III













Plan

Penetracja żywiołu polskiego z ziem centralnych na wschód

I

1. Wstęp.

a) Terytorium macierzyste Polski a obecny jej obszar etniczny

b) przemiany ludnościowe i narodowościowe na wschodzie i wschodzie kraju

2. Ruchy ludnościowe na ziemiach polskich przed unią lubelską

a) Podlasie

b) ziemie południowo wschodnie

c) Mazowsze Pruskie

3. Demograficzne i społeczno gospodarcze przyczyny emigracji z ziem centralnych Polski w Polsce przedrozbiorowej

4. [illegible] ludności polskiej na południowy wschód w okresie między unią lubelską i rozbiorami

5. Procesy narodowościowe na południowym wschodzie przed [illegible] i oprac.)

## I WSTĘP

a/ Terytorium macierzyste Polski a obecny jej obszar etniczny

Terytorium państwowe, które odziedziczył Bolesław Chrobry po swym ojcu stanowi /poza chwilowymi podbojami/ obszar dorzecza Wisły i Odry. Obszar ten, jak wynika bezspornie z badań naukowych, pokrywa się niemal całkowicie z terenem zasiedlenia szczepu lechickiego, składającego się z plemion Polan/Wielkopolan/, Mazowszan, Kujawian, Wiślan /Małopolan/, Ślązan i Pomorzan; ~~złożn~~ zbliżone do siebie narzecza tych plemion złożyły się na język polski, a zamieszkałe przez nie terytorium stanowią t.zw. ziemie macierzyste Polski. Polska na przełomie panowania Mieszka i Chrobrego obejmowała w ramach jednolitego państwa cały szczep lechicki.[1]

W świetle istniejących dokumentów, historycy zgodnie przyjmują, że granicą zachodnią terytorium państwowego, które odziedziczył Bolesław Chrobry po Mieszku, były od południa Sudety i Karpaty, od zachodu rzeki Kwissa, Bober i Odra,[2] przyczym do Polski należał położony na lewym jej brzegu gród Lubusz. Na północy linię graniczną stanowiło wybrzeże "długiego morza" od ujścia Odry do ujścia Wisły a następnie - mniej więcej obecna linia graniczna z ziemią Prusów. Granicą na wschodzie, według Semkowicza[1] był średni bieg Bugu. Linia od ujścia Nurca do Bugu na północ od granicy z Prusami oddzielała polskie Mazowsze od ziem Jaćwingów na obszarze górnej Narwi i jej dopływów. Przybliżoną granicą między ziemią Wiślan i Rusią Czerwoną była na południu rzeka Wisłok. Granica przechodziła dalej na prawą stronę Sanu, potem Wieprzem i Włodawką dochodziła do Bugu.

Sprawa charakteru etnicznego Rusi Czerw-

---

1) Semkowicz. Podstawy geograficzne Polski Chrobrego, Kraków 1925

2) Z. Wojciechowski. Rozwój terytorjalny Prus, Toruń 1933

wonej i jej stosunku do Polski przed chrztem nie jest wyjaśniona przez naukę. Dokumenty podają jednak, że Ruś Czerwoną zabrał Mieszkowi w r. 981 Włodzimierz Wielki, książe ruski, który "poszedł na Lachy, zabrał grody ich Przemyśl i Czerwień i inne", z czego wynika, iż przedtym ziemia ta należała do Polski. T.zw. Geograf Bawarski[1/] – jedyne źródło dla czasów przed Mieszkiem – dostarcza w pewnej mierze dowodu na to, że jak pisze jego komentator, prof. Zakrzewski: "Ludność siedząca czy na całym terytorium Grodów Czerwieńskich, czy też na jego części, w IX wieku podlegała Rusi, etnicznie jednak była pochodzenia polskiego. Byłoby zatem wyjaśnione dlaczego później, gdy doszło do konsolidacji państwowej plemion polskich – nastąpiła tak zacięta walka o terytorium Grodów Czerwieńskich".

W tym jednolitym bloku etnograficznym, jaki stanowiła ludność sześciu plemion lechickich na terytorium państwowym t.zw. ziem macierzystych w chwili chrztu Polski – zaszły następnie w czasie średniowiecza i w okresie nowożytnym poważne zmiany. Uwidacznia je porównanie terytorium macierzystego Polski z obecnym terytorium etnicznym, z którego wynika, że żywioł polski wyparty został ze Śląska Dolnego i części Górnego, ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego, natomiast pierwotna wschodnia granica obszaru jego zwartego zasiedlenia została przesunięta na wschód na Podlasiu, na północo-wschodzie /półwysep wileński/ i południo-wschodzie /półwysep lwowski/. Te zmiany wiązały się z przesunięciem się osi państwa polskiego z zachodu na wschód skutkiem utraty ziem nadodrzańskich, przyłączenia Rusi Czerwonej oraz Unii z Litwą.

b/ Przemiany lu... e i arodowo ciowe

Procesom tym towarzyszyły doniosłe przemiany ludnościowe i narodowościowe dla dwóch (zachodniej i wschodniej) połaci naszego żywiołu polskiego i sąsiednimi narodowościami. Z zachodu przyszła do nas kolonizacja niemiecka, która na ziemiach nadodrzańskich przyczyniła się do wynarodowienia autochtonicznej ludności lechicko polskiej

1) Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju, czyli t.zw. Geograf Bawarski, w opracowaniu Stan. Zakrzewskiego, Archiwum naukowe (akt dawn.)? Dział I, Tom IX, zesz. 1, str. 52)

a w pozostałych dalej na wschód położonych ziemiach rdzennej Polski zasymilowało się do polskości, bogacąc ją liczebnie i jakościowo. Wschodni pas zmagań od Bugu i Sanu do granic państwa litewsko-ruskiego, które w niektórych okresach wychodziły daleko poza Dniepr - był widownią olbrzymich ruchów ludności polskiej imigrującej z ziem rdzennych i asymilującej się w znacznej części do kultury ruskiej. Z drugiej strony pochód kultury polskiej na północo-wschodzie, przyniósł polskości zyski związane z polonizacją żywiołową miejscowej ludności litewsko białoruskiej. Również do zysków zaliczyć należy asymilację do polskości prawie całej szlachty litewsko ruskiej.

Przedmiotem niniejszej pracy jest zbadanie o tyle ile w świetle istniejących źródeł drukowanych jest to możliwe, przebiegu i zasięgu tych procesów na ziemiach wschodnich ze stanowiska interesów żywiołu polskiego, wykrycie praw, które nimi kierowały oraz ~~określenie ich~~ wpływu jaki wywarł na rozwój naturalny narodowości polskiej, oraz zestawienie przybliżonego obrazu jej strat i zysków w perspektywie historycznej.

Przesunięcie się granicy pierwotnego polskiego obszaru etnograficznego na północ oraz północny i południowy wschód, było wynikiem olbrzymich wędrówek ludnościowych, które rozpoczęły się chyba jeszcze w czasach przedhistorycznych. Rezerwuarem ludnościowym Polski były jej ziemie centralne - Kujawy, Ziemi[a] Łęczycka a przede wszystkim Mazowsze - skąd od niepamiętnych czasów wychodziły masy ludzkie, bądź przymusowo jako jeńcy, bądź dobrowolnie, jako osiedleńcy - na północ i wschód.

W świetle badań archeologicznych nad cmentarzyskami szkieletowymi, o budowie grobowców charakterystycznych tylko dla Mazowsza, stwierdza Jachimowicz 1/ że już w wieku XI i XII obszary powiatów warszawskiego, sokołowskiego, konstantynowskiego, bielskiego i częściowo brzeskiego były objęte zwartym osadnictwem mazowieckim. W X i XI wieku odbywało się - w świetle tych samych badań - pokojowe krzyżowanie Mazurów z miejscowym elementem drehowickim. Niezależnie od tego daleko poza obszar zwartego osadnictwa mazowieckiego sięgają inne ślady wykopaliskowe kultury mazowieckiej, a mianowicie kabłączki esowate i obstawa kamienna grobu, które spotyka się głęboko na terenie Rusi - np. w cmentarzyskach nad Rosią w Kijowszczyźnie, pochodzących od osadników - jeńców polskich, zabranych tam w początkach XI wieku przez Jarosława Mądrego, a także w okolicach Grodna, w pow. lidzkim, w Puszczy Białowieskiej i w okolicach Mińska.

Lingwista litewski K. Buga 2/ stwierdza w świetle badania nazw miejscowych, że wędrówka plemion mazurskich, która doszła "aż na zachód do linii Mińsk-Połock" odbywała się już między VI a VIII wiekiem wzdłuż Biebrzy, Narwi i Niemna.

Jeżeli chodzi o czasy póź[illegible] [illegible]rof. Abraham 3/ wspomina o akcji Gedymina w pierwszej połowie XIV wieku w k[illegible]runku ściągnięcia przywilejami ludności polskiej na Litwę. Gedymin wskazywał, iż emigranci polscy winni iść na

---

1/ Roman Jachimowicz. Wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego. Pamiętn. VI Zjazdu Hist. Polskich w Wilnie. Lwów 1935. str. 247

2/ K. Buga. Die Vorgeschichte des altischen /baltischen/ Stamme im Lichte des Ortsnamenforschung. Streitberg. Festgabe 1924 /cytata za Wielhorskim - Litwa etnograficzna/ - Wilno 1928 str. 112.

3/ Prof. W. Abraham. Polska a chrzest Litwy - w wydaniu zbiorowym. Polska i Litwa w dziejowym stosunku.

Litwę przez Mazowsze. Niezależnie od tego Mazowsze i przylegające doń ziemie polskie jak Kujawy, Łęczyckie, Ziemia Dobrzyńska - były stale wyludniane przez napady Litwinów, którzy masowo uprowadzali jeńców. Wg. Abrahama w latach 1201-1382 było 20 większych napadów litewskich na ziemie polskie, przyczym np. w napadzie na Łęczycę w r. 1277 uprowadzono 40 tys. ludzi; w 1294 r. - 15 tys. ludzi, a w 1323 r. 10 tys. z Ziemi Dobrzyńskiej. Nawet z pod Tarnowa uprowadzili Litwini 23 tys. jeńców, o czym wspomina Rocznik Małopolski [1] ~~/Wielhorski op. cit. str. 115/~~ Bujak przypomina, iż w r. 1325 Wielki Książe Gedymin wydając córkę Aldonę za Kazimierza, przyszłego króla Polski, odsyła wraz z nią 24.000 jeńców polskich /Bujak/; jest to również miarą liczebności mas ludzkich, które przez dwa lub więcej stuleci ściągano przymusowo z Polski na Litwę, gdzie dzięki przewadze kulturalnej oraz religijnej /katolicy wśród pogan/ utrzymywały odrębność etniczną do unji, gdy wzmocnione dopływem kultury polskiej, reprezentowanej przez falę żołnierzy, urzędników i księży polskich, stworzyły trwały ~~zrąb~~ zaczyn polskości w formie półwyspu etnograficznego na linii Grodno-Wilno-Dynaburg, stanowiącego dziś przedłużenie obszaru zwartego zaludnienia polskiego.

## A. Podlasie

Podstawą północno-wschodniego półwyspu etnicznego polskiego jest Podlasie, kolonizowane z jednej strony przez Polskę, z drugiej przez Ruś. Polska kolonizacja szła tam od Mazowsza w górę Narwi i Bugu oraz ich dopływów. Natomiast ruskie osadnictwo szło z Wołynia z biegiem Bugu. Smoleński [2] przypuszcza, że szersze pole do osadnictwa polskiego na Podlasiu otworzyła wyprawa podlaska Leszka Czarnego. Gdy w wieku XIII całe Podlasie wraz z Grodnem i Polesiem dostało się Litwie - kolonizację mazurską popierali władcy tego kraju, którzy ściągali Mazurów w dalszym ciągu przywilejami i nadaniami ziemi, pod warunkiem służby wojskowej. Już w połowie XIV wieku osadnictwo polskie na Podlasiu zagęszcza się bardzo.

Podlasie, w granicach późniejszego województwa /do którego nie weszła pierwotnie wchodząca w skład Podlasia Ziemia Brzeska/ stało się przedłużeniem Mazowsza. Przyłączenie go do Korony stało się tylko usankcjonowaniem tego stanu rzeczy. Emigracja mazurska na Podlasiu nie ustawała aż do połowy XVI wieku z

1/ Wielhorski, op. cit. str 115
2/ Wład. Smoleński. Szkice z Dziejów Szlachty Mazowiec[illegible]

żywiołową siłą. Już w pierwszej połowie XV wieku żywioł napływowy Polski był tam dominujący /powstanie mazurskie Nassuty/. O ile kolonizacja ruska była niewolnym osadnictwem chłopskim - o tyle polska - drobno-szlacheckim. Stąd też element ruski miał daleko gorsze warunki rozwoju populacyjnego niż polski który rozradzał się w nadzwyczaj szybkim tempie tak, że w połowie XVI wieku Podlasie w świetle badań Pawińskiego i Jabłonowskiego osiągnęło najwyższą w Polsce /wyższą nawet niż na Mazowszu/ gęstość zaludnienia. "Przyczyny owej niezwykłej w ówczesnych warunkach gęstości zaludnienia - pisze Aleksander Jabłonowski[1/] - nie kryły się wcale w jakimś wyjątkowym położeniu tej krainy, w urodzajności jej gleby itp., lecz ,podobnie jak na sąsiednim Mazowszu, były przede wszystkim bezpośrednim następstwem swobodnego rozwoju społecznego, wynikającego z samej genezy samorzutnego tam, przeważnie mazowieckiego osadnictwa, wyczerpującego nawet gniazda swe pierwotne."

Polonizację Podlasia przez Mazurów ułatwiło bezpośrednie sąsiedztwo tej ziemi z Mazowszem, dzięki czemu fale osiedleńcze szły ławą, o którą rozbijała się kolonizacja ruska; niewątpliwie w tej masie polskiej roztapiało się wiele elementów ruskich. Dodać trzeba, że już w wieku XV rozwinięta była na Podlasiu stosunkowo dobra kościelna organizacja katolicka. Archidjakonat brzeski djecezji łuckiej liczył ok. 1466 r. 68 parafii katolickich, gdy równocześnie na Podlasiu północnym /Drohiczyn, Bielsk/ liczono 50 parafij. Ciekawą ilustrację stosunków etnicznych Podlasia w okresie przed Unją Lubelską daje przegląd imion i nazwisk, wymienionych w rejestrze poborowym woj. podlaskiego z r. 1580.[2/] Na 88 nazwisk[3/] "przekupniów i ludzi przyjezdnych", od których pobierano podatek pogłówny w miasteczkach i wsiach w okolicy Mielnika, a więc na wschodniej granicy województwa tylko 16 stanowią nazwiska względnie imiona ruskie, 5 zaś wątpliwe. Polacy występują więc po odliczeniu tych 5 w odsetku 80%, Rusini tylko 20%. Wśród 36 nazwisk mieszkańców 13 wsi powiatu drohickiego[4/], od których pobierano czopowe wiejskie - tylko 6 jest ruskich, 30 zaś t.j. 83% - Polacy.

---

1/A. Jabłonowski. Zródła Dziejowe /Podlasie/ tom XVII, część 3. str. 118
2/~~Al. Jabłonowski. Zródła Dziejowe tom XVII. cz. I /Polska XVI wieku pod względem geograficznych/ stąt, tom VI cz. I /Podlasie/~~ op. cit. str. 77
3/op. cit. str. 77-82
4/op. cit. str. 87

W mieście Knyszyn, położonym na północy województwa, prawie na jego granicy wschodniej, na ogólną ilość 567 nazwisk - 354 jest polskich, 135 ruskich, a 78 wątpliwych. Po wyeliminowaniu tych ostatnich - odsetek Polaków wynosi 72,4%. Na zachodnich obszarach Podlasia graniczących z Mazowszem, stosunki etniczne - samo się przez się rozumie - układać się musiały korzystnie dla polskości. Największą jednak wymowę ma "popis wojenny ziemian województwa podlaskiego z 1528 r.". Na 6235 nazwisk wymienionych w tym rejestrze, obejmujących ziemie: drohicką, mielnicką i bielską, stwierdzić można tylko 123 nazwiska względnie imiona ruskie. Polacy zatem stanowią 94%, Rusini 6%.

W świetle tych danych nie będzie zapewne nieostrożnością twierdzenie, że na 233,3 tys. mieszkańców woj. podlaskiego /cyfra wyliczona przez A. Jabłonowskiego[1]/, przynajmniej 75% t.j. 175 tys. stanowili ok. 1565 r. Polacy. Że zaś posuwali się oni ławą, można przyjąć, iż na tym terenie nietylko nie występowało zjawisko wynarodowaiania się na korzyść Rusi, ale nawet możliwym jest wchłonięcie części elementu ruskiego. Dowodzą tego zresztą nazwiska przejściowe np. Wawrzyniec Iwanowicz, które wskazują na proces polonizacyjny. Stąd też prawdopodobną ilość tych Polaków, którzy na Podlasie przybyli z Mazowsza, należy określić niżej niż ich liczbę w okresie Unji Lubelskiej, a mianowicie na jakieś 150 tys. głów. Pozostałe 25 tys. można przypisać procesowi polonizacyjnemu Rusinów.

## B. Ziemie Południowo-Wschodnie

Ten sam element mazurski, który zalał i podpił Podlasie - ruszył na południowo-wschód - na Ruś Czerwoną, z chwilą przyłączenia jej do Polski przez Kazimierza Wielkiego. W największym stopniu zalali oni Ziemię Bełzką, nadaną w 1388 r. jako lenno Zygmuntowi Mazowieckiemu. "Wraz z nimi - pisze Szajnocha[2] - rozsypał się po całej ziemi bełzkiej tłum ubogiego szlachectwa mazowieckiego. Cała Ruś Bełzka zmazurzała. W którykolwiek pergamin ruski onego czasu zaglądniesz, prawie w każdy z nich, pomiędzy podpisanych u spodu świadków wcisnął się jakiś "Mazur".

Z ziemi bełzkiej i z sąsiadującej z nią chełmszczyzny, po nasyceniu ich elementem osadniczym, przenosili się mazurscy koloniści dalej na południe -

---

1/ A. Jabłonowski. op. cit. część III str. 117
2/ Szajnocha. Zdobycze pługa polskiego. Dzieła t.

do ziemi przemyskiej, sanockiej, lwowskiej, halickiej, a dalej na Wołyń i Podole. Jako datę rozpoczęcia kolonizacji polskiej na Rusi Czerwonej można przyjąć 1340 r., kiedy zajął ją Kazimierz Wielki. Przejściowe przyłączenie tego kraju do Węgier nie wstrzymało rozwoju osadnictwa polskiego, które zwłaszcza pod rządami Władysława Opolczyka poczyniło w tym czasie duże postępy. Nieco później, bo dopiero z początkiem XV wieku w orbitę kolonizacji polskiej wchodzi Wołyń, który acz należy do Wielkiego Księstwa Litewskiego, ulega wpływom kultury polskiej, promieniejącej z sąsiedniej, już nią nasyconej Rusi Czerwonej. Jeżeli chodzi o Podole, to przyłączono je /poza Bracławszczyzną/ do Korony w r. 1434, jednak już znacznie wcześniej, bo od czasu Korjatowiczów przybywali tam – do kraju wyludnionego przez najazdy tatarskie więcej niż Ruś Czerwona – osadnicy polscy.

a/ R u ś   C z e r w o n a

W celu zorjentowania się choć w przybliżeniu w stosunkach narodowościowych Rusi Czerwonej w okresie przed Unją Lubelską, przeprowadziliśmy badania nad imionami i nazwiskami względnie przezwiskami mieszkańców wsi i miast w Królewszczyznach. Badania te, oparte o lustrację królewszczyzn, wydane przez M. Hruszewskiego[1] oraz Wladmirskiego/Budanowa[2]/ objęły na Rusi Czerwonej 18.612 nazwisk głów rodzin, w tym mieszkańców 49 miast[4] 6.374/ mieszkańców 405 wsi 12.247. Odpowiada to, przyjmując 4-5 osób na rodzinę 75-93 tys. ludzi t.j. ok. 13-16% ogółu ludności Rusi Czerwonej, która wg Jabłonowskiego[3] liczyła w r. 1569 – 572 tys. głów. Ogólna ilość a/ imion typowo polskich wynosi 2862 t.j. 15,4%: Wojtek, Staś, Maciek, Jacko, Wawrzyniec – tych jest 2.862 t.j. 15,4% – i b/ które można uznać zarówno za polskie, jak i niepolskie /Roman, Piotr, Paweł, Stefan, Jaczko /Jacek/. Przy tych imionach spotyka się często, tak jak przy imionach typowo polskich, przezwiska polskie, jak Mazur, Liach, Laszko itp., co wskazuje na to, że nosili je napewno również Polacy – nie mamy jednak pewności, czy tylko oni. Dla ostrożności więc zaliczamy do napewno polskich tylko imiona względnie

---

1/ Descriptiones bonorum regelium in terris Ukraino-Russicis saeculo XVI confecte. Opysy Koroliszczyn w ruskich zemlach XVI wiku, wydane prez M. Hruszewskiego tomy I, II, III

3/ Jabłonowski. Al. Źródła dziejowe tom XVIII str. 210

4/ W obliczeniu ilości miast, przedmieścia wymieniane w sprawozdaniach z lustracyj jako osobne pozycje – liczyliśmy jako osobne miasta

2) Władimirskij - Budanow Archiw Ju[illegible]

przezwiska typowo polskie. Jest ich w miastach 1558 t.j. 24,4% /obok 219 niepewnych/, a na wsi 1304 t.j. 10,6% /obok 274 niepewnych/. Imion niemieckich /Konrad, Herman/ względnie przezwisk i nazwisk niemieckich znaleźliśmy ogółem 245 t.j. 1,4%, z tego znakomita większość przypada na starostwo sanockie, gdzie w dziesięciu wsiach występuje 156 nazwisk niemieckich. Pozostałe 90 osób o imionach niemieckich traktować należy raczej jako osoby pochodzenia niemieckiego, niż jako Niemców, którzy jak wiadomo asymilowali się ze względów wyznaniowych do polskości. Wreszcie żydowskich imion znaleźliśmy 137 t.j. niecałe 0,8%. Ludność ruska była w większości, jednak nie w tak wysokim procencie, jakiby wynikał z odjęcia odsetków ludności polskiej, żydowskiej i niemieckiego pochodzenia. Z jednej strony bowiem odsetek Polaków, wyliczony na podstawie imion, stanowi tylko normę minimalną - prawdopodobnie Polaków wzgl. osób pochodzenia polskiego, było znacznie więcej. Z drugiej zaś strony trzeba pamiętać o znacznej liczbie kolonistów wołoskich, którzy wg Bujaka[1] założyli w XV i XVI wieku około 500 osad na ziemiach czerwieńskich. W 1565 r. stanowili oni element odrębny w stosunku do rusinów i jeżeli zasymilowali się oni, mimo swej znacznej liczby i odrębności rasowej do kultury i języka ruskiego dzięki wspólnocie religijnej - to stało się to dopiero później.

Materiał dotyczący imion i nazwisk mieszkańców królewszczyzn Rusi Czerwonej, zgrupowaliśmy według podziału terytorialnego, dzieląc badane terytorium na trzy części: a/ziemie północne, obejmujące województwa bełzkie i chełmskie, b/ziemie zachodnie, obejmujące starostwa przemyskie, leżajskie, zameskie, sanockie, drohobyckie i samborskie oraz c/ziemie wschodnie, obejmujące starostwa halickie, lwowskie, stryjskie, rohatyńskie, trębowelskie, kołomyjskie i śniatyńskie.

Odsetek imion względnie przezwisk czysto polskich w tych trzech częściach Rusi Czerwonej z uwzględnieniem podziału na ludność miejską i wiejską, przedstawiał się jak następuje:

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| a/część | zachodnia: | ogółem | 17,7% | ludn.miejsk. | 33,7% | ludność wiejska | 14,6% |
| b/ " | północna | " | 15,5% | " " | 23,3% | " " | 9,1% |
| c/ " | wschodnia | " | 11,4% | " " | 20,0% | " " | 6,8% |

Wyżej podane odsetki stanowią wynik obliczeń, prz[illegible] poniższych tablicach szczegółowych.

---------

Bujak Fr. Historia osadnictwa ziem polskich w k[illegible]

## Zachodnia część województwa ruskiego

| | imion wzgl. przezwisk ogółem | z tego polsk. | w tym niepewn. | niem. | żyd. | przejść. | Nr.poz. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo przemyskie | | | | | | | Hr. 71v-147v/II |
| miasta /6/ | 304 | 135 | 6 | | 13 | 1 | |
| wieś /45/ | 1312 | 178 | 44 | 5 | | 14 | |
| Starostwo Leżajsk | | | | | | | |
| miasta /2/ | 197 | 92 | 8 | 3 | 5 | 3 | Hr. 286-318/II |
| wieś /10/ | 451 | 226 | 67 | 7 | | 1 | |
| Starostwo zameskie | | | | | | | |
| wieś /5/ | 308 | 109 | 21 | 4 | | 7 | Hr. 271v-284/II |
| Starostwo sanockie | | | | | | | |
| miasta /2/ | 30 | 14 | 2 | 2 | | | Hr. 1-70/III |
| wieś /42/ | 1129 | 222 | 49 | 156 | | 2 | |
| Starostwo Drohobycz | | | | | | | |
| miasta /2/ | 192 | 44 | 3 | 3 | | | Hr. 704v-730v/I |
| wieś /9/ | 288 | 59 | 14 | 1 | | 1 | Hr. 383-392/III |
| Starostwo samborskie | 160 | 31 | 2 | 8 | | | Hr. 323v-352/I |
| miasto /2/ | | | | | | | |
| wieś 25/ | 1057 | 83 | 17 | 1 | | 8 | Hr. 353-383/II |
| | 5428 | 1193 | 233 | 190 | 18 | 37 | |

## Wschodnia część województwa ruskiego

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo śniatyńskie | 271 | | | | | | |
| miasta /3/ | | 39 | 6 | 2 | 10 | | Hr. 517-553v/I |
| wieś /23/ | 585 | 30 | 5 | 3 | | 2 | |
| Starostwo Kołomyja | | | | | | | Hr 555-560/I |
| miasta /1/ | 95 | 21 | 5 | 1 | | | |
| Starostwo Halicz | | | | | | | Hr. 563-616/I |
| miasta /3/ | 270 | 56 | 14 | 2 | 42 | 3 | |
| wieś /22/ | 521 | 43 | 8 | | | 9 | |
| Starostwo Trębowla | | | | | | | Hr. 618v-655v/I |
| miasta /1/ | 244 | 81 | 20 | | 8 | | |
| wieś /12/ | 237 | 13 | 2 | | | | |
| Starostwo Rohatyńskie | | | | | | | Hr 655-680v/I |
| miasta /1/ | 274 | 74 | 18 | 2 | | 2 | |
| wieś/10/ | 217 | 10 | 2 | | | 2 | |
| Starostwo Stryjskie | | | | | | | Hr 682v-702/I |
| wieś /9/ | 411 | 41 | 8 | | | 1 | |
| Starostwo Lwowskie | | | | | | | Hr150v-215/III |
| miasto /4/ | 377 | 111 | 17 | 2 | | 5 | |
| wieś /39/ | 869 | 109 | 25 | 10 | | 6 | |
| | 628 | 130 | 22 | | 60 | 30 | |

?1

8

## Województwo bełzkie

| | imion wzgl. przezwisk ogółem | z tego polsk. | w tym niepewn. | niem. | żyd. | przejść. | Nr.poz. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo horodelskie | | | | | | | Hr.170v-194/III |
| miasto/1/ | 309 | 73 | 4 | 2 | 10 | 2 | |
| wieś /9/ | 266 | 29 | 7 | | | 2 | |
| Starostwo Hrubieszow. | 105 | | | | | | Hr.197-222v/III |
| miasta /1/ | | 31 | 2 | 1 | | 2 | |
| wieś /18/ | 430 | 50 | 14 | | | | |
| Starostwo Tyszonieckie | | | | | | | Hr.224-233/III |
| miasto/1/ | 237 | 42 | 3 | 1 | | | |
| wieś/3/ | 94 | 21 | 5 | | | 2 | |
| Starostwo Grzebowiec | | | | | | | Hr.236-238v/III |
| /wieś /?/ | 24 | | | | | | |
| Starostwo Bełzkie | | | | | | | Hr.240-311v/III |
| miasto/2/ | 577 | 120 | 14 | 4 | | 2 | |
| wieś /28/ | 947 | 52 | 11 | | | 10 | |
| Starostwo sokalskie | | | | | | | Hr.313v-331/III |
| miasto /2/ | 285 | 31 | 5 | 3 | | 4 | |
| wieś /7/ | 218 | 13 | 3 | | | | |
| Starostwo Lubaczowskie | | | | | | | Hr.220-270/III |
| miasto /2/ | 464 | 119 | 16 | | 7 | 4 | |
| wieś /17/ | 757 | 40 | 14 | 5 | | 7 | |
| Starostwo Kamionkowskie | | | | | | | Hr.332-366/III |
| miasto/2/ | 620 | 147 | 24 | 2 | | 1 | |
| wieś /6/ | 328 | 29 | 4 | | 1 | 4 | |
| | 5661 | 797 | 126 | 18 | 25 | 36 | |

## Ziemia Chełmska

| | imion wzgl. przezwisk ogółem | z tego polsk. | w tym niepewn. | niem. | żyd. | przejść. | Nr.poz. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo Krasnystaw | | | | | | | Hr.7v-41/III |
| miasto /2/ | 692 | 358 | 42 | 4 | 6 | | |
| wieś /17/ | 416 | 159 | 39 | 2 | | 2 | |
| Starostwo Chełmskie | | | | | | | Hr.42v-72v/III |
| miasto /1/ | 303 | 81 | 9 | 2 | 22 | | |
| wieś /18/ | 414 | 63 | 16 | 7 | | 1 | |
| Starostwo Ratno | | | | | | | Bud.cz.7 t.2 str.272-320 |
| miasto /1/ | 291 | 33 | 4 | | 6 | | |
| wieś /9/ | 326 | 18 | 4 | | | 2 | |
| Starostwo Lubomla | | | | | | | Bud.cz.7 t.2 str.321-363 |
| miasto /2/ | 108 | 21 | 3 | | | 1 | |
| wieś /20/ | 642 | 88 | 3 | | | 2 | |
| | 3192 | 821 | 120 | 15 | 34 | 8 | |

b/ P o d o l e  i  W o ł y ń

Jeżeli podstawą badań stosunków etnicznych Rusi Czerwonej są opracowania lustracyjne Hruszewskiego,to odpowiednikiem ich dla Podola i Wołynia jest praca prof.Władzimirskiego-Budanowa.Na podstawie wydanych przez siebie sprawozdań lustracyjnych za okres 1565,opierając się na zestawieniu imion i nazwisk mieszkańców wsi i miast,Budanow obliczą odsetek Polaków na 4% na wsi i 10% w mieście. Normę tę przyjmują również polscy badacze z Białkowskim,[1] który się na niej opiera w swej monografii Podola.Bliższe jednak badania podstaw obliczeń Budanowa[2] i porównanie ich wyników,zamieszczonych w rosyjskim wstępie jego dzieła z samymi zestawieniami nazwisk w oryginalnych sprawozdaniach lustracyjnych wskazuje na zasadniczy błąd w tych obliczeniach.Mianowicie w całym szeregu wypadków sprawozdania lustracyjne nie wymieniają nazwisk ani imion mieszkańców wsi,podając tylko ich liczbę.W ogólnej sumie mieszkańców danego starostwa mieszczą się liczby mieszkańców tych wsi,natomiast w sumie Polaków nie mieszczą się liczby nazwisk polskich we wsiach,dla których nie podano nazwisk ,tylko liczbę mieszkańców. W ten sposób procent Polaków uległ sztucznemu zmniejszeniu.Aby obliczenie mogło być ścisłe,trzeba od ogólnej sumy mieszkańców wsi,wyprowadzonych przez Budanowa odjąć liczby ludności tych wsi,dla których nie podano nazwisk mieszkańców.W ten sposób na wsi w Starostwie Kamienieckim,gdzie Budanow wyliczył 69,a po odjęciu ludności miasteczek Husiatyn i Żórawka - 55 nazwisk polskich,procent Polaków wynosi nie 55:755=7,3%,tylko 55:579= 9,5%.Niezależnie od tego Budanow zmniejszył liczbę nazwisk polskich,która przy ostrożnym rachunku wynosić winna nie 55 tylko 60 /tak np.we wsi Pereworocie star.Kamieniec[3] wg obliczeń Budanowa /str.199 wstępu/ nie ma wcale imion i nazwisk polskich,natomiast protokół lustracyjny /str.177/ wymienia kmiecia imieniem Wojtko,które jest typowym imieniem polskim/. To samo dotyczy wsi Koboczowice,gdzie wg tablicy Budanowa był tylko dwóch Polaków,a protokół lustracyjny podaje cztery imiona polskie: Wojtko,Wojtko Skrupnik,Janko i Jan.We wsi Hotreniszczów /184 str./ ,gdzie Budanow nie znajduje wcale Polaków,mieszka chłop o przezwisku Martin /Marcin/.W Kamieńcu Podolskim i czte-

---

1/Leon Białkowski.Podole w wieku XVI str.8
2/Władimirskij Budanow A.D R.VII t.2
3/Budanow op.cit. str.199 wstępu i 177

rech miasteczkach na ogólną liczbę 639 nazwisk - 103 stanowią polskie. Jest to 16%. Średni odsetek Polaków w kamienieckim wynosił więc 10,9%. W starostwie barskim, gdzie na wsi wg Budanowa znaleziono tylko 12 nazwisk polskich, ponad wszelką wątpliwość stwierdziliśmy ich 19. Ogólna liczba ludności wsi, dla których znamy nazwiska ich mieszkańców, wynosi nie 648 lecz 626. Procent ludności polskiej na wsi w starostwie barskim wynosi więc 3%. Sposób obliczenia przez Budanowa odsetka ludności polskiej w mieście Barze nie budzi zastrzeżeń. Odsetek ten wynosi 78:321=24,1%; średni zaś odsetek zaludnienia polskiego w starostwie barskim - 10,2%, czyli prawie tyle, ile w powiecie kamienieckim.

Najniższy na Podolu odsetek Polaków wykazuje starostwo chmielnickie. Nie tak jednak niski, jakby to wynikało z zestawienia Budanowa, który np. w Chmielniku nie znalazł ani jednego Polaka, chociaż imion i nazwisk polskich było tam 8. W określeniu ogólnej liczby mieszkańców Chmielnika Budanow również popełnia błąd niekorzystny dla nas, ponieważ protokół /str.135-140/ wymienia 270 nazwisk mieszkańców, a nie 320. Odsetek Polaków w Chmielniku wynosił więc 3%, a nie 0%. Co do wsi starostwa chmielnickiego imion wzgl. nazwisk typowo polskich znaleźliśmy 19, gdy Budanow tylko 7. Stanowi to wobec 463 nazwisk ogółu mieszkańców wsi tego starostwa 4,1%. Średni odsetek Polaków w starostwie chmielnickim wynosił zatem w 1565 r. ok. 3,7%. Średni odsetek Polaków na Podolu w 1565 r. ~~wynosił~~, jeśli oprzeć się na materiale imionowym 7 miast i 88 wsi trzech starostw - wynosił, jak z poniższej tablicy wynika, 15,5% w miastach, a 5,3% na wsi, a więc był znacznie wyższy niż go obliczył Budanow /10% i 4%/.

Dla Wołynia rozporządzamy niestety daleko skromniejszym materiałem imionowym, który ogranicza się jedynie do starostwa krzemienieckiego. Lustracje Budanowa obejmują miasto Krzemieniec i włość krzemieniecką; odsetek imion i nazwisk polskich wynosi w mieście 12,4, na wsi zaś 10%, t.j. mniejwięcej tyle, ile w najbardziej na wschód wysuniętych, położonych na prawym brzegu Bugu starostwach Ratno i Lubomla Ziemi Chełmskiej, gdzie odsetek Polaków wynosi 11,5%. W bardziej na wschód i północ wysuniętych ziemiach Wołynia odsetek Polaków, jeśli chodzi o wieś, był napewno niższy; przyjmując za podstawę porównanie z Podolem i wschodnią częścią Rusi Czerwonej, można przypuszczać, że średnio na ws[illegible] cie 10% Polaków.

Podole
2

| | imion wzgl. przezwisk ogółem | z tego polsk. | % | niem. | żyd. | przejść. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo Kamienieckie | 639 | | | | | | |
| miasto /5/ | 579 | 103 | 16,1 | 3 | 3 | 6 | |
| wieś /35/ | | 60 | 9 | 1 | | 4 | |
| Starostwo Barskie | | | | | | | |
| miasto /1/ | 321 | 78 | 24,1 | 6 | 18 | | |
| wieś /31/ | 626 | 19 | 3 | 1 | | 3 | |
| Starostwo Chmielnickie | | | | | | | |
| miasto /1/ | 270 | 8 | 3 | 1 | 2 | 3 | |
| wieś /22/ | 463 | 19 | 4,1 | 2 | | 1 | |
| ogółem | 2898 | 287 | 10,0 | 14 | 23 | 17 | /6%/ |
| w tym miasto | 1230 | 189 | 15,4 | | | | |
| wieś | 1668 | 98 | 5,9 | | | | |

Wołyń

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo Krzemienieckie | | | | | | | |
| miasto /1/ | 963 | 119 | 12,4% | | 66 | 5 | |
| wieś /15/ | 492 | 49 | 10,0% | | | 12 | |
| | 1455 | 168 | 11,5% | | 66 | 17 | /10%/ |

Jeżeli przyjąć bardzo ~~pra~~ zbliżone do prawdopodobieństwa założenie,że stosunki narodowościowe w królewszczyznach nie różniły się od stosunków w dobrach prywatnych i jeżelibyśmy zestawili obliczone na podstawienazwisk normy procentowe Polaków we wsiach i miastach Rusi Czerwonej,Podola i Wołynia ~~Jabłonowskiego~~,z wynikami badań Jabłonowskiego nad liczebnością ludności tych ziem - doprowadziłoby to do przybliżonego obliczenia liczby absolutnej Polaków,mieszkających na tych ziemiach.W świetle danych poniższej tablicy ,wynosiła ona około 115 tys.

| | ogół ludności w tys. | | ludność polska | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | w odsetkach 3/ | | w l.absol./tysiące/4/ | | |
| | miasto | wieś | miasta | wieś | miasta | wieś | razem |
| woj.ruskie 1/ | 102,8 | 347,1 | 25,0 | 10,3 | 25,6 | 35,7 | 61,3 |
| woj.bełzkie 1/ Z.Chełmska | 100,7 | 22,0 | 25,9 | 9,1 | 26,1 | 2,0 | 28,1 |
| Wołyń 2/ | 45,1 | 248,7 | 10,0 | 5,0 | 4,5 | [illegible] | [illegible] |
| Podole 2/ | 26,9 | 70,1 | 15,4 | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

[illegible]abłonowski.Zródła Dziejowe,tom XVIII cz[illegible]
2/Al.Jabłonowski.Zródła Dziejowe t.XIX Wołyń i Podol[illegible]
3/obliczone na podstawie wykazów nazwisk u Hru[illegible]
4/obliczono przez zestawienie danych w rubrykach 1 i [illegible]
rubrykach 3 i 4

Oparte na krytycznym zastosowaniu materiałów lustracyjnych w opracowaniu Budanowa nasze badania stosunków etnicznych Podola i Wołynia ok.1565 r. objęły ogółem 8 miast i 103 wsi.Razem rozpatrzyliśmy 4353 nazwisk głów rodzin chłopów i mieszczan,z tego 2193 w miastach i 2150 na wsi.

C/ W n i o s k i

W świetle powyższych badań można sformułować szereg wniosków,mających znaczenie dla naszej pracy,a obejmujących cały obszar południowo-wschodni Polski przed Unją Lubelską,t.zn.Ruś Czerwoną z woj.bełzkim,chełmskim i ruskim,Podole i Wołyń.

Im bliżej obszaru zwartego zasiedlenia polskiego,tym większy występuje na badanym terytorium odsetek ludności polskiej.Najwięcej ludności polskiej występuje na pograniczu Rusi z obszarem Polski macierzystej,w starostwach leżajskim,krasnostawskim; najniższy procent Polaków stwierdzamy w starostwach chmielnickim, barskim /poza miastem Bar/ i śniatyńskim,jako leżącymi najdalej od granic Polski etnograficznej.

Badania nasze potwierdzają znany już zresztą fakt znacznie większego zagęszczenia osadnictwa polskiego w miastach,gdzie odsetek Polaków jest prawie dwa razy wyższy niż na wsi.Wyjątek stanowią woj.chełmskie i bełzkie,gdzie różnica między miastem i wsią jest mniejsza /16,4%/ Polaków na wsi wobec 24,7% w miastach/,oraz starostwo chmielnickie,gdzie na wsi występuje nieco więcej nazwisk polskich niż w mieście.Największa różnica na korzyść miasta występuje w starostwie barskim /miasto 24%,wieś 3%/.Osiedleńcy polscy w miastach wykazują pod względem zawodowym charakter - w przeważającej mierze rzemieślniczy,co wynika z oznaczeń zawodu przy imionach /np.Marcin Tkacz,Wojciech Mularz,Walenty Rzeźnik itp./.Wśród ogółu przybyszów z ziem polskich na Ruś Czerwoną pierwsze miejsce zajmowali napewno Mazurzy, którzy prawdopodobnie stanowili większość,może nawet przeważającą w stosunku do osiedleńców z innych stron kraju.Wskazuje na to duża ilość nazwisk "Mazur","Mazurek" itp.,pochodzących od słowa "Mazur",przy zupełnym braku nazwisk,wskazujących na pochodzenie z innych dzielnic Polski /poza nazwiskami międzydzielnicowymi "Lech",zdarzają się tylko od czasu do czasu nazwiska "Litwin" i "Niemiec".Nazwisko Mazur występuje bynajmniej nie tylko w województwach bełzkim i chełmskim, chociaż jest tam ono najczęstsze /w starostwie krasn[illegible]

w horodelskim,tyszowieckim i bełzkim po 1/ш w sąsiadującbych z nimi starostwach leżajskim i zameskim ,ale również w południowych - bardzo od Mazowsza odległych starostwach Rusi Czerwonej.W starostwie sanockim spotykamy 3 nazwiska tego rodzaju,z czego dwa we wsi Besko /Chwedor Mazur i Kosth Mazur/,gdzie jak wskazują imiona ,przybysze z Mazowsza ulegli już rutenizacji.W starostwie przemyskim na przedmieściu Przemyśla Zasanie spotykamy Mazura Kuńczowicza - w dobrach oziminskich starostwa samborskiego we wsi Tatary Iwana /!/ Mazurowicza,w Trembowli mieszka Staszo Mazur,a we wsi Boleków nad rzeką Lipą w starostwie halickim - Wojtek Mazur.Rzecz charakterystyczna,że nazwisko "Mazur" występuje nietylko na Rusi,ale również na Podolu i Wołyniu i to w stronach najbardziej odległych ,jak starostwo chmielnickie,gdzie procent Polaków jest najniższy.Spotykamy tam Maczko Mazura we wsi Zwinohowcze[1/].W kresowym Barze[2/] występuje Jan Mazur i Marcin Mazur a we wsi Nieszczurowice starostwa barskiego[3/] - Janko Mazur.Również w Kamieńcu Podolskim[4/] spotykamy dwóch Mazurów,ale najwięcej osób o tym nazwisku występuje w Krzemieńcu na Wołyniu[5/],gdzie widzimy czterech Janów Mazurów,Wojciecha Mazura, Oleksego Mazura,Jakuba Mazura i Marcinową Mazurkę.

W opracowanych przez Białkowskiego aktach kamienieckich z XVI wieku[5/] znajdujemy Wojtko Mazura w Nowym Miasteczku,Iwana/!/ Mazura we wsi Usie,dalej we wsi Przewrocze występuje Valentinus dictus Mazurów Marków syn ,w Duszczynie Lasko Mazura,w Przewrociu Waśko /!/ Mazurenia,Janek Mazur,Gresko Mazurewicz.Przykłady te, których przy bliższych badaniach można byłoby pewno znaleźć więcej,wskazują,że przyjęte w późniejszych wiekach nazywanie przez ludność ruską wszystkich przybyszów z Polski "Mazurami",miało swoje uzasadnienie w fakcie,że wśród kolonistów z Polski,udział emigrantów z Mazowsza musiał być rzeczywiście najżywszy.Niewątpliwie jednak osadnictwo polskie na Rusi Czerwonej,Wołyniu i Podolu nie było wyłącznie osadnictwem mazowieckim.Zagęszczenie elementu polskiego w starostwach graniczących z Małopolską wskazuje na udział również i tej dzielnicy w kolonizacji Rusi

---

1/Budanow op.cit.str.150
2/str.128
3/str.256
4/str.164
5/Leon Białkowski.Podole XVI wieku,str.176

Czerwonej,choć napewno był to udział skromniejszy.Prawdopodobnie jeśli kolonizacja mazowiecka miała charakter przede wszystkim chłopski,z Małopolski przychodziła na Ruś Czerwoną głównie szlachta i urzędnicy.

Dla pełności obrazu wskazać trzeba,iż drugim typem nazwiska,dowodzącego pochodzenia polskiego jest "Lyach" obok nazwisk przybyszów narodowości niepolskiej, jak "Litwin","Niemiec","Wołoch".Nazwisko "Lach" lub "Lyach" spotyka się jednak o wiele rzadziej niż "Mazur"; występuje ono głównie w najbardziej na wschód wysuniętych częściach Rusi Czerwonej oraz na Podolu i Wołyniu.

Istotną cechą kolonizacji polskiej na Rusi Czerwonej,Podolu i Wołyniu było rozproszenie elementu polskiego.W mniejszym stopniu występuje to wprawdzie w miastach /na 41 miast i przedmieść tylko w 6 t.j. w 12% występuje większość polska/, tym niemniej jednak w pozostałych 35 miastach,w których Polacy są w mniejszości, w 26 odsetek ich wynosi 20-50%,co świadczy o dość silnych liczebnie skupieniach. Gorzej się rzecz przedstawia na wsi.Tylko w 22 wsiach w stosunku do ogólnej ich ilości 376 stanowi 5,8%/ ludność polska stanowi powyżej 50%.Skupienia takie występują w starostwie sanockim /8 wsi/,leżajskim /5 wsi/,krasnostawskim /3/,lwowskim /2/,a poza tym po jednej wsi w starostwach zameskim,tyszowieckim,przemyskim i lubaczowskim.Poza tym w 25 wsiach /6,7% ogólnej liczby badanych wsi/ ludność polska stanowi 20-50% całej ludności,a więc mniejszość,jednak w większych skupieniach.W pozostałych 329 wsiach ,stanowiących 87,5% ogółu badanych wsi - ludność polska rozproszona jest w małych grupkach po parę osób,stanowiących poniżej 20% ogółu mieszkańców danej wsi.

Rozproszenie ludności polskiej na Podolu i Wołyniu jest oczywiście jeszcze większe niż na Rusi Czerwonej.Wzrasta ono w miarę zwiększania się odległości od polskiego terytorium etnograficznego.Na 8 rozpatrywanych miast,w żadnym nie ma większości polskiej,w dwóch /Bar i Sniatyń/ odsetek Polaków przewyższa nieznacznie 20%,w trzech wynosi 10-20% /Kamieniec Podolski,Krzemieniec/ ..., zaś w pozostałych jest niższy od 10%.

We wsiach,których zbadano 103- nigdzie ludność polska nie stanowi większości W 4 wsiach ,co stanowi 4% - odsetek Polaków jest wyższy /nieznacznie/ niż 20%,odsetek 10-20% wykazuje analiza nazwisk w 9 wsiach /9%/.W zu[illegible] większości wsi ludność polska jest rozproszona w stopniu znaczn[illegible]nej.

Ten stan rzeczy nie sprzyjał utrzymaniu przez osiedleńców polskich ich odrębności narodowej w obcym środowisku, gdzie znaleźli się oni nie w większości, jak na Podlasiu, lecz w mniejszości. Działało tu zwykłe prawo asymilacji i inne czynniki: pokrewieństwo językowe, a przede wszystkim warunki kościelno-religijne. Do 1500 r. w djecezjach przemyskiej, lwowskiej i chełmskiej założono 205 parafij rzymsko-katolickich.[1] W ciągu bezmała wieku, bo do roku 1575[2] przybyło ich tylko 20. Z tych 225 parafij rzymskich i 30 klasztorów, około 150 przypadało na miasta, a zatem wieś była ich prawie wogóle pozbawiona.

Równocześnie w tych samych trzech djecezjach było 1735 cerkwi obrządku greckiego i kilkanaście monasterów, z czego na wieś przypada 1490, a na miasto 245[3]. A zatem cerkwi na wsi było prawie 20 razy więcej niż kościołów, a w miastach 2,5 razy więcej. Nie mamy niestety danych co do ówczesnych stosunków kościelnych na Podolu[4] i Wołyniu w tym samym czasie, ale biorąc pod uwagę dane z czasów późniejszych, możemy mieć pewność, że dla polskości przedstawiały się one gorzej niż na Rusi Czerwonej.

W tych warunkach, gdy wobec braku kościołów rzymskich, małżeństwa i chrzty Polaków przybyłych na Ruś Czerwoną dokonywane były w cerkwiach /szlachta fundowała je chętniej niż kościoły, bo koszt budowy drewnianej cerkwi był niższy/, gdy równocześnie osadnictwo polskie na Rusi, Podolu i Wołyniu nie posuwało się ławą jak na Podlasiu - lecz występowało zwłaszcza na wsi w rozproszeniu, proces wynarodowienia się znacznego odsetka przybyszów już w tym samym bądź w drugim pokoleniu był zjawiskiem zupełnie naturalnym, jeśli chodzi zwłaszcza o warstwy niższe. Zewnętrznym wyrazem i dowodem tego zjawiska była znaczna stosunkowo liczba imion i nazwisk stanowiących formę przejściową polsko-ruską. Są to zrutenizowani Polacy o imionach ruskich, których ojcowie mieli imiona względnie przezwiska polskie, jak Danko Ambroszowicz, Hricz Ambrozowicz, Iwan Kondratowicz, Iwan Mazurowicz, Lutz Staszowicz, Hriszko Martinowicz, Iwan Bartoszowicz, Dymitr Bartoszowicz, Symko Grzegorzowicz, Hricz Pretthwicz, Iwaniecz Górski, Iwachno Kozłowski, Mikołaj

---

1/ Bujak. Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie, Warszawa 1920, str. 17
2/ Jabłonowski Al. Zródła dziejowe t. XVIII cz. II str. 48
3/ Jabłonowski op. cit. str. 61
4/ na całym Podolu było w r. 1726 a więc w 150 lat po Unji tylko [illegible] parafij katolickich /Bujak op. cit. str. 27/

Ljach, Iwan Krol, Wanko Staskowicz, Pasko Jaszenski, Andreiecz Liach, Hriczko Viktorowicz, Pachno Liach, Hios Lipski, Chwedko Mazur, Kostk Mazur, Iwan Urbanowicz, Iwasko Maciejowicz, Iwan Jankowicz itp. Również przy nazwiskach/"Mazur" i "Lach" oznaczających pochodzenie polskie, widzimy często imię ruskie /Fesko Lach, Miszko Lach w Krzemieńcu /1/, Symko Lach we wsi Sarewka[2/] i Petr Lach we wsi Bochlin[3/] starostwa kamienieckiego, Mielnik Liach we wsi Bilkowice[4/] i Andrej Lach we wsi Nieszczurowice[5/] starostwa barskiego. Ilość tych nazwisk przejściowych jest tym większa, im dalej od granic Polski etnograficznej położona jest dana miejscowość. O wiele więcej nazwisk przejściowych spotyka się po wsiach niżęw miastach; w tych wsiach gdzie występują większe skupienia polskie, nazwisk tego rodzaju nie spotyka się, względnie spotykamy formę odwrotną - imion polskich przy ruskich imionach ojców jak Maczko Waskow, Laurentius Prokopowicz, Trucz Maczkowicz, Lech Wasilkowicz itp., wskazującą na procesy polonizacji Rusinów tam, gdzie znajdowali się oni w mniejszości wobec liczebniejszej grupy polskiej. Wypadki takie należały racz do wyjątków. Bilans ostateczny - różnica liczbę obu tych kategoryj nazwisk wypada dla polskości nie pomyślnie, wyraża się bowiem cyfrą 41 nazwisk polsko-ruskich w woj. bełzkim i Ziemi Chełmskiej, 37 nazwisk tego rodzaju w części zachodniej Rusi Czerwonej i 30 nazwisk w części wschodniej, 17 na Podolu i 17 na Wołyniu. Wyliczenie to nie jest miarodajne dla określenia odsetka nazwisk przejściowych, wśród ogółu bowiem rozpatrzonych nazwisk polskich i ruskich, tylko część składa się z imienia w połączeniu z imieniem ojca względnie z nazwiskiem lub przezwiskiem, co pozwala na zorjentowanie się w stosunkach narodowościowych dwóch pokoleń. W pozostałej, znacznej części lustracje podają samo tylko imię: Jaczko, Wasko, Iwan itp. W tych warunkach obliczenie odsetka nazwisk przejściowych trzeba oprzeć na stosunku tych nazwisk nie do wszystkich nazwisk objętych badaniami, lecz tylko do tych wypadków, w których podano i imię syna i imię ojca, względnie imię i nazwisko.

---

Budanow op.cit

1/str.43-74
2/str.203
3/str.213
4/str.223
5/str.256

lub przezwisko. Liczba tych wypadków wynosi ok. 50% ogólnej liczby imion objętych badaniami. W celu zatem obliczenia odsetka nazwisk przejściowych, musimy ustalić stosunek między liczbą tych nazwisk, a liczbą odpowiadającą połowie ogółu nazwisk zbadanych. Na podstawie tak obliczonej normy procentowej obliczamy prawdopodobną absolutną liczbę osób reprezentujących polsko-ruską przejściową formę narodowości. Stosunek tej liczby do liczby nazwisk polskich da nam odsetek Polaków, których w jednym pokoleniu objął proces wynarodowienia.

| | w stosunku do og. ludności | co odpowiada w stos. do nazwisk polskich |
|---|---|---|
| w ziemi bełzkiej i chełmskiej | 1% | 6,4% |
| w woj. ruskim | 1,4% | 9,4% |
| na Podolu | 1,2% | 12,0% |
| na Wołyniu | 2,3% | 20,0% |

Jak już wspomnieliśmy, odsetki te oznaczają stopień wynarodowienia w jednym tylko pokoleniu. Jest rzeczą niewątpliwą, iż proces ten występował przez cały czas naszej kolonizacji na Rusi Czerwonej, Podolu i Wołyniu, że atakował on każdą falę kolonizacyjną we wszystkich pokoleniach w wyżej omówionych niekorzystnych warunkach wyznanionych i z uwagi na rozproszenie osadników polskich. W wielu wypadkach asymilacja do kultury ruskiej, małżeństwo z rusinką i przejście na obrządek grecki, były również stosowane jako sposób zatarcia za sobą śladów przez zbiegów chłopskich.

W tych warunkach, przyjmując 25-30 lat jako przeciętny okres jednego pokolenia i określając na tej podstawie ilość pokoleń osadników polskich na Rusi Czerwonej na 8-9, na Podolu na 6-7 i na Wołyniu na 5-6 – uznać możemy za b. zbliżone do prawdy twierdzenie, że liczba Polaków która mieszkała na ziemiach południowo-wschodnich w r. 1565 była z powodu wynarodowienia niższą od liczby tych Polaków, którzy ~~nie nie~~ tam przyszli o conajmniej 50% w woj. bełzkim, Ziemi Chełmskiej, o 80% w woj. ruskim i na Podolu, i o 100%-120% na Wołyniu. Różnica ta w stosunku do wyliczonej w tabl.... na str..... cyfry ok. 114,5 tys. Polaków żyjących w 1565 r. na ziemiach południowo-wschodnich, wyraziłaby się cyfrą 192 tys. Razem więc liczbę Polaków, która przybyła na te ziemie, należałoby szacować na 200-210 tys. W rzeczywistości była ona znacznie wyższa, ponieważ trzeba wziąć pod uwagę ogromne straty, jakie zadały polskości na tych ziemiach /a zwłaszcza na Pod[illegible] Rusi Czerwonej/ najazdy tatarskie, których w okres[illegible] 156[illegible]

kadziesiąt /wg Czołowskiego[1] w okresie 1241-1699 zanotowano ich 164 - liczbę mniejszą od rzeczywistej/. W protokółach lustracji spotykamy wielokrotnie wsie wyludnione skutkiem zabrania ludności w jasyr przez Tatarów. W przeciwieństwie do procesu wynarodawiania, który zmieniał stosunek procentowy ludności ruskiej i polskiej na niekorzyść tej ostatniej, najazdy tatarskie w tym samym stopniu dotykały obie te narodowości, a raczej więcej niszczyły ludność ruską, liczniejszą, niż polską - mniej liczną. Niemniej straty polskie musiały być też znaczne i uwzględnienie czynnika najazdów każe podnieść minimalną liczbę Polaków, którzy przybyli na Ruś Czerwoną, Wołyń i Podole przed r.1565 na 250 tys., z tym, iż w rzeczywistości liczba ta była zapewne wyższa, możliwe, że dochodziła do 300 tys.

W określeniu zasięgu liczbowego kolonizacji polskiej na południowym wschodzie przed Unją Lubelską nie należy zapominać i o ukraińskich stepach naddnieprzańskich, dokąd również z początkiem XVI wieku dociera fala Mazurów, którzy występują w osadnictwie leśnym /prażenie smoły, wyrób klepek/ a także jako "budnicy" i "rudnicy" sprowadzani dla wydobywania rudy i wyrabiania potasu. Są to zbiegowie, uciekający z głębi kraju. Część ich - i to zarówno z warstw niższych, jak i z nieposłusznej szlachty - zasila szeregi kozackie i to w stopniu wcale niemałym, jak tego dowodzi przeprowadzona przez A. Jabłonowskiego statystyka nazwisk oddziału kozackiego oryszewskiego, w którym znalazł on 10% Polaków[2]. Tomkiewicz[3] określa udział procentowy elementu polskiego na Ukrainie przed Unją na 2-3%, jednak mówi tylko o członkach załóg wojskowych i mieszczanach kijowskich, osiadłych na prawie magdeburskim /w Kijowie w 1570 r. Polak jest wójtem[4]. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę jeszcze zbiegów polskich wzgl. włościan sprowadzanych ~~dla~~ pracy przemysłowej i leśnej, jeżeli również uwzględnić "znacznie wyższy odsetek ludności" - który, jak pisze Tomkiewicz - i jak wynika z badań Jabłonowskiego - znajduje się w szeregach t.zw. nieposłusznych - można sądzić, choć nie ma danych pozwalających na ~~do~~ujęcia statystycznego, że odsetek ludności polskiej był wyższy niż 2-3%, że mógł dochodzić przed Unją do 5%. Przyjmując, że przed Unją liczba ludności Ukrai-

---

1/Pamiętnik IV zjazdu Historyków Polskich
2/Al. Jabłonowski. Historia Rusi Południowej do upadku Rzplitej Polskiej. Kraków 1912, str.204
3/Władysław Tomkiewicz, Zasięg kolonizacji polskiej na Rusi. Prze[...] Powszechn[...] Styczeń 1933, str.40
4/Jabłonowski op.cit. str.220
5/Al. Jabłonowski. Polska XVI wieku pod wzgl. geog[...] Źró[...]

ny wynosiła 50% stanu z r.1625,kiedy wg.Jabłonowskiego[1/] liczyła ona 545 tys. głów – można ocenić siłę liczebną elementu polskiego ok.1565 r. na 13-14 tys. W tych warunkach określenie na 300 tys. siły liczebnej żywiołu polskiego ,który wywędrował przed Unją na kresy południowo-wschodnie w najszerszym znaczeniu tego pojęcia – nie może wzbudzać większych zastrzeżeń,jak inw konsekwencji tego stanowiska – teza,że ok.60% tej liczby zapisać należy na straty narodowości polskiej bądź skutkiem wynarodowienia,bądź też wytępienia lub uprowadzenia przez Tatarów.

Również wydaje się niesporne – w świetle nazwisk przybyszów na ziemie południowo-wschodnie,że Mazurzy stanowili w stosunku do emigrantów z innych dzielnic – większość.Ostrożnie szacując można określić ich stosunek do wszystkich przybyszów na conajmniej 2/3,co liczbowo – w zestawieniu z wynikami poprzednich rozważań – odpowiadałoby w okresie Unji Lubelskiej minimum 200 tys.głów.

C. Mazowsze Pruskie

Obok Podlasia i ziem południowo-wschodnich trzecim terenem emigracyjnym ludności mazurskiej były graniczące od północy z Mazowszem,a znajdujące się pod paniwaniem krzyżackim ziemie Mazowsza Pruskiego.Ziemie te były w okresie przybycia zakonu b.słabo zaludnione.Kolonizowanie ich rozpoczęło się dopiero po nasyceniu terytoriów o lepszej glebie,ok.1321 r.,przy czym wobec zakończenia ok. 1350 r.[2/] okresu intensywnej imigracji Niemców i stosunkowo małego zainteresowania ze strony kolonistów niemieckich terenami,wymagającymi karczunku puszczy, zakon starał się ściągnąć osadników proskich z północy kraju i Polaków – tych ostatnich ,jeśli chodzi o Warmię,dostarczyła w części Ziemia Chełmińska,a jeśli chodzi o tereny dawnej Galindii i Sudowii /późniejsze Mazowsze Pruskie/ – sąsiadujące Mazowsze Polskie.Przybysze polscy na Mazowszu Pruskim i Południowej Warmii do 1450 r. byli jeszcze w mniejszości wobec Prusaków i Niemców.Jednak po pokoju toruńskim ,gdy imigracja Niemców,już przed tym b.osłabiona,ustała wogóle,napływ ludności polskiej znacznie się zwiększył,a związane z osłabieniem zakonu rozprzestrzenianie się zwartego elementu polskiego na Mazowszu Pruskim,który podob-

---

1/ Al.Jabłonowski.Polska XVI wieku pod względem geogr,statyst. Źródła Dziejowe tom XXIV,str.508

2/ Trautmann.Die altpreussischen Personennamen.Göttingen 192[illegible]

nie jak na Podlasiu posuwał się ławą,doprowadziło do asymilacji innych narodowości,a więc w pierwszym rzędzie Prusów - w drugim Niemców,którzy na terenie zaludnienia polskiego zostali wchłonięci - jak wynika ze źródeł niemieckich[1] - przez masę narodową polską.Ten charakterystyczny proces asymilacji opisują źródła niemieckie[1].

Pomimo przypływu Niemców od pokoju welawsko-bydgoskiego ludność polska nie ulegała wynarodowieniu,choć zmieniał się jej stosunek procentowy do ogółu zaludnienia Prus Wschodnich.Proces wynarodowienia rozpoczął się dopiero w XIX wieku.W 1825 r. ludność polska na Warmii i Mazowszu Pruskim liczyła wg.opisów pruskich ok.325 tys.Z tego na ludność Mazowsza Pruskiego przypada ok.83% t.j. ok.270 tys.Uwzglmdniając przyrost naturalny w latach 1791-1825 można przyjąć,że w r.1791 ludność polska Mazowsza Pruskiego liczyła ok.230 tys.głów; jeśli przyjmiemy,na podstawie porównania liczb ludności Korony u Pawińskiego i Jabłonowskiego /połowa XVI wieku/ i Moszyńskiego /spis 1791 r./,że w okresie 1550-1790 ludność Polski wzrosła 2,5 razy i jeśli ten sam wskaźnik zastosujemy do ludności Mazowsza Pruskiego,otrzymamy dla okresu Unji Lubelskiej cyfrę ok.92 tys. głów.W liczbie tej conajmniej 2/3 stanowiła ludność polska napływowa z Mazowsza,a najwyżej 1/3 potomkowie zasymilowanej przez przybyszów polskich ludności pruskiej,litewskiej i niemieckiej,która rzecz jasna musiała stanowić mniejszość,na to aby dać się wchłonąć przez element napływowy.W ten sposób liczebność przybyszów z Mazowsza Polskiego na Mazowszu Pruskim w okresie Unji można określić na ok.60.000 głów.Do podobnej normy dojdziemy,opierając nasz szacunek na porównaniu gęstości zaludnienia Mazowsza Polskiego /18,5 na $km^2$ w połowie XVI wieku[2]/ i Mazowsza Pruskiego,którego gęstość zaludnienia ze względu na wysoki procent nieużytków mogła najwyżej odpowiadać połowie normy dla Mazowsza Polskiego t.j. 9 na $km^2$ /jest to oczywiście maximum/.Powierzchni 11,5 tys. $km^2$ odpowiadałoby zatem ogólne zaludnienie ok.100 tys.,a więc prawie takie,jak obliczyliśmy inną metodą /92 tys./.

---

1/"Es kam zu einer Assimilierung der anderen Nationalitäten,die zuerst die Preussen ergriff und auch den deutschen Bauern nicht ausnahm"."Durch den gemeinsamen Gebrauch der masowisch-polnischen Sprache - verschm[illegible] die dr[illegible] verschiedenen Volkstämme in einer besonderen Nationalität" Die völkischen Verhältnisse in Masuren und dem Süd Ermland/[illegible]

2/Adolf Pawiński.Zródła dziejowe.t.XVI str.34-6

D E M O G R A F I C Z N E I S P O Ł E C Z N O G O S P O D A R C Z E
P R Z Y C Z Y N Y E M I G R A C J I Z Z I E M C E N T R A L N Y C H
P O L S K I.



Summa summarum emigracja ludności z Mazowsza polskiego do Prus Krzyżackich na Podlasie i do ziem południowo-wschodnich przed Unją Lubelską objęła 400-500 tys. Do tego należy jeszcze zwrócić uwagę na ślady emigracji przedhistorycznych i na wyludnienie tej dzielnicy, spowodowane najazdami Jadźwingów, Prusów i Litwinów przed ~~Unją z~~ Litwą. Pomimo to, w świetle badań Pawińskiego w połowie XVI wieku Mazowsze miało największą gęstość zaludnienia ze wszystkich ziem polskich. Zestawienie omawianych tu zjawisk stwarza obraz nadzwyczajnej dynamiki populacyjnej Mazowsza, które dzięki temu stało się ośrodkiem i kolebką odśrodkowych ruchów ludnościowych.

Zestawienie szacunków ludnościowych ~~Polski~~ Ladenbergera z jednej i Pawińskiego z drugiej strony - dla lat 1350-1550, wskazuje, iż ludność Mazowsza wzrosła w okresie tych dwustu lat najsilniej ze wszystkich ziem Polski Macierzystej[1/]

| | Ludn. XIV w. w tys. /z popr. 10%/ | Ludn. w XVI w. | wskaźnik wzrostu /1350=100/ |
|---|---|---|---|
| Małopolska | 309,9[2/] | 693.0[3/] | 223 |
| Wielkopolska | 502.7 | 826.0 | 162 |
| Mazowsze | 147.4 | 589.0 | 400 |

Różnica tempa wzrostu ludności Mazowsza i pozostałych ziem Polski jest tak jaskrawa, że musi nasunąć wątpliwości ze stanowiska zgodności cytowanych szacunków z prawdą. Zastrzeżenia takie wysuwa sam Lagenberger /str. 39/ zarzucając błąd szacunkowi Pawińskiego. Słusznie jednak Kazimierz Moszyński[4/] kwestionuje to stanowisko nie widząc dlań podstaw. Nie można bowiem wykluczać błędu również w podstawach obliczenia Ladenbergera, które opiera się na mniej - jak stwierdza Krzywicki[5/] - wiarygodnych danych /świętopietrze/ niż szacunek Pawińskiego /podatek pogłówny/. Nie wchodząc w rozważania nad tym kto błąd popełnił, stwierdzić należy, iż ostrość jego zaciera się, jeśli zastosować nieco inny podział ziem

---

1/ w porównaniu tym nie możemy uwzględnić ludności Pomorza, dla której nie rozporządzamy szacunkami odnośnie wieku XVI
2/ z ludnością ks. Oświęcim, Zator i Siewierz, obliczoną na 16,2 tys. /patrz str..../
3/ z ludnością ks. Siewierskiego obliczoną na 19 tys. /patrz str..../
4/ Przyczyny zróżnicowania kultury ludowej. Lud Słowiański, tom IV, zeszyt 1, Kraków 1938, str. 103 B
5/ Krzywicki - ~~Ludność polska za Piastów~~ Przyczynki do [illegible] zagadnień ludnościowych w Polsce [illegible] - przegl. Stat. W-wa 1938

polskich, niż przyjęty przez Ladenbergera podział dzielnicowy – a mianowicie podział na ziemie zachodnie, środkowo-północne i południowe. Do ziem zachodnich zaliczamy Wielkopolskę bez pasa wschodniego, obejmującego Kujawy /część kujawską djecezji włocławskiej i Łęczyckie /archidjakonat łęczycki/[1/], co odpowiada w przybliżeniu województwom: brzesko-kujawskiemu, inowrocławskiemu, części Ziemi Dobrzyńskiej i całej Ziemi Łęczyckiej wg podziału Pawińskiego[2/]. Ten pas wschodni Wielkopolski łączymy z Mazowszem jako ziemie środkowo-północne, natomiast Małopolskę bez zmian nazywamy ziemiami południowymi. To przegrupowanie odpowiada w najogólniejszych zarysach blokom zaludnienia ziem polskich, wykazującym pewne wspólne tendencje populacyjne w latach późniejszych. Z badań Pawińskiego i Jabłonowskiego[3/] wynika wyraźnie, że Mazowsze "dopiero zasilone z zachodu od ściany płockiej i Kujaw mogło się zdobywać na własnych wychodźców"..., "nietylko z Mazowsza podążali osadnicy polscy na Podlasie: tacy Falkowie np. /później Falkowscy/ mieli przybyć aż z Łęczyckiego"[3/]. Pomiędzy więc Mazowszem a Ziemią Kujawską i Łęczycką z jednej, a potem i Podlasiem z drugiej strony istniał związek spajający te ziemie w jedną całość pod względem tendencji ludnościowych. Polska północno-środkowa liczyła ok. 1350 r. 326,8 tys. na 47,5 tys. $km^2$ /co daje średnią gęstość zaludnienia niecałe 7 na 1 $km^2$/. Według zaś Pawińskiego Mazowsze wraz z woj. brzeskim, inowrocławskim, Ziemią Dobrzyńską i Ziemią Łęczycką na obszarze 45,2 $km^2$ liczyło w połowie XVI wieku 856,1 tys., a zatem ludność całego obszaru środkowo-północnej Polski w latach 1350–1550 wzrosła nie 4 lecz 2,6 razy. Ludność Polski Zachodniej /Wielkopolska bez wyżej omówionych ziem/ wzrosła z 393,3 tys. do 582 tys. t.j. niecałe 1,5 razy i ludność Małopolski 2,2 razy.

Jeśli oddzielić Ziemię Chełmińską i Śląsk, których gęstość zaludnienia wiązała się z kolonizacją niemiecką – ziemie północno-środkowe stanowią już ok. 1350 r. w świetle badań Ladenbergera teren najgęstszego zaludnienia Polski. W obrębie tych ziem w latach 1350–1550 środek ciężkości ich zaludnienia – jak to wskazuje zestawienie obu szacunków – przesunął się z zachodu na wschód, mianowicie z Kujaw i Ziemi Łęczyckiej na Mazowsze i Podlasie. Pomimo [illegible] połowie XVI wieku ziemie północno-środkowe utrzymuj[illegible] ludnienia prymat wśród ziem Polski macierzystej [illegible]

Pomorza jako już objętego badaniami Pawińskiego/.Gęstość zaludnienia Ziemi Łęczyckiej wynosi w połowie XVI wieku 22,9 na $km^2$ ,woj.brzeskiego 22,6,Mazowsza 18,5 /woj,płockie 25,2,woj. rawskie 21,0,woj.mazowieckie 16,6/,Podlasia 24,4.O wiele niższe zaludnienie wykazuje zarówno Polska Zachodnia /woj.poznańskie 12,6,kaliskie 13,3,Ziemia Sieradzka i Wieluńska 11,6/,jak i Małopolska, której średnie zaludnienie wynosi tylko 12,2 na $km^2$ /woj.krakowskie 15,9,woj. sandomierskie 11,5,woj.lubelskie 7,4/.Jedynie Ziemia Dobrzyńska i woj.inowrocławskie mimo swego związku z Polską północno-środkową,wykazują w wieku XVI zaludnienie stosunkowo niskie /13,6 i 15,7 na $km^2$/.Poza tym jednak obraz rozmieszczenia zaludnienia kraju wyraźnie wskazuje na silne zagęszczenie w obszarze północno-środkowym w przeciwieństwie do zachodu i południa kraju.

Fakt,że ludność środkowo-północnych części Polski w okresie 1350-1550 wzrosła tak silnie zastanawia ze względu na to,że ziemie te były przecież ogniskiem silnego wychodźtwa.Wprawdzie wyludniające sąsiednich nieprzyjaciół wyprawy przypadały na okres wcześniejszy i unja z Litwą położyła im kres. Wprawdzie również kolonizacja Podlasia rozpoczęła się bardzo wcześnie wg.Jabłonowskiego - "od niepamiętnych czasów".Niemniej ,jak się zdaje jej punkt ciężkości i największy rozmach właśnie przypadał na okres omawianego dwuchsetlecia. Poza emigracją na Podlasie jednak właśnie na omawiany okres 1350-1550 przypada najwyższy rozwój osadnictwa mazurskiego w Prusach Krzyżackich oraz wędrówka ludności z północno-środkowych obszarów na południowo-wschód - do ziemi bełzkiej,na Ruś Czerwoną i Podole.

Gzie szukać należy źródeł i przyczyn tej ogromnej dynamiki populacyjnej środkowo-północnych ziem polskich,która objawiła się nietylko w odpływie wielkich mas ludzkich z ich gniazd,ale i w utrzymaniu,pomimo tej emigracji,największego w całej Polsce zagęszczenia ludności na tych ziemiach.Na pytanie to dotychczasowe badania naukowe nie dają ściślejszej odpowiedzi.Wydaje się jednak najbardziej bliska prawdy teza,iż u podstaw tego zjawiska leżą właściwości biologiczne szczepu mazurskiego,jego rozrodczość nieporównanie większa niż innych szczepów lechickich.Niewątpliwie przytem zjawiska rozwoju ludnościowego środkowej i północnej Polski miały związek z jednej stro[illegible] [illegible]wstanie[illegible] rozwojem t.zw. szlachty zagrodowej oraz z sytuacją włoście[illegible]

o szlachtę zagrodową, badania Pawińskiego i Jabłonowskiego pozwalają stwierdzić, że w połowie XVI wieku obszar koncentracji szlachty zagrodowej pokrywał się z obszarem najgęstszego zaludnienia, stanowiącym ognisko wychodźtwa: na Mazowszu było 132 tys.[1/] szlachty zagrodowej, a na Podlasiu 75 tys.[2/], podczas gdy w Wielkopolsce tylko niecałe 30 tys.[3/], a w Małopolsce [4/] 15 tys. Na ogólną ilość 2709 łanów szlachty zagrodowej w Wielkopolsce, najwięcej przypada na wschodni jej pas: ciążącą do północno-środkowych ziem polskich Ziemię Łęczycką /577 łanów/, Dobrzyńską /410 łanów/, woj. Brzesko Kuj. /325/ i Ziemię Wieluńsko-Sieradzką /288/. W zachodnich częściach Wielkopolski szlachty zagrodowej prawie nie ma /w woj. poznańskim - 10 łanów/. W Małopolsce spotyka się b. mało szlachty zagrodowej w woj. krakowskim. Występuje ona silniej tylko w północnych częściach tej dzielnicy, mianowicie w dwóch powiatach województwa sandomierskiego, graniczących z Mazowszem oraz w powiecie łukowskim woj. lubelskiego, graniczącym z Podlasiem.

Poglądy na genezę drobnej szlachty są wśród uczonych podzielone. Niektórzy, jak Kucharski[2/] dopatrują się jej źródeł w przemysłowo-zawodowym charakterze Mazowsza, który wyprowadza z pnia lub wyrazu maz istniejącego w języku polskim, rosyjskim i ruskim i oznaczającego według tego badacza - człowieka uprawiającego wolny zawód. Powołując się również na poglądy Tymienieckiego Kucharski twierdzi, że ruchliwość i przedsiębiorczość tej wolnej ludności nie pozwoliła się wtłoczyć razem z rolnikami w ramy podziału stanowego w okresie krystalizowania się stanów i utworzyła stan pośredni, który zczasem zaliczono do szlachty.

Daleko mniej sztuczne i bliższe prawdopodobieństwa wydają się jednak poglądy dawniejszych uczonych z Wojciechowskim[3/] i Pawińskim na czele, którzy genezę powstania szlachty zagrodowej wiążą z osadnictwem wojskowym. Wg Wojciechow-

---

1/ Pawiński. Zródła Dziejowe t.XIV str.100
2/ Kucharski Eug. Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich. Kraków 1927
3/ Wojciechowski. Chrobacja str.270 i 112. Kraków 1873
Smoliński. Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej str.42. Kraków 1908

skiego wschodnia część Mazowsza - puszcza,przez którą przedzierały się wyprawy Prusów,Jadźwingów i Litwinów,wymagała obrony.Książęta mazowieccy nadawali tam ziemię z obowiązkiem służby obronnej.Nadania te obejmowały nietylko szlachtę ale i chłopów,którzy służąc w wojsku zczasem zamienili się w szlachtę i stąd te ogromne mrowia "chudopacholskiej braci szlacheckiej na Mazowszu i Podlasiu, która rozłaziła się i po ziemiach okolicznych,zachodniej Wielkopolski i północnej Małopolski,gdzie zdaniem Pawińskiego[1] grupuje się ona koło grodów obronnych.Również Smoleński[2] wskazuje na związek między kresowością powiatu,a liczebnością zaludnaijącej do szlachty zagrodowej.Że awans socjalny osadników mazowieckich był sprawą późniejszę,dowodzi charakter osadnictwa mazowieckiego na Mazowszu Pruskim /wiek XIV,XV i XVI/,gdzie nie znajdujemy śladów emigracji szlacheckiej.Gdy osadnictwo wojskowe w puszczach kresowych nie było już potrzebne wobec ustania niebezpieczeństw zewnętrznych,książęta mazowieccy powodowani trudnościami materialnymi,które stale im towarzyszyły ,oddawali masowo darowiznami i sprzedwali po cenie b,niskiej /kopa groszy za łan/ - Smoleński[3] puszczę kresową.Napływa do niej z gęściej zaludnionego Mazowsza zewnętrznego i przyległych doń ziem wschodniej Wielkopolski dużo ludności zachęconej okazją korzystnego osiedlenia się.

Zaludnienie ziem środkowo-północnych szlachtą zagrodową wiązało się z ustosunkowaniem wielkiej i małej własności.Mazowsze i ziemie okoliczne były terenem małej własności ziemskiej,opartej na siłach roboczych samego osadnika, który nie korzystał z pomocy kmieci.W założeniu tego rodzaju gospodarki leżał proces szybkiego rozdrobnienia własności /przebieg tego procesu odtwarza i ilustruje licznymi przykładami Jabłonowski[1]/,które stanowiło naturalną konsekwencję silniejszego niż gdzieindziej ze względu na swobodny rozwój społeczny ~~rozwój społeczny~~,rozrodzenia się osadników tak,że według Miaskowskiego[2] pokryli oni ziemię jak szarańcza;"nie ma orda tak wiele tysięcy".

Wg Smoleńskiego[3] przytem "brak życia publicznego za panowania książąt mazowieckich w związku z ciemnotą szlachty zaszytej i zdziczałej wśród puszcz

---

1/Jabłonowski.Zródła Dziejowe t.XVII cz.
2/Miaskowski.Na schwal Mazurów /cytata za Smoleńskim/
3/Smoleński op.cit.str.46

nie otwierał nadmiarowi ludności odpływu do pracy na innych polach poza ziemiami zagrody ojczystej".

Jeżeli emigracja mazurska na Podlasie była ruchem drobroszlacheckim,wynikającym z procesu kształtowania się warstwy szlachty zagrodowej,to wędrówki na północ do ziem pod panowaniem krzyżackim i na południowy-wschód - miały charakter przede wszystkim włościański.Nie widzimy bowiem ani w historii ludności polskiej na Mazowszu Pruskim,ani w danych dotyczących przybyszów polskich na Ruś Czerwoną,Podole i Wołyń - śladów pozwalających na przypisanie szlachcie zagrodowej większego udziału w tych wędrówkach ludnościowych przed okresem Unji Lubelskiej.Sytuacja zmieniła się dopiero potem,gdy Podlasie doszło do stanu nasycenia ludnościowego i stało się takim samym ogniskiem emigracyjnym jak Mazowsze.W świetle badań nad imionami i nazwiskami przybyszów na południowym wschodzie postawić można hipotezę,że nietylko ludność przybywająca miała charakter włościański,ale że również chłopskim było pochodzenie znakomitej większości tych Polaków,którzy osiedlali się w miastach jako rzemieślnicy czy kupcy.

Jakież były przyczyny tych wędrówek mas chłopskich,które opuszczały swe siedziby i osiedlały się na obcych ziemiach.Motorem wszystkich migracji jest prawie zawsze dążenie do poprawy warunków bytu.Dążenie to powstaje we wszystkich ośrodkach przeludnionych,jeśli ich ludność dowie się o istnieniu terenów niezaludnionych,a posiadających warunki eksploatacji gospodarczej.Powstaje wówczas prąd ludnościowy w tym kierunku i trwa on aż do nasycenia ziem niedoludnionych imigracyjnym elementem osadniczym.Przypomina to działanie fizycznego prawa naczyń połączonych,w których poziom wody dąży do wyrównania.Różnica [illegible]tości zaludnienia między Mazowszem Polskim a Pruskim,gdzie koloniści polscy znajdowali szerokie pole do pracy nad karczunkiem lasów i stwarzaniem nowej przestrzeni uprawnej,wytępienie Jadźwingów na Podlasiu - wyniszczenie ludności we Rusi Czerwonej i Podola na skutek napadów tatarskich,a zwłaszcza długotrwałych napadów Mendli Gireja ,który uprowadził w jasyr masy ludności osiadłej - te wszystkie czynniki stworzyły podłoże ruchów osadniczych ludności z przelu[illegible]nionych ziem północno-środkowej Polski.

W dążeniu do poprawy warunków bytu ludności t[illegible]ziem

reny, gdzie można się było łatwiej ukryć powtórnym ożenkiem w cerkwi greckiej na Rusi Czerwonej, Podolu, wejść do nowego środowiska i zasymilować się do kultury ruskiej, co ~~było najlepszym~~ środkiem albo rozpłynięcia w [illegible] w celu zatarcia za sobą śladów i uniknięcia ścigania.

Początek drugiej połowy XVI wieku był okresem, kiedy ucisk włościan doszedł do maximum. Ucisk ten był najsilniejszym bodźcem do emigracji. W tym samym czasie północne tereny ekspansji włościańskiej z Mazowsza w Prusach Książęcych były już ludnościowo nasycone. Kierunek tej ekspansji musiał się zwrócić więc gdzieindziej. Zmiany w zagęszczeniu ludności nastąpiły również i na Podlasiu, gdzie przez cały wiek XV i pierwszą połowę XVI przypływały z Mazowsza coraz to nowe fale osadników, głównie drobnoszlacheckich, przy równoczesnym [illegible] szli s[illegible] dawniej osiadłych rodów, które dopóki tylko było można [illegible]

związanego z wysoką rozrodczością i obok przynęty do wędrówek w postaci ziem niedoludnionych -doniosłą rolę odegrały względy socjalno-gospodarcze, związane ze stosunkiem dworu do chłopa. Rozwój miast stwarza rynek zbytu dla produkcji wiejskiej. Ceny zbóż idą w górę, - rycerstwo, dążąc do podniesienia swej stopy życiowej dla dorównania w przepychu patrycjuszom miejskim, stara się pomnożyć swe dochody przez zwiększenie produkcji rolnej. W związku z tym ożywia się akcja karczowania pól i zakładania folwarków, a ciężar intensyfikacji pracy na roli wali się na poddanych chłopów, w formie pańszczyzny, stosowanej oddawna, a usankcjonowanej za Zygmunta Starego w początkach XVI wieku. Szlachta dąży w celu wzbogacenia się do zagarniania coraz to nowych obszarów; pole uprawy włościańskie zmniejsza się na korzyść uprawy dworskiej, ponieważ chłop jest obciążony pańszczyzną, ~~usankcjonowaną~~ w stopniu uniemożliwiającym uprawę własnej roli, na co brak mu już czasu.

"Stopniowy upadek włościaństwa - pisze Ignacy Baranowski - przy jednoczesnym rozwoju gospodarstwa folwarcznego rozpoczyna się w wieku XV, a w drugiej połowie wieku następnego jest już bliski swego zenitu". Zenit ten przypada właśnie na lata kiedy aktem Unii Lubelskiej przyłączono do Polski w 1569 r. nietylko zaludniony i częściowo już opanowany przez wpływy polskie Wołyń, ale również olbrzymie obszary województwa bracławskiego i kijowskiego. Przez cały okres od Unii do rozbiorów utrzymuje się wyżej omówiona fatalna sytuacja gospodarcza i społeczna włościan oraz ucisk pańszczyzniany w stopniu wyższym, niż w okresie przed Unią.
W dobrach Puławskich ogólna wartość robocizny, danin i czynszów w XVII wieku dochodzi do 90 zł na włókę. "Jeżeli weźmiemy pod uwagę - pisze Baranowski[2/], że chłopi zastępują jeszcze dziedzica w płaceniu podatków państwowych, że dają ~~kościołowi~~ dziesięcinę, że w niektórych dobrach płacą dworowi kary sądowe, że im dają wzamian za wódkę znaczną część swej krwawicy, to nie będziemy się dziwili, że pomimo ścisłego nadzoru chłopi uciekają często ze wsi w wieku XVII i XVIII, nie mogąc walczyć z nieustannie grożącym niedostatkiem, że jak mówi współczesny poeta[3/] "nietylko się chałupy nadół pochyliły, ale drugich już nie znać, kędy która stała...pustek pełno".

Tak np. w starostwie Niepołomickim rewizje z lat 1710-1744 wykazują dużo opuszczonych gospodarstw. "W jednej wsi np. kazano zagrodnikom odrabiać na dwór po 3 dni tygodniowo i płacić podatki z własnych pieniędzy. A[illegible] byli i grunta w pustki obrócili"4/.

---

1/Ignacy Baranowski. Wieś Polska w okresie między Unią
3 Maja. Przegląd Narodowy tom III Nr 3, marzec 1909
2/I. Baranowski op. cit. str. 394
[illegible]

Ta sytuacja chłopa wytwarza dla interesów dziedzica stałe niebezpieczeńst-
wo ucieczki poddanych, co powoduje nieustanną ingerencję szlachty w życie pry-
watne chłopa. W celu zapobieżenia ucieczce, a jednocześnie dla zabezpieczenia
pełnej eksploatacji chłopa - pan pozbawia go prawa swobodnego rozporządzania
swą pracą, czasem i użytkowaniem własnego gospodarstwa. Chłop staje się zwierzę-
ciem pociągowym. Jego życie domowe znajduje się pod stałym nadzorem policyjnym
i szpiegówskim. Równocześnie pozbawiono chłopa wszelkich praw obywatelskich,
uniemożliwiając mu kontakt z władzami, który mógł się odbywać tylko za pośred-
nictwem panów, na których łaskę i niełaskę chłop był zdany. Obok więc fatalnego
położenia materialnego warstwy włościańskiej chłop znajdował się również w
ciężkiej sytuacji moralnej, pod działaniem straszliwego ucisku i terroru. W tych
warunkach, na długo przed Unją Lubelską występowało w Polsce, jako naturalna
reakcja przeciwko temu stanowi rzeczy - zjawisko masowego zbiegostwa włościań-
które szlachta starała się zwalczać. Już w 1420 r. sejm uchwalił konstytucję w
sprawie postępowania ze zbiegłymi kmieciami. Takich konstytucyj uchwalono póź-
niej mnóstwo /Bujak przytacza daty 19 konstytucyj zbiegowskich, wydanych przed
Unją Lubelską/. Obok więc czynników demograficznych, związanych z przeludnieniem
jednych części kraju, a niedoludnieniem innych, z dynamiką populacyjną Mazowsza
i ziem okolicznych, podstawowym czynnikiem wędrówek ludnościowych był ucisk
włościan, który wyrzucał ich z dawnych siedzib i pchał na słabo zaludnione te-

przestrzenie pod uprawę - z żywiołową siłą kolonizatorską. Licznych przykładów tej siły dostarcza Baranowski[1], który wskazuje m.in. na potomków mazowieckiego szlachcica Szembora, którzy w ciągu 3 pokoleń zajęli pod uprawę 40-50 włók i założyli 13 gospodarstw. Jednakże w połowie XVI wieku, gdy przystąpiono do zagospodarowywania olbrzymich dóbr królewskich i latyfundjów magnackich, rozpoczął się na Podlasiu szybki proces rozdrabniania gospodarstw i ubożenia szlachty podlaskiej, która "naciskana od zachodu przez rozrodzonych braci mazowieckich, otoczona od wschodu i od północy wieńcem królewszczyzn i latyfundjów, straciła możność zdobywania nowych obszarów pod uprawę".[2]

Proces rozdrabniania się gospodarstw i ubożenia szlachty posuwał się w szybkim tempie. Zygmunt August stwierdził w roku 1547 w Sejmie ubóstwo i małorolność szlachty podlaskiej[3], a w roku 1651 Chodkiewicz - ze względu na "niedostatek i ubóstwo" szlachty bielskiej zebranej na pospolite ruszenie - musiał ją rozpuścić.[4] Ubóstwa tego dowodzą liczne procesy o małe sumy lub drobiazgi. Zdawało się, że cały majątek szlachty podlaskiej wart był kilkadziesiąt złotych. Małe gospodarstwa nie mogły dać utrzymania - trzeba było wychodzić w celu szukania chleba poza domem ojczystym i poza granicami Podlasia. W tych warunkach mniejwięcej od połowy XVI wieku rozpoczęła się emigracja ludności z Podlasia, które stało się drugim obok Mazowsza ogniskiem ruchów wychodźczych. Obok ludności włościańskiej, emigrującej w celu poprawy warunków bytu i ucieczki od niewoli i ucisku - w wędrówkach zaczęła brać udział na wielką skalę masa drobnoszlachecka.

---

1/Ignacy Baranowski. Podlasie w przededniu Unji Lubelskiej. Warszawa. 1909 str. 4.
2/Baranowski. op. cit. str. 5
3/Hubert. Zbiór Pamiętników t. I str. 54 /cyt. za Baranowskim op. cit. str. 6/
4/Baranowski. op. cit. str. 6

# WĘDRÓWKI LUDNOŚCI POLSKIEJ NA POŁUDNIOWY WSCHÓD W OKRESIE MIĘDZY UNIĄ LUBELSKĄ A ROZBIORAMI

Jeżeli już na dwieście lat przed Unją Lubelską zarysował się obok emigracji na północ i na Podlasie – południowo-wschodni kierunek ekspansji ludnościowej Polski jako kierunek główny – to przyłączenie do Korony w r.1569 aktem Unji należących do Litwy olbrzymich przestrzeni woj.wołyńskiego,bracławskiego i kijowskiego bardzo silnie pogłębiło i wzmocniło ten prąd ludnościowy z przeludniowych ziem północno-środkowych rdzennej/ Polski – do ziem słabo lub wcale niezaludnionych.Już wtedy,gdy wspomniane trzy województwa oddzielone były od Polski granicą przenikały przez nią – jak już na to w poprzednim rozdziale wskazaliśmy – fala emigracyjna z rdzennej Polski.Na Ukrainie i na Wołyniu było sporo Polaków przed Unją. Zniesienie granicy otworzyło na rozcież pole dla kolonizacji polskiej aż do Dniepru,a potem ,po przyłączeniu woj.czernihowskiego, również i na prawym jego brzegu.Po długotrwałych najazdach tatarskich urodzajne te ziemie były prawie wyludnione.Po nasyceniu Mazowsza Pruskiego i Podlasia pęd wędrówek ludnościowych skierował się na te ziemie z tak żywiołową siłą,że jak mówią historycy "Pustoszały z tego powodu wsie i miasta polskie"[1/].Obok szlachty,otrzymującej na Rusi liczne nadania,obok urzędników i żołnierzy,obok mieszczaństwa,rozwijała się z żywiołową siłą emigracja na Ruś drobnej szlachty,a przede wszystkim włościaństwa,uciekającego od ucisku i niewoli do wolności,od piasków do czarnoziemu.

Zasadniczą przynętą,ściągającą masy ludności z ludniejszych ziem Polski były "słobody" t.j. zwolnienie osadników od pańszczyzny i związanych z nią ciężarów.Szczególne znaczenie miało tu wydanie w r.1625 i 1638 ustaw,zmierzających do uregulowania spraw kozactwa,co spowodowało nadzwyczajny ~~postęp w~~ kolonizacji Zadnieprza,zwłaszcza w drugiej ćwierci XVII wieku.Najlepszy przykład tempa kolonizacji stanowi pustynia nad dorzeczem Suły,oddana w r.1590 Wiśniowieckim.W r.1630 wg Tomkiewicza[2/] Posule ma już 4 miasta,14 większych wsi,szereg słobód i futorów,z ogólnym zaludnieniem ok.4600 mieszkańców.W r.1645 Posule posiada już19 miast i kilkaset wsi z ogromną liczbą 230.000 ludności ,co stanowi 730 głów na milę²,a więc zaludnienie gęstsze niż na dobrze zaludnionym oddawna zagospodarowanym i mało przez Tatarów spustoszonym Wołyniu.Podobnie przedstawiała się kolonizacja na wielkich obszarach,nadanych innym magnatom – Koniecpolskim i Żółkiew...

W r.1608 przypadła Polsce jako ~~xxxxx~~ pust...
siewierska /woj.czernihowskie/.Ziemia ta...

obszarach, nadanych innym magnatom:
– Koniecpolskim i Żółkiewskim
W r. 1608 przypadła Polsce jako puste i niezaludnione tylko prawie – ziemia siewierska. Ziemia ta w krótkim czasie, jak pisze Jabłonowski[3)] rojem nowych zapełniła się

1) Lewicki Anatol. Zarys Historji Polski.
2) Dr. W. Tomkiewicz. Zasięg kolonizacji polskiej na Rusi, Przegląd Powszechny 1933, tom 197 str. 37
3) Al. Jabłonowski. Historja Rusi Południowej do upadku Rzeczypospolitej

osad." A to na skutek " zarówno potrzeby zabezpieczenia obronności tych ziem, jak i roznamiętnionej przedsiębiorczości gospodarczej". Cały dorobek kolonizacyjny Polski w olbrzymiej części ziem południowo-wschodnich został zniszczony w okresie pięćdziesięcioletniej t.zw. "ruiny", rozpoczętej w r.1648 wybuchem powstania Chmielnickiego, a zakończonej w 1699 r. pokojem karłowickim. Zdziesiątkowała ona ludność ziem Ukrainy, Podola, Wołynia, która bądź dostała się w jassyr, bądź została wytępiona, bądź wreszcie w części zbiegła.

Badacze tych spraw[1/] zgodni są naogół w poglądzie, że ten stan polskości, który zastajemy na ziemiach południowo-wschodnich w chwili rozbiorów - nie jest wynikiem całego procesu kolonizacyjnego począwszy od czasów z przed Unji Lubelskiej, lecz jedynie rezultatem osadnictwa polskiego w okresie od pokoju karłowickiego do rozbiorów. Po zniszczeniu życia osiadłego przez "ruinę" rozpoczęła się z początkiem XVIII wieku druga wielka wędrówka ludów z rdzennej Polski na wschód. Wg słów Erazma Otwinowskiego[2/] poczęło się "po pokoju uczynionym - /z Turcją w 1699 r. nasz przyp./ Podole osadzać, dokąd wiele tysięcy poszło chłopów od Wisły, a osobliwie od Przemyśla i Sanoka że prawie całe wsi pustkami pozostawały w Podgórzu. Zeszło się też tam i Rusi potrosze, a ci nasi Mazurowie successu temporis w Ruś się poobracali i może się tam teraz nazwać ten kraj polsko-ruski".

Czy to w pierwszym, czy w drugim okresie wędrówki ludu polskiego na południowy wschód - nie możemy przypuszczać, żeby odbywała się ona w ten sposób, że np. chłop z płockiego przechodził bezpośrednio do Czernihowszczyzny czy na Podole. Niewątpliwie pierwsze fale wędrówek obejmowały nie polski, lecz ruski lud, który przesuwał się ławą np. z prawego więcej zaludnionego na lewy niezaludniony brzeg Dniepru. Ale proces ten wyludniał dawne siedziby wychodźców, które znowu zapełniały się osadnikami z sąsiedniego Wołynia czy Podola, a na ich miejsce przychodzili dotychczasowi mieszkańcy Rusi Czerwonej.

---

1/np. Leon Białkowski. Ze wschodu i zachodu. Pamiętnik Lubelski, tom I. Lublin 1930 str. 8

2/Erazm Otwinowski. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Kra[illegible] 12.

Prawdopodobnie więc ruch ludności odbywał się etapami. Ostatecznym jego rezultatem dla ziem centralnych Polski było ich wyludnienie, stwierdzone przez historyków. Element Polski przesuwał się masą na południowy wschód. Następowało wyrównywanie się poziomu gęstości zaludnienia w centrum i na niezaludnionych obszarach Ukrainy i Podola – w pierwszej linji, Wołynia i Rusi Czerwonej – w drugiej. Proces ten był w efektach tym donioślejszy, że występował dwukrotnie: raz w okresie 1569–1648, drugi raz w ~~latach~~ okresie od 1699–~~1790~~ [illegible]. Ciekawe światło na zasięg tych procesów ludnościowych rzuca zestawienie danych, co do zaludnienia poszczególnych ziem Polski w połowie XVI wieku i w 1790 r.

jeśli chodzi o [illegible] ~~Inaczej przedstawia się sprawa danych co do liczebności ludności.~~

(szacunkami) opracowane przez Adolfa Pawińskiego[1] i Aleksandra Jabłonowskiego[2] w ich pomnikowym dziele "Polska XVI wieku". Szacunki ~~ludności ziem polskich w połowie XVI wieku~~ te są jedyną próbą ujęcia liczbowego zaludnienia kraju w tej epoce. Została ona przez naukę przyjęta – w braku jakichkolwiek innych szacunków i służy, mimo zastrzeżeń, jakie można mieć co do jej metody ~~wyżej przez/wymienionych badaczy,~~ za podstawę wielu dalszych opracowań i wniosków. Obliczenia Pawińskiego i Jabłonowskiego opierają się na księgach poborowych podatku poradlnego, czyli łanowego z czasów Stefana Batorego t.j. z drugiej połowy XVI wieku, a jeśli chodzi o Ukrainę – na wyciągach z aktów trybunalskich z 1625 r. Ludność miejską obliczano na podstawie rejestrów szosu.

Rejestry podatku gruntowego nie zawierają jednak spisów całej ludności, a jedynie liczbę jednostek opodatkowanych. Obliczenie zaś średniej ilości głów, odpowiadających jednostce opodatkowanej, dokonane zostało na podstawie źródłowej. Mianowicie na podstawie sześciu przykładów, zaczerpniętych z dwu wsi małopolskich stwierdzono, że jednemu łanowi kmiecemu odpowiada przeciętnie 11 głów na ziemiach polskich, a 12 głów na ziemiach ruskich. Obliczenia te wywołały zastrzeżenia niektórych uczonych, a mianowicie Czerkawskiego[3], który oblicza ilość szlachty zagrodowej na 17–18 osób na łan, a ilość kmieci po 14 głów na łan /zamiast 11/, a ponadto zarzuca Pawińskiemu o połowę za niskie obliczenie ludności miast. Zdaniem Czerkawskiego obliczone przez Pawińskiego liczby ludności Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza należy [illegible] niskie i należy je podwyższyć z 2.100 tys. na 3.200 [illegible] N[illegible] ograniczył się tylko do podważenia zaufania [illegible] przeciwstawiając im – poza opartą [illegible] [illegible], które również są krytykowane [illegible] cie, że proponowane przez Czerkawskiego współ[illegible] niedostatecznie uzasadnione. W każdym razie nauka uważa ob[illegible] go i Jabłonowskiego, jeśli chodzi o Wielko- i Małopolskę oraz Mazowsze rac[illegible]

---

1/Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym t.I, II r.1883, t.III i IV /Małopolska/ r.1886, t.V /Mazowsze/ r.1895;
2/t.VII /Wołyń i Podole/ r.1889, t.XI /Ukraina/ 1894 i 1897, t.VII /Ruś Czerwona/ r.1902-3, t.VI /Podlasie/ r.1908-10.
3/Fr.Bujak. Źródła do historji zaludnienia Polski, Pam. VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie str.365, Lwów 1936    4/Bujak op. str.311

Zestawienie ~~takie~~ (stanu ludności w połowie XVI i w końcu XVIII wieku) wymaga przede wszystkim sprowadzenia danych Moszyńskiego dla 1790 r. z jednej a Pawińskiego, Jabłonowskiego z drugiej strony do stanu porównywalności pod względem powierzchni całości i poszczególnych ziem, objętych badaniami. Sprawę powierzchni należy oddzielić od sprawy zaludnienia.

Porównanie danych codo powierzchni ziem polskich, zestawionych przez Pawińskiego dla XVI wieku z danymi Moszyńskiego dla końca XVIII wieku wykazuje poważne niezgodności. Oczywiście obliczenia Pawińskiego sporządzone w końcu XIX wieku zasługują na większe zaufanie niż dane Moszyńskiego, który sam w "Objaśnieniu i Eksplikacji Tabel" w p.6 oświadcza, że dla niedoskonałości map polskich, z których tenże rachunek robiono, zawsze też same znajdują się w niepewności tychże mil kwadratowych".

Powierzchnię Polski po 1 rozbiorze obliczył Korzon na 9438,09 mil² geogr.[1], a Moszyński na 9.630 mil polskich, O ile mile Moszyńskiego rozumieć jako dawne mile polskie równe geograficznym /55.0629 km²/ błąd w ogólnym szacunku powierzchni kraju popełniony przez Moszyńskiego wynosi 2% in plus[2]. Jest to błąd b.niewielki. Daleko większe błędy popełnił poseł bracławski w ok określeniu rozległości poszczególnych dzielnic, województw i ziem, których granice nie mogły być na mapach owej epoki dość ściśle wytyczone. Jako przy-

---

1/Korzon I, str.48
2/do tego samego wniosku dochodzi K.Moszyński w artykule "Przyczyny zróżnicowania kultury polskiej" Lud Słowiański, tom IV zesz.1 Kraków.1938, str. 102 i nast.

za zbyt niskie. Obliczenia ludności ziem ruskich krytyka specjalnie nie kwestionuje.

Jeżeli mimo tych zastrzeżeń odważyliśmy się na przyjęcie za podstawę naszych rozważań m.in. szacunków Pawińskiego i Jabłonowskiego, to opieramy się na autorytecie prof. Krzywickiego, który stwierdził[1], że niedokładności Pawińskiego, wynikające z oparcia obliczenia na liczbie podatników /tendencja ukrywania majątku/ nie są znaczne; nie przekraczają one zdaniem Krzywickiego kilku procent. Daleko mniejszą od poboru podatku gruntowego wartość posiadają zapisy świętopietrza, ze względu na procedurę poborową. "Obie powyższe próby /Pawiński ~~ego~~ dla XVI wieku i Ladenberger dla XIV wieku – nasz przyp./ – pisze prof. Krzywicki – choć grzeszyć muszą w poszczególnych obliczeniach skutkiem niedokładności materiału lub nieodzownej dowolności przyjętych wniosków – przecież swoją drogą dają jako tako poważne oparcie dla obrachunku ludności Polski w wieku XVI i XIV"

Podstawą oceny zaludnienia ziem polskich w schyłku XVIII wieku jest ~~Jeżeli chodzi o~~ spis ludności przeprowadzony przez posła bracławskiego Moszyńskiego i przedłożony sejmowi w 1789 i 1790 r.[2] ~~to~~ Rozporządzamy niestety tylko ogólnymi ~~jego~~ wynikami tego spisu. Materiały spisowe, rozproszone po archiwach całego kraju, a częściowo i poza jego granicami, nie doczekały się jeszcze opracowania analitycznego. Niemniej na ogół dane Moszyńskiego uznane zostały za wiarogodne i bliskie prawdy nie tylko przez uczonych współczesnych (jak Holsche i Lelewel), ale również przez późniejszych, ~~Badany tylko ogólnie wyniki spisu~~ ~~zostały one~~ (przepracowane i zbadane szczegółowo) przez Korzona[3], który uznał ich wiarogodność, wskazując tylko na konieczność uzupełnienia obliczonej przez Moszyńskiego cyfry ludności Polski po I rozbiorze przez dodanie opuszczonych chłopów /144.000/, szlachty /725.000/ i części żydów w liczbie 200.000, razem więc 1.069 tys., co stanowi 13,9%.

Wiarogodność danych ludnościowych Moszyńskiego uznał także i Pawiński. Stwierdza on na przykładzie woj. łęczyckiego, dla którego cyfry ludności można było sprawdzić zapomocą taryfy urzędowej ludności woj. łęczyckiego z r. 1789, że "obliczenia Moszyńskiego wydają się być dość ścisłe".[4]

---

1/ Ludwik Krzywicki. Przyczynki do wyświetlenia stosunków ludnościowych w Polsce za pierwszych Piastów – Przegląd Statystyczny tom I Nr 2 str. 177

3/ Korzon t. I str. 160

4/ Pawiński. Źródła Dziejowe t. XII str. 120

2) Głos JW. Jana Moszyńskiego, posła bracławskiego, czytany na sejmie (19 kwietnia) 1790 r.

kład można wskazać,iż powierzchnia Wielkopolski w XVI wieku wg Pawińskiego wynosiła 57.912 $km^2$ ,wg Pawińskiego wynosiła 57.912 $km^2$,wg Moszyńskiego po I rozbiorze 48.465 $km^2$ 1/ a po doliczeniu powierzchni ziem odłączonych od Wielkopolski w 1772 /wg Korzona[2]/ 12.809 $km^2$ 3// razem 61.374 $km^2$.Różnica zatem wynosi 3.462 $km^2$. 973 $km^2$ różnicy wykazuje zestawienie powierzchni czterech ziem i woj.brzeskiego i łęczyckiego,ziem sieradzkiej i wieluńskiej Powierzchnię woj.brzeskiego określił Moszyński na 4680 $km^2$,a więc 1403 $km^2$ więcej niż Pawiński,woj.łęczyckiego o 137 $km^2$ więcej,natomiast ziem sieradzkiej i wieluńskiej o 567 $km^2$ mniej.Podobne różnice występują i w określeniu powierzchni innych ziem.

Porównanie map podziału administracyjnego Polski w latach 1582[4]/ i 1771[5]/ wykazuje,że granice ziem i województw w Koronie nie uległy w tym okresie większym zmianom.Województwo kaliskie zostało podzielone na dwa: kaliskie i gnieźnieńskie.Jedynie granice woj.wołyńskiego ,brzesko-litewskiego,kijowskiego i mińskiego uległy pewnym,zresztą /poza Kijowszczyzną/ niewielkim zmianom.Zasadniczą zmianę obszaru woj.kijowskiego na wschodzie przyniosła zmiana granic Państwa ,które cofnęło się do Dniepru.

W świetle tych danych uznać można,że z wyjątkiem woj.kijowskiego, okrojonego naskutek zmiany granic państwa - oraz w b.nieznacznym stopniu wołyńskiego - granice ziem Korony nie uległy zmianom,uzasadniającym różnice między obliczeniami powierzchni Pawińskiego i Jabłonowskiego a Moszyńskiego Wobec tego różnice te przypisać można błędom Moszyńskiego,a za podstawę obliczeń gęstości zaludnienia przyjąć - jeśli chodzi o powierzchnię ziem i województw w 1790 r. - dane Pawińskiego i Jabłonowskiego z poprawkami,wynikającymi ze zmian I rozbioru.

---

1/i 3/ przerachowań mil Moszyńskiego,Pawińskiego i Korzona dokonujemy w stosunku 1 mila = 550629 $km^2$

2/Korzon I.str.44 w oparciu o Jahrbuch für amtliche Statistik des Preussischen Staats.herausgeg.von Königl.Stat.Bureau IV Jahrg.I Hefte.Berlin 1876

4/prof.Wład.Semkowicz.Mapa Rzeczypospolita Polska w dobie królów obieralnych stan polityczny z czasów Stefana Batorego /1582 r/ podz.: 1:3000.000

5/Prof.Wład.Semkowicz.Mapa Historyczna Rzeczypospolitej Polskiej w r.1771 /Księg.Atlas 1925 Warszawa.podz. 1:3.000.000

Zasadniczy brak obliczeń ludnościowych Moszyńskiego i Korzona polega na tym, że obejmują one tylko Polskę w granicach I rozbioru, a więc bez dystryktu Noteci; woj.pomorskiego, bez Galicji z okręgiem zamoyskim i bez Mohilewszczyzny i Witebszczyzny. Wobec tego, że dla wieku XVI nie rozporządzamy danymi co do ludności woj.pomorskiego i województw Wielkiego Księstwa Litewskiego - terenem podlegającym porównaniu są tylko ziemie Korony /która po Unji Lubelskiej obejmowała Wielkopolskę i Małopolskę wraz z Wołyniem, Podolem i Ukrainą/ bez woj.pomorskiego.

Powierzchnia i ludność zaboru rosyjskiego w I rozbiorze t.j. Mohilewszczyzny i Witebszczyzny, które należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego nie wchodzi więc do zakresu naszych badań.

Natomiast porównanie ludności ziem Korony wymaga ~~z jednej strony~~ uzupełnienia danych Moszyńskiego, jeśli chodzi o Okręg Noteć i ziemie południowe Polski, przyłączone w I rozbiorze do Austrii. Niezależnie od tego różnica w terytorium Ukrainy, objętym badaniami Jabłonowskiego dla 1625 r. i spisem Moszyńskiego z 1790 r. wymaga określenia, jaka część wyliczonej przez Jabłonowskiego ludności Ukrainy zamieszkiwała ziemie prawobrzeżne, które należały do Polski w okresie I rozbioru.

A/Okręg Noteci

Ludność Okręgu Noteci /pod nazwą tą rozumiemy części woj.poznańskiego, gnieźnieńskiego i inowrocławskiego, zabrane przez Prusy w I rozbiorze i w 1775 r./ na obszarze 232,62 $mil^2$ [1] liczyła w r.1776 wg akt Biura Statystycznego Pruskiego 140.080[2] a w 1796 r. - 201.114[3]. Przyjmując, iż w latach 1776-1796 ludność tego okręgu wzrastała ściśle równomiernie ~~pod względem czasu~~, możemy określić jej liczebność w r.1790 na ok.186.000.

Część poznańska omawianego okręgu t.j. pow.Złotów i Wałcz obejmowała obszar 66,96 mil t.j. ok.40% całości obszaru. Nie można przyjąć, że ten stosunek powierzchni odpowiadał odsetkowi ludności, wiadomo bowiem, że powiaty Złotów i Wałcz były zawsze b.rzadko zaludnione. Najwyżej więc 20% ludności można

---

1/Korzon I str.46
2/Korzon I str.62
3/Korzon I str.161

liczyć na ten obszar, co stanowiłoby ok.37 tys. głów, podczas gdy ok.149 tys. pozostałoby odłączone od okręgu Noteci ziemie woj. gnieźnieńskiego i inowrocławskiego.

B. Zabor austriacki
-------------------

Terytorium zaboru austriackiego, nie uwzględnione w obliczeniach Moszyńskiego, obejmowało południowe części Małopolski właściwej /historycznej/ t.j. części woj.krakowskiego i sandomierskiego, a pozatym woj. ruskie, ~~xxxxxxxx~~ część bełzkiego i ziemi chełmskiej oraz skrawek Podola. Istnieją jednak dane, pozwalające na wypełnienie tej luki w drodze szacunków uzupełniających. Mianowicie rozporządzamy szczegółowymi obliczeniami ludności poszczególnych województw w granicach 1931 r. - w latach 1820,1870,1900 i 1931[1/]. Terytorium I.zaboru austriackiego obejmowało, z b.małymi odchyleniami teren czterech województw południowych w granicach 1931. Pozwala to , po zastosowaniu potrzebnych poprawek, wynikających ze zmian terytorialnych Galicji w latach 1790-1820 i różnic w granicach województw historycznych i województw z 1931, zorientować się w liczbie ludności interesujących nas ziem południowych Polski w 1820 r., która wynosiła 3.830 tys. Poprawki obejmują a/ miasto Kraków z całym pow. Chrzanów, który pozostał przy Polsce po I. rozbiorze Polski, a odpadł na rzecz Austrii dopiero później, b/ obwodu zamoyskiego, który w 1791 r. wchodził do zaboru austriackiego jednak później został przez Austrię zwrócony, c/ kilku powiatów i gmin wzgl. części powiatów i gmin, które stwarzają drobne różnice między 1/ granicami woj. krakowskiego z 1931 r. a południową częścią Małopolski historycznej (obejmującą części dawnego woj. krakowskiego i sandomierskiego na południe od Wisły) 2/ granicami woj. krakowskiego z 1931 r. z jednej a woj.lwowskiego z drugiej strony, 3/ granicami woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego z jednej a dawnego woj. bełzkiego, ruskiego i podolskiego z drugiej strony.

ad a/ Liczba ludności Krakowa w 1787 r. jest nam znana z obliczeń Kleczyńskiego[2/a], w 1851 z danych Statystyki Polski. Na 1820 r. wyprowadzamy ją w drodze interpelacji. Ludność pow. Chrzanów, której liczbę znamy na r. [illegible] obliczamy na r. 1820, przy założeniu że zaludnienie tego powiatu wzrastało w [illegible] tym samym stosunku jak zaludnienie całego województw[illegible]

ad b/ Ludność obwodu zamoyskiego w 1820 r. obliczamy na podstawie znanej nam /Haliczer/ gęstości zaludnienia i ~~znanej~~ powierzchni [tego terenu].

ad c/ ludność skrawków powiatów i gmin, które stwarzają różnice między granicami wo- województw historycznych ~~z~~ i [granicami województw] z r. 1931 obliczamy na rok 1820, przy założeniu, że zaludnienie tych powiatów i gmin w okresie 1820 -1931 wzrastało w tym samym stosunku jak zaludnienie ~~tych~~ odnośnych województw.

Po zastosowaniu tych poprawek liczby ludności ziem Polski południowej odłączonych od Polski w I.rozbiorze, a więc w granicach z 1990 r. wynosiły w r. 1820:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | południowe części historycznych województw krakowskiego i sandomierskiego | ca 1.000.0 tys. |
| 2. | woj. ruskie oraz część woj.bełzkiego i podolskiego wraz z obwodem zamoyskim | " 2.761.0 tys. |
| | r a z e m | 3.761.0 tys. |

Dane te są zgodne z danymi statystycznymi, dotyczącymi ludności Galicji, Rzeczypospolitej Krakowskiej w pracach Rapackiego i innych.[2]

Obecnie pozostaje nam - znając liczbę zaludnienia ziem południowych Polski w r. 1820 wyprowadzić tę liczbę na r. 1790. Nasuwa się tu metoda porównawcza, przyczym podstawą byłby teren woj. Kieleckiego pokrywający się w granicach z 1931 r. z minimalnymi odchyleniami - z terenem północnych części Małopolski historycznej /woj.krakowskiego i sandomierskiego/, które pozostały przy Polsce po I. rozbiorze. Dla terytorium tego rozporządzamy danymi co do jego zaludnienia i w r.1790 /spis Moszyńskiego z popr.Korzona/ i w r.1820 /Haliczer/. W świetle tych danych wzrost ludności w tym okresie wyniósł 20%. ~~Przyjmiemy~~ Przyjmujemy, iż w okresie ~~1790-1820~~ 1790 - 182o stosunek norm wzrostu ludności na ziemiach woj. kieleckiego z jednej a Galicji z drugiej strony odpowiadał mniej więcej stosunkowi z lat 1820 - 1870. Przyjmujemy też, że okres wojen napoleońskich XIX W. wywarł na rozwój populacyjny omawianych ziem podobny wpływ. Na tej podstawie -

---

1. Ludność Galicji /łącznie z b. Rzeczp.Krak./ w 1817 wynosiła 3. [illegible] Lwów 1874 oraz zesz.8 prac biura stat.miejsk. Kr[illegible] Krzyżaniecki - Stat. Polski - Krak.1915.

żeniu znając normę wzrostu ludności woj.kieleckiego,która wynosiła w latach 1790-1820 - 20%,a w latach 1820-1870 - 50%,możemy przybliżenie określić normy wzrostu ludności dla Galicji Zachodniej w latach 1790-1820 na 17,2%,a Galicji Wschodniej na 18,6%.Znając więc cyfry ludności obu tych ziem w r.1820 /1000 tys./ i 2.761 tys./ i przyjmując wyżej wyprowadzone normy wzrostu ludności możemy określić liczebność Galicji Zachodniej /odpowiadającej południowym częściom woj. krakowskiego, w gran. i sandomierskiego/ na 853,2 tys. w 1790, zaś Galicji Wschodniej/ odpowiadającej terenom woj.ruskiego, ze skrawkami woj.bełzkiego i podolskiego na 2.412,3 tys. tj. razem na 3.265,5 tys.Sprawdzeniem tej cyfry będzie jej porównanie z danymi spisów i szacunków ludności Galicji wg źródeł austriackich z końca XVIII w.

Austriacki spis ludności w Galicji /łącznie z okęrgiem zamojskim/ wykazał wg Büschinga 1/ 2.126 tys.ludzi; wg Kalinki 2/ w r.1786 żyło w Galicji 2.797.000 a wg spisu ludności z r.1786 za czasów Józefa II opracowanego przez Goehlerta 3/ Galicja do Wisły t.j. bez Krakowa, natomiast razem z Bukowiną i obwodem zamojskim liczyła wówczas 3.287.087 ludności.Cyfra ta jest najbliższa prawdy; po odliczeniu prawdopodobnej liczby ludności Bukowiny pozostaje na interesujący nas obszar w r.1787 ok.3.200 tys.ludzi.Jest to cyfra bardzo zbliżona do naszej,nawet jeżeli przeliczymy ją na r.1790 z uwzględnieniem b.wysokiegi przyrostu ludności w końcu XVIII wieku.W dziesięcioleciu 1780-89 wyniósł on 22,4% 4/ dla Galicji,a dla całej Polski w granicach po I rozbiorze w latach 1775-1791 wg Korzona 5/ 16,7%.W tym stanie rzeczy,jeżeli opierać się na spisie józefińskim i przytoczonych normach wzrostu ludności Galicji,trzeba byłoby ją oszacować na r.1790 na 3.350-3.400 tys.głów,czyli o ok.100-140 tys.wyżej,niż toby wynikało z naszych obliczeń,które w świetle tego porównania zyskują się wiarogodność.

---

1/Büsching - Magazin,XVI str.3.Pamiętnik Historyczno-Polityczny z r.1782 str.214

2/Kalinka - Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim.Paryż 1853,str.4

3/Goehlert J.V. Häuser und Volkszahl sowie Vieh stand Oesterreich.in der Regierungs Periode Kaiser Josef II.Stat.Monatsschrift 1879 Wien

4/Haliczer op.cit.str.66

5/Korzon I str.161

C. Rozdział Podola w I rozbiorze

~~dwóch dzielnic~~ obszar Podola uległ w pierwszym rozbiorze zmianie o tyle, że powiat czerwono-grodzki woj. podolskiego o powierzchni 116,43 mil$^2$ został objęty zaborem austriackim i połączony z dawnym terytorium Rusi Czerwonej (reszta zaś Podola pozostała przy Polsce). Teren Podola w XVI wieku w badaniach Jabłonowskiego obejmował również wspomniany powiat, natomiast w spisie Moszyńskiego ~~Podole~~ teren ten jest odpowiednio zmniejszony. Trzeba więc w przybliżeniu określić liczbę ludności powiatu czerwonogrodzkiego, odjąć ją od ludności Galicji Wschodniej, natomiast doliczyć do ludności Podola wg danych spisu Moszyńskiego. Całe Podole z powiatem czerwonogrodzkim obejmowało w XVI wieku

---

1/Źródła Dziejowe t. XIV, str. 8 i 54

wg Jabłonowskiego obszar 347,83 mil$^2$. Po odliczeniu ziem odłączonych od Podola w I rozbiorze na rzecz Galicji /116,43 mil$^2$ = 6.411 km$^2$/ pozostawało w końcu XVIII wieku 231,4 mil$^2$ z ludnością wg Moszyńskiego 463.087 głów, a po uwzględnieniu poprawki 13,9% Korzona – 527.456. Przyjmując /że/ rozmieszczenie ludności na terenie całego Podola było jednakowe, możemy określić w przybliżeniu prawdopodobną liczbę ludności pow. czerwonogrodzkiego na ~~527.456~~

$$\frac{527.456 \cdot 6.411}{12.742} = 265,4 \text{ tys.}$$

Właściwa więc Ruś Czerwona liczyłaby w 1790 r. ~~nie~~ 2412 tys. lecz 2.146,6 tys. głów ludności, natomiast Podole, licząc obszar który pozostał przy Polsce po I rozbiorze łącznie z oddzielonym terenem powiatu czerwonogrodzkiego – nie 527,4 tys. jak to wynika z danych Moszyńskiego, lecz 792,8 tys.

## D. Wołyń i Ukraina

Nad różnicami terytorialnymi, jakie zaszły od XVI do XVIII wieku w granicach województw wołyńskiego, brzesko-litewskiego i mińskiego możemy przejść do porządku, ponieważ są to różnice b. drobne. Granica Wołynia została w stosunku do r. 1582 przesunięta na północ przez włączenie Lubiejowa i okolic należących przedtem do woj. brzesko-litewskiego. Natomiast na wschodzie granica Wołynia została cofnięta tak, że Olewsk z okolicami, należący w r. 1582 do Wołynia w r. 1771 należał do woj. kijowskiego. Północna granica woj. kijowskiego i mińskiego uległa również zmianom. Od Kijowszczyzny odpadł prawy brzeg Uborci p[illegible] do Prypeci oraz Łojów nad Dnieprem.

Poważne jednak zmiany, związane ze zmianami granic państw[illegible] w okresie 1592–1790 w obszarze Ukrainy. Poza woj. czernihowskim, kt[illegible] wchodziło w skład Kijowszczyzny, odpadł do Litwy w r. 1646 Lubecz. Dalej odpadły odłączone od Rzeczypospolitej części Kijowszczyzny na lewym brzegu Dniepru oraz na prawym brzegu obszar między rzekami Irpeń i Słubnią z m. Kijowem. Wreszcie na południu odpadły Dzikie Pola i Zaporoże na prawym i lewym brzegu Dniepru. O ile spis Moszyńskiego z 1790 r. objął obszar i ludność Ukrainy tylko prawobrzeżnej bez Kijowa, o tyle szcaunki Jabłonowskiego uwzględniają teren większy w granicach z 1625 r. Dla doprowadzenia danych za lata 1625–1790 do stanu porównywalności trzeba więc przeprowadzić dodatkowe obliczenia szacunków Jabłonowskiego, celem określenia liczby ludności tego samego obszaru. Ukraina /bez Niżu/ z 1625 r. obejmowała województwa bracławskie o powierzchni 627 mil$^2$ i

kijowskie o powierzchni 2538 mil.To ostatnie składało się z powiatów owruckiego /280 mil²/,żytomierskiego /255 mil²/ i kijowskiego /2003 mil²/.Województwo bracławskie oraz powiaty owrucki i żytomierski nie uległy zmianom terytorialnym w latach 1625-1790,natomiast zmiany te objęły powiat kijowski,którego część odłączona od Polski miała 1261 mil²,prawobrzeżna zaś 740 mil².

Jabłonowski ,opierając się na pomiarach geograficznych J.Strelbitza[1/] i A.C.A. Friedricha[2/],przeprowadza podział terytorialny dawnego pow.kijowskiego na prawo i lewobrzeżną,zestawiając dawne terytorium pow.kijowskiego z terenem powiatów czarnobylskiego,kijowskiego,białocerkiewskiego,kaniowsko-korsuńskiego i czerkaskiego,w podziale administracyjnym z końca XIX wieku.Do tego podziału dostosowuje Jabłonowski również swe szacunki ludnościowe,co pozwala na przybliżone określenie stosunku ludności Ukrainy prawobrzeżnej.

| | powierzchnia w milach² | całość przestrz. zaludn.w mil.² | z tego po pr.brz. Dnepr.w milach² | gęst. zal. na 1milę² | ludność |
|---|---|---|---|---|---|
| woj.bracławskie | 627 | 627 | 627 | 496,5 | 311.340 |
| woj.kijowskie | | | | | |
| pow.owrucki | 280 | 280 | 280 | 85,0 | 23.820 |
| pow.żytomierski | 255 | 255 | 255 | 146,0 | 37.230 |
| pow.czarnobylski | 139 | 87 | 87 | 88,9 | 7.734 /12.420/ |
| pow.kijowski | 217 | 157 | 157 | 175,0 | 27.475 /37.950/ |
| pow.kam.-kors. | 190 | 100 | 182,2 | 288,8 | 27.780 |
| pow.czerkawski | 441,5 | 325 | 109,3 | 97,0 | 10.573 /31.560/ |
| pow.białocerk. | 125,5 | 125,5 | 125,5 | 145,9 | 18.240 |
| | | | | | 464.192 |

Cyfry ludności podane w nawiasach przy pow.czarnobylskim ,kijowskim i czerkawskim oznaczają zaludnienie całych terenów tych powiatów po obu stronach Dniepru.Liczby ich ludności na prawym brzegu obliczaliśmy,zakładając równomierne zaludnienie,w drodze przemnożenia cyfry gęstości zaludnienia na 1 milę² przez powierzchnię.

---

1/J.Streblitz.Superficie de l'Europe. 1882

3/A.C.A. Friederich.Historisch geographische Dar[...]

prawobrzeżnej części odnośnych powiatów.

W dwóch powiatach: kaniowsko-korsuńskim i czerkaskim przestrzeń zaludniona, objęta badaniami Jabłonowskiego 1/ była mniejsza niż cała przestrzeń powiatu, określona na podstawie pomiarów geograficznych 2/. W obu tych wypadkach niezaludnione części powiatów leżą na lewym brzegu Dniepru.

W świetle powyższych rozważań i danych zestawionych w tablicy, ludność prawobrzeżnej części woj. kijowskiego i bracławskiego liczyłaby, na podstawie wyników badań Jabłonowskiego 464,2 tys. głów, podczas gdy na lewym brzegu, słabo zaludnionym pozostałoby 81,5 tys. Od obszaru prawobrzeżnej Ukrainy należy jednak odliczyć – dla uzyskania porównywalności ze stanem terytorialnym z 1790 r. obszar na prawym brzegu Dniepru między rzekami Irpeń i Słuhnią z miastem Kijowem o powierzchni 35,23 mil² geogr. 3/, który przed rozbiorami nie należał do Polski. Kijów posiadał w 1622 r. 4/ 1750 dymów, co licząc 6 głów 5/ na dym stanowi 10.500 ludności. Przyjmując ogólną gęstość zaludnienia całego obwodu kijowskiego /217 na milę²/ 6/ za podstawę obliczenia ludności okolic Kijowa, które do Polski nie należały w 1790 r. otrzymujemy cyfrę ok. 6-7 tys. głów, co razem stanowi ok. 17 tys. W tych warunkach za prawdopodobną liczbę ludności tej części prawobrzeżnej Ukrainy, która należała do Polski w r. 1790 można na r. 1625 uznać ok. 447 tys. głów na obszarze ok. 1788 mil² czyli 98,5 tys. km². Zaznaczyć należy, że powyższe, oparte na danych Jabłonowskiego i Korzona obliczenie powierzchni omawianej, należącej do Polski w 1790 r. części Ukrainy pokrywa się prawie zupełnie z danymi spisu Moszyńskiego z 1790 r., który podaje powierzchnię woj. kijowskiego na 945 mil², a woj. bracławskiego 837 mil², co razem stanowi 1782 mil², a więc tylko o 6 mil² mniej.

---

1/ Jabłonowski Źródła Dziejowe tom XI str 509
2/ op. cit. op. cit str 40
3/ Korzon t. I str. 44
4/ Jabłonowski op. cit str. 499
5/ Jabłonowski " str. 506
6/ Jabłonowski " str. 508

Powyższe szacunki uzupełniające stanowią podstawę porównywalności liczb zaludnienia poszczególnych ziem Polski w połowie XVI wieku, u schyłku XVIII w., po doprowadzeniu do jednych podstaw terytorjalnych. Pozwala to na zorjentowanie się w rozwoju ludności poszczególnych ziem w okresie od połowy XVI w. do 1790 r. Obraz tego rozwoju daje poniższa tablica.

[TABLICA]

Bliższa analiza danych zawartych powyższej tablicy wskazuje, iż w okresie 1560 - 1790 nastąpiło w części ziem rdzennej Polski bądź silne zahamowanie wzrostu bądź upadek gęstości zaludnienia. Wyjątek stanowi ziemia sieradzko-wieluńska, której ludność wzrosła 2,82 razy oraz Małopolska właściwa. Trzy historyczne województwa tej dzielnicy /krakowskie, sandomierska i lubelska/ miały w świetle danych Pawińskiego w połowie XVI wieku łącznie z ks. siewierskim ok. 693 tys. ludności na przestrzeni 61.806 km$^2$. W 1790 r. ziemie te liczyły ok. 1784 tys. głów, a więc 2,57 razy więcej niż w połowie XVI wieku.

| dztwo lub ziemia | powierzchnia 1/ w km² | ludność 2/ w poł.XVI w. | ludność w 1790 r. | gęstość zaludnienia w poł.XVI w. | gęstość zaludnienia w 1790 r. | przyrost rzeczywisty /ludn.w poł.XVIw=100/ |
|---|---|---|---|---|---|---|
| KOPOLSKA | 57.912 | 849,0 | 1.347,9 | 14,7 | 23,3 | 159 |
| woj.poznańskie 3/ | 16.167 | 214,5 | 338,6 | 13,3 | 23,2 | 175 |
| pow .Złotów i Wałcz | | | 37,0 | | | |
| " gniezmieńskie | | | 76,6 | | | |
| " kaliskie 3/ | 16.523 | 226,7 | 214,6 | 13,7 | | |
| okr.Noteci/bez pow. Złotów i Wałcz/ | | | | 14,1 | 22,3 | 157 |
| " inowrocławskie 3/ | 2.925 | 41,8 | 149,0 | 14,3 | | |
| z. dobrzyńska 3/ | 2.925 | 47,3 | 58,7 | 16,2 | | |
| woj.brzeskie | 3.277 | 76,3 | 54,7 | 23,2 | 16,6 | 71 |
| " łęczyckie | 4.378 | 101,7 | 91,9 | 23,2 | 20,9 | 91 |
| " sieradzkie | 8.913 | | | | | |
| z. wieluńska | 2.777 | 140,7 | 326,8 | 12,0 | 28,0 | 232 |
| B.MAZOWSZE | 31.847 | 589,5 | 590,7 | 18,5 | 18,5 | 100 |
| woj.mazowieckie | 22.572 | 376,5 | 458,3 | 16,6 | 20,3 | 122 |
| woj.płockie | 4.199 | 106,0 | 61,2 | 25,2 | 14,5 | 57 |
| woj.rawskie | 5.075 | 107,0 | 71,2 | 21,0 | 14,0 | 66 |
| C.PODLASIE /woj.podlaskie/ | 9.566 | 233,0 | 226,4 | 24,3 | 23,6 | 97 |
| D.MAŁOPOLSKA | 56.396 | 692 4/ | 1.784,1 | 12,2 | 31,6 | 258 |
| woj.krakowskie | 19.028 | 301 | | | | |
| ks.siewierskie | 607 | 9 | 1.571,7 5/ | 13,4 | 34,6 | 259 |
| woj.sandomierskie | 25.727 | 296 | | | | |
| " lubelskie | 11.034 | 82 | 212,4 | 7,4 | 19,2 | 259 |
| E.RUŚ CZERWONA | 64.368 | 572,6 | 2.146,6 6/ | 8,9 | 33,3 | 375 |
| F.PODOLE | 19.152 | 97,7 | 792,8 7/ | 5,1 | 41,3 | 811 |
| G.WOŁYŃ | 40.868 | 293,8 | 917,1 | 7,2 | 22,4 | 312 |
| H.UKRAINA /prawobrzeżna bez Kijowa i obszaru między rzekami Irpeń i Słuchnią/ | 98.500 | 447,0 | 1.525,3 | 4,5 | 15,5 | 341 |
| | 369.043 | 3.774,6 | 9.330.9 | 9,6 | 24,7 | 247 |

1/ źródło:Pawiński i Jabłonowski.Zródła Dziejowe.Polska XVI wieku pod względem geogr.statystycznym tomy XII,XIV, XVI,XVII,XVIII,XIX; mile² geograficzne przerachowywano na km² wg stosunków 1 mila²g.=55.0629 km²

2/ źródło:Głos JW Moszyńskiego,sekretarza WX Litewskiego,posła bracławskiego,znany na sesji sejmowej dnia 19 kwietnia 1790 r.; do wszystkich danych Moszyńskiego doliczono poprawkę 13,9% na podstawie obliczenia Korzona /Wewn.Dzieje Polski za Stanisława Augusta tom I.r.1897.Kraków-Warszawa str.73-160

3/ na ziemie te składają się:a/część woj.poznańskiego,a mianowicie powiaty Złotów i Wałcz o powierzchni 66,96 mil² /Korzon,I.str.46/ i b/część woj.inowrocławskiego o pow.165,66 mil² /źródło j.w./

4/ogólna liczba ludności Małopolski w l.1569-1581 obliczona przez Pawińskiego na 683.000 plus 9 tys.ludności ks.siewierskiego /nasz szacunek/ różni się o 4 tys. wstosunku do liczb ludności trzech województw Małopolski, przytoczonych przez tego samego badacza /Zr.Dziej. tom XV str.8 i 54/

5/Liczba ludności woj.krakowskiego i sandomierskiego składa się z dwóch elementów: a/718,5 tys.ludności północnych części tych województw,które pozostały przy Polsce po I rozbiorze - na podstawie Moszyńskiego i Korzona oraz b/ 853,2 tys. ludności południowych ,odłączonych od Polski na rzecz Austrii w I rozbiorze części tych województw wg naszego szacunku

6/Od liczby 2.412 tys.ludności wschodniej części Galicji odliczono 265,4 tys.ludności pow.czerwonogrodzkiego woj.podolskiego,odłączonego od Podola w I rozbiorze

7/Do ludności woj.podolskiego w granicach po I rozbiorze doliczono ludność pow.czerwonogrodzkiego.

~~razy/~~ Znacznie słabszy wzrost wykazuje Wielkopolska /1,59 razy/, przyczym wskaźnik przyrostu woj. poznańskiego wynosi 175, środkowych części Wielkopolski /gnieznieńskie, kaliskie, woj. inowrocławskie, Ziemia Dobrzyńska i okręg Noteci/ 157; wschodnie części Wielkopolski wykazują spadek zaludnienia: woj. łęczyckie o 9%, woj. brzesko-kijowskie o 29%. Ludność Mazowsza utrzymała się dokładnie na tym samym poziomie, przyczym woj. mazowieckie wykazuje minimalny wzrost o 22%, natomiast woj. płockie - spadek o 43%, woj. rawskie - o 34%. Podobna sytuacja występuje na Podlasiu, którego ludność wykazuje spadek o 3%. Innymi słowy mamy tu do czynienia ze zwartym obszarem środkowo-północnej Polski, ciągnącym się od wschodnich części Wielkopolski do Podlasia. Zjawisko spadku ludności w okresie między Unją Lubelską i rozbiorami na tym obszarze stwierdzili już i inni badacze, a w szczególności Kazimierz Moszyński[1]. Również Adolf Pawiński[2] analizując na podstawie porównania swoich badań z wynikami spisu Moszyńskiego sytuację ludnościową woj. łęczyckiego stwierdza, iż w ciągu 200 lat nietylko nie zrobiło ono w tym zakresie postępu, ale wykazuje upadek, wyrażający się w obniżeniu gęstości zaludnienia tej ziemi. Szukając przyczyn tego zjawiska pisze Pawiński[3]:

"Niektóre wsi należące do szaraczków w XVI wieku później już stanowią własność szlachty folwarcznej, a pozostałe, które jeszcze utrzymali za sobą zagonowcy, tak się kurczą, że na licznych, rozdrobnionych aż do nieskończoności działach widać tylko znaczniejsze i większe cząstki. Wreszcie wzrastały folwarki z pustek t.zw. dezert, powiększały się obszary dworskie, a łany kmiece albo pustoszały, albo się wyludniały".

Znane, wspomniane już przez nas w poprzednio ~~rozdziale~~ zjawisko wzrostu cen zboża począwszy od Kazimierza Jagiełłończyka, miało swój związek przyczynowy z uzyskaniem dostępu do morza i - co za tym idzie - otwarciem nowych rynków zbytu za pośrednictwem Gdańska. Skutki tego zjawiska, jeśli chodzi o intensyfi-

---

1/ Kazimierz Moszyński. Przyczyny zróżnicowania kultury ludowej. Lud Słowiański tom IX, zeszyt 1, Kraków 1938 str. 122
2/ Adolf Pawiński. Źródła Dziejowe t. XII, str. 120 i nast.
3/ op. cit. str. 123

kację działalności gospodarczej szlachty,objęły jednak przede wszystkim te ziemie,z których można było wywozić zboże drogą wodną,a więc ziemie położone nad Wisłą,w jej północnej części spławnej oraz nad spławnymi dopływami Wisły /Bug/. Stopień ucisku włościan był wyższy na ziemiach środkowo-północnej Polski,ponieważ na ziemiach tych szlachta miała większe możliwości zysku,które wykorzystywała dzięki maksymalnemu zatrudnieniu włościańskiej siły roboczej. W rezultacie ziemie północno-środkowe były przez cały okres od pokoju toruńskiego do rozbiorów ogniskiem wychodźtwa.Wyrazem tego jest wielki ruch emigracyjny z Mazowsza i ziem okolicznych na północ,Podlasie i południowy wschód, który rozpoczął się już przed Unją Lubelską.[1/]

W świetle naszego zestawienia powstają podstawy do wniosku,że im bliżej dana dzielnica była położona w stosunku do spławnej części Wisły lub Bugu,w tym większym stopniu uległa wyludnieniu.

Nie rozporządzamy niestety żadnymi danymi co do ludności Prus Królewskich w połowie XVI wieku,ponieważ badania Pawińskiego i Jabłonowskiego nie objęły tej dzielnicy,a opracowanie Baranowskiego,wydane jako tom Zródeł Dziejowych nie zawiera szacunków co do ludności.Również i spis Moszyńskiego nie podaje ludności woj.pomorskiego,odłączonego od Polski w I rozbiorze.Jednak z przytoczonych przez Korzona akt Biura Statystycznego Pruskiego z lat 1773-1776[2/] wiemy,że ludność Prus Zachodnich odpowiadających terytorium woj.pomorskiego i chełmińskiego liczyła wg spisu z 1774 r. - 356.278.Z uwagi na to,że ~~jeszcze~~ w 1787 r.,kiedy przeprowadzono nowy spis,który wykazał cyfry większe - uskarżano się na trudności związane z nieumiejętnością czytania i pisania sołtysów - liczbę tę należy uznać za zbyt niską i podnieść do 400 tys.,co wobec powierzchni 377.936 mil$^2$ [2/] t.j. 20.810 km$^2$ daje gęstość zaludnienia 19,1 na km$^2$,a więc niższą jak w Wielkopolsce /23,3/,Małopolsce /31,6/,Rusi Czerwonej /33,3/,Podolu /41,3/,Wołyniu /22,4/,Podlasiu /23,6/,a odpowiadającą Mazowszu /18,5/.

---

1/Baranowski.Podlasie w przededniu Unji Lubelskiej str.67
2/Korzon I str.61
3/Korzon I str.47

Pomorze, a zwłaszcza Ziemia Chełmińska były w XIV wieku najgęściej zaludnionymi ziemiami Polski, w okresie kolonizacji Prus Wschodnich odegrały one, zapewne nie mniejszą niż Mazowsze rolę jako zbiornica, zasilająca te ziemie strumieniem osadniczym. Po ich nasyceniu nadwyżki ludności z Pomorza i Ziemi Chełmińskiej mogły, podobnie jak z Mazowsza emigrować na południo-wschód. Jest to tylko hipoteza, ale hipoteza posiadająca bardzo dużo prawdopodobieństwa ze względu na stwierdzony związek między odległością danej dzielnicy od Wisły, koniunkturą zbożową i stosunkami ludnościowymi. W tych warunkach ze względów geograficznych zasługiwałaby na uwagę sprawa traktowania Pomorza i Ziemi Chełmińskiej łącznie z ziemiami środkowo-północnymi Polski w ramach jednego kompleksu ludnościowego, stanowiącego teren, który w latach 1569-1790 uległ wyludnieniu z przyczyn natury socjalno-gospodarczej.

Jeżeli w okresie Unji ziemie północno-środkowe utrzymują prymat wśród ziem Polski pomimo znacznej emigracji - pod względem gęstości zaludnienia, to najwidoczniej okres połowy XVI wieku jest okresem najwyższego nasycenia ludnościowego tych ziem. Charakterystyczną pod tym względem jest sytuacja na Podlasiu[1], gdzie nasycenie spowodowało stały i intensywny odpływ ludności. Nadwyżki ludności szukały ujścia gdzieindziej i to w takim tempie, w takim zakresie, że w następstwie wystąpiło bądź zatrzymanie rozwoju ludnościowego bądź nawet jego cofnięcie na ziemiach środkowo-północnych. To zjawisko znajduje odbicie i potwierdzenie w naszym zestawieniu stanu ludności poszczególnych ziem polskich w połowie XVI wieku i w 1790 r.

Zestawienie to wskazuje równocześnie na inne, niemniej ciekawe zjawisko. Równolegle z brakiem przyrostu ludności na ziemiach środkowo-północnych następuje wybitny wzrost zaludnienia na południo-wschodzie. Jeśli liczbę ludności w połowie XVI wieku przyjmiemy za 100, Ruś Czerwona wykazuje wskaźnik 375, Wołyń 312, Ukraina 341, Podole 811/?/; średnie zaludnienie ziem południowo-wschodnich wzrosło z 1411,1 tys. głów wg Pawińskiego i Jabłonowskiego w XVI wieku na 5.381,8 tys. głów wg Moszyńskiego i Korzona w 1790 r., co stanowi przyrost 381 razy, wtedy, gdy ludność Małopolski właściwej wzrosła 2,58 razy, W[illegible] zy, a ludność Mazowsza i Podlasia nie wzrosła wcale.

---

1/ Baranowski. Podlasie w przededniu Unji Lub[illegible]

Pomimo wszelkich możliwych usterek,wynikających z szacunkowego ujęcia danych ludnościowych w obu epokach - ma swoją wymowę i siłę dowodową zgodność danych liczbowych,opartych na dwóch,przez różne osoby i w różnym czasie i różnymi metodami,przeprowadzonych obliczeniach ze zjawiskami,znanymi nam skądinąd.Ta zgodność pozwala na wyciągnięcie wniosków,któreby mogły w pewnej mierze stanowić podstawę liczbowego określenia rozmiarów omawianych zjawisk.

Założyć trzeba,że różnice w zdolności rozrodczej ludności poszczególnych ziem polskich były w okresie 1559-1790 niewielkie.

Wprawdzie w poprzednich latach Mazowsze i ziemie okoliczne wykazywało większą niż inne dzielnice zdolność rozrodczą,czego objawem było najwyższe zagęszczenie ludności i silna emigracja,jednak sądzić można,że właśnie odpływ nadwyżek ludności jeszcze w okresie przez Unją mógł osłabić siłę rozrodczą ,sprowadzając ją do poziomu innych ziem polskich.Nie osłabił jej tak dalece,żeby można było tej okoliczności przypisywać wyludnienie omawianych ziem w latach 1569-1790.Dowodzi tego silny przyrost ludności Djecezji Płockiej w latach 1778-1931.Przyrost ten obejmował tylko ludność miejscową,teren djecezji płockiej nie posiadał bowiem ośrodków przemysłowych,ściągających ludność z innych ziem.W zestawieniu z przyrostem przed okresem Unji Lubelskiej ~~w wieku XIX~~ po ~~rozbiorach~~ stwierdzić trzeba,że przerwa w rozwoju ludności w latach 1569-1790 mogła być spowodowana tylko emigracją z Polski centralnej.

Jeżeli są podstawy do przypuszczania,że w zdolności rozrodczej ludności poszczególnych ziem Polski nie było większych różnic,to można również założyć, że gdyby nie było wędrówek,przyrost rzeczywisty wystąpiłby w całej Polsce /mamy tu na myśli tylko ziemie Korony/ w stopniu mniejwięcej jednakowym.Przeciętny przyrost rzeczywisty ludności w latach 1569-1790 na ziemiach Korony wynosił w świetle naszych badań 247% stanu z połowy XVI wieku tj. prawie dokładnie odpowiadał normie przyrostu rzeczywistego ludności Małopolski.Przyjmując tę normę za podstawę,określamy,ile teoretycznie powinna była liczyć ludność Wielkopolski,Małopolski,Mazowsza i Podlasia w r.1790,gdyby z ziem tych nie było żadnej emigracji w latach 1569-1790.Różnica między li[...]

---

J.Kleczyński.Spisy ludności w Rzeczypospolitej Polsk[...]
praw Ak.Umiej. 1892 str.60
Józef Haliczer .Liczebność Polaków na prze[...]
lonialne 1939 I str.68

faktyczną da nam przybliżony niedobór emigracyjny tych ziem na rok 1790. Równocześnie w ten sam sposób obliczamy nadwyżkę imigracyjną ziem południowo-wschodnich, zestawiając liczby teoretyczne ludności, uzyskane na podstawie wskaźnika 2,47 (jako przeciętnego dla wzrostu ludności całej Korony) i danych Pawińskiego i Jabłonowskiego - z liczbami rzeczywistymi. W ten sposób obliczony niedobór ludnościowy ziem centralnych równoważy się z nadwyżką ziem południowo-wschodnich i wyrażałby się liczbą niecałych 1,900 tys. głów. Obliczenie to nasuwa jednak szereg zastrzeżeń, które wymagają bliższego rozpatrzenia.

1. Punktem wyjścia naszych rachunków było zestawienie szacunków Pawińskiego i Jabłonowskiego z jednej a Moszyńskiego z drugiej strony. Jeśli dane spisu z 1790 r. po uwzględnieniu poprawek Korzona możemy uznać za względnie pewne, to odnośnie szacunku Pawińskiego i Jabłonowskiego pamiętać musimy, iż krytyka /o czym już wspominaliśmy/ stanęła na stanowisku, że jest on zbyt niski w stosunku do ludności Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza.

Ludność Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza w połowie XVI wieku

| wg Pawińskiego | | | wg Czerkawskiego | |
|---|---|---|---|---|
| Wielkopolska | | 849,0 | | 1.291,1 |
| wieś | 678.320 | | wieś 949.648 | |
| miasta | 170.720 | | miasta 341.480 | |
| Małopolska | | 692 | | 961,3 |
| wieś | 510.900 | | wieś 715.260 | |
| miasta | 173.000 | | miasta 246.000 | |
| Mazowsze | | 589,4 | | 863,5 |
| wieś | 525.627 | | wieś 735.878 | |
| miasta | 63.816 | | miasta 127.632 | |
| razem | | 2.120,4 | razem | 3.115,9 |

Jeżeli powtórzymy nasze obliczenie od początku /patrz tabl.....z tą różnic[illegible] że zamiast liczb, wynikających z szacunków Pawińskiego wstawimy liczby Czerkawskiego, okaże się, że ludność ziem Korony w połowie XVI w. liczyłaby nie 3.774,6 tys. lecz 4.760,1 tys., a zatem współczynnik jej wzrostu w o[illegible] 1790 [illegible] wynosiłby nie 2,47, jak to wynikało z naszego pierwszego oblic[illegible] warunkach po zastosowaniu tego przeciętnego współczynnika wzrostu do li[illegible]

kopolski, Mazowsza i Podlasia (w połowie XVI wieku), określić możemy teoretyczną ludność tych ziem w 1790 r., w wypadku gdyby cały przyrost był pozostał na ich terenie – na 6.583,8 tys. Po odjęciu faktycznej ludności omawianych województw wg spisu Moszyńskiego z poprawkami Korzona okaże się, że niedobór ludnościowy Polski centralnej wynosił z górą 2.600 tys. głów i że mniej więcej tyle samo liczyła nadwyżka ludnościowa ziem południowo-wschodnich w 1790 r.

Ze stanowiska więc krytyki szacunków Pawińskiego i Jabłonowskiego określenie na 1.900 tys. masy ludności, która przewędrowała w okresie od Unji Lubelskiej do rozbiorów z Polski rdzennej do ziem południowo-wschodnich – jest zbyt niskie.

2. Zestawienie obu szacunków ludnościowych nie obejmuje woj. chełmińskiego i pomorskiego. Jak już wskazaliśmy istnieje b. poważne prawdopodobieństwo, że wędrówki ludnościowe z ziem centralnych do południowo-wschodnich objęły również te dwa województwa, a to ze względu na ich położenie nad Wisłą, co miało związek z koniunkturą zbożową i uciskiem włościan oraz wypieraniem małych gospodarstw przez gospodarkę dworską. Gdyby zatem woj. pomorskie i ziemia Chełmińska zostały objęte naszym obliczeniem – niedobór ludności na ziemiach rdzennej Polski byłby wyższy niż 1.900 tys. względnie 2.600 tys. głów.

3. Porównanie obu szacunków ludnościowych obejmuje tylko te ziemie Korony, które należały do niej w r.1790. Tymczasem wędrówka ludności polskiej z centrum kraju na południowy wschód przeniosła w okresie 1569-1648 znaczną część tej ludności na obszary zadnieprzańskie /lewobrzeżna Ukraina /Kijów z okolicami/ i woj. czernihowskie/, które w r.1790 nie należały do Polski. Obliczenie nasze nie obejmuje właśnie tej części ludności i również dlatego jest ono za niskie.

4. Nietylko na lewym brzegu Dniepru, ale również na prawobrzeżnej Ukrainie, Wołyniu, Podolu i Rusi Czerwonej 50 lat wojen kozacko-tatarsko-tureckich dokonało potwornego zniszczenia ludności. Ta część ludności, która przewędrowała z ziem centralnej Polski na południowy wschód do r.1648 i uległa wytępieniu lub uprowadzeniu w jasyr w okresie ruiny, albo też zagarnięciu w "zhonach" Piotra Wielkiego– nie jest objęte naszymi zestawieniami ludnościowy[illegible]

Pamiętać zaś trzeba, że wg szacunku prof. Bujaka[1], za[illegible]

---

1/Fr. Bujak. Przyczyny upadku Polski/praca zbiorowa/[illegible]
98 r.1918.

wzrastało do połowy XVII wieku, w drugiej połowie tego wieku obniżyło się o ok. 1/3. W daleko większym stopniu przyczyniły się do tego napewno wojny na południowym wschodzie, niż wojny szwedzkie. Te ostatnie bowiem niszczyły tylko dobytek, nie powodując bezpośredniego wyniszczenia ludności, której Szwedzi nie tępili, ani też nie uprowadzali w jasyr. Pośrednio oczywiście ludność ucierpiała w rezultacie wojen szwedzkich naskutek nędzy i chorób, tymi wojnami spowodowanych, co musiało wpłynąć na rozwój populacyjny kraju. Decydujące znaczenie miały tu jednak wojny kozackie, tatarskie i tureckie ~~oraz wojny napoleońskie.~~ Gdyby granica wschodnia Polski pozostała niezmieniona w okresie 1625-1790 i gdyby nie było "ruiny" liczba ludności na Ukrainie i innych ziemiach południowo-wschodnich byłaby w 1790 r. znacznie wyższa. Tym samym wyższa byłaby ogólna suma ludności Korony w tym czasie i obliczony na 2,44 wskaźnik przyrostu tej ludności przedstawiałby się również jako znacznie wyższy /zapewne 2,75 do 3,00/. Znalazłoby to odbicie w naszym rachunku, który wykazałby większą dysproporcję między nadwyżkami ludnościowymi na południowym wschodzie, a zaludnieniem ziem centralnych. Wobec więc nieuwzględnienia omawianych strat ludnościowych z powodu wojen na południowym wschodzie, wyniki naszych obliczeń i z tego ~~w tych warunkach~~ powodu są za niskie.

5. Jak już zaznaczyliśmy - nasze badania i obliczenia ludnościowe nie obejmują ziem, wchodzących w okresie 1569-1790 w skład W.X.Litewskiego. Z tego powodu są one niekompletne pod względem terytorialnym, Niemniej brak ten nie ma większego znaczenia. Wprawdzie zdarzały się, jak o tym świadczą trzy konstytu~~cje sejmowe~~ z r.1626, 1635 i 1638 - wypadki zbiegania chłopów do Smoleńszczyzny i Połocczyzny, jednak masowego prądu emigracyjnego chłopstwa z ziem centralnych Polski do ziem W.X.Litewskiego w jego granicach z 1569 r. nie było. Decydującym czynnikiem był, obok granicy, zresztą słabo strzeżonej, przede wszystkim brak poważniejszych różnic w gęstości zaludnienia. Województwa północno-wschodnie nie były pustoszone przez najazdy tureckie, tatarskie czy kozackie, a walki Litwy z Moskwą nie odbijały się na ich ludności tak, jak na ziemiach południowo-wschodnich najazdy tatarskie. Poza tym ziemie północne nie były tak atrakcyjne pod względem żyzności gleby, jak ziemie południowe. O ile n[illegible] Podol[illegible] starano się ściągnąć kolonistów przywilejami i ulgami -[illegible]

zaludnienie ziem północno-wschodnich nie stwarzało potrzeby ściągania osadników. Prace T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich nad zagadnieniami szlachty zagrodowej wykryły na terenie woj.nowogrodzkiego,wileńskiego i białostockiego 200-250.000 /ok.1938r/ ludności pochodzącej ze szlachty zagrodowej.[1/] Jeżeli chodzi o graniczącą z Podlasiem Grodzieńszczyznę,geneza jej szlachty sięga zapewne okresu,kiedy nadmiar ludności drobnoszlacheckiej Podlasia szukał sobie ujścia poza jego granicami i znalazł je w pewnej,niewielkiej części w bezpośrednim sąsiedztwie na ziemiach północno-wschodnich.Pozatym zaś napewno w dużej mierze polska szlachta zagrodowa na ziemiach północno-wschodnich pochodzi ze spolonizowanej warstwy drobnych bojarów litewskich i ruskich.

Wydaje się pewnym,iż półwysep zwartego polskiego zaludnienia,który rozwinął się na szwie narodowościowym litewsko-białoruskim /linia Grodno-Wilno-Dźwińsk/ powstał nie na gruncie osadniczym,ale na gruncie asymilacji miejscowej ludności.Jego pierwotnym podłożem i zaczynem było osadnictwo jeńców polskich, którzy zachowali dzięki różnicom religijnym odrębność narodową wśród pogańskich tubylców.[2/] Również po unji ludność polska napływała na Litwę już dobrowolnie.Byli to jednak duchowni,żołnierze i urzędnicy,a więc element w niewielkim stopniu wpływający na liczebność masy ludności.

M.Römer[3/] stwierdza,iż"Polaccy litewscy nie mogą być uważani za kolonistów, jak naprzykład baronowie niemieccy w Łotwie i Estonji; ich mniejsze lub większe cechy kulturalne polskie są wynikiem procesu historycznego,który niejednakowo działał wśród rozmaitych warstw narodu litewskiego i zróżniczkował go na grupy kulturalne".

Oblicze etniczne ziem północnoówsvhodnich ukształtował przede wszystkim fakt przyjęcia przez Litwę chrztu w obrządku łacińskim z rąk polskich.[4/] Przy braku różnic religijnych i wyższości kultury polskiej ,za kościołem i cywilizacją przyszedł tam język polski,który został przyjęty nietylko przez warstwy wyższe

---

1/ Memorandum w sprawie szlachty zagrodowej na wschodzie.Polskie T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich.Warszawa 1938
2/Wł.Wielhorski.Litwa etnograficzna.Wilno 1928
3/M.Römer.Litwa - studium o odrodzeniu narodu litewskiego.Lw... 1908
4/Stan.Gorzuchowski.Ludność litewska na kresach państwa polskie...

i średnie ,ale i lud. Duże znaczenie polonizacyjne miały miasta,których rozwój oparty na wzorach prawa magdeburskiego promieniował na okolice kulturą polską. Gros ludności polskiej na omawianym terenie stanowili zasymilowani Litwini i Białorusini, w przeciwstawieniu do ziem południowo-wschodnich,gdzie ludność polska,roztapiająca się w morzu ruskim,składała się - poza spolonizowaną miejscową warstwą szlachecką - tylko z przybyszów,przyniesionych na te ziemie przez szeroki i wartki prąd emigracyjny z centralnych ziem polskich.

W świetle tych rozważań stwierdzić trzeba,że wszystkie zastrzeżenia ,jakie może nasunąć obliczenie niedoboru ludnościowego ziem centralnych Polski na 1.900 tys.głów w 1790 r. - idą zgodnie w jednym kierunku,wskazując na to, że cyfra ta jest zbyt niska. Jeżeli nawet odrzucić krytykę Czerkawskiego i stanąć wyłącznie na gruncie szacunków Pawińskiego,to i tak należałoby tu doliczyć masę ludności straconą na południowym wschodzie naskutek wojen kozacko-tatarsko-tureckich oraz cofnięcia się granicy Polski do Dniepru,nie mówiąc o prawdopodobnych niedokładnościach,związanych z pominięciem w obliczeniu województw pomorskiego i chełmińskiego. Jeżeli wg wspomnianych obliczeń Bujaka 1/3 zmniejszyła się ludność Polski z powodu wojen w wieku XVII,to odpowiadałoby,jeśli przyjąć za podstawę obliczenia/z uwzględnieniem przyrostu Pawińskiego/ 1,3-1,5 miliona głów. Przynajmniej 2/3 tych strat przypadało na południowy wschód,gdzie w takim razie zniszczeniu uległo 900-1000 tys.ludności,przynajmniej 10-15% polskiej; różnica wynosiłaby więc 100-150 tys.głów,co z uwzględnieniem przyrostu odpowiadałoby conajmniej 200-300 tys.ludności w r.1790. Po uwzględnieniu jeszcze hajdamaczyzny i rzezi humańskiej /1768/,która zniszczyła 200 tys.Polaków i żydów[1] śmiało można określić na minimum ok.450 tys. w r.1790 cyfrę ludności polskiej ,która uległa wytępieniu na południowym wschodzie,naskutek wojen i zaburzeń rewolucyjnych w okresie 1648-1790,a łącznie z tymi,którzy zostali utraceni dla polskości naskutek cofnięcia się granicy państwowej do Dniepru i wynarodowienia w woj.czernihowskim i na Zadnieprzu - na 500 tys.

---

1/Bujak. Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie.s

Jeżeli w najgrubszym przybliżeniu określamy na conajmniej 2,4 milj. ludzi masę, która przewędrowała z województw centralnych Polski na południo-wschód w okresie 1569-1790, to pamiętać musimy, że już przed Unją na Ruś Czerwoną, Wołyń, Podole przybyły znaczne ilości Polaków – głównie z Mazowsza. W rozdziale.. wyliczyliśmy liczbę przybyszów, łącznie z wynarodowionymi na minimum 200 tys., z tym, że po uwzględnieniu strat wynikających z zagarniania ludności w jasyr i wyniszczenia jej ciągłymi najazdami tatarskimi, normę tę można śmiało podnieść na 250 tys. Przyjmujemy ostrożnie tylko 225 tys., na r. 1569, co po doliczeniu teoretycznego przyrostu w latach 1569-1790 wg średniej normy dla całej Polski 2,40 /choć faktycznie jak wskazaliśmy przyrost ten był wyższy/, stanowi na r. 1793 ok. 550 tys. A zatem z ziem Polski rdzennej przewędrowało na południowy wschód, licząc już z przyrostem naturalnym do r. 1790 olbrzymia masa ok. 3 milionów Polaków. a ~~może i więcej~~ jest to cyfra minimalna; liczyć się należy z tem, iż jest ona niższa od rzeczywistej, jeżeli istotnie szacunki Pawińskiego, na których oparliśmy nasze opracowania, są zbyt niskie.

Jeśli wierzyć istniejącym, przez naukę przyjętym szacunkom ludności Polski, Francji i Anglii w wiekach XIV, XVI i w końcu XVII i zestawić te szacunki - porównanie to rzuci również pewne światło na rozwój ludności przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

**Rozwój ludności Polski, Francji i W.Brytanii od XIV do XIX wieku**

**w tysiącach**

| | 1328-1381 | 1528-1580 | 1790 |
|---|---|---|---|
| Zjednoczone Królestwo[1/] /Anglja z Walją, Szkocją i Irlandią/ | 3.900 | 5.770 | 14.000 |
| Francja[2/] | 10.000 | 14.300 | 26.000 |
| Polska[3/] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| a/ Małopolska historyczna Wielkopolska i Mazowsze | 0.930 | 2.100 | 3.700 |
| b/ w granicach państwa przed I.rozbiorem | - | 5.000 | 13.900[4/] |

Na tle tego porównania okazuje się, że zaludnienie całego państwa polskiego wzrosło w okresie od połowy XVI wieku do końca XVIII wieku w stopniu większym niż we Francji i Anglii; chociaż bowiem byliśmy krajem o wiele bardziej zniszczonym przez wojny - ludność państwa polskiego wzrosła najwięcej bo ~~xx~~ o ca 178%, gdy ludność Anglii o 142%, a Francji o ca 82%.

Bliższa jednak analiza rozwoju ~~państwa~~ ludności polskiego wskazuje, że ten obraz porównawczy jest tylko pozornie korzystny. Przedstawia się on zupełnie inaczej jeśli potraktować oddzielnie ziemie rdzennej Polski. Zarówno we Francji jak w Anglii rozwój ludności w okresie od połowy XVI do końca XVIII wieku odbywał się szybciej niż w okresie poprzednich 200 lat od połowy XIV do połowy XVI wieku,

---

1/ i 2/ ~~[illegible]~~ S.Fogelson. Historia, rozmieszczenie i struktura ludności /Enc.N.Polit. t.2, str.629/

3/ dla wieku XIV: T.Ladenberger. Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. Lwów 1930 str.39. Dla XVI wieku. A.Pawiński i A. ~~Krzyżanowski~~ Jabłonowski. Źródła dziejowe -Polska XVI wieku pod wzgl. geograf.-statyst. Tomy XII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX. Dla [illegible] J.W.Moszyńskiego, Sekretarza WX Litewskiego, posła bracła[illegible] na sesji sejmowej dn.19 kwietnia 1790 r., T.Korzon -Wewn[illegible] za Stan.Augusta. Tom I str.73-160.1897 Kraków-[illegible] J.[illegible] str.66

4/ Dla r.1772 przyjęto za Korzonem [illegible] Polski w gr. przed I.rozbio[illegible] ludności [illegible]

55

Trzeba założyć, że i w Polsce rozwój naturalny ludności był również szybszy w latach 1550-1790 w związku z możliwościami kolonizacyjnymi i rozwojem cywilizacyjnym. Tymczasem w Polsce rdzennej /Małopolska historyczna, Wielkpolska i Mazowsze, bez Pomorza, dla którego nie mamy danych odnośnie XVI wieku/ wzrost ludności w latach 1580-1790 był znacznie słabszy /1,7 razy/, niż w latach 1340-1580 /2,3 razy/.

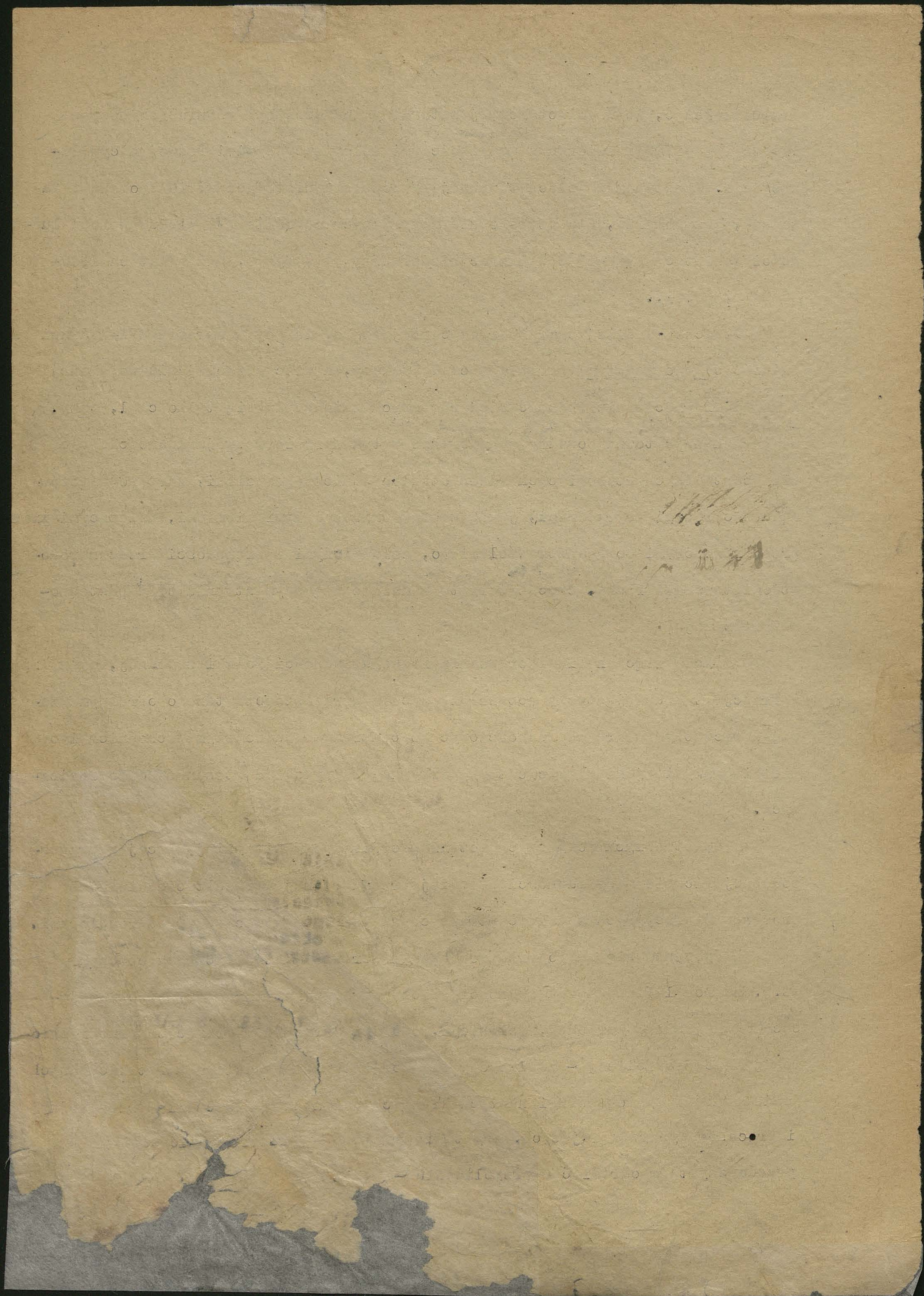
Jeszcze bardziej charakterystyczne jest to, że gdy w okresie XVI-XVIII wieku ludność całego państwa wzrosła o ca 2,78 razy, a więc szybciej niż we Francji i Anglii równocześnie ludność ziem rdzennych zwiększyła się tylko ca 1,7razy,

Wskazuje to na poważne zahamowanie w tym okresie rozwoju ludnościowego ziem centralnych stanowiących rdzeń obszaru etnicznego Polski, zarówno w porównaniu z okresami poprzednimi, jak w zestawieniu z innymi ziemiami, należącymi przed rozbiorami do państwa polskiego, zaludnionymi w większości przez narodowość litewską i ruską. ~~Choć~~ ziemie te w daleko większym stopniu były pustoszone przez wojny.

Bliższa więc analiza porównania rozwoju ludności Polski z jednej, a Anglii i Francji z drugiej strony potwierdza z całą wyrazistością tezę o ogromnym zasięgu liczebnym wędrówek ludnościowych z centrum kraju do ziem wschodnich i o wielkim wpływie jaki migracje te wywarły na obecny układ stosunków demograficznych.

W świetle powyższych rozważań orjentujemy się mniej więcej w prawdopodobnej liczbie masy ludności polskiej przesiedlonej w rezultacie wielkich procesów migracyjnych z ziem centralnych na południowy wschód przed rozbiorami.

Gdyby nam się udało przeprowadzenie porównania tej liczby z obecną /t.j. na rok 1931 wg spisu ludności/ liczbą Polaków na terenach, odpowiadających dawnej Rusi Czerwonej, Wołyniowi, Podolu i Ukrainie w granicach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej - moglibyśmy się zorjentować w zasięgu strat liczebnych jakie poniósł żywioł polski na tych ziemiach naskutek wyniszczenia przez wojny i procesów wynaradawiających. Aby takie porównanie przeprowadzić musimy przedewszystkim określić w przybliżeniu -



# P l a n.

## Penetracja żywiołu polskiego z ziem centralnych na wschód.

1. W s t ę p.
   a/ Terytorium macierzyste Polski i obecny jej obszar etniczny,

   b/ Przemiany ludnościowe i narodowościowe na zachodzie i wschodzie kraju.

2. Ruchy ludnościowe na ziemiach polskich przed Unią Lubelską:

   a/ Podlasie,

   b/ Ziemie południowo-wschodnie,

   c/ Mazowskie Pruskie.

3/ Demograficzne i społeczno-gospodarcze przyczyny emigracji - ziem centralnych Polski w Polsce przedrozbiorowej.

4. Wędrówki ludności polskiej na południowy wschód w okresie między Unią Lubelską a rozbiorami.

5. Procesy narodowościowe na południowym wschodzie przed rozbiorami

# I. Wstęp.

Terytorium państwowe, które odziedziczył Bolesław Chrobry po ojcu swym stanowi / poza chwilowymi podbojami/ obszar dorzecza Wisły i Odry. Obszar ten, jak wynika bezpośrednio z badań naukowych, pokrywa się niemal całkowicie z terenem zasiedlenia szczepu lechickiego, składającego się z plemion Polan / Wielkopolan/ Mazowszan, Kujawian, Wiślan /Małopolan/, Ślązan i Pomorzan; zbliżone do siebie narzecza tych plemion złożyły się na język polski, a zamieszkałe przez nie terytorium stanowią t. zw. ziemie macierzyste Polski. Polska na przełomie panowania Mieszka i Chrobrego obejmowała w ramach jednolitego państwa cały szczep lechicki.[1/]

W świetle istniejących dokumentów, historycy zgodnie przyjmują, że granicą zachodnią terytorium państwowego, które odziedziczył Bolesław Chrobry po Mieszku, były od południa Sudety i Karpaty, od Zachodu rzeki: Kwissa, Bober i Odra[2/], przyczym do Polski należał położony na lewym jej brzegu gród Lubusz. Na północy linię graniczną stanowiło wybrzeże "długiego morza" - od ujścia Odry do ujścia Wisły, a następnie - mniej więcej obszar na linia graniczna z ziemią Prusów. Granicą na wschodzie, według Semkowicza[1/] był średni bieg Bugu. Linia od ujścia Nurca do Bugu na północ od granicy z Prusami oddzielała polskie Mazowsze od ziem Jadźwigów na obszarze górnej Narwi i jej dopływów. Przybliżoną granicą między ziemią Wiślan i Rusią Czerwoną była na południu rzeka Wisłok. Granica przechodziła dalej na prawą stronę Sanu, potem Wieprzem i Włodawką schodziła do Bugu.

Sprawa charakteru etnicznego Rusi Czerwonej i jej stosunku do Polski przed chrztem nie jest wyjaśniona przez naukę. Dokumenty podają jednak, że Ruś Czerwoną zabrał Mieszkowi w r. 981 Włodzimierz Wielki, książę ruski, który"poszedł na Lachy, zabrał grody ich Przemyśl i Czerwień i inne".

---

1/ Semkowicz - Podstawy geograficzne Polski Chrobrego, Kraków 1925.

2/ Z. Wojciechowski - Rozwój terytorialny Polski - Toruń 1933.

z czego wynika, że przedtym ziemia ta należała do Polski.

T. zw. Geograf Bawarski [1] - jedyne źródło dla czasów przed Mieszkiem - dostarcza w pewnej mierze dowodu na to, że jak pisze jego komentator, prof. Zakrzewski - "Ludność siedząca czy na całym terytorium Grodów Czerwieńskich, czy też na jego części, w IX wieku podlegała Rusi, etnicznie jednak była pochodzenia polskiego. Byłoby zatem wyjaśnione dlaczego później, gdy doszło do konsolidacji państwowej plemion polskich - nastąpiła tak zacięta walka o terytorium Grodów Czerwieńskich.

Procesom tym towarzyszyły doniosłe przemiany ludnościowe i narodościowe na dwóch / zachodnim i wschodnim/ pasach zmagań żywiołu polskiego z sąsiedzkimi narodowościami. Z zachodu przyszła do nas kolonizacja niemiecka, która na ziemiach nadodrzańskich przyczyniła się do wynarodowienia autochtonicznej ludności lechicko - polskiej, a w pozostałych / dalej na wschód położonych ziemiach rdzennej Polski zasymilowała się do polskości, bogacąc ją liczebnie i jakościowo. Wschodni pas zmagań od Bugu i Sanu do granic państwa litewsko-ruskiego, które w niektórych okresach wychodziły daleko poza Dniepr - był widownią olbrzymich ruchów ludności polskiej imigrującej z ziem rdzennych i asymilującej się w znacznej części do kultury ruskiej. Z drugiej strony pochód kultury polskiej na północo-wschodzie, przyniósł polskości zyski związane z polonizacją żywiołową miejscowej ludności litewsko-białoruskiej. Również do zysków zaliczyć należy asymilację ~~ludności litewsko-białoruskiej~~ do polskości prawie całej szlachty litewsko-ruskiej.

Przedmiotem niniejszej pracy jest zbadanie o tyle o ile w świetle istniejących źródeł drukowanych jest to możliwe, przebiegu i zasięgu tych procesów na ziemiach wschodnich ze stanowiska interesów żywiołu polskiego, wykrycie praw, które nimi kierowały oraz wpływu jaki wywarły na rozwój naturalny narodowości polskiej, oraz zestawienie przybliżonego obrazu jej strat i zysków w perspektywie historycznej.

---

1/ Opis grodów z północnej strony Dunaju, czyli t.zw.Geograf Bawarski, w oprac. Stan. Zakrzewskiego, Archiwum naukowe /akt dawnych/?Dział I, Tom IX str. 32.

# RUCHY LUDNOSCIOWE NA ZIEMIACH POLSKICH PRZED UNIA LUBELSKA

Przesunięcie się granicy pierwszego polskiego obszaru etnograficznego na północ oraz północny i południowy wschód, było wynikiem olbrzymich wędrówek ludnościowych, które rozpoczęły się chyba jeszcze w czasach przedhistorycznych. Rezerwuarem ludnościowym Polski były jej ziemie centralne - Kujawy, ziemia Łęczycka, a przede wszystkim Mazowsze - skąd od niepamiętnych czasów wychodziły masy ludzkie, bądź przymusowo jako jeńcy, bądź dobrowolnie, jako osiedleńcy - na północ i wschód.

W świetle badań archeologicznych nad cmentarzyskami szkieletowymi o budowie grobowców charakterystycznych tylko dla Mazowsza, stwierdza Jachimowicz [1/], że już w wieku XI i XII obszary powiatów warszawskiego, sokołowskiego, konstantynowskiego, bielskiego i częściowo brzeskiego były objęte zwartym osadnictwem mazowieckim. W X i XI wieku odbywało się - w świetle tych samych badań - pokojowe krzyżowanie ............. z miejsowym elementem drehowickim. Niezależnie od tego daleko poza obszar zwartego osadnictwa mazowieckiego sięgają inne ślady wykopaliskowe kultury mazowieckiej, a mianowicie kabłączki esowate i obstawa kamienna grobu, które spotyka się głęboko na terenie Rusi - np. w cmentarzyskach nad Rosią w Kijowszczyźnie, pochodzących od osadników - jeńców polskich, zebranych tam w początkach XI wieku przez Jarosława Mądrego, a także w okolicach Grodna, w pow. lidzkim, w Puszczy Białowieskiej i w okolicach Mińska.

Lingwista litewski K.Buga [2/] stwierdza w świetle badania nazw miejscowych, że wędrówka plemion mazurskich, która doszła " aż na zachód do linii Mińsk-Połock" odbywała się już między VI a VIII wiekiem wzdłuż Bierzy, Narwi i Niemna.

Jeżeli chodzi o czasy późniejsze, to prof. Abraham [3/] wspomina o akcji Gedymina w pierwszej połowie XIV wieku w kierunku ściągnięcia przywilejami ludności polskiej na Litwę. Gedymin wskazywał, iż emigranci polscy winni iść na

---

1/ Roman Jachimowicz -Wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego. Pamiętn. VI. Zjazdu Hist. Polsk. w Wilnie, Lwów 1935, str. 247.

2/ K.Buga-Die Vorgeschichte des altischen /baltischen/ Stamme im Lichte des Ortsnamenforschung. Streitberg Festgabe 1924/cytata za Wielhorskim- Litwa etnograficzna/ - Wilno 1928, str. 112.

3/ Prof. W. Abraham. Polska a chrzest Litwy - w wydaniu zbiorowym. Polska i Litwa w dziejowym stosunku.

Litwę przez Mazowsze. Niezależnie od tego Mazowsze i przylegające doń ziemie polskie jak Kujawy, Łęczyckie, Ziemia Dobrzyńska - były stale wyludniane przez napady Litwinów, którzy masowo uprowadzali jeńców. Wg. Abrahama w latach 1201 - 1382 było 20 większych napadów litewskich na ziemie polskie, przyczym np. w napadzie na Łęczycę w r. 1277 uprowadzono 40 tys. ludzi; w 1294r. - 15 tys. ludzi, a w 1323 r. 10 tys. z Ziemi Dobrzyńskiej. Nawet z pod Tarnowa uprowadzili Litwini 23 tys. jeńców, o czym wspómina Rocznik małopolski.[1/] Bujak przypomina, iż w r. 1325 Wielki Książę Gedymin wydając córkę Aldonę za Kazimierza, przyszłego Króla Polski, odsyła wraz z nią 24.000 jeńców polskich / Bujak/; jest również miarą liczebności mas ludzkich, które przez dwa lubx więcej stuleci ściągano przymusowo z Polski na Litwę, gdzie dzięki przewadze kulturalnej oraz religijnej / katolicy wśród pogan/ utrzymywały odrębność etniczną do unii, gdy wzmocnione dopływem kultury polskiej, reprezentowanej przez falę żołnierzy, urzędników i księży polskich, stworzyły trwały zaczyn polskości w formie półwyspu etnograficznego na linii Grodno-Wilno-Dynaburg, stanowiącego dziś przedłużenie obszaru zwartego zaludnienia polskiego.

## A. P o d l a s i e.

Podstawą północno-wschodniego półwyspu etnicznego polskiego jest Podlasie, kolonizowane z jednej strony przez Polskę, z drugiej przez Ruś. Polska kolonizacja szła tam od Mazowsza w górę Narwi i Bugu oraz ich dopływów. Natomiast ruskie osadnictwo szło z Wołynia z biegiem Bugu. Smoleński przypuszcza, że szersze pole do osadnictwa polskiego na Podlasiu otworzyła wyprawa podlaską Leszka Czarnego. Gdy w wieku XIII całe Podlasie wraz z Grodnem i Polesiem dostało się Litwie - kolonizację mazurską popierali władcy tego kraju, którzy ściągali Mazurów w dalszym ciągu przywilejami i nadaniami ziemi, pod warunkiem służby wojskowej. Już w połowie XIV wieku osadnictwo polskie na Podlasiu zagęszcza się bardzo.

1/ Wielhorski op. cit. str. 115.

2/ Wład. Smolenski -Szkice z dziejow szlachty mazowieckiej.

Podlasie w granicach późniejszego województwa / do którego nie weszła pierwotnie wchodząca w skład Podlasia Ziemia Brzeska/ stało się przedłużeniem Mazowsza. Przyłączenie go do Korony stało się tylko usankcjonowaniem tego stanu rzeczy. Emigracja mazurska na Podlasiu nie ustawała aż do połowy XVI wieku z żywiołową siłą. Już w pierwszej połowie XV wieku żywioł napływowy Polski był tam dominujący / powstanie mazurskie Nassuty/. O ile kolonizacja ruska była niewolnym osadnictwem chłopskim - o tyle polska - drobno-szlacheckim. Stąd też element ruski miał daleko gorsze warunki rozwoju populacyjnego niż polski., który rozradzał się w nadzwyczaj szybkim tempie, tak, że w połowie XVI wieku Podlasie w świetle badań Pawińskiego i Jabłonowskiego osiągnęło najwyższą w Polsce / wyższą nawet niż na Mazowszu/ gęstość zaludnienia. Przyczyny owej niezwykłej w ówczesnych warunkach gęstości zaludnienia - pisze Aleksander Jabłonowski 1/ - nie kryły się wcale w jakimś wyjątkowym położeniu tej krainy, w urodzajności jej gleby itp. lecz, podobnie jak na sąsiednim Mazowszu, były przede wszystkim bezpośrednim następstwem swobodnego rozwoju społecznego, wynikającego z samej genezy samorzutnego tam, przeważnie mazowieckiego osadnictwa, wyczerpującego nawet gniazda swe pierwotne."

Polonizację Podlasia przez Mazurów ułatwiło bezpośrednie sąsiedztwo tej ziemi z Mazowszem, dzięki czemu fale osiedlencze szły ławą, o którą rozbijała się kolonizacja ruska; niewątpliwie w tej masie polskiej roztapiało się wiele elementów ruskich. Dodać trzeba, że już w wieku XV rozwinięta była na Podlasiu stosunkowo dobra kościelna organizacja katolicka. Archidjakonat brzeski djecezji łuckiej liczył około 1466 r. 68 parafij. Ciekawą ilustrację stosunków etnicznych Podlasia w okresie przed Unią Lubelską daje przegląd imion i nazwisk, wymienionych w rejestrze poborowym woj. podlaskiego z r. 1580 2/. Na 88 nazwisk 3/ " przekupniów i ludzi przyjezdnych",od których pobierano podatek pogłówny w miasteczkach i wsiach w okolicy Mielnika, a więc na wschodniej granicy województwa,

---

1/ A.Jabłonowski. Źródła dziejowe/Podlasie/ tom XVII,cz.3,str.118.
2/ op.cit. str. 77-82.
4/ op. cit.str. 87.

tylko 16 stanowią nazwiska względnie imiona ruskie, 5 zaś wątpliwe. Polacy występują więc po odliczeniu tych 5 w odsetku 80%, Rusini tylko 20%. Wśród 36 nazwisk mieszkańców 13 wsi powiatu drohickiego 1/, od których pobierano czopowe wiejskie - tylko 6 jest ruskich, 30 zaś, t.j. 83% - Polacy.

W mieście Knyszyn, położonym na północy województwa, prawie na jego granicy wschodniej, na ogólną ilość 567 nazwisk - 354 jest polskich, 135 ruskich, a 78 wątpliwych. Po wyeliminowaniu tych ostatnich - odsetek Polaków wynosi 78,4%. Największą jednak wymowę ma "popis wojenny ziemian województwa podlaskiego z 1528r." Na 6235 nazwisk wymienionych w tym rejestrze, obejmujących ziemie: drohicką, mielnicką i bielską, stwierdzić można tylko 123 nazwiska względnie imiona ruskie. Polacy zatem stanowią 94 %, Rusini 6%.

W świetle tych danych nie będzie zapewne nieostrożnością twierdzenie, że na 233,3 tys. mieszkańców woj. podlaskiego / cyfra wyliczona przez A.Jabłonowskiego 1/ /, przynajmniej 75 % t.j. 175 tys. stanowili ok.1565r. Polacy. Że zaś posuwali się oni ławą, można przyjąć, iż na tym terenie nie tylko nie występowało zjawisko wynarodowienia się na korzyść Rusi, ale nawet możliwym jest wchłonięcie części elementu ruskiego. Dowodzą tego zresztą nazwiska przejściowe np. Wawrzyniec Iwanowicz, które wskazują na proces polonizacyjny. Stąd też prawdopodobną ilość tych Polaków którzy na Podlasie przybyli z Mazowsza, należy określić niżej niż ich liczbę w okresie Unii Lubelskiej, a mianowicie na jakieś 150 tys. głów Pozostałe 25 tys. można przypisać procesowi polonizacyjnemu Rusinów.

B. Ziemie Południowo-Wschodnie.

Ten sam element mazurski, który zalał i podbił Podlasie - ruszył na południowo-wschód - na Ruś Czerwoną, z chwilą przyłączenia jej do Polski przez Kazimierza Wielkie.2/ W największym stopniu zalali oni Ziemię Bełzką, nadaną w 1388r. jako lenno Zygmuntowi Mazowieckiemu. Wraz z nimi- pisze Szajnocha 3/ - rozsypał się po całej ziemi bełzkiej tłum ubogiego

1/ op.cit. str.87.
2/ op.cit. cz.III, str. 117.
3/ Szajnocha -Zdobycze pługa polskiego.Dzieła .....

szlachectwa mazowieckiego. Cała Ruś Bełzka zmazurzała. W którykolwiek pergamin ruski onego czasu zagladniesz, prawie w każdy z nich, pomiędzy podpisanych uz spodu świadków wcisnął się jakiś "Mazur"."

Z ziemi bełzkiej i z sąsiadującej z nią chełmszczyzny, po nasyceniu ich elementem osadniczym, przenosili się mazurscy koloniści dalej na południe - do ziemi przemyskiej, sanockiej, lwowskiej, halickiej, a dalej na Wołyń i Podole. Jako datę rozpoczęcia kolonizacji polskiej na Rusi Czerwonej można przyjąć - jeśli nie liczyć osadnictwa jeńców-1340r., kiedy zajął ją Kazimierz Wielki. Przejściowe przyłączenie tego kraju do Węgier nie wstrzymało rozwoju osadnictwa polskiego, które zwłaszcza pod rządami Władysława Opolczyka poczyniło w tym czasie duże postępy. Nieco później, bo dopiero z początkiem XV wieku w orbitę kolonizacji polskiej wchodzi Wołyń, który acz należy do Wielkiego Księstwa Litewskiego, ulega wpływom kultury polskiej, promieniejącej z sąsiedniej, już nią nasyconej Rusi Czerwonej. Jeżeli chodzi o Podole, to przyłączono je / poza Bracławszczyzną/ do Korony w r. 1434, jednak już znacznie wcześniej, bo od czasu Karjatowiczów przybyli tam do kraju wyludnionego przez najazdy tatarskie więcej niż Ruś Czerwona - osadnicy polscy.

a/ R u ś   C z e r w o n a.

W celu zorjentowania się choć w przybliżeniu w stosunkach narodowościowych Rusi Czerwonej w okresie przed Unią Lubelską, przeprowadziliśmy badania nad imionami i nazwiskami, względnie przezwiskami mieszkańców wsi i miast w królewszczyznach. Badanie te ,oparte o lustrację królewszczyzn, wydane przez M. Hruszewskiego 1/ oraz Władmirskiego Budanowa 2/ ,objęły na Rusi Czerwonej 18.612 nazwisk głów rodzin, w tym mieszkańców 49 miast 3/ , 6.374 mieszkańców 405 wsi 12.247. Odpowiada to, przynajmniej 4-5 osób na rodzinę ,75-93 tys. ludzi, t.j. ok. 13 -16% ogółu ludności Rusi Czerwonej, która wg. Jabłonowskiego 4/ liczyła w r 1569

---

1/Descriptiones bonorum regelium in terris Ukraine-Russicis saeculo XVI confecte.Opisy Koroliszczyn w ruskich zemlach XVI wieku,wydane przez M.Hruszewskiego, tomy I,II,III.
2/Władiwirskij -Budanow Archiwum
3/Jabłonowski Al. Źródła dziejowe, tom XVIII, str.20.
4/W obliczu ilości miast, przedmieścia wymienione w sprawozdaniach z lustracyj jako osobne pozycje - liczyliśmy jako osobne miasta.

w r. 1569-1572 głów. Ogólna ilość imion typowo polskich wynosi 2862 t.j. 15,4%: Wojtek,Staś, Maciek, Jacko, Wawrzyniec - tych jest 2.862, tj.15,4%, i obok tych imion występują i takie, które można uznać zarówno za polskie jak i niepolskie: Roman, Piotr, Paweł,Stefan, Jaczko/Jacek. Przy tych imionach spotyka się często, tak jak przy imionach typowo polskich, przezwiska polskie, jak Mazur, Liach, Laszko itp., co wskazuje na to, że nosili je napewno również Polacy - nie mamy jednak pewności, czy tylko oni. Dla ostrożności więc zaliczamy do napewno polskich tylko imiona względnie przezwiska typowo polskie. Jest ich w miastach 1558, tj. 24,4% / obok 219 niepewnych/, a na wsi 1304, tj. 10,6% / obok 274 niepewnych/. Imion niemieckich/Konrad,Herman/, względnie przezwisk i nazwisk niemieckich znaleźliśmy ogółem 245, tj. 1,4%, z tego znakomita większość przypada na starostwo sanockie, gdzie w dziesięciu wsiach występuje 156 nazwisk niemieckich.Pozostałe 90 osób o imionach niemieckich traktować należy raczej jako osoby pochodzenia niemieckiego, niż jako Niemców, którzy jak wiadomo asymilowali się ze względów wyznaniowych do polskości. Wreszcie żydowskich imion znaleźliśmy 137, tj. niecałe 0,8%. Ludność ruska była w większości, jednak nie w tak wysokim procencie, jakiby wynikał z odjęcia odsetków ludności polskiej, żydowskiej i niemieckiego pochodzenia. Z jednej strony bowiem odsetek Polaków, wyliczony na podstawie imion, stanowi tylko minimalną - prawdopodobnie Polaków, względnie osób pochodzenia polskiego, było znacznie więcej. Z drugiej zaś strony trzeba pamiętać o znacznej liczbie kolonistów wołoskich, którzy w/g Bujaka[1/] założyli w wieku XV i XVI około 500 osad na ziemiach czerwińskich. W 1565r. stanowili oni element odrębny w stosunku do rusinów i jeżeli zasymilowali się oni, mimo znacznej liczby i odrębności rasowej do kultury i języka ruskiego dzięki wspólnocie religijnej - to stało się to dopiero później.

Materiał dotyczący imion i nazwisk mieszkańców królewszczyzn Rusi Czerwonej, zgrupowaliśmy według podziału terytorialnego, dzieląc badane terytorium na trzy części: a/ ziemie północne, obejmujące województwa

---

1/ Bujak Fr. - Historia osadnictwa ziem polskich w kr.......

bełzkie i chełmskie; b/ ziemie zachodnie, obejmujące starostwa przemyskie leżajskie, zameskie, sanockie, drohobyckie i samborskie oraz c/ ziemie wschodnie - obejmujące starostwa: halickie, lwowskie, stryjskie, rohatyńskie, trębowelskie, kołomyjskie i śniatyńskie.

Odsetek imion, względnie przezwisk czysto polskich w tych trzech częściach Rusi Czerwonej z uwzględnieniem podziału na ludność miejską i wiejską przedstawiał się następująco:

a/ część zachodnia: ogółem 17,7% ludn.miejsk. 33,7% , ludność wiejsk.14,6%,
b/ " północna " 15,5% " " 23,3% " " 9,1%,
c/ " wschodnia " 11,4% " " 20,0% " " 6,8%.

Wyżej podane odsetki stanowią wynik obliczeń, pr[w]ytoczonych/poniższych tablicach szczegółowych.

Zachodnia część województwa ruskiego

| | imiona wzgl. przezwiska ogółem: | z tego polsk. | w tym niepewn. | niemców. | żydów | przejść. | Nrą poz. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo przemyskie miasta/6/ | 304 | 135 | 6 | | 13 | 1 | |
| wieś /45/ | 1312 | 178 | 44 | 5 | | 14 | |
| Starostwo Leżajsk miasta/2/ | 197 | 92 | 8 | 3 | 5 | 3 | Hr.286-318/II |
| wieś /10/ | 451 | 226 | 67 | 7 | | 1 | |
| Starostwo zameskie wieś/5/ | 308 | 109 | 21 | 4 | | 7 | Hr.271v-284/II |
| Starostwo sanockie miasta/2/ | 30 | 14 | 2 | 2 | | | |
| wieś/42/ | 1129 | 222 | [illegible] 49 | 156 | [illegible] | 2 | Hr.1-70/III. |
| Starostwo Drohobycz miasta /2/ | 192 | 44 | 3 | 3 | | | Hr.704v-730v/I |
| wieś/9/ | 288 | 59 | 14 | 1 | | 1 | " 383-392/II |
| Starostwo samborskie miasto/2/ | 160 | 31 | 2 | 8 | | | Hr.323v-352/I |
| wieś /25/ | 1057 | 83 | 17 | 1 | | 8 | Hr.353-383/II |
| | 5428 | 1193 | 233 | 190 | 18 | 37 | |

## Wschodnia część województwa ruskiego

| | imiona | polsk. | niepew | niem. | żyd. | przejść. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo śniatyńskie | | | | | | | |
| miasta /3/ | 871 | 39 | 6 | 2 | 10 | | Hr.517-553v/I |
| wieś /23/ | 585 | 30 | 5 | 3 | | 2 | |
| Starostwo Kołomyja | | | | | | | |
| miasta/1/ | 95 | 21 | 5 | 1 | | | Hr.555-560/I |
| Starostwo Halicz | | | | | | | |
| miasta/3/ | 270 | 56 | 14 | 2 | 42 | 3 | Hr. 563-616/I |
| wieś/22/ | 521 | 43 | 8 | | | 9 | |
| Starostwo Trębowla | | | | | | | |
| miasta/1/ | 244 | 81 | 20 | | 8 | | Hr.618v-655v/I |
| wieś /12/ | 237 | 15 | 2 | | | | |
| Starostwo Rohatyńskie | | | | | | | |
| miasta/1/ | 274 | 74 | 18 | 2 | | 2 | Hr.655-680v/I |
| wieś /10/ | 217 | 10 | 2 | | | 2 | |
| Starostwo Stryjskie | | | | | | | |
| wieś /9/ | 411 | 41 | 8 | | | 1 | Hr.682v-702/I |
| Starostwo Lwowskie | | | | | | | |
| miasto /4/ | 377 | 111 | 17 | 2 | | 5 | |
| wieś /[illegible]/ | 869 | 109 | 25 | 10 | | 6 | Hr.150v-215/III |
| | 4571 | 628 | 130 | 22 | 60 | 30 | |

## Województwo bełzkie

| | imiona | polsk. | niepew | niem. | żyd. | przejść. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo horodelskie | | | | | | | |
| miasto/1/ | 309 | 73 | 4 | 2 | 10 | 2 | |
| wieś /9/ | 266 | 29 | 7 | | | 2 | Hr.170v-194/III |
| Starostwo Hrubieszow. | | | | | | | |
| miasta/1/ | 105 | 31 | 2 | 1 | | 2 | Hr.197-222v/III |
| wieś /18/ | 430 | 50 | 14 | | | | |
| Starostwo Tyszowieckie | | | | | | | |
| miasto/1/ | 237 | 42 | 3 | 1 | | | Hr.224-233/III |
| wieś//3/ | 94 | 21 | 5 | | | 2 | |
| Starostwo Grzebowiec | | | | | | | |
| wieś/?/ | 24 | | | | | | Hr. 236-238v/III |
| Starostwo Bełzkie | | | | | | | |
| miasto/2/ | 577 | 120 | 14 | 4 | | 2 | Hr.240-311v/III |
| wieś/28/ | 947 | 52 | 11 | | | 10 | |
| Starostwo sokalskie | | | | | | | |
| miasto/2/ | 285 | 31 | 5 | 3 | | 4 | Hr.313v-331/III |
| wieś /7/ | 218 | 13 | 3 | | | | |
| Starostwo Lubaczowskie | 464 | 119 | 16 | | 7 | 4 | Hr.220-270/III |
| miasto/2/ | 757 | 40 | 14 | 5 | | 7 | |
| wieś/17/ | | | | | | | |

| | wymieniona uwzgl.przezw. | z tego polsk. | w tym niepewn. | niem. | żyd. | przejść: | Nr. pozyc. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo Kamionkowskie | | | | | | | |
| miasto/2/ | 620 | 147 | 24 | 2 | | 1 | Hr.332-366/I |
| wieś /6/ | 328 | 29 | 4 | | 1 | 4 | |
| | 5661 | 797 | 126 | 18 | 25 | 36 | |
| **Ziemia Chełmska.** | | | | | | | |
| Starostwo Krasnystaw | | | | | | | |
| miasto/2/ | 692 | 358 | 42 | 4 | 6 | | Hr.7v-41/III |
| wieś 17/ | 416 | 159 | 39 | 2 | | 2 | |
| Starostwo Chełmskie | | | | | | | |
| miasto /1/ | 303 | 81 | 9 | 2 | 22 | | |
| wieś /18/ | 414 | 63 | 16 | 7 | | 1 | |
| Starostwo Ratno | | | | | | | Bud.cz.7,t.2 str.272-320 |
| /miasto/1/ | 291 | 33 | 4 | | 6 | | |
| wieś /9/ | 326 | 18 | 4 | | | 2 | |
| Starostwo Luboml | | | | | | | Bud.cz.7,t.2 str.321-365 |
| /miasto /2/ | 108 | 21 | 3 | | | 1 | |
| wieś /20/ | 642 | 88 | | | | 2 | |
| | 3192 | 821 | 120 | 15 | 34 | 8 | |

## b/ P o d o l e i W o ł y ń

Jeżeli podstawą badań stosunków etnicznych Rusi Czerwonej są opracowania lustracyjne Hruszewskiego, to odpowiednikiem ich dla Podola i Wołynia jest praca prof. Włodzimirskiego-Budanowa. Na podstawie wydanych przez siebie sprawozdań lustracyjnych za okres 1565, opierając się na zestawieniu imion i nazwisk mieszkańców wsi i miast, Budanow oblicza odsetek Polaków na 4% na wsi i 10% w mieście. Normę tę przyjmują również polscy badacze z Białkowskim, który się na niej opiera w swej monografji Podola. Bliższe jednak badania podstaw obliczeń Budanowa 2/ i porównanie ich wyników, zamieszczonych w rosyjskim wstępie jego dzieła z samymi zestawieniami nazwisk w oryginalnych sprawozdaniach lustracyjnych wskazuje na zasadniczy błąd w tych obliczeniach. Mianowicie w całym szeregu wypadków sprawozdania lustracyjne nie wymieniają nazwisk ani imion mieszkańców wsi, podając tylko ich liczbę. W ogólnej sumie mieszkańców danego starostwa mieszczą się liczby mieszkańców tych wsi, natomiast w sumie Polaków nie mieszczą się liczby nazwisk polskich we wsiach, dla

1/ Leon Białkowski - Podole w wieku XVI, str.8.
2/ Włodimirskij -Budanow A.O.R. VII.t.2.

których nie podano nazwisk, tylko liczbę mieszkańców. W ten sposób procent Polaków uległ sztucznemu zmniejszeniu. Aby obliczenie mogło być ścisłe, trzeba od ogólnej sumy mieszkańców wsi, wyprowadzonych przez Budanowa odjąć liczby ludności tych wsi, dla których nie podano nazwisk mieszkańców. W ten sposób na wsi w Starostwie Kamienieckim, gdzie Budanow wyliczył 69, a po odjęciu ludności miasteczek Husiatyń i Żórawka - 55 nazwisk polskich, procent Polaków wynosi nie 55:755,3%, tylko 55:579=9,5%. Niezależnie od tego Budanow zmiejszył liczbę nazwisk polskich, która przy ostrożnym rachunku wynosić winna nie 55 tylko 60/ tak np. we wsi Pereworocie, star. Kamieniec 1/ wg obliczeń Budanowa / str.199 wstępu/ nie ma wcale imion i nazwisk polskich, natomiast protokół lustracyjny / str.177/ wymienia kmiecia im. Wojtko, które jest typowym imieniem polskim/. To samo dotyczy wsi Koboczowice, gdzie wg tablicy Budanowa było tylko dwóch Polaków, a protokół lustracyjny podaje cztery imiona polskie: Wojtko, Wojtko Skrupnik, Janko i Jan. We wsi Hotreniszczów / 184 str./, gdzie Budanow nie znajduje wcale Polaków, mieszka chłop o przezwisku Martin/Marcin/. W Kamieńcu Podolskim i czterech miasteczkach na ogólną liczbę 639 nazwisk - 103 stanowią polskie. Jest to 16% średnich odsetek Polaków w kamienieckim - wynosił więc 10,9%. W Starostwie barskim, gdzie na wsi wg. Budanowa znaleziono tylko 12 nazwisk polskich, ponad wszelką wątpliwość stwierdziliśmy ich 19. Ogólna liczba ludności wsi, dla których znamy nazwiska ich mieszkańców - wynosi nie 648 lecz 626. Procent ludności polskiej na wsi w starostwie barskim wynosi więc 3%. Sposób obliczenia przez Budanowa odsetka ludności polskiej w mieście Barze nie budzi zastrzeżeń. Odsetek ten wynosi 78:321 =24,1% średni zaś odsetek zaludnienia polskiego w starostwie barskim - 10,2%, czyli prawie tyle, ile w powiecie kamienieckim.

Najniższy na Podolu odsetek Polaków wykazuje starostwo chmielnickie. Nie tak jednak niski, jak by to wynikało z zestawienia Budanowa, który np. w Chmielniku nie znalazł ani jednego Polaka, chociaż imion i nazwisk polskic

-1/- Budanow op. cit. str.199, wstępu i 177.

było tam 8. W określeniu ogólnej liczby mieszkańców Chmielnika Budanow również popełnia błąd niekorzystny dla nas, ponieważ protokół /str.135-140 / wymienia 270 nazwisk mieszkańców, a nie 320. Odsetek Polaków w Chmielniku wynosił więc 3%, a nie 0%. Co do wsi starostwa chmielnickiego imion wzgl. nazwisk typowo polskich znaleźliśmy 19, gdy Budanow - tylko 7. Stanowi to wobec 463 nazwisk ogółu mieszkańców wsi tego starostwa 4,1%.Średni odsetek Polaków w starostwie chmielnickim wynosił zatem w 1565r. ok. 3,7%. Średni odsetek Polaków na Podolu w r. 1565 - jeśli oprzeć się na materiale imionowym 7 miast i 88 wsi, trzech starostw - wynosił, jak z poniższej tablicy wynika 15,5% w miastach, a 5,3% na wsi, a więc był znacznie wyższy niż go obliczył Budanow. /10% i 4% /.

Dla Wołynia rozporządzamy niestety daleko skromniejszym materiałem imionowym, który ogranicza się jedynie do starostwa krzemienieckiego, Ilustracje Budanowa obejmują miasto Krzemieniec i włość krzemieniecką; odsetek imion i nazwisk polskich - wynosi w mieście 12,4, na wsi zaś 10%, tj. mniej więcej tyle, ile najbardziej na wschód wysunięty, położonych na prawym brzegu Bugu starostwach: Ratno i Luboml Ziemi Chełmskiej, gdzie odsetek Polaków wynosi 11,5%. W bardziej na wschód i północ wysuniętych ziemiach Wołynia odsetek Polaków jeśli chodzi o wieś, był napewno niższy; przyjmując za podstawę porównanie z Podolem i wschodnią częścią Rusi Czerwonej można przypuszczać, że na wschodzie ................ ........... cie 10% Polaków.

Podole.

| | imion wzgl. przezwisk ogółem | z tego polsk. | % | niem. | żyd. | przejść. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo Kamienieckie. /miasto /5/ | 639 | 103 | 16,1 | 3 | 3 | 6 |
| wieś/35/ | 578 | 60 | 9 | 1 | | 4 |
| Starostwo Barskie /miasto /1/ | 321 | 78 | 24,1 | 6 | 18 | |
| wieś/31/ | 626 | 19 | 3 | 1 | | 3 |
| Starostwo Chmielnickie miasto/1/ | 270 | 8 | 3 | 1 | 2 | 3 |
| wieś /22/ | 463 | 19 | 4,1 | 2 | | 1 |
| ogółem | 2898 | 287 | 10,0 | 14 | 23 | 17/6%/ |

| | imiona | polsk. | % | niem. | żyd. | przejść. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| w tym miasto | 1230 | 189 | 15,4 | | | |
| wieś | 1668 | 98 | 5,9 | | | |

W o ł y ń

| | imiona | polsk. | % | niem. | żyd. | przejść. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Starostwo Krzemienieckie | | | | | | |
| miasto/1/ | 965 | 119 | 12,4% | | 66 | 5 |
| wieś/15/ | 492 | 49 | 10,0% | | | 12 |
| | 1455 | 168 | 11,5% | | 66 | 17 /10%/ |

Jeżeli przyjąć bardzo zbliżone do prawdopodobieństwa założenie, że stosunki narodowościowe w królewszczyznach nie różniły się od stosunków w dobrach prywatnych i jeżelibyśmy zestawili obliczone na podstawie nazwisk normy procentowe Polaków we wsiach i miastach Rusi Czerwonej, Podola i Wołynia z wynikami badań Jabłonowskiego nad liczebnością ludności tych ziem - doprowadziłoby to do przybliżonego obliczenia liczby absolutnej Polaków, mieszkających na tych ziemiach. W świetle danych poniższej tablicy wynosiła ona około 115 tys.

| | Ogół ludności w tys. | | Ludność polska | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | miasto | wieś | w odsetkach 3/ | | w l. absol. /tysiące/ 4/ | | |
| | | | miasta | wieś | miasta | wieś | razem |
| Woj. ruskie 1/ | 102 | 347,1 | 25,0 | 10,3 | 25,6 | 35,7 | 61,3 |
| Woj. bełzkie Z.Chełmska 2/ | 100,7 | 22,0 | 25,9 | 9,1 | 26,1 | 2,0 | 28,1 |
| Wołyń 2/ | 45,1 | 248,7 | 10,0 | 5,0 | 4,5 | --- | 16,9 |
| Podole | 26,9 | 70,1 | 15,4 | 5,9 | --- | --- | -- |

1/ Jabłonowski. Źródła Dziejowe, Tom XVIII, cz. IV.
2/ Al. Jabłonowski Źródła Dziejowe, t. XIX. Wołyń i Podole,
3/ Obliczone na podstawie wykazów nazwiska u Hruszewskiego
4/ Obliczono przez zestawienie danych w rubrykach 1 i 2 ..............

rubrykach 3 i 4.

Oparte na krytycznym zastosowaniu materiałów lustracyjnych w opracowaniu Budanowa nasze badania stosunków etnicznych Podola i Wołynia ok.1565r. obejmują ogółem 8 miast i 105 wsi. Razem rozpatrzyliśmy 4353 nazwisk głów rodzin chłopów i mieszczan, z tego 2193 w miastach i 2150 na wsi.

C/ W n i o s k i.

W świetle przyszłych badań można sformułować szereg wniosków, mających znaczenie dla naszej pracy, a obejmujących cały obszar południowo-wschodni Polski przed Unią Lubelską, t. zn. Ruś Czerwoną z woj. bełzkim, chełmskim i ruskim, Podole i Wołyń.

Im bliżej obszaru zwartego zasiedlenia polskiego, tym większy występuje na badanym terytorium odsetek ludności polskiej. Najwięcej ludności polskiej występuje na pograniczu Rusi z obszarem Polski macierzystej, w starostwach leżajskim, krasnostawskim; najniższy procent Polaków stwierdzamy w starostwach chmielnickim, barskim / poza miastem Bar/ i śniatyńskim, jako leżącymi najdalej od granic Polski etnograficznej.

Badania nasze potwierdzają znany już zresztą fakt znacznie większego zagęszczenia osadnictwa polskiego wm miastach, gdzie odsetek Polaków jest prawie dwa razy wyższy niż na wsi. Wyjątek stanowią woj. chełmskie i bełzkie, gdzie różnica między miastem i wsią jest mniejsza / 16,4%/ Polaków na wsi wobec 24,7% w miastach, oraz starostwo chmielnickie, gdzie na wsi występuje nieco więcej nazwisk polskich niż w mieście. Największa różnica na korzyść miasta występuje w starostwie barskim / miasto 24%, wieś 3%. Osiedleńcy polscy w miastach wykazują pod względem zawodowym charakter - w przeważającej mierze rzemieślniczy, co wynika z oznaczeń zawodu przy imionach / np. Marcin Tkach, Wojciech Mularz, Walenty Rzeźnik itp./ Wśród ogółu przybyszów z ziem polskich na Ruś Czerwoną pierwsze miejsce zajmowali napewno Mazurzy, którzy prawdopodobnie stanowili większość, może nawet przeważają w stosunku do osiedleńców z innych stron kraju. Wskazuje na to duża ilość nazw sk "Mazur","Mazurek" itp., pochodzących od sł wa " Mazur, przy zupełnym braku nazwisk, wskazujących na pochodzenie z innych dzielnic Polski.

/poza nazwiskami międzydzielnicowymi "Lech", zdarzaję się tylko od czasu do czasu nazwiska "Litwin" i "Niemiec". Nazwisko Mazur występuje bynajmniej nie tylko w województwach bełzkim i chełmskim, chociaż jest tam ono najczęstsze / w starostwie krasnostawskim ...................
w horodelskim, tyszowieckim i bełzkim po 1/ i w sąsiadujących z nimi starostwach leżajskim i zameskim, ale również w południowych - bardzo od Mazowsza odległych starostwach Rusi Czerwonej. W starostwie sanockim spotykamy 3 nazwiska tego rodzaju, z czego dwa we wsi Besko / Chwedor Mazur i Kosth Mazur, gdzie jak wykazują imiona przybysze z Mazowsza ulegli już rutenizacji. W starostwie przemyskim na przedmieściu Przemyśla Zasanie spotykamy Mazura Kuńczowicza - w dobrach cziminskich starostwa samborskiego we wsi Tatary Iwana /!/ Mazurowicza, w Trembowli mieszka Staszko Mazur, a we wsi Bolechów nad rzeką Lipą w starostwie halickim - Wojtek Mazur. Rzecz charakterystyczna, że nazwisko "Mazur" występuje nie tylko na Rusi, ale również na Podolu i Wołyniu i to w stronach najbardziej odległych, jak starostwo chmielnickie, gdzie procent Polaków jest najniższy. Spotykamy tam Maczko Mazura we wsi Zwinchocze [1]. W kresowym Barze [2] występuje Jan Mazur i Marcin Mazur, a we wsi Nieszczurowice starostwa barskiego [3] - Janko Mazur. Również w Podolskim [4] spotykamy dwóch Mazurów, ale najwięcej osób o tym nazwisku występuje w Krzemieńcu na Wołyniu [5], gdzie widzimy czterech Janów Mazurów, Wojciecha Mazura, Oleksego Mazura, Jakuba Mazura i Marcinową Mazurkę.

W opracowanych przez Białkowskiego aktach kamienieckich z XVI w. [5] znajdujemy Wojtko Mazura w Nowym Miasteczku, Iwana /!/ Mazura we wsi Usie, dalej we wsi Przewrocze występuje Valentinus dictus Mazurów Marków sy, w Duszczynie Lasko Mazura, w Przewrociu Waśko/!/ Mazurenia, Janek Mazur, Gresko Mazurewicz. Przykłady te, których przy bliższych badaniach

==================

1/ Budanow, op. cit. str. 150
2/ str. 128
3/ str. 256
4/ str. 164
5/ Leon Białkowski. Podole XVI wieku, str. 176.

można byłoby pewno znaleźć więcej, wskazują, że przyjęte w późniejszych wiekach nazywanie przez ludność ruską wszystkich przybyszów z Polski "Mazurami", miało swoje uzasadnienie w fakcie, że wśród kolonistów Polski udział emigrantów z Mazowsza musiał być rzeczywiście najwyższy. Niewątpliwie jednak osadnictwo polskie na Rusi Czerwonej, Wołyniu i Podolu nie było wyłącznie osadnictwem mazowieckim. Zagęszczenie elementu polskiego w starostwach z Małopolską wskazuje na udział również i tej dzielnicy w kolonizacji Rusi Czerwonej, choć napewno był to udział skromniejszy. Prawdopodobnie jeśli kolonizacja mazowiecka miała charakter przede wszystkim chłopski, z Małopolski przychodziła na Ruś Czerwoną głównie szlachta i urzędnicy.

Dla pełności obrazu wskazać trzeba, iż drugim typem nazwiska, dowodzącego pochodzenia polskiego jest "Lyach" obok nazwisk przybyszów narodowości niepolskiej jak: "Litwin", Niemiec", "Wołoch". Nazwisko "Lach" lub "Lyach" spotyka się jednak o wiele rzadziej niż "Mazur"; występuje ono głównie w najbardziej na wschód wysuniętych częściach Rusi Czerwonej oraz na Podolu i Wołyniu.

Istotną cechą kolonizacji polskiej na Rusi Czerwonej, Podolu i Wołyniu było rozproszenie elementu polskiego. W mniejszym stopniu występuje to wprawdzie w miastach /na 41 miast i przedmieść tylko w 6 tj. w 12% występuje większość polska/, tym niemniej jednak w pozostałych 35 miastach, w których Polacy są w mniejszości, w 26 odsetek ich wynosi 20-50%, co świadczy o dość silnych liczebnie skupieniach. Gorzej się rzecz przedstawia na wsi. Tylko w 22 wsiach w stosunku do ogólnej ich ilości 376 stanowi 5,8%, ludność polska stanowi powyżej 50%. Skupienia takie występują w starostwie sanockim / 8 wsi/, leżajskim / 5 wsi/, krasnostawskim/3/, lwowskim/2/, a poza tym po jednej wsi w starostwach zameskim, tyszowieckim, przemyskim i lubaczowskim.. Poza tym w 25 wsiach /6,7% ogólnej liczby badanych wsi/ ludność polska stanowi 20-50% całej ludności, a więc mniejszość jednak w większych skupieniach. W pozostałych 329 wsiach, stanowiących 87,5% ogółu badanych wsi - ludność polska rozproszona jest w małych grupkach po parę osób, stanowiących poniżej 20% ogółu mieszkańców danej wsi.

6. przydałaby się mapa rozmieszczenia Polaków w XVI w.

Rozproszenie ludności polskiej na Podolu i Wołyniu jest oczywiście jeszcze większe niż na Rusi Czerwonej. Wzrasta ono w miarę zwiększania się odległości od polskiego terytorium etnograficznego. Na 8 rozpatrywanych miast w żadnym nie ma większości polskiej, w dwóch / Bar Smotrycz/ odsetek Polaków przewyższa nieznacznie 20%, w trzech wynosi 10-20% / Kamieniec Podolski i Krzemieniec/ zaś w pozostałych jest niższy od 10%.

We wsiach, których zbadano 103 - nigdzie ludność polska nie stanowi większości. W 4 wsiach, co stanowi 4% odsetek Polaków jest wyższy/nieznacznie/ niż 20 odsetek 10-20 wykazuje analiza nazwisk w 9 wsiach / 9%/. W znakomitej zatem większości ludność polska jest rozproszona w stopniu znacznie wyższym ..........................................................nej

Ten stan rzeczy sprzyjał utrzymaniu przez osiedleńców polskich ich odrębności narodowej w obcym środowisku, gdzie znaleźli się oni w większości, jak na Podlasiu, lecz w mniejszości. Działało tu zwykłe prawo asymilacji i inne czynniki: pokrewieństwo językowe, a przede wszystkim warunki kościelno-religijne. Do 1500r. w djecezjach przemyskiej, lwowskiej i chełmskiej założono 205 parafij rzym-kat.1/ W ciągu bezmała wieku, bo od roku 1575 2/ przybyło ich tylko 20. Z tych 225 parafij rzymskich i 30 klasztorów, około 150 przypadało na miasta, a zatem wieś była ich prawie wogóle pozbawiona.

Równocześnie w tych samych trzech djecezjach było 1735 cerkwi obrzędu greckiego i kilkanaście monasterów, z czego na wieś przypada 1490, a na miasto 245 3/. A zatem cerkwi na wsi było prawie 20 razy więcej niż kościołów, a w miastach 2,5 razy więcej. Nie mamy niestety danych co do ówczesnych stosunków kościelnych na Podolu 4/ i Wołyniu w tym samym czasie, ale biorąc pod uwagę dane z czasów późniejszych, możemy mieć pewność, że dla polskości przedstawiały się one gorzej niż na Rusi Czerwonej.

W tych warunkach, gdy wobec braku kościołów rzymskich, małżeństwa i chrzty Polaków przybyłych na Ruś Czerwoną dokonywane były w cerkwiach /szlachta fundowała je chętniej niż kościoły,bo koszt budowy drewnianej =cerkwi=był=niższy/, gdy równocześnie osadnictwo polskie na Rusi,Podolu i

1/ [illegible] Warszawa,str.17ą
3/ Jabłonowski op. cit. str.61. ; 4/Na całym Podolu było w r. 1726, a więc w 150 lat po Unji tylko parafi katolickich/Bujak op. cit. str.27/

Wołyniu nie posuwało się ławą jak na Podlasiu - lecz występowało, zwłaszcza na wsi w rozproszeniu, proces wynarodowienia się znacznego odsetka przybyszów już w tym samym bądź w drugim pokoleniu był zjawiskiem zupełnie naturalnym, jeśli chodzi, zwłaszcza o warstwy niższe.

Zewnętrznym wyrazem i dowodem tego zjawiska była znaczna stosunkowo liczba imion i nazwisk stanowiących formę przejściową polsko-ruską. Są to zrutenizowani Polacy o imionach ruskich, których ojcowie mieli imiona, względnie przezwiska polskie, jak Danko Ambroszowicz, Hricz Ambrozowicz, Iwan Kondratowicz, Iwan Mazurowicz, Lutz Staszowicz, Hroczko Martinowicz, Iwan Bartoszowicz, Dymitr Bartoszowicz, Symko Grzegorzowicz, Hrocz Pretthwicz, Iwanicz Górski, Iwachno Kozłowski, Mikołaj Ljach, Iwan Karol, Wanko Staskowicz, Pasko Jaszenski, Andreiecz Liach, Hriczko Viktorowicz, Pachno Liach, Hios Lipski, Chwedko Mazur, Kostk Mazur, Iwan Urbanowicz, Iwasko Maciejowicz, Iwan Jankowicz itp. Również przy nazwiskach "Mazur" i "Lach" oznaczających pochodzenie polskie, widzimy często imię ruskie / Fesko Lach, Mieszko Lach w Krzemieńcu/1/, Symko Lach we wsi Serewka[2/] i Petr Lach we wsi Bochlin[3/], starostwa kamienieckiego, Mielnik Liach we wsi Bilkowice[4/] i Andrej Lach we wsi Nieszczurowice[5/] starostwa barskiego. Ilość tych nazwisk przejściowych jest tym większa, im dalej od granic Polski etnograficznej położona jest dana miejscowość. O wiele więcej nazwisk przejściowych spotyka się po wsiach niż w miastach; w tych wsiach gdzie występują większe skupienia polskie, nazwisk tego rodzaju nie spotyka się, względnie spotykamy formę odwrotną - imion polskich przy ruskich imionach ojców jak: Maczko Waskow,Laurentius Prokopowicz, Trucz Maczkowicz, Lech Wasilkowicz itp., wskazującą na procesy polonizacji Rusinów tam, gdzie znajdowali się oni w mniejszości wobec liczebniejszej grupy polskiej. Wypadki takie należały raczej do wyjątków.

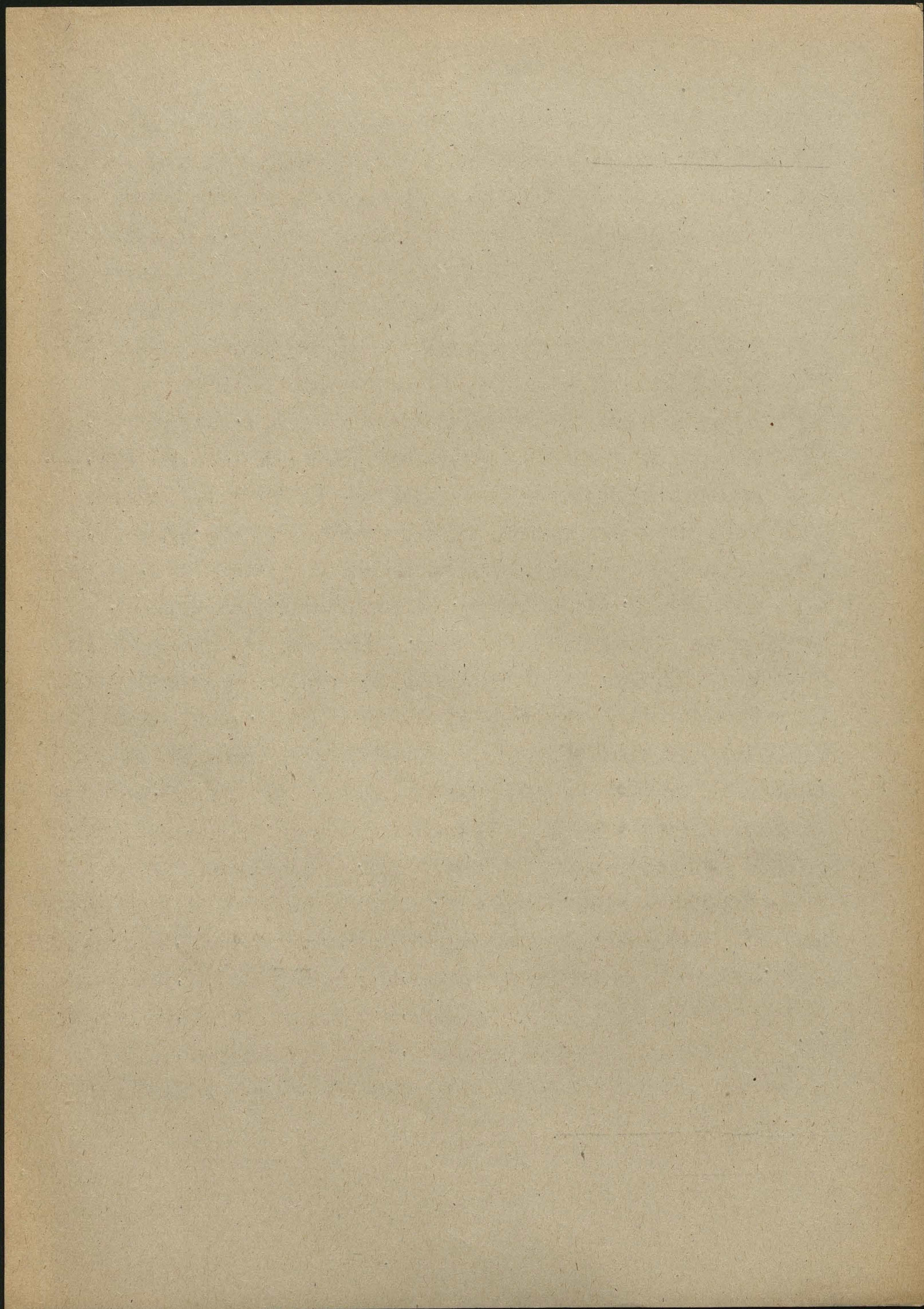
---

1/ Budanow op.cit. str. 43-74
2/ " " str. 203
3/ " " str. 213
4/ " " str. 223
5/ " " str. 256

Bilans ostateczny - różnica liczb obu tych kategoryj nazwisk wypada dla polskości niepomyślnie, wyraża się bowiem cyfrą 41 nazwisk polsko-ruskich w woj. bełzkim i Ziemi Chełmskiej, 37 nazwisk tego rodzaju w części zachodniej Rusi Czerwonej i 30 nazwisk w części wschodniej., 17 na Podolu i 17 na Wołyniu. Wyliczenie to nie jest miarodajne dla określenia odsetka nazwisk przejściowych, wśród ogółu bowiem rozpatrzonych nazwisk polskich i ruskich, tylko część składała się z imienia w połączeniu z imieniem ojca, względnie z nazwiskiem lub przezwiskiem, co pozwala na zorientowanie się w stosunkach narodowościowych dwóch pokoleń. W pozostałej, znacznej części lustracje podają samo tylko imię: Jaczko, Wasko, Iwan,itp. W tych warunkach obliczenie odsetka nazwisk przejściowych trzeba oprzeć na stosunku tych nazwisk nie do wszystkich nazwisk objętych badaniami, lecz tylko do tych wypadków, w których podano i imię syna i imię ojca, względnie imię i nazwisko, lub przezwisko. Liczba tych wypadków wynosi ok. 50% ogólnej liczby imion objętych badaniami. W celu zatem obliczenia odsetka nazwisk przejściowych, musimy ustalić stosunek między liczbą tych nazwisk, a liczbą odpowiadającą połowie ogółu nazwisk zbadanych. Na podstawie tak obliczonej normy procentowej obliczany prawdopodobną absolutną liczbę osób reprezentujących polsko-ruską przejściową formę narodowści. Stosunek tej liczby do liczby nazwisk polskich da nam odsetek Polaków, których w jednym pokoleniu objął proces wynarodowienia.

| | w stosunku do og. ludności | co odpowiada w stosunku do nazwisk polskich |
|---|---|---|
| w Ziemi Chełmskiej i bełzkiej | 1% | 6,4% |
| w woj. ruskim | 1,4% | 9,4% |
| Na Podolu | 1,2% | 12,0% |
| Na Wołyniu | 2,3% | 20,0% |

Jak już wspomnieliśmy, odsetki te oznaczają stopień wynarodowienia w jednym tylko pokoleniu. Jest rzeczą niewątpliwą, iż proces ten występował przez cały czas naszej kolonizacji na Rusi Czerwonej, Podolu i Wołyniu że atakował on każdą falę kolonizacyjną we wszystkich pokoleniach w wyżej



omówionych niekorzystnych warunkach wyznaniowych i z uwagi na rozproszenie ~~mieszczańców~~ osadników polskich. W wielu wypadkach asymilacja do kultury ruskiej, małżeństwo z Rusinką i przejściowe na obrządek grecki, były również stosowane jako sposób zatarcia za sobą śladów przez zbiegów chłopskich.

W tych warunkach, przyjmując 25-30 lat jako przeciętny okres jednego pokolenia i określając na tej podstawie ilość pokoleń osadników polskich na Rusi Czerwonej na 8-9, na Podolu na 6-7 i na Wołyniu na 5-6 - uznać możemy za b. zbliżone do prawdy twierdzenie, że liczba Polaków która mieszkała na ziemiach południowo-wschodnich w r. 1565 była z powodu wynarodowienia niższą od liczby tych Polaków, którzy tam przyszli o conajmniej 50% w woj. bełzkim, Ziemi Chełmskiej, o 80% w woj. ruskim i na Podolu, i o 100%-120% na Wołyniu. Różnica ta w stosunku do wyliczonej w tabl. .... na str....... cyfry ok. 114,5 tys. Polaków żyjących w 1565r. na ziemiach południowo-wschodnich, wyraziłoby się liczbą 192 tys. Razem więc liczbę Polaków, która przybyła na te ziemie należałoby szacować na 200-210 tys. W rzeczywistości była ona znacznie wyższa, ponieważ trzeba wziąć pod uwagę olbrzymie straty, jakie zadały polskości na tych ziemiach / a zwłaszcza na Podolu ............... Rusi Czerwonej najazdy tatarskie, których w okresie 156.................................. kilkadziesiąt /wg. Czołowskiego[1] / w okresie 1241-1699 zanotowano ich 164 - liczbę mniejszą od rzeczywistej/. W protokułach lustracyj spotykamy wielokrotnie wsie wyludnione skutkiem zabrania ludności w jasyr przez Tatarów. W przeciwieństwie do procesu wynarodawiania, który zmienił stosunek procentowy ludności ruskiej i polskiej na niekorzyść tej ostatniej, najazdy tatarskie w tym samym stopniu dotykały obie te narodowości, a raczej więcej niszczyły ludność ruską, liczniejszą niż polską - mniej liczną.

-------------

1/ Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich.

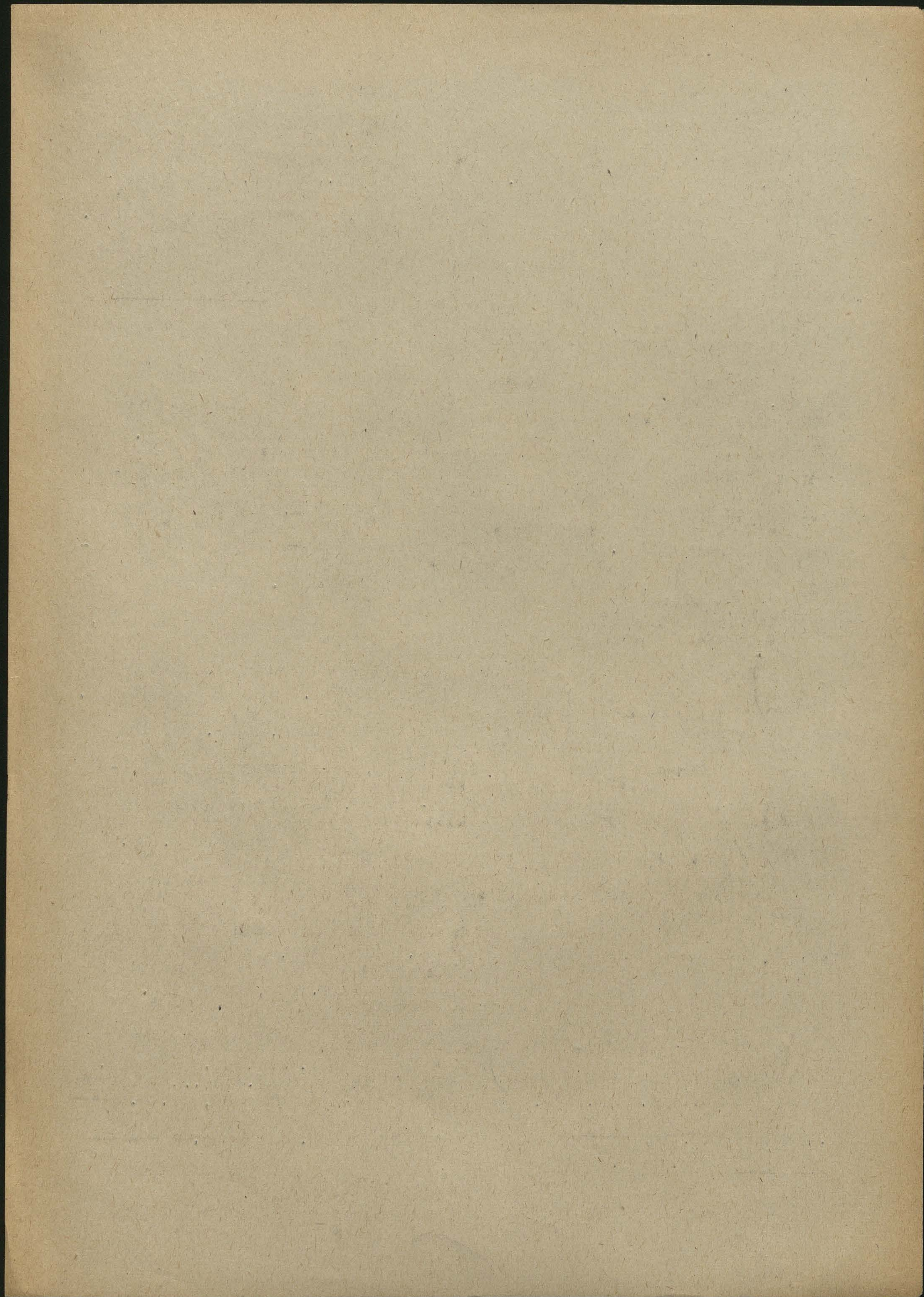
Niemniej straty polskie musiały być też znaczne i uwzględnienie czynnika najazdów każe podnieść minimalną liczbę Polaków, którzy przybyli na Ruś Czerwoną, Wołyń i Podole przed r. 1565 na 250 tys., z tym, iż w rzeczywistości liczba ta była zapewne wyższa, możliwe, że dochodziła do 300 tys.

W określeniu zasięgu liczbowego kolonizacji polskiej na południowym wschodzie przed Unią Lubelską nie należy zapominać i o ukraińskich stepach naddnieprzańskich, dokąd również z początkiem XVI wieku dociera fala Mazurów, którzy występują w osadnictwie leśnym / prażenie smoły, wyrób klepek/, a także jako " budnicy" i "rudnicy" sprowadzani do wydobywania rudy i wyrabiania potasu. Są to zbiegowie, uciekający z głębi kraju. Część ich - i to zarówno z warstw niższych jak i z nieposłusznej szlachty - zasiła szeregi kozackie i to w stopniu wcale niemałym, jak tego dowodzi przeprowadzona przez A. Jabłonowskiego statastyka nazwisk oddziału kozackiego oryszewskiego, w którym znalazł on 10% POlaków[1/]. Tomkiewicz[2/] określa udział procentowy elementu polskiego na Ukrainie przed Unią na 2-3%, jednak mówi tylko o członkach załóg wojskowych i mieszczanach kijowskich, osiadłych na prawie magdeburskim / w Kijowie 1570 r. Polak jest wójtem[3/]. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę jeszcze zbiegów polskich, wzgl. włościan sprowadzanych dla pracy przemysłowej i leśnej, jeżeli również uwzględnić " znacznie wyższy odsetek ludności" - który, jak pisze Tomkiewicz i jak wynika z badań Jabłonowskiego - znajdzie się w szeregach t. zw. nieposłusznych - można sądzić, choć nie ma danych pozwalających na obliczenia statystyczne, że odsetek ludności polskiej był wyższy niż 2-3%, że mógł dochodzić przed Unią do 5%. Przyjmując, że przed Unią liczba ludności ukraińskiej wynosiła 50% stanu z r.1625, kiedy w/g.

==========================

1/Al. Jabłonowski - Historia Rusi Południowej do upadku Rzplitej Polskiej r.1912,str.204Kraków.
2/Władysław Tomkiewicz-Zasięg kolonizacji polskiej na Rusi.Prze... Powszec -Styczeń 1933,str.40.
3/Jabłonowski op. cit. str. 220.

5/Al. Jabłonowski. Polska XVI wieku pod względem geograficznych.Źródła



Jabłonowskiego[1/] liczyła ona 545 tys. głów - można ocenić siłę liczebną elementu polskiego ok. 1565 r. na 13-14 tys. W tych warunkach określenie na 300 tys. siły liczebnej żywiołu polskiego, który wywędrował przed Unją na kresy południowo-wschodnie w najszerszym zanczeniu tego pojęcia - nie może wzbudzić większych zastrzeżeń, jak i w konsekwencji tego stanowiska - teza, że ok. 60% tej liczby zapisać należy na straty narodowości polskiej, bądź skutkiem wynarodowienia, bądź też wytępienia lub uprowadzenia przez Tatarów.

Również wydaje się niesporne - w świetle nazwisk przybyszów na ziemie południowo-wschodnie, że Mazurzy stanowili w stosunku do emigrantów z innych dzielnic - większość. Ostrożnie szacując można określić ich stosunek do wszystkich przybyszów na conajmniej 2/3,co liczbowo- w zestawieniu z wynikami poprzednich rozważań - odpowiadałoby w okresie Unii Lubelskiej minimum 200 tys. głów.

C. Mazowsze Pruskie.

Obok Podlasia i ziem południowo-wschodnich trzecim terenem emigracyjnym ludności mazurskiej były graniczace z Mazowszem, a znajdujące sie pod panowaniem krzyżackim ziemie Mazowsza Pruskiego.

Ziemie te były w okresie przybycia Zakonu b. słabo zaludnione. Kolonizowanie ich rozpoczęło się dopiero po nasyceniu terytoriów o lepszej glebie, ok. 1321 r., przy czym wobec zakończenia ok. 1350r[2/] okresu intensywnej imigracji Niemców i stosunkowo małego zainteresowania ze strony kolonistów niemieckich terenami wymagającymi karczunku puszczy, Zakon starał się ściągnąć osadników pruskich z północy i Polaków - tych ostatnich, jeśli chodzi o Warmię - dostarczała w części Ziemia Chełmska, a jeśli chodzi o tereny dawnej Galindii i Sudawii / późniejsze Mazowsze Pruskie/ - sąsiadujące Mazowsze Polskie. Przybysze polscy na Mazowszu Pruskim i Południowej Warmii do 1450r. byli jeszcze

---

1/ Al. Jabłonowski - Polska XVI wieku pod względem geograf.statyst. Źródła Dziejowe, tom XXIV, str. 508.

2/ Trautmann - Die altpreussischen Personennamen. Göttingen 1925 ...

w mniejszości wobec Prusaków i Niemców. Jednak po pokoju toruńskim, gdy imigracja Niemców, już przed tym b. osłabiona, ustała wogóle, napływ ludności polskiej znacznie się zwiększył, a związane z osłabieniem Zakonu rozprzestrzenianie się zwartego elementu polskiego na Mazowszu Pruskim, który podobnie jak na Podlasiu posuwał się ławą, doprowadziło do asymilacji innych narodowości, a więc w pierwszym rzędzie Prusaków - w drugim Niemców, którzy na terenie zaludnienia polskiego zostali wchłonięci.- ja wynika ze źródeł niemieckich [1] przez masę narodową polską. Ten charakterystyczny proces asymilacji opisują źródła niemieckie [1].

Pomimo przypływu Niemców od pokoju welawsko-bydgoskiego ludność polska nie uległa wynarodowieniu, choć zmieniał się jej stosunek procentowy do ogółu zaludnienia Prus Wschodnich. Proces wynarodowienia rozpoczął się dopiero w XIX wieku. W 1825r. ludność polska na Warmii i Mazowszu Pruskim liczyła w/g. opisów pruskich ok. 325 tys. Z tego na ludność Mazowsza Pruskiego przypada ok. 83% t.j. ok. 270 tys. Uwzględniając przyrost naturalny w latach 1791-1825 można przyjąć, że w r. 1791 ludność polska Mazowsza Pruskiego liczyła ok. 230 tys. głów jeśli przyjmiemy, na podstawie porównania liczb ludności Korony u Pawińskiego i Jabłonowskiego / połowa XVI wieku/ i Moszyńskiego /spis 1791 r./, że w okresie 1550-1790 ludność Polski wzrosła 2,5 razy i jeśli ten sam wskaźnik zastosujemy do ludności Mazowsza Pruskiego, otrzymamy dla okresu Unii Lubelskiej cyfrę ok. 92 tys. głów. W liczbie tej conajmniej 2/3 stanowiła ludność polska napływowa z Mazowsza a najwyżej 1/3 potomkowie zasymilowanej przez przybyszów polskich ludności pruskiej, litewskiej i niemieckiej, która rzecz jasna musiała stanowić mniejszość, na to aby dać się wchłonąć przez element napływowy. W ten sposób liczebność przybyszów z Mazowsza Polskiego na Mazowszu Pruskim w okresie Unii można określić na ok. 60.000 głów.

=======================

1/ "Es kam zu einer Assimilierung der anderen Nationalitäten, die zuerst die Preussen ergriff und auch den deutschen Bauern nicht ausnahm". "Durch den gemeinsamen Gebrauch der masowische polnischen Sprache verschm..zen die dr.. verschiedenen Volkstämme in einer besonderen Nationalität". .................................... Die völkischen Verhältnisse in Masuren und dem Süd Ermland /

Do podobnej normy dojdziemy opierając nasz szacunek na porównaniu gęstości zaludnienia Mazowsza Polskiego / 18,5 na km.$^2$ w połowie XVI wieku[1] / i Mazowsza Pruskiego, którego gęstość zaludnienia ze względu na wysoki procent nieużytków mogła najwyżej odpowiadać połowie normy dla Mazowsza Polskiego tj. 9 na km$^2$ jest to oczywiście maximum/. Powierzchni 11,5 tys. km$^2$ odpowiadałoby zatem ogólne zaludnienie ok. 100 tys., a więc prawie takie jak obliczyliśmy inną metodą / 92 tys./.

---

1/ Adolf Pawiński, Źródła dziejowe, t. XVI, str. 34-6.

## DEMOGRAFICZNE I SPOŁECZNO-GOSPODARCZE PRZYCZYNY EMIGRACJI Z ZIEM CENTRALNYCH POLSKI.

Summa summarum emigracja ludności z Mazowsza polskiego do Prus Krzyżackich na Podlasie i do ziem południowo-wschodnich przed Unią Lubelską objęła 400-500 tys. Do tego należy jeszcze zwrócić uwagę na ślady emigracji przedhistorycznych i na wyludnienie tej dzielnicy, spowodowanie najazdami Jadźwingów, Prusów i Litwinów przed Unią z Litwą. Pomimo to w świetle badań Pawińskiego w połowie XVI wieku Mazowsze miało największą gęstość zaludnienia ze wszystkich ziem polskich. Zestawienie omawianych tu zjawisk stwarza obraz nadzwyczajnej dynamiki populacyjnej Mazowsza, które dzięki temu stało się ośrodkiem i kolebką odśrodkowych ruchów ludnościowych.

Zestawienie szacunków ludnościowych Ladenbergera z jednej i Pawińskiego z drugiej strony - dla lat 1350-1580, wskazuje, iż ludność Mazowsza wzrosła w okresie tych dwustu lat najsilniej ze wszystkich ziem Polski Macierzystej.[1/]

| | Ludn. XIV w. w tys. /z popr. 10%/ | Ludn. w XVI w. | Wskaźnik wzrostu 1350-=100 |
|---|---|---|---|
| Małopolska | 309,9[2/] | 693.0[3/] | 223 |
| Wielkopolska | 502,7 | 826.0 | 162 |
| Mazowsze | 147.4 | 589.0 | 400. |

Różnica tempa wzrostu ludności Mazowsza i pozostałych ziem Polski jest tak jaskrawa, że musi nasunąć wątpliwość ze stanowiska zgodności ~~cytowanych~~ cytowanych szacunków z prawdą. Zastrzeżenia takie wysuwa sam Lagenberger / str. 39/ zarzucając błąd szacunkowi Pawińskiego. Słusznie jednak Kazimierz Moszyński[4/] kwestionuje to stanowisko nie widząc dlań podstaw. Nie można bowiem wykluczać błędu również w podstawach obliczenia

1/ w porównaniu tym nie możemy uwzględnić ludności Pomorza, dla której nie rozporządzamy szacunkami odnośnie wieku XVI.
2/ Z ludnością ks. Oświęcim, Zator i Siewierz, obliczoną na 16,2 tys. patrz....
3/ Z ludnością ks. Siewierskiego obliczoną na 19 tys. / patrz str. ....
4/ Przyczyny zróżnicowania kultury ludowej. Lud Słowiański, tom. IV., zeszyt 1 Kraków 1938 r. str. 103.

Ladenberga, które opiera się nie mniej - jak stwierdza Krzywicki[1/] - wiarogodnych danych / świętopietrze/ niż szacunek Pawińskiego / podatek pogłówny/. Nie wchodząc w rozważania nad tym kto błąd popełnił, stwierdzić należy, iż ostrość jego zaciera się, jeśli zastosować nieco inny podział ziem polskich, niż przyjęty przez Ladenburga podział dzielnicowy - a mianowicie podział na ziemie zachodnie, środkowo-północne i południowe. Do ziem zachodnich zaliczamy Wielkopolskę bez pasa wschodniego, obejmującego Kujawy / część kujawska/ djecezji włocławskiej i Łęczyckie / archidjakonat łęczycki/[2/], co odpowiada w przybliżeniu województwom: brzesko-kujawskiemu, inowrocławskiemu, części Ziemi Dobrzyńskiej i całej Ziemi Łęczyckiej w/g. podziału Pawińskiego[3/] Ten pas wschodni Wielkopolski łączymy z Mazowszem jako ziemie środkowo- północne, natomiast Małopolskę bez zmian nazywamy ziemiami południowymi. To przegrupowanie odpowiada w najogólniejszych zarysach blokom zaludnienia ziem polskich, wykazującym pewne wspólne tendencje populacyjne w latach późniejszych. Z badań Pawińskiego i Jabłonowskiego[4/] wynika wyraźnie, że Mazowsze " dopiero zasilone z zachodu od ściany płockiej i Kujaw mogło się zdobywać na własnych wychodźców...." nie tylko z Mazowsza podążali osadnicy polscy na Podlasie: tacy Falkowie np. / później Falkowscy/ mieli przybyć aż z Łęczyckiego"[4/]. Pomiędzy więc Mazowszem a Ziemią Kujawską i Łęczycką z jednej, a potem i Podlasiem z drugiej strony istniał związek spajający te ziemie w jedną całość pod względem tendencji ludnościowych.

Polska północno-środkowa liczyła ok. 1350r. 326.8 tys. na 47.5 tys. km.[2/] /co daje średnią gęstość zaludnienia niecałe 7 na 1 km.$^2$/. Według zaś Pawińskiego Mazowsze wraz z woj. brzeskim, inowrocławskim, Ziemią Dobrzyńską i Ziemią Łęczycką na obszarze 45,2 km.$^2$ liczyło w połowie XVI wieku 656,1 tys., a zatem ludność całego obszaru środkowo-północn. Polski w latach 1350-1550 wzrosła nie 4 lecz 2,6 razy. Ludność Polski zachodniej / Wielkopolska bez wyżej omówionych ziem/ wzrosła z 393,3 tys.

---

1/Krzywicki - Przyczynki ................ stosunków ludnościowych w Polsce .............. Przegląd stat. W-wa1938

do 582 tys. t.j. niecałe 1,5 razy, a ludność Małopolski 2,2 razy.

Jeśli oddzielić Ziemię Chełmińską i Śląsk, których gęstość zaludnienia wiązała się z kolonizacją niemiecką - ziemie północno-środkowe stanowią już ok. 1350 r. w świetle badań Ladenberga teren najgęstszego zaludnienia Polski. W obrębie tych ziem w latach 1350-1550 środek ciężkości ich zaludnienia - jak to wskazuje zestawienie obu szacunków - przesunął się z zachodu na wschód, mianowicie z Kujaw i Ziemi Łęczyckiej na Mazowsze i Podlasie. Pomimo jednak ......... w połowie XVI wieku ziemie północno-środkowe utrzymują ................ ........... zaludnienia prymat wśród ziem Polski macierzystej ..... ......................... Pomorza, jako już objętego badaniami Pawińskiego/. Gęstość zaludnienia Ziemi Łęczyckiej wynosi w połowie XVI w. 22,9 na km$^2$, woj. brzeskiego 22,6, Mazowsza 18,5 / woj. płockie 25,2, woj. rawskie 21,0, woj. mazowieckie 16,6/, Podlasia 24,4. O wiele niższe zaludnienie wykazuje zarówno Polska Zachodnia / woj. poznańskie 12,6, kaliskie 13,3, Ziemia Sieradzka i Wieluńska 11,6/, jak i Małopolska, której średnie zaludnienie wynosi tylko 12,2 na km$^2$. / woj. krakowskie 15,9, woj. sandomierskie 11,5, woj. lubelskie 7,4/. Jedynie Ziemia Dobrzyńska i woj. inowrocławskie mimo swego związku z Polską północno-środkową wykazuje w wieku XVI zaludnienie stosunkowo niskie / 13,6 i 15,7 na km$^2$ /. Poza tym jednak obraz rozmieszczenia zaludnienia kraju wyraźnie wskazuje na silne zagęszczenie w obszarze północno-środkowym w przeciwieństwie do zachodu i południa kraju.

Fakt, że ludność środkowo-północnych części Polski w okresie 1350-1550 wzrosła tak silnie zastanawia ze względu na to, że ziemie te były przecież ogniskiem silnego wychodźctwa. Wprawdzie wyludniające sąsiednich nieprzyjaciół wyprawy przypadały na okres wcześniejszy i unia z Litwą położyła im kres. Wprawdzie również kolonizacja Podlasia rozpoczęła się bardzo wcześnie w/g. Jabłonowskiego - " od niepamiętnych czasów". Niemniej, jak się zdaje jej punkt ciężkości i największy rozmach właśnie przypadł na okres omawianego dwuchsetlecia. Poza emi-

gracją na Podlasiu jednak właśnie na omawiany okres 1350-1550 przypada największy rozwój osadnictwa mazurskiego w Prusach Krzyżackich oraz wędrówka ludności z północno-środkowych obszarów na południowschód - do ziemi bełzkiej, na Ruś Czerwoną i Podole.

Gdzie szukać należy źródeł i przyczyn tej ogromnej dynamiki populacyjnej - środkowo-północnych ziem polskich, która objawia się nie tylko w odpływie wielkich mas ludzkich z ich gniazd, ale i w utrzymaniu, pomimo tej emigracji, największego w całej Polsce zagęszczenia ludności na tych ziemiach. Na pytanie to dotychczasowe badania naukowe nie dają ściślej-szej odpowiedzi. Wydaje się jednak najbardziej bliska prawdy teza, iż u podstaw tego zjawiska leżą właściwości biologiczne szczepu mazurskiego, jego rozrodczość nieporównanie większa niż innych szczepów lachickich. Niewątpliwie przytem zjawiska rozwoju ludnościowego środkowej i północnej Polski miały związek z jednej strony z powstaniem ....... rozwojem t.zw. szlachty zagrodowej oraz z sytuacją włościańską ............... o szlachtę zagrodową, badania Pawińskiego i Jabłonowskiego pozwalają stwierdzić, że w połowie XVI wieku obszar koncentracji szlachty zagrodowej pokrywał się z obszarem najgęstszego zaludnienia, stanowiącym ognisko wychodźctwa: na Mazowszu było 132 tys.[1] szlachty zagrodowej, a na Podlasiu 75 tys.[2], podczas gdy w Wielkopolsce tylko niecałe 30 tys.[3], a w Małopolsce[4] 15 tys. Na ogólną ilość 2709 łanów szlachty zagrodowej w Wielkopolsce, największej przypada na wschodni jej pas: ciążącą do północno-środkowych ziem polskich Ziemię Łęczycką / 577 łanów/, Dobrzyńską /410 łanów /, woj. Brzesko Kuj /325/ i Ziemię ~~XXXXXXXX~~/ Wieluńsko-Sieradzką /288/.

W zachodnich częściach Wielkopolski szlachty zagrodowej prawie nie ma / w woj. poznańskim - 10 łanów/. W Małopolsce spotyka się b. mało szlachty zagrodowej w woj. krakowskim. Występuje ona silniej tylko w północnych częściach tej dzielnicy, mianowicie w dwóch powiatach województwa sandomierskiego, graniczącego z Mazowszem oraz w powiecie łukowskim woj. lubelskiego, graniczącym z Podlasiem.

1/ Pawiński - Źródła dziejowe t. XIV str. 100
2/ Kucharski E. Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polsk. Kraków 1927
3/ Wojciechowski. Chrobacja, str. 270 i 112. Kraków 1873.
4/ Smoleński. Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, str. 42. Kraków 1908.

Poglądy na genezę drobnej szlachty są wśród uczonych podzielone. Niektórzy, jak Kucharski[1/] dopatrują się jej źródeł w przemysłowo-zawodowym charakterze Mazowsza, który wyprowadza z pnia lub wyrazu maz istniejącego w języku polskim, rosyjskim i ruskim i oznaczającego w/g. tego badacza - człowieka uprawiającego wolny zawód. Powołując się również na poglądy Tymienieckiego Kucharski twierdzi, że ruchliwość i przedsiębiorczość tej wolnej ludności nie pozwoliła się wtłoczyć razem z rolnikami w ramy podziału stanowego w okresie krystalizowania się stanów i utworzyła stan pośredni, który zczasem zaliczono do szlachty.

Daleko mniej sztuczne i bliższe prawdopodobieństwa wydają się jednak poglądy dawniejszych uczonych z Wojciechowskim[2/] i Pawińskim na czele, którzy genezę powstania szlachty zagrodowej wiążą z osadnictwem wojskowym. Wg. Wojciechowskiego wschodnia część Mazowsza - puszcza przez którą przedzierały się wyprawy Prusów, Jadźwigów i Litwinów, wymagała obrony. Książęta mazowieccy nadawali tam ziemię z obowiązkiem służby obronnej. Badania te obejmowały nie tylko szlachtę, ależ i chłopów, którzy służąc w wojsku zczasem zamienili się w szlachtę i stąd te ogromne mrowia " chudopacholskiej braci szlacheckiej na Mazowszu i Podlasiu, która rozłaziła się i po ziemiach okolicznych, zachodniej Wielkopolski i północnej Małopolski, gdzie zdaniem Pawińskiego[3/] grupuje się ona koło grodów obronnych. Również Smoleński[4/] wskazuje na związek między kresowością powiatu, a liczebnością zaludniającej się do szlachty zagrodowej. Że awans socjalny osadników mazowieckich był sprawą późniejszą, dowodzi charakter osadnictwa mazowieckiego na Mazowszu Pruskim / wiek XIV,XV i XVI/, gdzie nie znajdujemy śladów emigracji szlacheckiej. Gdy osadnictwo wojskowe w puszczach kresowych nie było już potrzebne wobec ustania niebezpieczeństw zewnętrznych, książęta mazowieccy powodowani trudnościami materialnymi, które stale im towarzyszyły, oddawali masowo darowiznami i sprzedawali po cenie b. niskiej/ kopa groszy

==============

1/ Kucharski E. Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich.Kr.1927r
2/ Wojciechowski.Chrobacja str. 270 i 112. Kraków 1873.
3/ Jabłonowski.Źródła dziejowe T.XVII cz.
4/ Miaskowski Na schwał Mazurów / cytata za Smoleńskim/.

za Łan/ - Smoleński[1] puszczę kresową. Napływa do niej z gęściej zaludnionego Mazowsza zewnętrznego i przyległych doń ziem wschodnich Wielkopolski dużo ludności zachęconej okazją korzystnego osiedlenia się.

Zaludnienie ziem środkowo-północnych szlachtą zagrodową wiązało się z ustosunkowaniem wielkiej i małej własności. Mazowsze i ziemie okoliczne były terenem małej własności ziemskiej, opartej na siłach roboczych samego osadnika, który nie korzystał z pomocy chłopów. W założeniu tego rodzaju gospodarki leżał proces szybkiego rozdrobnienia własności / przebieg tego procesu odtwarza i ilustruje licznymi przykładami Jabłonowski[2], które stanowiło naturalną konsekwencję silniejszego niż gdzieindziej ze względu na swobodny rozwój społeczny, rozrodzenia się osadników tak, że w/g. Miaskowskiego[3] pokryli oni ziemię jak szarańcza; " nie ma orda tak wiele tysięcy".

Wg. Smoleńskiego[4] przytem " brak życia publicznego za panowania książąt mazowieckich w związku z ciemnotą szlachty zaszytej i zdziczałej wśród puszcz nie otwierał nadmiarowi ludności odpływu do pracy na innych polach poza ziemiami zagrody ojczystej.".

Jeżeli emigracja mazurska na Podlasie była ruchem drobnoszlacheckim, wynikającym z procesu kształtowania się warstwy szlachty zagrodowej, to wędrówki na północ do ziem pod panowaniem krzyżackim i na południowy-wschód - miały charakter przede wszystkim włościański. Nie widzimy bowiem ani w historii ludności polskiej na Mazowszu Pruskim ani w dawnych dotyczących przybyszów polskich na Ruś Czerwoną, Podole i Wołyń - śladów pozwalających na przypisanie szlachcie zagrodowej większego udziału w tych wędrówkach ludnościowych przed okresem Unii Lubelskiej. Sytuacja zmieniła się dopiero potem, gdy Podlasie doszło do

---

1/ Smoleński - Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, str. 42. Kraków 1908
2/ Jabłonowski - Źródła dziejowe t. XVII.
3/ Miaskowski - Na schwal Mazurów / cytata za Smoleńskim/
4/ Smoleński op. cit. str. 46.

stanu nasycenia ludnościowego i stało się takim samym ogniskiem emigracyjnym jak Mazowsze. W świetle badań nad imionami i nazwiskami przybyszów na południowym wschodzie postawić można hipotezę, że nie tylko ludność przybywająca miała charakter włościański, ale że również chłopskim było pochodzenie znakomitej większości tych Polaków, którzy osiedlali się w miastach jako rzemieślnicy czy kupcy.

Jakież były przyczyny tych wędrówek mas chłopskich, które opuszczały swe siedziby i osiedlały się na obcych ziemiach. Motorem wszystkich migracji jest prawie zawsze dążenie do poprawy warunków bytu. Dążenie to powstaje prawie we wszystkich ośrodkach przeludnionych, jeśli ich ludność dowie się o istnieniu terenów niezaludnionych, a posiadających warunki eksploatacji gospodarczej. Powstaje wówczas prąd ludnościowy w tym kierunku i trwa on aż do nasycenia ziem niedoludnionych imigracyjnym elementem osadniczym. Przypomina to działanie fizycznego prawa naczyń połączonych, w których poziom wody dąży do wyrównania. Różnica rozpiętości zaludnienia między Mazowszem Polskim a Pruskim, gdzie koloniści polscy znajdowali szerokie pole do pracy nad karczunkiem lasów i stworzeniem nowej przestrzeni uprawnej, wytępienie Jadźwingów na Podlasiu - wyniszczenie ludnościowe Rusi Czerwonej i Podola na skutek napadów tatarskich, a zwłaszcza długotrwałych napadów Mendli Gireja, który uprowadził w jasyr masy ludności osiadłej - te wszystkie czynniki stworzyły podłoże ruchów osadniczych ludności z przeludnionych ziem północno-środkowej Polski.

W dążeniu do poprawy warunków bytu ludności tych ziem .......... związanego z wysoką rozrodczością i obok przynęty do wędrówek w postaci ziem niedoludnionych - doniosłą rolę odegrały względy socjalno-gospodarcze, związane ze stosunkiem dworu do chłopa. Rozwój miast stwarza rynek zbytu dla produkcji wiejskiej. Ceny zbóż idą w górę, - rycerstwo dążąc do podniesienia swej stopy życiowej dla dorównania w przepychu patrycjuszom miejskim, stara się pomnożyć swe dochody przez zwiększenie produkcji rolnej. W związku z tym ożywia się akcja karczowania pól i zakładania folwarków, a ciężar intensyfikacji pracy na roli wali się na poddanych chłopów, w formie pańszczyzny, stosowanej oddawna, a usankcjonowanej za

Zygmunta Starego w początkach XVI wieku. Szlachta dąży w celu wzbogacenia się do zagarniania coraz to nowych obszarów, pole uprawy włościańskiej zmniejsza się na korzyść uprawy dworskiej, ponieważ chłop jest obciążony pańszczyzną w stopniu uniemożliwiającym uprawę własnej roli, na co brak mu już czasu.

"Stopniowy upadek włościaństwa - pisze Ignacy Baranowski [1/] - przy jednoczesnym rozwoju gospodarstwa folwarcznego rozpoczyna się w wieku XV, a w drugiej połowie wieku następnego jest już bliski swego zenitu". Zenit ten przypada właśnie na lata kiedy aktem Unii Lubelskiej przyłączono do Polski w 1569r. nie tylko zaludniony i częściowo już opanowany przez wpływy polskie Wołyń, ale również olbrzymie obszary wojew. bracławskiego i kijowskiego. Przez cały okres od Unii do rozbiorów utrzymuje się wyżej omówiona fatalna sytuacja gospodarcza i społeczna włościan oraz ucisk pańszczyźniany w stopniu wyższym, niż w okresie przed Unią.

W dobrach Puławskich ogólna wartość robocizny, danin i czynszów w XVII wieku dochodzi do -0 zł. za włókę. "Jeżeli weźmiemy pod uwagę - pisze Baranowski [2/], że chłopi zastępują dziedzica w płaceniu podatków państwowych, że dają kościołowi dziesięcinę, że w niektórych dobrach płacą dworowi kary sądowe, że im dają wzamian za wódkę znaczną część swej krwawicy, to nie będziemy się dziwili, że pomimo ścisłego nadzoru chłopi uciekają często ze wsi w wieku XVII i XVIII, nie mogąc walczyć z nieustannie grożącym niedostatkiem, że jak mówi współczesny poeta [3/] "nie tylko się chałupy nadół pochyliły, ale drugich już nie znać, kędy która stała ... pustek pełno".

Tak np. w starostwie Niepołomickim rewizja z lat 1710-1744-wykazują dużo opuszczonych gospodarstw " W jednej wsi np. kazano zagrodnikom odrabiać na dwór po 3 dni tygodniowo i płacić podatek z własnych pieniędzy. Ale 6 .............................. byli i grunta w pustki obrócili" [4/].

---

1/Ignacy Baranowski. Wieś polska w okresie między Unią ..............
3 Maja. Przegląd Narodowy, tom III, Nr. 3. Marzec 1909r.
2/Baranowski op.cit., str. 394
3/Piotr Zbolitowski - Schadzka Ziemiańska
4/Archiwum Popielów, Nr. 27,35. Cytata z Baranowskiego

Ta sytuacja chłopa wytwarza dla interesów dziedzica stałe niebezpieczeństwo ucieczki poddanych, co powoduje nieustanną ingerencję szlachty w życie prywatne chłopa. W celu zapobieżenia ucieczce, a jednocześnie dla zabezpieczenia pełnej eksploatacji chłopa - pan pozbawia go prawa swobodnego rozporządzania swą pracą, czasem i użytkowaniem własnego gospodarstwa. Chłop staje się zwierzęciem pociągowym. Jego życie domowe znajduje się pod stałym nadzorem policyjnym i szpiegowskim. Równocześnie pozbawiono chłopa wszelkich praw obywatelskich, uniemożliwiając mu kontakt z władzami, który mógł się odbywać tylko za pośrednictwem panów, na których łaskę i niełaskę chłop był zdany. Obok więc fatalnego położenia materialnego warstwy włościańskiej chłop znajdował się również w ciężkiej sytuacji moralnej, pod działaniem straszliwego ucisku i terroru. W tych warunkach, na długo przed Unią Lubelską występowało w Polsce, jako naturalna reakcja przeciwko temu stanowi rzeczy - zjawisko masowego zbiegostwa włościan, które szlachta starała się zwalczać. Już w 1420r. sejm uchwalił konstytucję w sprawie postępowania ze zbiegłymi kmieciami. Takich konstytucyj uchwalono później mnóstwo / Bujak przytacza daty 19 konstytucyj zbiegowskich, wydanych przed Unią Lubelską./Obok więc czynników demograficznych, związanych z przeludnieniem jednych części kraju, a niedoludnieniem innych, z dynamiką populacyjną Mazowsza i ziem okolicznych, podstawowym czynnikiem wędrówek ludnościowych był ucisk włościan, który wyrzucał ich z dawnych siedzib i pchał na słabo zaludnione tereny, gdzie można się było łatwiej ukryć powtórnym ożenkiem w cerkwi greckiej na Rusi Czerwonej, Podolu, wejść do nowego środowiska i zasymilować się do kultury ruskiej, albo zagubić w puszczach Prus Wsch. w celu zatarcia za sobą śladów i uniknięcia ścigania.

Początek drugiej połowy XVI wieku był okresem, kiedy ucisk włościan doszedł do maximum. ucisk ten był najsilniejszym bodźcem do emigracji. W tym samym czasie północne tereny ekspansji włościańskiej z Mazowszem w Prusach Książęcych były już ludnościowo nasycone. Kierunek tej ekspansji musiał się więc zwrócić gdzieindziej. Zmiany w zagadnieniu ludności na-

nastąpiły również i na Podlasiu, gdzie przez cały wiek XV i pierwszą połowę XVI w. przypływały z Mazowsza coraz to nowe fale osadników, głównie drobnoszlacheckie, przy równoczesnym .................... dawniej osiadłych rodów, które dopóki tylko było można ............... przestrzenie pod uprawę - z żywiołowąx siłą kolonizatorską. Licznych przykładów tej siły dostarcza Baranowski[1/], który wskazuje m. in. na potomków mazowieckiego szlachcica Szembora, którzy w ciągu 3 pokoleń zajęli pod uprawę 40-50 włók i założyli 13 gospodarstw. Jednakże w połowie XVI wieku, gdy przystąpiono do zagospodarowania olbrzymich dóbr królewskich i latyfundjów magnackich, rozpoczął się na Podlasiu szybki proces rozdrabniania gospodarstw i ubożenia szlachty podlaskiej, która " naciskana od zachodu przez rozdrobnionych braci mazowieckich, otoczona od wschodu i od północy wieńcem królewszczyzn i latyfundjów, straciła możność zdobywania nowych obszarów pod uprawę"[2/]

Proces rozdrabniania się gospodarstw i ubożenia szlachty posuwał się w szybkim tempie. Zygmunt August stwierdził w roku 1547 w Sejmie ubóstwo i małorolność szlachty podlaskiej[3/], a w roku 1651 Chodkiewicz - ze względu na " niedostatek i ubóstwo" szlachty bielskiej zebranej na pospolite ruszenie - musiał ją rozpuścić[4/]. Ubóstwa tego dowodzą liczne procesy o małe sumy lub drobiazgi. Zdawało się, że cały majątek szlachty podlaskiej wart był kilkadziesiąt złotych. Małe gospodarstwa nie mogły dać utrzymania - trzeba było wychodzić w celu szukania chleba poza domem ojczystym i poza granicami Podlasia. W tych warunkach mniejwięcej od połowy XVI wieku rozpoczęła się emigracja ludności z Podlasia, które stało się drugim obok Mazowsza ogniskiem ruchów wychodźczych. Obok ludności włościańskiej, emigrującej w celu poprawy warunków bytu i ucieczki od niewoli i ucisku - w wędrówkach zaczęła brać udział na wielką skalę masa drobno-szlachecka.

---

1/ Ign. Baranowski-Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej. Warszawa 1909 str. 4.
2/ Baranowski. op. cit. str. 5.
3/ Hubert. Zbiór Pamiętników, t. I. str. 54/cyt. za Baranowskim op. cit. str. 4
4/ Baranowski, op. cit. str. 6.

WEDROWKI LUDNOSCI POLSKIEJ NA POŁUDNIOWY-WSCHOD W OKRESIE MIEDZY UNIA LUBELSKA A ROZBIORAMI.

JEŻELI NA DWIESCIE LAT PRZED UNIA LUBELSKA ZARYSOWAŁ się obok emigracji na północ i na Podlasie - południowo-wschodni kierunek ekspansji ludnościowej Polski jako kierunek główny - to przyłączenie Korony w r. 1569 aktem Unii należących do Litwy olbrzymich przestrzeni woj. wołyńskiego, bracławskiego i kijowskiego bardzo silnie pogłębiło i wzmocniło ten pręd ludnościowy z przeludnionych ziem północno-środkowych rdzennej Polski - do ziem słabo lub wcale niezaludnionych. Już wtedy, gdy wspomniane trzy województwa oddzielone były od Polski granicą przenikały przez nią - jak już na to w poprzednim rozdziale wskazaliśmy - fala emigracyjna z rdzennej Polski. Na Ukrainie i na Wołyniu było sporo Polaków przed Unią. Zniesienie granicy otworzyło na rozcież pole dla kolonizacji polskiej aż do Dniepru, a potem, po przyłączeniu woj. czernihowskiego, również i na prawym brzegu. Po długotrwałych najazdach tatarskich urodzajne te ziemie były prawie wyludnione. Po nasyceniu Mazowsza Pruskiego i Podlasia pęd wędrówek ludnościowych skierował się na te ziemie z tak żywiołową siłą, że jak mówią historycy " Pustoszały z tego powodu wsie i miasta polskie.[1/] Obok szlachty, otrzymującej na Rusi liczne nadania, obok urzędników i żołnierzy, obok mieszczaństwa, rozwijała się z żywiołową siłą emigracja na Ruś drobnej szlachty, a przede wszystkim włościaństwa, uciekającego od ucisku i niewoli do wolności, od piasków do czarnoziemu.

Zasadniczą przynętą, ściągającą masy ludności z ludniejszych ziem Polski były " słobody" tj. zwolnienie osadników od pańszczyzny i związanych z nią ciężarów. Szczególne znaczenie miało tu wydanie w r. 1625 i 1638 ustaw, zmierzających do uregulowania spraw kozactwa, co spowodowało nadzwyczajny postęp w kolonizacji Zadnieprza, zwłaszcza w drugiej ćwierci XVII wieku. Najlepszy przykład tempa kolonizacji stanowi

---

1/ Lewicki Anotol: Zarys Historii Polski

pustynia nad dorzeczem Suły, oddana w 1590r. Wiśniowieckiemu. W r.1630 w/g Tomkiewicza 1/ Posule ma już 4 miasta, 14 większych wsi, szereg słobód i futorów, z ogólnym zaludnienie ok. 4600 mieszkańców. W r. 1645 Posule posiada już 19 miast i kilkaset wsi z ogromną liczbą 230.000 ludności, co ~~zastąpiło~~ stanowi 730 głów na milę$^2$, a więc zaludnienie gęstsze niż na dobrze zaludnionym oddawna zagospodarowanym i mało przez Tatarów spustoszonym Wołyniu. Podobnie przedstawia się kolonizacja na wielkich obszarach, nadanych innym magnatom: Koniecpolskim i Żółkiewskim. W roku 1608 przypadła Polsce jako puste i niezaludnione terytorium - ziemia siewierska."Ziemia ta w krótkim czasie, jak pisze Jabłonowski 2/ rojem nowych zapełniła się osad" A to na skutek " zarówno potrzeby zabezpieczenia obronności tych ziem, jak i roznamiętnionej przedsiębiorczości gospodarczej". Cały dorobek kolonizacyjny Polski w olbrzymiej części ziem południowo-wschodnich został zniszczony w okresie pięćdziesięcioletniej t.zw. "ruiny", rozpoczętej w r.1648 wybuchem powstania Chmielnickiego, a zakończonej w 1699r. pokojem karłowickim. Zdziesiątkowała ona ludność ziem Ukrainy, Podola, Wołynia, która bądź dostała się w jasyr, bądź została wytępiona, bądź wreszcie w części zbiegła.

Badacze tych spraw 3/ zgodni są naogół w poglądzie, że ten stan polskości, który zastajemy na ziemiach południowo-wschodnich w chwili rozbiorów - nie jest wynikiem całego procesu kolonizacyjnego, począwszy od czasów z przed Unii Lubelskiej, lecz jedynie rezultatem osadnictwa polskiego w okresie od pokoju karłowickiego do rozbiorów. Po zniszczeniu życia osiadłego przez "ruinę" rozpoczęła się z początkiem XVII wieku (XVIII?) druga wielka wędrówka ludów z rdzennej Polski na wschód. Wg. słów Erazma Otwinowskiego 4/ poczęło się"po pokoju uczynionym - z Turcją w 1699r.nasz przyp./ Podole osadzać, dokąd wiele tysięcy poszło chłopów od Wisły, a osobliwie od Przemyśla i Sanoka, że prawie całe wsie pustkami pozostawały w Podgórzu. Zeszło się też tam i Rusi potrosze, a ci nasi Mazurowie successu temporis w Ruś się poobracali i może się tam teraz nazwać ten kraj polsko-ruski".

---

1/ Dr. Wł.Tomkiewicz Zasięg kolonizacji polskiej na Rusi,przeglądPowsz.1933
2/ [illegible] Jabłonowski-Historia Rusi Południowej do upadku Rzplitej. /str. 51 [illegible]
4/ Erazm Otwinowski-Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II ..........

Czy to w pierwszym, czy w drugim okresie wędrówki ludu polskiego na południowy wschód - nie możemy przypuszczać, żeby odbywała się ona w ten sposób, że np. chłop z płockiego przechodził bezpośrednio do Czernihowszczyzny czy na Podole. Niewątpliwie pierwsze fale wędrówek obejmowały nie polski lecz ruski lud, który przesuwał się ławą np. z prawego więcej zaludnionego na lewy niezaludniony brzeg Dniepru. Ale proces ten wyludniał dawne siedziby wychodźców, które znowu zapełniały się osadnikami z sąsiedniego Wołynia czy Podola, a na ich miejsce przychodzili dotychczasowi mieszkańcy Rusi Czerwonej. Prawdopodobnie więc ruch ludności odbywał się etapami. Ostatecznym jego rezultatem dla ziem centralnych Polski było ich wyludnienie, stwierdzone przez historyków. Element polski przesuwał się masą na południowy wschód. Następowało wyrównywanie się poziomu gęstości zaludnienia w centrum i na niezaludnionych obszarach Ukrainy i Podola - w pierwszej linji,- Wołynia i Rusi Czerwonej - w drugiej. Proces ten był w efektach tym donioślejszy, że występował dwukrotnie: raz w okresie 1569-1648, drugi raz w okresie 1699- do rozbiorów.

Ciekawe światło na zasięg tych procesów ludnościowych rzuca zestawienie danych, co do zaludnienia poszczególnych ziem Polski w połowie XVI wieku i w 1790r.

Jeśli chodzi o liczebność ludności w połowie XVI wieku, rozporządzamy szacunkami opracowanemi przez Adolfa Pawińskiego 1/ i Al. Jabłonowskiego 2/ w ich pomnikowym dziele " Polska XVI wieku". Szacunki te są jedyną próbą ujęcia liczbowego zaludnienia kraju w tej epoce. Została ona przez naukę przyjęta - w braku jakichkolwiek innych szacunków i służy, mimo zastrzeżeń, jakie można mieć co do jej metody za podstawę wielu dalszych opracowań i wniosków. Obliczenia Pawińskiego i Jabłonowskiego opierają się na księgach poborowych podatku poradlne, czyli łanowego z czasów Stefana Batorego, tj. z drugiej połowy XVI wieku jeśli chodzi o Ukrainę -

1/ Polska XVI wieku pod względem ~~geograficznym~~ geograficzno-statyst.t.I,II, 1883, t.III i IV / Małopolska/ r. 1886, t.V, / Mazowsze/ r. 1895:

2/ t.VII / Wołyń i Podole / r. 1889, t.XI / Ukraina 1894 i 1897,t.VII /Ruś Czerwona/ r. 1902-3, t. VI / Podlasie/ r. 1908 - 10.

na wyciągach z aktów trybunalskich z 1625r. Ludność miejską obliczono na podstawie rejestrów szośu.

Rejestry podatku gruntowego nie zawierają jednak spisów całej ludności, jedynie liczbę jednostek opodatkowanych. Obliczenie zaś średniej ilości głów, odpowiadających jednostce opodatkowanej, dokonane zostało na podstawie źródłowej. Mianowicie na podstawie sześciu przykładów, zaczerpniętych z dwu wsi małopolskich stwierdzono, że jednemu łanowi kmiecemu odpowiada przeciętnie 11 głów na ziemiach polskich, a 12 głów na ziemiach ruskich. Obliczenia te wywołały zastrzeżenia niektórych uczonych, a mianowicie Czarkowskiego,1/ który oblicza ilość szlachty zagrodowej na 17-18 osób na łan, a ilość chłopów po 14 głów na łan / zamiast 11/, a ponadto zarzuca Pawińskiemu o połowę za niskie obliczenie ludności miast. Zdaniem Czarkowskiego obliczone przez Pawińskiego liczby ludności Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza należy .............................. niskie i należy je podwyższyć z 2.100 tys. na 3.200. ......................... ograniczył się tylko do podważenia zaufania ........................ przeciwstawiając im - poza opartą ............................... że proponowane przez Czarkowskiego współwy.......................... niedostatecznie uzasadnione. W każdym razie nauka uważa obok Pawiń-x kiego i Jabłonowskiego, jeśli chodzi o Wielko- i Małopolskę oraz Mazowsze raczej za zbyt niskie. Obliczenia ludności ziem ruskich krytyka specjalnie nie kwestionuje.

Jeżeli mimo tych zastrzeżeń odważyliśmy się na przyjęcie za podstawę naszych rozważań m. in. szacunków Pawińskiego i Jabłonowskiego, to opieramy się na autorytecie prof. Krzywickiego, który stwierdził2/, że niedokładności Pawińskiego, wynikające z oparcia oblicze-

---

1/ Fr. Bujak. Źródła do historii zaludnienia Polski. Pam. VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, str. 365, Lwów.

2/ Głos prof. Jana Moszyńskiego, posła wrocławskiego ...................* uznany na Sejmie 11 kwietnia 1790 r.

czenia na liczbie podatków / tendencja ukrywania majątku/ nie są znaczne; nie przekraczają one zdaniem Krzywickiego kilku procent. Daleko mniejszą od poboru podatku gruntowego wartość posiadają zapisy świętopietrza, ze względu na procedurę poborową. "Obie powyższe próby /Pawiński dla XVI wieku i Ladenberger dla XIV wieku - nasz przyp./ -pisze prof. Krzywicki - choć grzeszyć muszą w poszczególnych obliczeniach skutkiem niedokładności materiału lub nieodzownej dowolności przyjętych wniosków - przecież swoją drogą dają jako tako poważne oparcie dla obrachunku ludności Polski w wieku XVI i XIV".

Podstawą oceny zaludnienia ziem polskich u schyłku XVIII wieku jest spis ludności przeprowadzony przez posła bracławskiego Moszyńskiego i przełożony sejmowi w 1789 i 1790r.[1/] Rozporządzamy, niestety, tylko ogólnymi wynikami tego spisu. Materiały spisowe, rozproszone po archiwum całego kraju, a częściowo i poza jego granicami, nie doczekały się jeszcze opracowania analitycznego. Niemniej nagół dane Moszyńskiego uznane zostały za wiarogodne i bliskie prawdy - nie tylko przez uczonych współczesnych / jak Holsche i Lelewel/ ale również przez późniejszych badaczy tych zagadnień. Wyniki spisu zostały szczegółowo przepracowane i zbadane przez Korzona[2/], który uznał ich wiarogodność, wskazując tylko na konieczność uzupełnienia obliczonej przez Moszyńskiego cyfry ludności Polski po I rozbiorze przez dodanie opuszczonych chłopów / 144.000/, szlachty/725.000/ i części żydów w liczbie 200.000, razem więc 1.069 tys., co stanowi 13.9%.

Wiarogodność danych ludnościowych Moszyńskiego uznał także i Pawiński. Stwierdza on na przykładzie woj. łęczyckiego, dla którego cyfry ludności można było sprawdzić zapomocą taryfy urzędowej ludności woj. łęczyckiego z r.1789, że " obliczenia Moszyńskiego wydają się dość ścisłe".3/

---

1/ Głos prof. Jana Moszyńskiego, posła Wrocławskiego............... ..... na Sejmie 11 kwietnia 1790r.
2/ Korzon, I t., str. 106.
3/ Pawiński. Zródła Dziejowe T. XII, str. 120.

Zestawienie stanu ludności w połowie XVI w. i w końcu XVIII wieku wymaga przede wszystkim sprawdzenia danych Moszyńskiego dla 1790r. z jednej a Pawińskiego, Jabłonowskiego z drugiej strony do stanu porównywalności pod względem powierzchni całości i poszczególnych ziem, objętych badaniami. Sprawę powierzchni należy oddzielić od sprawy zaludnienia.

Porównanie danych co do powierzchni ziem polskich, zestawionych przez Pawińskiego dla XVI wieku z danymi Moszyńskiego dla końca XVII w. wykazuje poważne niezgodności. Oczywiście obliczenia Pawińskiggo sporządzone w końcu XIX wieku zasługują na większe zaufanie niż dane Moszyńskiego, który sam w " Objaśnieniu i Eksplikacji Tabel" w p.6 oświadcza, że dla niedoskonałości map polskich, z których tenże rachunek robiono, zawsze też samo znajdująsię w niepewności tychże mil kwadratowych".

Powierzchnię Polski po 1/ rozbiorze obliczył Korzon na 9438,09 mil$^2$ geogr. 1/, a Moszyński na 9.630 mil polskich, o ile mile Moszyńskiego rozumieć jako dawne mile polskie równe geograficznym / 55.0629 km.$^2$ / błąd w ogólnym szacunku powierzchni kraju popełniony przez Moszyńskiego wynosi 2% in plus. 2/ Jest to błąd b. niewielki. Daleko większe błędy popełnił poseł bracławski w określeniu rozległości poszczególnych dzielnic, województw i ziem, których granice nie mogły być na mapach owej epoki dość ściśle wytyczone. Jako przykład można wskazać, iż powierzchnia Wielkopolski w XVI wieku wg. Pawińskiego wynosiła 57.912 km$^2$ w/g. Moszyńskiego po I rozbiorze 48.465 km$^2$ 3/ - a po doliczeniu powierzchni ziem odłączonych od Wielkopolski w 1772 /wg. Korzona 3/ / 12.809 km.$^2$ 4/ razem 61.374 km$^2$. Różnica zatem wynosi 3.462 km$^2$. 973 km.$^2$ różnicy wykazuje zestawienie powierzchni czterech ziem -

---

1/ Korzon, I. str. 48
2/ Do tego samego wniosku dochodzi K.Moszyński w artykule "Przyczyny zróżnicowania kultury polskiej " Lud Słowiański, tom IV, zesz.1 Kraków 1928r.
3/ Przerachowań mil Moszyńskiego,Pawińskiego i Korzona dokonujemy w stosunku 1 mila - 550629 km2.
4/ Korzon I, str. 44 w oparciu o Jahrbuch für amtliche Statistik des Preussischen Staats. herausgeg. von Königl. Stat.Bureau IV Jahrg.I Hefte. Berlin 1879.

woj. brzeskiego i łęczyckiego, ziem sieradzkiej i wieluńskiej. Powierzchnię woj. brzeskiego określił Moszyński na 4.680 km.$^2$, a więc o 1403 km$^2$ więcej niż Pawiński, woj. łęczyckiego o 137 km$^2$ więcej, natomiast ziem sieradzkiej i wieluńskiej o 567 km$^2$ mniej. Podobne różnice występują i w określeniu powierzchni innych ziem.

Porównanie map podziału administracyjnego Polski w latach 1582[1/] i 1771[2/] wykazuje, że granice ziem i województw w Koronie nie uległy w tym okresie większym zmianom. Województwo kaliskie zostało podzielone na dwa: kaliskie i gnieźnieńskie. Jedynie granice woj. wołyńskiego brzesko-litewskiego, kijowskiego i mińskiego uległy pewnym, zresztą / poza Kijowszczyzną/ niewielkim zmianom. Zasadniczą zmianę obszaru woj. kijowskiego na wschodzie przyniosła zmiana granic Państwa, które cofnęło się do Dniepru.

W świetle tych danych uznać można, że z wyjątkiem woj. kijowskiego okrojonego na skutek zmiany granic państwa - oraz w b.nieznacznym stopniu wołyńskiego - granice ziem Korony nie uległy zmianom, uzasadniającym różnice między obliczeniami powierzchni Pawińskiego i Jabłonowskiego a Moszyńskiego. Wobec tego różnice te przypisać można błędom Moszyńskiego, a za podstawę obliczeń gęstości zaludnienia przyjąć - jeśli chodzi o powierzchnię ziem i województw w 1790 r. - dane Pawińskiego i Jabłonowskiego z poprawkami, wynikającymi ze zmian i rozbioru.

Zasadniczy brak obliczeń ludnościowych Moszyńskiego i Korzona polega na tym, że obejmują one tylko Polskę w granicach I rozbioru, a więc bez dystryktu Noteci; woj. pomorskiego, bez Galicji z okręgiem zamoyskim i bez Mohilewszczyzny i Witebszczyzny. Wobec tego, że dla wieku XVI nie rozporządzamy danymi co do ludności woj. pomorskiego i woj. Wielkiego Księstwa Litewskiego - terenem podlegającym porównaniu

---

1/Prof. Wł. Semkowicz. Mapa Rzeczypospolita Polska w dobie królów obieralnych, stan polityczny z czasów Stefana Batorego/1582/ podz.: 1:3000.000

2/Prof. Wł.Semkowicz Mapa Historyczna Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1771 /Księg. Atlas 1925. Warszawa. Podz. 1:3000.000.

są tylko ziemie Korony / która po Unii Lubelskiej obejmowała Wielkopolskę i Małopolskę wraz z Wołyniem, Podolem i Ukrainą/ bez woj.pomorskiego.

Powierzchnia i ludność zaboru rosyjskiego w I rozbiorze t.j.Mohilewszczyzny i Witebszczyzny, które należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego - terenem podlegającym porównaniu są tylko ziemie Korony / która po Unii Lubelskiej obejmowała Wielkopolskę i Małopolskę wraz z Wołyniem, Podolem i Ukrainą / bez woj. pomorskiego.

Powierzchnia i ludność zaboru rosyjskiego w I rozbiorze t.j. Mohilewszczyzny i Witebszczyzny, które należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego nie wchodzi więc do zakresu naszych badań.

Natomiast porównanie ludności ziem Korony wymaga uzupełnienia danych Moszyńskiego, jeśli chodzi o Okręg Noteć i ziemie południowe Polski, przyłączone w I rozbiorze do Austrii.Niezależnie od tego różnica w terytorium Ukrainy, objętym badaniami Jabłonowskiego dla 1625r. i spisem Moszyńskiego z 17-0 r. wymaga określenia, jaka część wyliczonej przez Jabłonowskiego ludności Ukrainy zamieszkiwała ziemie prawobrzeżne, które należały do Polski w okresie I rozbioru.

A Okręg Noteci:

Ludność Okręgu Noteci / pod nazwą tą rozumiemy części woj. poznańskiego, gnieźnieńskiego i inowrocławskiego, zabrane przez Prusy w I rozbiorze i w 1775 r./ na obszarze 232,62, mil$^2$ . 1/ liczyła w r. 1776 w/g akt Biura Statystycznego Pruskiego 140.080 2/, a w 1796 r. - 201,114 3/. Przyjmując, iż w latach 1776-1796 ludność tego okręgu wzrastała w czasie równomiernie, możemy określić jej liczebność w r. 1790 na ok. 186.000.

Część poznańska omawianego okręgu tj. pow. złotów i Wałcz obejmowała obszar 66,96 mil, tj. ok. 40% całości obszaru. Nie można przyjąć

1/ Korzon I, str. 40
2/ Korzon I, str.62
3/ Korzon I, str. 161.

że ten stosunek powierzchni odpowiadał odsetkowi ludności. Wiadomo bowiem, że powiaty Złoczów i Wałcz były zawsze b. rzadko zaludnione. Najwyżej więc 20% ludności można liczyć na ten obszar, co stanowiłoby ok. stanowiłoby ok. 37 tys. głów, podczas gdy ok. 149 tys. pozostałoby odłączone od okręgu Noteci ziemie woj. gnieźnińskiego i inowrocławskiego.

B. Zabór austriacki.

Terytorium zaboru austriackiego, nie uwzględnione w obliczeniach Moszyńskiego, obejmowało południowe części Małopolski właściwej/historycznej/ t.j. części woj. krakowskiego i sandomierskiego, a pozatem woj. ruskie, część bełzkiego i ziemi chełmskiej oraz skrawek Podola. Istnieją jednak dane, pozwalające na wypełnienie tej luki w drodze szacunków uzupełniających. Mianowicie rozporządzamy szczegółowymi obliczeniami ludności poszczególnych województw w granicach 1931 r. - w latach 1820, 1870, 1900 i 1931 1/. Terytorium I zaboru austriackiego obejmowało, z b. małymi odchyleniami teren czterech województw południowych w granicach 1931. Pozwala to, po zastosowaniu potrzebnych poprawek, wynikających ze zmian terytorialnych Galicji w latach 1790 -1820 i różnic w granicach województw historycznych i województw z 1931r., zorientować się w liczbie ludności interesujących nas ziem południowych Polski w 1820r., która wynosiła 3.830 tys. Poprawki obejmują: a/ miasto Kraków z całym pow Chrzanów, który pozostał przy Polsce po I rozbiorze Polski, a odpadł na rzecz Austrii dopiero później, b/ obwodu zamoyskiego, który w 1791 r. wchodził do zaboru austriackiego jednak później został przez Austrię zwrócony, c/ kilku powiatów i gmin, wzgl. części powiatów i gmin które stwarzają drobne różnice między: 1/ granicami woj. krakowskiego z 1931 r. a południową częścią Małopolski historycznej obejmująca części

---

1/J. Haliczer. Liczebność Polaków na prz.........
Sprawy Morskie i Kolonialne - r. 1939, str. 41.

dawnego woj. krakowskiego xx1931r.i sandomierskiego na południe od Wisły; 2/ granicami woj. krakowskiego z 1931 r. z jednej a woj. lwowskiego z drugiej strony; 3/ granicami woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego z jednej a dawnego woj. bełzkiego, ruskiego i podolskiego z drugiej strony.

ad. a/ Liczba ludności Krakowa jest nam znana z r. 1787 z obliczeń Kleczyńskiego[1], a w r. 1851 z danych statystycznych Polski na 1820 r. - wyprowadzamy ją w drodze interpolacji. Ludność pow.Chrzanów której liczbę znamy na r. ..31 obliczamy na r. 1820, przy założeniu, że zaludnienie tego powiatu wzrastało ............................ w tym samym stosunku jak zaludnienie całego województwa..........

ad. b/ Ludność obwodu zamoyskiego w 1820r. obliczamy na podstawie znanej nam / Haliczer/ gęstości zaludnienia i powierzchni tego terenu.

ad. c/ Ludność skrawków powiatów i gmin, które stwarzają różnice między granicami województw historycznych i granicami województw z r. 1931 obliczamy na rok 1820, przy założeniu, że zaludnienie tych powiatów i gmin w okresie 1820-1931 wzrastało w tym samym stosunku jak zaludnienie odnośnych województw.

Po zastosowaniu tych poprawek liczby ludności ziem Polski południowej odłączonych od Polski w I rozbiorze, a więc w granicach z 1890r. wynosiły w r. 1820:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | południowe części historycznych województw krakowskiego i sandomierskiego | ca 1.000.0 tys. |
| 2. | woj. ruskie oraz część woj.bełzkiego i podolskiego wraz z obwodem zamoyskim | ca 2.761.0 tys. |
| | Razem - | 3.761.0 tys. |

Dane te są zgodne z danymi statystycznymi, dotyczącymi ludności Galicji, Rzeczypospolitej Krakowskiej w pracach Rapackiego i innych.[2]

1/ Kleczyński - Spis ludności diecezji krakowskiej.
2/ Ludność Galicji/łącznie z B.Rzeczp. Krak./ w 1817r. wynosiła....... ........... Lwów 1874 oraz zesz. 8 prac biura stat. ............... ........ niecki - Stat.Polski - Krak. 1915 ...........................

Obecnie pozostaje nam - znając liczbę zaludnienia ziem południowych Polski w r. 1820 wyprowadzić tę liczbę na r. 1790. Nasuwa się tu metoda porównawcza, przyczym podstawą byłby teren woj. Kieleckiego, pokrywający się w granicach z 1931r. z minimalnymi odchyleniami - z terenem północnych części Małopolski historycznej / woj. krakowskiego i sandomierskiego/, które pozostały przy Polsce po I rozbiorze. Dla terytorium tego rozporządzamy danymi co do jego zaludnienia i w r.1790 /spis Moszyńskiego z popr. Korzona/ i w r. 1820 / Haliczer/. W świetle tych danych wzrost ludności w tym okresie wyniósł 20%. Przyjmujemy,iż w okresie 1790 - 1820 r. stosunek norm wzrostu ludności na ziemiach woj. kieleckiego z jednej a Galicji z drugiej strony odpowiadał mniej więcej stosunkowi rozwoju ludnościowego tych ziemi z lat 1820-1870. Przyjmujemy też, że okres wojen napoleońskich XIX w. wywarł na rozwój populacyjny omawianych ziem podobny wpływ. Na tej podstawie - znając norm wzrostu ludności woj. kieleckiego, która wynosiła w latach 1790-1820 - 20%, a w latach 1820-1870 - 50%, możemy w przybliżeniu określić normy wzrostu ludności dla Galicji Zachodniej w latach 1790-1820 na 17,2%, a Galicji Wschodniej na 18,6%. Znając więc cyfry ludności obu tych ziem w r. 1820 / 1000 tys./ i 2.761/ i przyjmując wyżej wyprowadzone normy wzrostu ludności możemy określić liczebność Galicji Zachodniej ~~xxx 853,2 tys.~~odpowiadającej południowym terenom woj. krakowskiego i sanborskiego w gran. I rozbioru - na 853,2 tys., zaś Galicji Wschodniej odpowiadającej terenom woj. ruskiego ze skrawkami woj. bełzkiego i podolskiego na 2.412,3 tys. tj. razem na 3.265,5 tys. Sprawdzeniem tej cyfry będzie jej porównanie z danymi spisów i szacunków ludności Galicji wg. źródeł austriackich z końca XVIII w.

Austriacki spis ludności/łącznie z okręgiem zamojskim/ w Galicji wykazał wg. Büschinga 1/ 2.126 tys. ludzi; wg. Kalinki 2/ zaś w r. 1786

1/ Büsching - Magazin, XVI, str.3. Pamiętnik Historyczno-Polit. z r.1782 str.214

2/ Kalinka - Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim.Paryż 1853,str

żyło w Galicji 2.797.000 a wg. spisu ludności z r. 1786 za czasów Józefa II opracowanego przez Goehlerta 1/ - Galicja do Wisły tj. bez Krakowa natomiast razem z Bukowiną i obwodem zamojskim liczyła wówczas 3.287.087 ludności. Cyfra ta jest najbliższa prawdy: po odliczeniu prawdopodobnej liczby ludności Bukowiny pozostaje na interesujący nas obszar w r. 1787 ok. 3.200 tys. ludzi. Jest to cyfra bardzo zbliżona do naszej, nawet jeżeli przeliczymy ją na r. 1790 z uwzględnieniem b. wysokiego przyrostu ludności w końcu XVIII wieku. W dziesięciołeciu 1780-89 wyniósł on 22,4% 2/ dla Galicji, a dla całej Polski w granicach po I rozbiorze w latach 1775-1791 wg. Korzona 3/ 16,7%. W tym stanie rzeczy, jeżeli opierać się na spisie józefińskim i przytoczonych normach wzrostu ludności Galicji, trzeba byłoby ją oszacować na r. 1790 na 3.350- 3.400 tys. głów, czyli ok. 100-140 tys. wyżej, niż toby wynikało z naszych obliczeń, które w świetle tego porównania zdaje się zyskiwać wiarogodność.

Rozdział Podola w I. rozbiorze.

Obszar Podola uległ w pierwszym rozbiorze zmianie o tyle, że powiat czerwonogrodzki woj. podlaskiego o powierzchni 116.43 mil$^2$ pozostał objęty zaborem austriackim i połączony z dawnym terytorium Rusi Czerwonej, reszta woj. Podola pozostała przy Polsce. Tymczasem teren Podola w XVI wieku w badaniach Jabłonowskiego obejmował jego całość, a więc również wspomniany powiat, stąd w spisie Moszczyńskiego teren ten jest odpowiednio zmniejszony. Trzeba więc dla osiągnięcia porównania ludności w przybliżeniu określić liczbę ludności powiatu czerwonogrodzkiego, odjąć ją od ludności Galicji Wschodniej, natomiast doliczyć do ludności Podola wg danych spisu Moszyńskiego.. Całe Podole z powiatem czerwonogrodzkim obejmowało w XVI wieku wg Jabłonowskiego obszar 347,83 mil.$^2$

1/ Goehlert J.V. Häuser und Volkszahl sowie vieh stand Oesterreich in der Regierungs Periode Kaiser Josef II Stat.Monatsschrift 1879 Wien.
2/ Haliczer op. cit. str. 66
3/ Korzon I, str. 161

Po odliczeniu ziem odłączonych od Podola w I rozbiorze na rzecz Galicji /116,43 mil$^2$ - 6,411 km.$^2$ / pozostawało w końcu XVII wieku 231,4 mil$^2$ z ludnością wg. Moszyńskiego 463.087 głów, a po uwzględnieniu poprawki 13,9% Korzona - 527.456. Przyjmując że rozmieszczenie ludności na terenie całego Podola było jednakowe, możemy określić w przybliżeniu prawdopodobną liczbę ludności pow. czerwonogrodzkiego na

$$\frac{527.456 . 6.411}{12.742} = 265,4 \text{ tys.}$$

Właściwa więc Ruś Czerwona liczyłaby w 1790 r. nie 2412 tys. lecz 2.146.6 tys głów ludności, natomiast Podole jeśli liczyć obszar który pozostał przy Polsce po I rozbiorze łącznie z oddzielonym terenem powiatu czerwonogrodzkiego miało ludności nie 527,4 tys. jak to wynika z danych Moszyńskiego, lecz 792,8 tys.

## D. W o ł y ń i U k r a i n a.

Nad różnicami terytorialnymi, jakie zaszły od XVI do XVIII wieku w granicach województw: wołyńskiego, brzesko-litewskiego i mińskiego możemy przejść do porządku, ponieważ są to różnice b. drobne. Granica Wołynia została w stosunku do r. 1582 przesunięta na północ przez włączenie Lubiejowa i okolic należących przedtem do woj. brzeskiego-litewskiego. Natomiast na wschodzie granica Wołynia została cofnięta tak, że Olewsk z okolicami, należący w r. 1582 do Wołynia w r.1771 należał do woj. kijowskiego. Północna granica woj. kijowskiego i mińskiego uległa również zmianom. Od kijowszczyzny odpadł prawy brzeg Uborci ................ do prypeci oraz Łojów nad Dnieprem.

Powyższe jednak zmiany, związane ze zmianami granic państwowych ........ w okresie 1592-1790 w obszarze Ukrainy. Poza woj. czernihowskim, które wchodziło w skład kijowszczyzny, odpadł od Litwy w r. 1646 Lubecz. Dalej odpadły od Rzeczypospolitej części Kijowszczyzny na lewym brzegu Dniepru oraz na prawym brzegu obszar między rzekami Irpeń i Słubnia z m. Kijowem. Wreszcie na południu odpadły dzikie Pola i Zaporoże na prawym i lewym brzegu Dniepru.

O ile spis Moszyńskiego z 1790r. objął obszar i ludność Ukrainy tylko prawobrzeżnej bez Kijowa, o tyle szacunki Jabłonowskiego uwzględniają teren większy w granicach z 1625r. Dla doprowadzenia danych za lata 1625-1790 do stanu porównalności trzeba więc przeprowadzić dodatkowe obliczenia szacunków Jabłonowskiego, celem określenia liczby ludności tego samego obszaru. Ukraina /bez Niżu/ z 1625r. obejmowała województwa bracławskie o powierzchni 627 mil$^2$ i kijowskie o powierzchni 2538 mil. To ostatnie składało się z powiatów owruckiego/280 mil$^2$/, żytomirskiego /255 mil$^2$/ i kijowskiego /2003 mil$^2$/. Województwo bracławskie oraz powiaty owrucki i żytomirski nie uległy zmianom terytorialnym w latach 1625-1790, natomiast zmiany te objęły powiat kijowski, którego część odłączona od Polski miała 1261 mil$^2$, prawobrzeżna zaś 740 mil$^2$.

Jabłonowski opierając się na pomiarach geograficznych J. Strelbitza[1/] i A.C.A. Friedricha[2/], przeprowadza podział terytorialny dawnego pow. kijowskiego na prawo i lewobrzeżną, zestawiając dane terytorium pow. kijowskiego z terenem powiatów czarnobylskiego, kijowskiego, białocerkiewskiego, kaniowsko-korsuńskiego i czerkaskiego, w podziale administracyjnym z końca XIX wieku. Do tego podziału dostosowuje Jabłonowski również swe szacunki ludnościowe, co pozwala na przybliżone określenie stosunku ludności Ukrainy prawobrzeżnej.

| | powierzchnia w milach$^2$ | całość przestrz. zaludn. w mil.$^2$ | z tego po pr.brz. Dniepru w mil.$^2$ | gęstość zaludn. na mil.$^2$ | ludność. |
|---|---|---|---|---|---|
| woj. bracławskie | 627 | 627 | 627 | 496,5 | 311.340. |
| woj. kijowskie: | | | | | |
| pow.owruski | 280 | 280 | 280 | 85,0 | 23,820.- |
| pow.żytomirsr. | 255 | 255 | 255 | 146,0 | 37,230.- |
| pow.czarnobyl. | 139 | 87 | 87 | 88,9 | 7,754.- |
| | | | | | /12.420/ |
| pow.kijowski | 217 | 157 | 157 | 175,0 | 27,475.- |
| | | | | | /37.950/ |
| pow.kan.-kors. | 190 | 100 | 182,2 | 288,8 | 27,780.- |
| pow. czerkawski | 441,5 | 325 | 109,3 | 97,0 | 10,573.- |
| | | | | | /35,560/ |
| pow.białocerk. | 125,5 | 125,5 | 125,5 | 145,5 | 18,240.- |
| | | | | | 464.192.- |

Cyfry ludności podane w nawiasach przy powiatach: czarnobylskim, kijowskim i czerkaskim oznaczają zaludnienie całych terenów tych powiatów po obu stronach Dniepru. Liczby ich ludności na prawym brzegu obliczaliśmy, zakładając równomierne zaludnienie, w drodze przemnożenia cyfry gęstości zaludnienia na 1 mil.$^2$ przez powierzchnię prawobrzeżnej części odnośnych powiatów.

W dwóch powiatach: kaniowsko-korsuńskim i czerkaskim przestrzeń zaludniona, objęta badaniami Jabłonowskiego[1/] była mniejsza niż cała przestrzeń powiatu, określona na podstawie pomiarów geograficznych[2/]. W obu tych wypadkach niezaludnione części powiatów leżą na lewym brzegu Dniepru.

W świetle powyższych rozważań i danych zestawionych w tablicy, ludność przeobrażonej części woj. kijowskiego i bracławskiego liczyłaby, na podstawie wyników badań Jabłonowskiego 464,2 tys. głów, podczas gdy na lewym brzegu słabo zaludnionym pozostałoby 81,5 tys. Od obszaru prawobrzeżnej Ukrainy należy jednak odliczyć - dla uzyskania porównywalności ze stanem terytorialnym z 1790 r. obszar po prawym brzegu Dniepru między rzekami Irpeń i Słuhnią z miastem Kijowem o powierzchni 35,23 mil$^2$ geogr.[3/], który przed rozbiorami nie należał do Polski. Kijów posiadał w r. 1622[4/] 1750 dymów, co licząc 6 głów[5/] na dym stanowi 10.?00 ludności. Przyjmując ogólną gęstość zaludnienia całego obwodu kijowskiego /217 na mil.$^2$ /[6/] za podstawę obliczenia ludności okolic Kijowa, które do Polski nie należały w 1790 r. otrzymujemy cyfrę ok. 6 -7 tys. głów zaludnienia tych okolic co razem ........... stanowi ok. 17 tys. W tych warunkach za prawdopodobną liczbę ludności tej części prawobrzeżnej Ukrainy, która należała do Polski w r. 1790 można na r. 1625 uznać ok 447 tys. głów na obszarze ok. 1788 mil$^2$ -

---

1/ Jabłonowski - Zródła dziejowe, tom XI, str. 509
2/ op. cit. str. 40
3/ Korzon, t.I. str. 44.
4/ Jabłonowski - op. cit.str.499
5/i 6/ " - str. 506, 508.

czyli 98,5 tys. $km^2$. Zaznaczyć należy, że powyższe, oparte na danych Jabłonowskiego i Korzona obliczenie powierzchni omawianej, należącej do Polski w 1790 r. części Ukrainy pokrywa się prawie zupełnie z danymi spisu Moszyńskiego z 1790 r., który podaje powierzchnię woj. kijowskiego na 945 $mil^2$, a woj. bracławskiego 837 $mil^2$, co razem stanowi 1782 $mil^2$, a więc tylko o 6 $mil^2$ mniej.

Powyższe szacunki uzupełniające stanowią podstawę porównywalności liczb zaludnienia poszczególnych ziem Polski w połowie XVI wieku, u schyłku XVIII w., po doprowadzeniu do jednych podstaw terytorialnych. Pozwala to na zorientowanie się w rozwoju ludności poszczególnych ziem w okresie od połowy XVI w. do 1790r. Obraz tego rozwoju daje poniższa tablica.

- T a b l i c a -.

Bliższa analiza danych zawartych w powyższej tablicy wskazuje, że w okresie 1560 - 1780 nastąpiło w części ziem rdzennej Polski bądź silne zahamowanie wzrostu, bądź upadek gęstości zaludnienia. Wyjątek stanowi ziemia sieradzko-wieluńska, której ludność wzrosła 2,32 razy oraz Małopolska właściwa. Trzy historyczne województwa tej dzielnicy / krakowska, sandomierska i lubelska/ miały w świetle danych Pawińskiego w połowie XVI wieku łącznie z ks. siewierskim ok. 693 tys. ludności na przestrzeni 61,806 $km.^2$ W r. 1790 ziemie te liczyły ok. 1784 tys. głów, a więc 2,57 razy więcej niż w połowie XVI wieku.

| Województwo lub ziemia | powierzchn. w km.² | Ludność[1] w poł. XVIw. | Ludność w 1790r. | [2]/gęst. zaludn. w poł. XVIw. | gęst. zaludn. w 1790 | Przyr. rzecz. ludn. w poł. XVIw = 100. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| WIELKOPOLSKA | 57.912 | 849.0 | 1.347,9 | 14.7 | 23.3 | 159 |
| woj.pozn. | 16.167 | 214,5 | 338,6 | 13,3 | 23,2 | 175 |
| pow.Złotów i Wałcz 3/ | | | 37,0 | | | |
| woj.gnieźnieńskie | | | 76,6 | | | |
| " kaliskie 3/ | 16.523 | 226,7 | 214,6 | 13,7 | | |
| Okr.Noteci/bez pow.Złotów i Wałcz/ | | | | 14,1 | 22,3 | 157 |
| woj.inowrocławsk. 3/ | 2.925 | 41,8 | 149.0 | 14,3 | | |
| z. dobrzyńska 3/ | 2.925 | 47.3 | 58,7 | 16,2 | | |
| woj.brzeskie | 3.277 | 76,3 | 54,7 | 23,2 | 16,6 | 71 |
| " łęczyckie | 4.378 | 101,7 | 91,9 | 23,2 | 20,9 | 91 |
| " sieradzkie | 8.913 | | | | | |
| z.wieluńska | 2.777 | 140,7 | 326,8 | 12,0 | 28,0 | 232 |
| B. MAZOWSZE | 31.847 | 589,5 | 590,7 | 18,5 | 18,5 | 100 |
| woj. mazowiec. | 22,572 | 376,5 | 458,3 | 16,6 | 20,3 | 122 |
| " płockie | 4.199 | 106,0 | 61,2 | 25,2 | 14,5 | 57 |
| " rawskie | 5.075 | 107,0 | 71,2 | 21,0 | 14,0 | 66 |
| C. PODLASIE /woj.podlaskie/ | 9.566 | 233.0 | 226.4 | 24,3 | 23,6 | 97 |
| D. MAŁOPOLSKA | 56.396 | 692 4/ | 1.784,1 | 12,2 | 31,6 | 258 |
| woj.krakowsk. | 19,028 | 301 | | | | |
| ks.siewierskie | 607 | 9 | 1.571,7 5/ | 13,4 | 34,6 | 259 |
| woj.sandomier. | 25.727 | 296 | | | | |
| woj.lubelskie | 11.034 | 82 | 212,4 | 7,4 | 19,2 | 259 |
| E. RUS CZERWONA | 64.368 | 572,6 | 2.146,6 6/ | 8,9 | 33,3 | 375 |
| F. PODOLE | 19.152 | 97,7 | 792,8 7/ | 5,1 | 41,3 | 811 |
| G. WOŁYN | 40.868 | 293,8 | 917,1 | 7,2 | 22,4 | 312 |
| H. UKRAINA /prawobrzeżna bez Kijowa i obszaru między rzekami Irpeń i Słuchnią. | 98.500 | 447,0 | 1,525,3 | 4,5 | 15.5 | 341 |
| | 369.043 | 3.774,6 | 9.330.9 | 9,6 | 24,7 | 247. |

1/ Zródło: Pawiński i Jabłonowski. Zródła Dziejowe. Polska XVI wieku pod względem geogr. statystycznym, tomy XII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX; mile² geograficzne przerachowywane na km.² wg. stosunków 1 mila² g. = 55.0629 km.²

2/ Zródło: Głos JW Moszyńskiego, sekretarza WX Litewskiego, posła bracławsk., znany na sesji sejmowej dnia 19 kwietnia 1790r.; do wszystkich danych Moszyńskiego doliczono poprawkę 13,9% na podstawie obliczenia Korzona / Wewn. Dzieje Polski za Stanisława Augusta, t.I. r. 1897. Kraków-Warszawa, str. 73-160.

/c.d. odnośników str.51./

3/ Na ziemie te składają się: a/ część woj. poznańskiego, a mianowicie powiaty Złotów i Wałcz o powierzchni 66,96 mil$^2$ / Korzon, I, str. 46/ i b/ woj. inowrocławskiego o pow. 165,66 mil$^2$ / źródło j.w./

4/ Ogólna liczba ludności Małopolski w l. 1569-1581 obliczona przez Pawińskiego na 683.000 plus 9 tys. ludności ks. siewierskiego/nasz szacunek/ różni się o 4 tys. w stosunku do liczb ludności trzech województw Małopolski przytoczonych przez tego samego badacza / Zr. Dziej. t. XV. str. 8 i 54/.

5/ Liczba ludności woj. krakowskiego i sandomierskiego składała się z dwóch elementów: a/ 718,5 tys. ludności północnych części tych województw, które pozostały przy Polsce po I rozbiorze - na podstawie Moszyńskiego i Korzona oraz b/ 853,2 tys. ludności południowych, odłączonych od Polski na rzecz Austrii w I rozbiorze części tych województw w/g naszego szacunku.

6/ Od liczby 2.412 tys. ludności wschodniej części Galicji odliczono 265,4 tys ludności pow. czerwonogrodzkiego, woj. podolskiego, odłączonego od Podola w I rozbiorze.

7/ Do ludności woj. podolskiego w granicach po I rozbiorze doliczono ludność pow czerwonogrodzkiego.

Znacznie słabszy wzrost wykazuje Wielkopolska / 1,59 razy/, przyczym wskaźnik przyrostu woj. poznańskiego wynosi 175, środkowych części Wielkopolski / gnieźnieńskie, kaliskie, woj. inowrocławskie, Ziemia Dobrzyńska i okręg Noteci/ 157; wschodnie części Wielkopolski wykazują spadek zaludnienia: woj. łęczyckie o 9%, woj. brzesko-kijowskie o 29% Ludność Mazowsza utrzymała się dokładnie na tym samym poziomie, przyczym woj. mazowieckie wykazuje minimalny wzrost o 22%, natomiast woj. płockie - spadek o 43%, woj. rawskie - o 34%. Podobna sytuacja na Podlasiu, którego ludność wykazuje spadek o 3%. Innymi słowy mamy tu do czynienia ze zwartym obszarem środkowo-północnej Polski, ciągnącym się od wschodnich części Wielkopolski do Podlasia. Zjawisko spadku ludności w okresie między Unią Lubelską a rozbiorami na tym obszarze stwierdzili już i inni badacze, a w szczególności Kazimierz Moszyński [1/]. Również Adolf Pawiński [2/] analizując na podstawie porównania swoich badań z wynikami spisu Moszyńskiego sytuację ludnościową woj. łęczyckiego stwierdza, iż w ciągu 200 lat nie tylko nie zrobiło ono w tym zakresie postępu, ale wykazuje upadek, wyrażający się w obniżeniu gęstości zaludnienia tej ziemi [3/]. Szukając przyczyn tego zjawiska pisze Pawiński: "Niektóre wsie należące do szaraczków w XVI w. później już stanowią własność szlachty folwarcznej, a pozostałe, które jeszcze utrzymali za sobą zagonowcy, tak się kurczą, że na licznych, rozdrobnionych aż do nieskończoności działach widać było znaczniejsze i większe cząstki. Wreszcie wzrastały folwarki z pustek t.zw. dezert, powiększały się obszary dworskie, a łany kmiece albo pustoszały albo się wyludniały".

Znane, wspomniane już przez nas poprzednio zjawisko wzrostu cen zboża począwszy od Kazimierza Jagiellończyka, miało swój związek przyczynowy z uzyskaniem dostępu do morza i co za tym idzie -otwarciem

---

1/Kazimierz Moszyński,Przyczyny zróżnicowania kultury ludowej.Lud Słowiański tom IX,zeszyt 1,Kraków 1938,str.122.
2/Adolf Pawiński -Źródła Dziejowe, t. XII, str. 120 i nast.
3/ op. cit. str. 123.

nowych rynków zbytu za pośrednictwem Gdańska. Skutki tego zjawiska, jeśli chodzi o intensyfikację działalności gospodarczej szlachty, objęły jednak przede wszystkim te ziemie, z których można było wywozić zboże drogą wodną, a więc ziemie położone nad Wisłą, w jej północnej części spławnej oraz nad spławnymi dopływami Wisły / Bug/. Stpień ucisku włościan był wyższy na ziemiach środkowo-północnej Polski, ponieważ na ziemiach tych szlachta miała większe możliwości zysku, które wykorzystywała dzięki maksymalnemu zatrudnieniu włościańskiej siły roboczej. W rezultacie ziemie północno-środkowe były przez cały okres od pokoju toruńskiego do rozbiorów ogniskiem wychodźctwa. Wyrazem tego jest wielki ruch emigracyjny z Mazowsza i ziem okolicznych na północ, Podlasie i południowy wschód, który rozpoczął się już przed Unią Lubelską.[1/]

W świetle naszego zestawienia powstają podstawy do wniosku, że im bliżej dana dzielnica była położona w stosunku do spławnej części Wisły lub Bugu, w tym większym stopniu uległa wyludnieniu.

Nie rozporządzamy, niestety, żadnymi danymi co do ludności Prus Królewskich w połowie XVI wieku, ponieważ badania Pawińskiego i Jabłonowskiego nie objęły tej dzielnicy, a opracowanie Baranowskiego, wydane jako tom Źródeł Dziejowych nie zawiera szacunków co do ludności. Również i spis Moszyńskiego nie podaje ludności woj. pomorskiego, odłączonego od Polski w I rozbiorze. Jednak z przytoczonych przez Korzona akt Biura Statystycznego Pruskiego z lat 1773-1776[2/] wiemy, że ludność Prus Zachodnich odpowiadających terytorium woj. pomorskiego i chełmińskiego liczyła w/g. spisu z 1774 r. - 356.678. Z uwagi na to jeszcze w 1787 r. kiedy przeprowadzono nowy spis, który wykazał cyfry większe - uskarżano się na trudności związane z nieumiejętnością czytania i pisania sołtysów, liczbę tę należy uznać za zbyt niską i podnieść do 400 tys., co wobec powierzchni 377.936 mil$^2$ [2/] tj. 20.810 km.$^2$ daje gęstość zaludnienia 19,1 na km$^2$, a więc niższą jak w Wielkopolsce/23,3/Małopolsce /31,6/,

---

1/Baranowski - Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej, str.67
2/Korzon I, str. 61
3/Korzon I. str. 47.

Rusi Czerwonej /33,3/ Podolu / 41,3/, Wołyniu /22,4/ Podlasiu /23,6/, a odpowiadającą Mazowszu /18,5/. Pomorze, a zwłaszcza Ziemia Chełmińska były w XIV wieku najgęściej zaludnionymi ziemiami Polski w okresie kolonizacji Prus Wschodnich odegrały one, zapewne nie mniejszą rolę niż Mazowsze - jako zbiornica, zasilająca te ziemie strumieniem osadniczym. Po ich nasyceniu nadwyżki ludności z Pomorza i Ziemi Chełmińskiej mogły podobnie jak z Mazowsza emigrować na południo-wschód. Jest to tylko hipoteza, ale hipoteza posiadająca bardzo dużo prawdopodobieństwa ze względów na stwierdzony związek między odległością danej dzielnicy od Wisły, koniunkturą zbożową i stosunkami ludnościowymi. W tych warunkach ze względów geograficznych zasługiwałaby na uwagę sprawa traktowania Pomorza i Ziemi Chełmińskiej łącznie z ziemiami środkowo-północnymi Polski w ramach jednego kompleksu ludnościowego, stanowiącego teren który w latach 1569-1790 uległ wyludnieniu z przyczyn natury socjalno-gospodarczej.

Jeżeli w okresie Unii ziemie północno-środkowe utrzymują prymat wśród ziem Polski pomimo znacznej emigracji - pod względem gęstości zaludnienia, to najwidoczniej okres połowy XVI wieku jest okresem najwyższego nasycenia ludnościowego tych ziem. Charakterystyczną pod tym względem jest sytuacja na Podlasiu[1/], gdzie nasycenie spowodowało stały i intensywny odpływ ludności. Nadwyżki ludności szukały ujścia gdzieindziej i to w takim tempie, w takim zakresie, że w następstwie wystąpiło bądź zatrzymanie rozwoju ludnościowego, bądź nawet jego cofnięcie na ziemiach środkowo-północnych. To zjawisko znajduje odbicie i potwierdzenie w naszym zestawieniu stanu ludności poszczególnych ziem polskich w połowie XVI wieku i w 1790 r.

Zestawienie to wskazuje równocześnie na inne, niemniej ciekawe zjawisko. Równolegle z brakiem przyrostu ludności na ziemiach środkowo-północnych następuje wybitny wzrost zaludnienia na południo-wschodzie. Jeśli liczbę ludności w połowie XVI wieku przyjąć za 100, Ruś Czerwona

---

1/ Ignacy Baranowski - Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej.

wykazuje wskaźnik 3,75, wołyń 312, Ukraina 341, Podole 811/?/; średnio zaludnienie ziem południowo-wschodnich wzrosło z 1411,1 tys. głów. Według Pawińskiego I Jabłonowskiego w XVI wieku na 5.381,8 tys. głów, wg. Moszyńskiego i Korzona w 1790 r., co stanowi przyrost 381 razy, wtedy, gdy ludność Małopolski właściwej wzrosła 2,58 razy ........................zy a ludność Mazowsza i Podlasia nie wzrosła wcale.

Pomimo wszelkich możliwych usterek, wynikających z szacunkowego ujęcia danych ludnościowych w obu epokach - ma swoją wymowę i siłę dowodową zgodność danych liczbowych, opartych na dwóch, przez różne osoby i w różnym czasie i różnymi metodami przeprowadzonych obliczeniach z jednej strony ze zjawiskami i faktami znanymi nam skądinąd. Ta zgodność pozwala na wyciągnięcie - z wszystkimi zastrzeżeniami i z zachowaniem całej potrzebnej ostrożności - wniosków, któreby mogły w pewnej mierze stanowić podstawę liczbowego określenia rozmiarów omawianych zjawisk.

Założyć trzeba, że różnice w zdolności rozrodczej ludności poszczególnych ziem polskich były w okresie 1559 - 1790 niewielkie.

Wprawdzie w poprzednich latach Mazowsze i ziemie okoliczne wykazywało większą niż inne dzielnice zdolność rozrodczą, czego objawem było najwyższe zagęszczenie ludności i silna emigracja, jednak sądzić można, że właśnie odpływ nadwyżek ludności jeszcze w okresie przed Unią mógł osłabić siłę rozrodczą, sprowadzając ją do poziomu innych ziem polskich. Nie osłabił jej jednak tak dalece, żeby można było tej okoliczności przypisywać wyludnienie omawianych ziem w latach 1569-1790. Dowodzi tego silny przyrost ludności Diecezji Płockiej w latach 1778-1931. Przyrost ten obejmował tylko ludność miejscową, teren diecezji płockiej nie posiadał bowiem ośrodków przemysłowych, ściągających ludność z innych ziem. W zestawieniu z przyrostem przed okresem Unii Lubelskiej stwierdzić trzeba, że przerwa w rozwoju ludności w latach 1569-1790 mogła być spowodowana tylko emigracją z Polski centralnej.

---

J. Kleczyński -Spisy ludności w Rzeczypospolit. Polskiej............
praw Ak. Umiej. 1892,str. 60.
J.Haliczer - Liczebność Polaków na ..................
Kolonialne 1939 I, str.68.

Jeśli są podstawy do przypuszczenia, że w zdolności rozrodczej ludności poszczególnych ziem Polski nie było większ ych różnic, to można również założyć, że gdyby nie było wędrówek, przyrost rzeczywisty wystąpiłby w całej Polsce / mamy tu na myśli tylko ziemie Korony/ w stopniu mniej więcej jednakowym. Przeciętny przyrost rzeczywisty ludności w latach 1569-1790 na ziemiach Korony - wynosił w świetle naszych badań 247% stanu z połowy XVI wieku tj. prawie dokładnie odpowiadał normie przyrostu rzeczywistego ludności Małopolski. Przyjmując tę normę za podstawę, określamy, ile teoretycznie powinna była liczyć ludność Wielkopolski, Małopolski i Podlasia w r. 1790, gdyby z ziem tych nie było żadnej emigracji w latach 1569-1790. Różnica między liczbami .... faktycznie da nam przybliżony niedobór emigracyjny tych ziem na rok 1790. Równocześnie w ten sam sposób obliczamy nadwyżkę imigracyjną ziem południowo- wschodnich, zestawiając liczby teoretyczne ludności, uzyskane na podstawie wskaźnika 2,47 - jako przeciętnego dla wzrostu ludności całej Korony i danych Pawińskiego i Jabłonowskiego - z liczbami rzeczywistymi.

W ten sposób obliczony niedobór ludnościowy ziem centralnych, równoważy się z nadwyżką ziem południowo-wschodnich i wyrażałby się liczbą niecałych 1,900 tys. głów. Obliczenie to nasuwa jednak szereg zastrzeżeń, które wymagają bliższego rozpatrzenia.

1. Punktem wyjścia naszych xxxxxxxx rachunków było zestawienie szacunków Pawinskiego i Jabłonowskiego z jednej a Moszyńskiego z drugiej strony. Jeśli dane spisu z 1790 r. po uwzględnieniu poprawek Korzona możemy uznać za względnie pewne, że odnośnie szacunku Pawińskiego i Jabłonowskiego pamiętać musiały, iż krytyka / o czym już wspominaliśmy/ stanęła na stanowisku, że jest on zbyt niski w stosunku do ludności Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza.

Ludność Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza w połowie XVI wieku

| wg. Pawińskiego | | | wg. Czerkawskiego | | |
|---|---|---|---|---|---|
| WIELKOPOLSKA | | 849,0 | | | 1,291,1 |
| wieś | 678.320 | | wieś | 949.648 | |
| miasto | 170.720 | | miasto | 341.480 | |
| MAŁOPOLSKA | | 692 | | | 961,3 |
| wieś | 510.900 | | wieś | 715.260 | |
| miasto | 173.000 | | miasta | 246.000 | |
| MAZOWSZE | | 589,4 | | | 863,5 |
| wieś | 525,627 | | wieś | 735.878 | |
| miasta | 63.816 | | miasta | 127.632 | |
| Razem | | 2.120.4 | Razem | | 3.115,9 |

Jeżeli powtórzymy nasze obliczenie od początku / patrz tabl.... z tą różnicą, że zamiast liczb, wynikających z szacunków Pawińskiego wstawimy liczby Czerkawskiego, okaże się, że ludność ziem Korony w połowie XVI w. liczyła nie 3.774,6 tys. lecz 4.760,1 tys., a zatem współczynnik jej wzrostu w okresie .............................. wynosiłby nie 2,47, jak to wynikało z naszego pierwszego obliczenia.............. ................. warunkach po zastosowaniu tego przeciętnego współczynnika wzrostu do liczby ........................................ Wielkopolski, Mazowsza i Podlasia w połowie XVI wieku, określić możemy teorstyczną ludność tych ziem w 1790 r., w wypadku gdyby cały przyrost był pozostał na ich terenie - na 6.583,8 tys. Po odjęciu faktycznej ludności omawianych województw wg. spisu Moszyńskiego z poprawkami Korzona okaże się, że niedobór ludnościowy Polski centralnej wynosił z górą 2.600tys głów i że mniej więcej tyle samo liczyła nadwyżka ludnościowa ziem południowo-wschodnich w 1790 r.

Ze stanowiska więc/krytyki szacunków Pawińskiego i Jabłonowskiego określenie na 1.900 tys. masy ludności, która przewędrowała w okresie od Unii Lubel. do rozbiorów z Polski rdzennej do ziem południowo-wschodnich - jest zbyt niskie.

2. Zestawienie obu szacunków ludnościowych nie obejmuje woj. chełmińskiego i pomorskiego. Jak już wskazaliśmy istnieje b. poważna prawdopodobieństwo, że wędrówki ludnościowe z ziem centralnych do południowo -wschodnich objęły również te dwa województwa, a to ze względu na ich położenie nad Wisłą, co miało związek z koniunkturą zbożową i uciskiem włościan oraz wypieraniem małych gospodarstw przez gospodarkę dworską. Gdyby zatem woj. pomorskie i ziemia chełmińska zostały objęte naszym obliczeniem - niedobór ludności na ziemiach rdzennej Polski byłby wyższy niż 1.900 tys., względnie 2.600 tys. głów.
3. Porównanie obu szacunków ludnościowych obejmuje tylko te ziemie Korony, które należały do niej w r. 1790. Tymczasem wędrówka ludności polskiej z centrum kraju na południowy-wschód przeniosła w okresie 1569-1648 znaczą część tej ludności na obszary zadnieprzańskie / lewobrzeżna Ukraina/ Kijów z okolicami / i woj. czernihowskie/,które w r.1790 nie należały do Polski. Obliczenie nasze nie obejmuje właśnie tej części ludności i również dlatego jest ono za niskie.
4. Nie tylko na lewym brzegu Dniepru, ale również na prawobrzeżnej Ukrainie, Wołyniu, Podolu i Rusi Czerwonej 50 lat wojen kozacko-tatarsko-tureckich dokonało potwornego zniszczenia ludności. Ta część ludności, która przewędrowała z ziem centralnej Polski na południowy-wschód do r. 1648 i uległa ~~zniszcz~~ wytępieniu lub uprowadzeniu w jasyr w okresie ruiny, albo też zagarnięciu w "zhonach" Piotra Wielkiego - nie jest objęte naszymi zestawieniami ludnościowymi.

Pamiętać zaś trzeba, że wg. szacunku prof. Bujaka............. wzrosło do połowy XVII wieku, w drugiej połowie tego wieku obniżyło się o ok.1/3. W daleko większym stopniu przyczyniły się do tego napewno wojny na południowym-wschodzie, niż wojny szwedzkie. Te ostatnie

---

1/ Fr. Bujak. Przyczyny upadku Polski / praca zbiorowa/ ......
st98r.1918.

bowiem niszczyły tylko dobytek, nie powodując bezpośredniego wyniszczenia ludności, której Szwedzi nie tępili, ani też nie uprowadzali w jasyr. Pośrednio oczywiście ludność ucierpiała w rezultacie wojen szwedzkich na skutek nędzy i chorób, tymi wojnami spowodowanych, co musiało wpłynąć na rozwój populacyjny kraju. Decydujące znaczenie miały tu jednak wojny kozackie, tatarskie i tureckie. Gdyby granica wschodnia Polski pozostała nie zmieniona w okresie 1625 -1790 i gdyby nie było "ruiny" liczba ludności na Ukrainie i innych ziemiach południowo-wschodnich byłaby w 1790r. znacznie wyższa. Tym samym wyższa byłaby ogólna suma ludności Korony w tym czasie i obliczony na 2,47 wskaźnik przyrostu tej ludności przedstawiałby się również jako znacznie wyższy / zapewne 2,75 do 3,00/, Znalazłoby to odbicie w naszym rachunku, który wykazałby większą dysproporcję między nadwyżkami ludnościowymi na południowym wschodzie, a zaludnieniem ziem centralnych. Wobec więc nieuwzględnienia omawianych strat ludnościowych z powodu wojen na południowym wschodzie, wyniki naszych obliczeń i z tego powodu są za niskie.

5. Jak już zaznaczyliśmy - nasze badania i obliczenia ludnościowe nie obejmują ziem wchodzących w okresie 1569-1790 w skład W.X. Litewskiego. Z tego powodu są one niekompletne pod względem terytorialnym. Nie mniej brak ten nie ma większego znaczenia. Wprawdzie zdarzały się, jak o tym świadczą trzy Konstytucje sejmowe z r. 1626,1635 i 1638 - wypadki zbiegania chłopów do Smoleńszczyzny i Połoczczyzny, jednak masowego prądu emigracyjnego chłopstwa z ziem centralnych Polski do ziem W.X. Litewskiego w jego granicach z 1569r. nie było. Decydującym czynnikiem była, obok granicy, zresztą słabo strzeżonej, przede wszystkim brak poważniejszych różnic w gęstości zaludnienia. Województwa północno-wschodnie nie były pustoszone przez najazdy tatarskie tureckie czy kozackie, a walki Litwy z Moskwą nie odbijały się na ludności ich tak, jak na ziemiach południowo-wschodnich najazdy tatarskie. Poza tym ziemie północne nie były tak atrakcyjne pod względem żyzności gleby, jak ziemie południowe. O ile ..................

starano się ściągnąć kolonistów przywilejami i ulgami ..............
zaludnienie ziem północno-wschodnich nie stwarzało potrzeby ściągania osadników. Prace T-twa Rozwoju Ziem Wschodnich nad zagadnieniami szlachty zagrodowej wykryła na terenie woj. nowogrodzkiego, wileńskiego i białostockiego 200-250.000 / ok.1938r./ ludności pochodzącej ze szlachty zagrodowej.[1] Jeżeli chodzi o graniczącą z Podlasiem Grodzieńszczyznę, geneza jej szlachty sięga zapewne okresu, kiedy nadmiar ludności drobnoszlacheckiej Podlasia szukał ujścia poza jego granicami i znalazł je w pewnej, niewielkiej części w bezpośrednim sąsiedztwie na ziemiach północno-wschodnich.

Poza tym zaś napewno w dużej mierze polska szlachta zagrodowa na ziemiach północno-wschodnich pochodzi ze spolenizowanej warstwy drobnych bojarów litewskich i ruskich.

W świetle źródeł wydaje się pewnym, iż półwysep zwartego polsk. zaludnienia, który rozwinął się na szwie narodowościowym litewsko-białoruskim / linia Grodno-Wilno-Dźwińsk/ powstał/nie na gruncie osadniczym, ale na gruncie asymilacji miejscowej ludności. Jego pierwotnym podłożem i zaczynem było osadnictwo jeńców polskich, którzy zachowali dzięki różnicom religijnym odrębność narodową wśród pogańskich tubylców[2]. Również po unii ludność polska napływała na Litwę już dobrowolnie. Byli to jednak duchowni, żołnierze i urzędnicy, a więc element w niewielkim stopniu wpływający na liczebność masy ludności.

M. Romer[3] stwierdza, iż "Polacy litewscy nie mogą być uważani za kolonistów, jak np. baronowie niemieccy w Łotwie i Estonii; ich ich mniejsze lub większe cechy kulturalne polskie są wynikiem procesu historycznego, który niejednakowo działał wśród rozmaitych warstw narodu litewskiego i zróżniczkował go na grupy kulturalne".

---

1/ Memorandum w sprawie szlachty zagrodowej na wschodzie. Polskie Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. Warszawa. 1938r.
2/ Wł. Wielhorski. Litwa etnograficzna. Wilno, 1928r.
3/ M. Romer. Litwa - stadium odrodzenia narodu litewskiego. Lwów 1908r.

Gros ludności polskiej na omawianym terenie stanowiłá ludność miejscowa, pochodząca ze zasymilowanych Litwinów i Białorusinów, a nie - jak na południowschodzie - elementów napływowych z głębi kraju.

W tych warunkach pominięcie w zestawieniu ludności w w. XVI i XVIII. W.X.Litewskiego nie ma wpływu na określenie rozmiarów liczebnych masy ludności, która przesunęła się na wschód, ponieważ wędrówki te w czasie 1564-1791 szły w zasadzie tylko w kierunku południowo-wschodnim.

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzić trzeba, że wszystkie zastrzeżenia, jakie może nasunąć w ich świetle obliczenie niedoboru ludnościowego ziem centralnych Polski na 1.900 tys. głów w 1790 r. - idą zgodnie w jednym kierunku, wskazując na to, że cyfra ta jest zbyt niska. Jeżeli nawet odrzeić krytykę Czerkawskiego i stanąć wyłącznie na gruncie szacunków Pawińskiego, to i tak należałoby tu doliczyć masę ludności straconą na południowym wschodzie naskutek wojen kozackich i tatarsko-tureckich oraz cofnięcia się granicy Polski do Dniepru, nie mówiąc o prawdopodobnych niedokładnościach, związanych z pominięciem w obliczeniu województw pomorskiego i chełmińskiego. Jeżeli wg. wspomnianych obliczeń Bujaka o 1/3 zmniejszyła się ludność Polski z powodu wojen w wieku XVII, to odpowiadałoby to w liczbach absolutnych, jeśli przyjąć za podstawę obliczenia Pawińskiego z uwzględnieniem przyrostu 1,3-1,5 miliona głów. Przynajmniej 2/3 tych strat przypadało na południowy wschód, gdzie w takim razie zniszczeniu uległo 900-1000 tys. ludności, przynajmniej w 10-15% polskiej:różnica wynosiłaby więc 100-150 tys. głów co wraz z przyrostem wyrażałoby się conajmniej liczbą 200-300 tys. ludności w r.1790. Po uwzględnieniu jeszcze hajdamaczyzny i rzezi humańskiej / 1768/, która zniszczyła 200 tys. Polaków i Żydów [1/] śmiało można określić na minimum ok.450 tys. r. 1790 cyfrę ludności polskiej, wytępionej na południowym wschodzie naskutek wojen i zaburzeń rewolucyjnych w okresie 1648-1790,a łącznie z

--------------

1/ Bujak - Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie.

tymi, którzy zostali utraceni dla polskości naskutek cofnięcia się ~~xxxxxxx~~ granicy państwowej do Dniepru i wynarodowienia w woj. czernihowskim i na Zadnieprzu - na 500 tys.

Jeżeli w najgrupszym przybliżeniu określamy na conajmniej 2,4 mil. ludzi masę, która przewędrowała z woj. centralnych Polski na południowschód w okresie 1569-1790, to pamiętać musimy, że już przed Unią na Ruś Czerwoną, Wołyń, Podole przybyły znaczne ilości Polaków - głównie z Mazowsza. W rozdziale ... wyliczyliśmy liczbę przybyszów, łącznie z wynarodowionymi na minimum 200 tys., z tym, że po uwzględnieniu strat wynikających z zagarnięcia ludności w jasyr i wyniszczenia jej ciągłymi najazdami tatarskimi, normę tę można śmiało podnieść na 250 tys. Przyjmujemy ostrożnie tylko 225 tys., na r. 1569, co po doliczeniu teoretycznego przyrostu w latach 1569-1790 wg średniej normy dla całej Polski 2,49 / choć faktycznie jak wskazaliśmy przyrost ten był wyższy/, stanowi na r. 1793 ok. 550 tys. A zatem z ziem Polski rdzennej przewędrowało na południowy-wschód, licząc już z przyrostem naturalnym do r. 1790 olbrzymia masa ok. 3 milionów Polaków. Jest to cyfra minimalna, liczyć się należy z tym, iż jest ona niższa od rzeczywistej, jeżeli istotnie szacunki Pawińskiego, na których oparliśmy nasze opracowania, są zbyt niskie.

Jeśli wiwrzyć istniejącym, przez naukę przyjętym szacunkom ludności Polski, Francji i Anglii w wiekach XVI, XIV i w końcu XVII i zestawić te szacunki - porównanie to rzuci również pewne światło na rozwoj ludności przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

ROZWOJ LUDNOSCI POLSKI, FRANCJI I W.BRYTANII
od XIV do XIX wieku w tysiącach.

| | 1328-1381 | 1528-1580 | 1790 |
|---|---|---|---|
| Zjednoczone Królestwo /Anglia z Walią, Szkocją i Irlandią/ 1/ | 3.900 | 5.770 | 14.000 |
| Francja 2/ | 10.000 | 14.300 | 26.000 |
| Polska 3/ | | | |
| a/Małopolska historyczna Wielkopolska i Mazowsze | 0.930 | 2.100 | 3.700 |
| b/W granicach państwa przed I rozbiorem | - | 5.000 | 13.900 4/ |

Na tle porównania tego okazuje się, że zaludnienie całego państwa polskiego wzrosło w okresie od połowy XVI wieku do końca XVIII wieku w stopniu większym niż we Francji i Anglii; chociaż bowiem byliśmy krajem o wiele bardziej zniszczonym przez wojny - ludność państwa polskiego wzrosła najwięcej bo o ca 17%, gdy ludność Anglii o 14%, a Francji o ca 82%.

Bliższa jednak analiza rozwoju ludności państwa Polskiego wskazuje, że ten obszar porównawczy jest tylko pozornie korzystny. Przedstawia się on zupełnie inaczej jeśli potraktować oddzielnie ziemie rdzennej Polski. Zarówno we Francji jak w Anglii rozwój ludności w okresie od połowy XVI do końca XVIII wieku odbywał się szybciej niż w okresie poprzednich 200 lat od połowy XIV do połowy XVI wieku.

---

1/i 2/ S. Fogelson. Historia, rozmieszczenie i struktura ludności. / Enc. N.Polit. t. 2, str.629/.

3/ dla wieku XIV: T. Ladenberg. Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. Lwów 1930r., str. 39.
Dla wieku XVI: A. Pawiński i A. Jabłonowski. Zródła dziejowe-Polska XVI wieku pod względem geograf. -statyst. Tomy XII, XIV, XVII, XVIII, XIX.......
Dla wieku 1790 - Głos J.W. Moszyńskiego, Sekretarza WX Litewskiego posła bracławskiego .... na sesji sejmowej dn. 19 kwietnia 1790r.
T. Korzon - Wewn.............. za Stan. Augusta, Tom I str.73-160 Kraków - Warszawa, str. 66.

4/ Dla r. 1772 przyjęto za Korzonem .........................
Polski w gr. przed I rozbiorem liczbę ludności ...............

Trzeba zaznaczyć, że i w Polsce rozwój naturalny ludności był również szybszy w latach 1550-1790 w związku z większymi możliwościami kolonizacyjnymi i rozwojem cywilizacyjnym. Tymczasem w Polsce rdzennej /Małopolska historyczna, Wielkopolska i Mazowsze, bez Pomorza , dla ktorego nie mamy danych odnośnie XVI wieku / wzrost ludności w latach 1580-1790 był znacznie słabszy/ 1,7 razy/ , niż w latach 1340-1580 /2,3 razy/.

Jeszcze bardziej charakterystyczne jest to, że gdy w okresie XVI-XVII wieku ludność całego państwa wzrosła o ca 2,78 razy, a więc szybciej niż we Francji i Anglii, równocześnie zaś ludność ziem rdzennych zwiększyła się tylko ca 1, 7 razy, a więc słabiej niż w obu tych krajach.

Wskazuje na to poważne zahamowanie w tym okresie rozwoju ludnościowego ziem centralnych stanowiących rdzeń obszaru etnicznego Polski, zarówno w porównaniu z okresami poprzednimi, jak w zestawieniu z innymi ziemiami, należącymi przed rozbiorami do państwa polskiego, a zaludnionymi w większości przez narodowość litewską i ruską. Jest to tym bardziej zastanawiające, że przecież ziemie te w daleko większym stopniu były pustoszone przez wojny.

Bliższa więc analiza porównania rozwoju ludności Polski z jednej a Anglii i Francji z drugiej strony potwierdza z całą wyrazistością tezę o ogromnym zasięgu liczebnym wędrówek ludnościowych z centrum kraju do ziem wschodnich i o wielkim wpływie jaki migracje te wywarły na obecny układ stosunków demograficznych.

---

str. 1 Wstęp – autor używa terminu szczepy lechickie – obecnie utarło się szczepy polskie, co zresztą potwierdza autor używając plemiona polskie (str. 3)

str. 1 dół – należy sądzić że autor identyfikuje Ruś Czerwoną i Grody Czerwieńskie – co nie jest słuszne

str. 1 Autor pisze że wędrówki ludnościowe rozpoczęły się „chyba" jeszcze w czasach przedhistorycznych – tymczasem jest to napewno

Niefortunne wyjście, że jakoby „ziemie centralne – Kujawy ~~były~~ przede wszystkiem Mazowsze były rezerwuarem ludnościowym – powiat warszawski miał autochtoniczną ludność mazowiecką a nie osadniczą, które krzyżowało się z elementem drechowickim

(str. 3) – wędrówki plemion mazow. doszła na wschód do linii Mińsk–Połock

str. 2 nie należy używać terminów ściśle geograficzn. „półwysep" w innym zupełnie znaczeniu

str. 3 dół i następne str. przykład z nazwiskami „przekupniów" i ludzi przyjezdnych" dla charakterystyki narodowościowej może być niezbyt słuszny. Ważny przed wojną 1939 [illegible] miasta lub Warszawy (żydzi, nazwiska niemieckie)

str. 6 wiersz 1 Brak liczby ogółu ludności Rusi Czerwonej

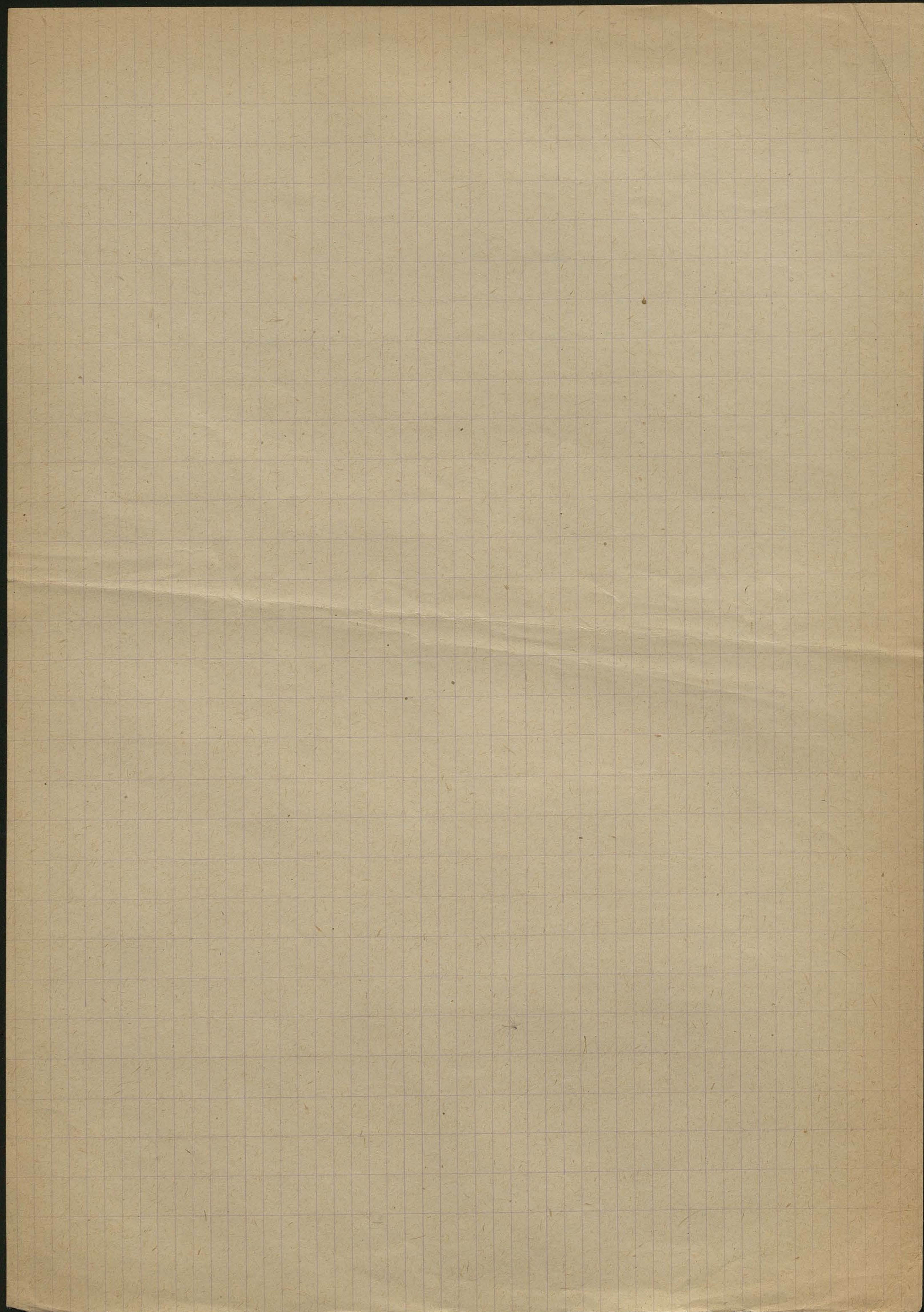
str. 7 Dużo rozbieżności pomiędzy tablicą w odsetkach a/, b/, c/ a tzw. tablicami szczegółowymi w cyfrach absolutnych, z których należy sądzić obliczono odsetki.

Redakcyjnie wyjście tablic pozostawia wiele do życzenia, (tytuły, główki tablic, nazwy starostw – pomieszanie przymiotnikowe lub rzeczownikowe / starostwo lubomelskie a nie Luboml

str. 12 u dołu tabeli woj. bełzkie – ludność wsi 20.0 tys.? Uzupełnić dla Radła

str. 16 pewne nieścistości podkreślone

str. 18 zbyt mało faktów dla ogólnych wniosków.



str. 21 – ziemia chełmińska a nie chełmska

str. 27 – szczepy lechickie – ~~[illegible]~~ polskie

str. 28 – rozwarstwianie wśród generacji drobnej szlachty wydaje się zbędne

str. 30 – porównanie osadnictwa – do wersji potoczonej ?

" rynek zbytu nie dla produkcji wiejskiej a produkcji rolnej

str. 31 brak pola a nie tylko brak czasu – uniemożliwiał uprawę własnej roli

Termin upadku włościaństwa autor podaje na lata Unii Lubel. Jest to nie termin a początek długiego kilkowiekowego okresu.

str. 32 Nadzór policyjno – szpiegowski – zbyt propagandowo

str. 34 na prawym brzegu winno być lewym

str. 35 wiek XVIII a nie XVII, jako że gdyż pisze autor dalej że – zaczęła się od ... 1699 r. a więc z początkiem XVIII wieku

str. 64 zamiast większym winno być mniejszym

Praca ciekawa – acz w niektórych miejscach zbyt rozwlekła.

Charakterystyka narodowościowa i cechy ludności oparte na zbyt małej ilości faktów przy szerokich wnioskach.

Wskazane jest zrobienie streszczenia na 3-4 str. z uzupełnieniem niektórych istotnych spraw.

~~STRATY I ZYSKI LICZEBNE NARODOWOSCI POLSKIEJ,~~

~~W JEJ WALCE DZIEJOWEJ Z NIEMCZYZNĄ.~~

Wpływ straty ziem nadodrzańskich i średniowiecznej kolonizacji niemieckiej w Polsce na rozwój liczebny społeczeństwa polskiego

WSTĘP.

I. LUDNOŚĆ TERYTORIUM MACIERZYSTEGO POLSKI ZA OSTATNICH PIASTÓW.

1. Pojęcie terytorium macierzystego Polski.
2. Ziemie nadodrzańskie i narodowość ich mieszkańców w epoce Piastów.
3. Liczebność ludności Polski macierzystej w świetle rejestrów świętopietrza.
4. Udział ziem nadodrzańskich w potencjale terytorialnym i ludnościowym Polski macierzystej.

II. KOLONIZACJA NIEMIECKA W POLSCE A STRATY LICZEBNE ŻYWIOŁU POLSKIEGO SKUTKIEM ODPADNIĘCIA ZIEM NADODRZAŃSKICH.

1. Przyczyny i czas trwania napływu kolonistów niemieckich do Polski w średniowieczu.
2. Liczebność kolonistów niemieckich w Małopolsce w XIV wieku.
3. " " " w Wielkopolsce w XIV w.
4. " " " na Pomorzu i w Ziemi Chełmin.
5. " " " na Mazowszu.
6. " " " na Śląsku.
7. " " " na Pomorzu Zachodnim.
8. " " " ~~na~~ w Ziemi Lubuskiej.
9. Udział elementu niemieckiego w ogólnym zaludnieniu ziem macierzystych Polski a straty żywiołu polskiego.

III. ASYMILACJA NIEMCÓW W ŚREDNIOWIECZU NA ZIEMIACH POLSKICH ZYSKIEM LICZEBNYM ~~NARODU~~ społeczeństwa POLSKIEGO.

IV. KOLONIZACJA POLSKA NA MAZOWSZU PRUSKIM. /nie oprac./

V. DRUGA FALA KOLONIZACJI NIEMIECKIEJ NA ZIEMIACH POLSKICH PO PRZEŚLADOWANIACH RELIGIJNYCH W NIEMCZECH. HOLENDRZY. BAMBRZY. /nie oprac./

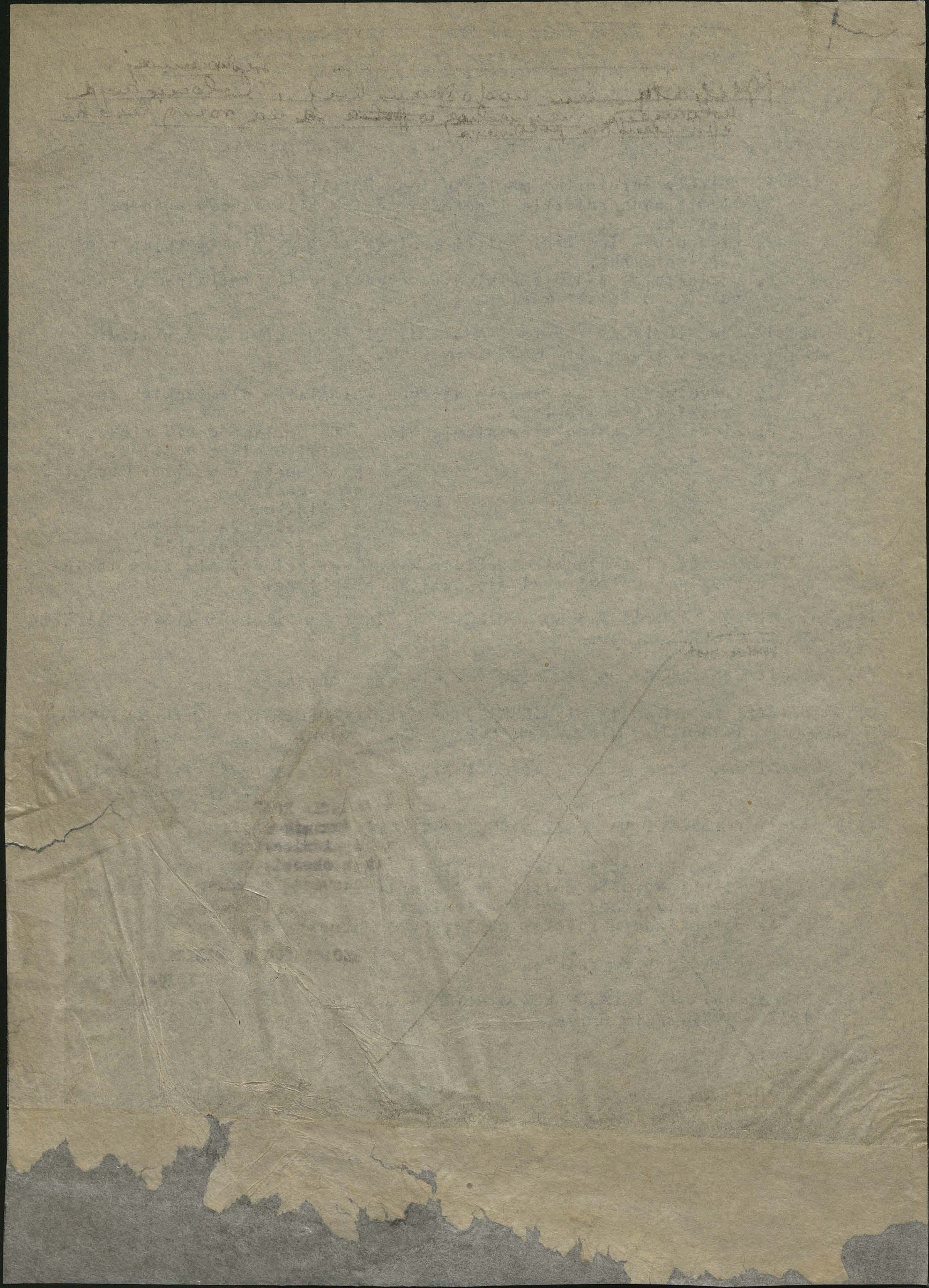
VI. GERMANIZACJA PASA NADNOTECKIEGO I ŚLĄSKA PRZEZ FRYDERYKA WIELKIEGO. / nie oprac./

VII. STRATY POLSKOŚCI NA RZECZ NIEMCZYZNY W OKRESIE ROZBIORÓW.

1. Rozwój ludności ziem polskich w porównaniu z zagranicą.
2. Rozwój narodów polskiego i niemieckiego w l. 1770 - 1900.
3. Dwa pasy zmagań polsko-niemieckich w okresie rozbiorów.
4. Germanizacja Polaków na Śląsku i Mazowszu Pruskim:
   a/ Śląsk,
   b/ Mazowsze Pruskie.

VIII. WYNARODOWIENIE POLAKÓW POZOSTAŁYCH W GRANICACH RZESZY W LATACH 1919 - 1939. /nie oprac./

IX. WNIOSKI.



II

## STRATY I ZYSKI LICZEBNE NARODOWOSCI POLSKIEJ, W JEJ WALCE DZIEJOWEJ Z NIEMCZYZNA

WSTEP

I. LUDNOSC TERYTORJUM MACIERZYSTEGO POLSKI ZA OSTATNICH PIASTOW

1. Pojęcie terytorjum macierzystego Polski
2. Ziemie nadodrzańskie i narodowość ich mieszkańców w epoce Piastów
3. Liczebność ludności Polski macierzystej w świetle rejestrów świętopietrza
4/ Udział ziem nadodrzańskich w potencjale terytorjalnym i ludnościowym Polski macierzystej.

II. KOLONIZACJA NIEMIECKA W POLSCE A STRATY LICZEBNE ŻYWIOŁU POLSKIEGO SKUTKIEM ODPADNIECIA ZIEM NANDODRZANSKICH

1. Przyczyny iczas trwania napływu kolonistów niemieckich do Poski w średnio wieczu
2. Liczebność kolonistów niemieckich w Małopolsce w XIV wieku
3. " " w Wielkopolsce "
4. " " na Mazowszu
5. " " na Pomorzu i w Ziemi Chełminskiej
6. " " na Śląsku
7. " " na Pomorzu Zachodniem
8. " " ~~na~~ w Ziemi Lubuskiej
9. Udział elementu niemieckego w ogólnem zaludnieniu ziem macierzystych Polski a straty żywiołu polskiego.

III. ~~Asymilacja~~ ASYMILACJA NIEMCÓW W SREDNIOWIECZU NA ZIEMIACH POLSKICH ZYSKIEM LICZEBNYM NARODU POLSKIEGO

IV. KOLONIZACJA POLSKA NA MAZOWSZU PRUSKIEM /nie oprac./

V. DRUGA FALA KOLONIZACJI NIEMIECKIEJ NA ZIEMIACH POLSKICH PO PRZESLADOWANIACH RELIGIJNYCH W NIEMCZECH. HOLENDRZY. BAMBRZY. /nie oprac./

VI. ~~Germanizacja~~ GERMANIZACJA PASA NADNOTECKIEGO I SLASKA PRZEZ FRYDERYKA WIELKIEGO /nie oprac./

VII. STRATY POLSKOSCI NA RZECZ NIEMCZYZNY W OKRESIE ROZBIOROW
1. Rozwój ludności ziem polskich w porównaniu z zagranicą
2. Rozwój liczebny narodów polskiego i niemieckiego w l. 1770- 1900
3. Dwa pasy zmagań polsko niemieckich w okresie rozbiorów
4/ Germanizacja Polaków na Śląsku i Mazowszu Pruskiem
   a/ Śląsk
   b/ Mazowsze Pruskie

VIII. ~~Wynarodowienie~~ WYNARODOWIENIE POLAKOW POZOSTAŁYCH W GRANICACH RZESZY W LATACH 1919-1939 /nie oprac./

IX. WNIOSKI.

# W S T Ę P

Obecne warunki i metody walki o byt i miejsce pod słońcem między narodami świata wskazują z całą wyrazistością na ogromne znaczenie liczebności narodu dla jego siły ~~państwa~~ i ~~jego~~ zdolności utrzymania ~~się~~ przy życiu własnego państwa. Nie mamy tu na myśli liczebności w czysto biologicznym znaczeniu, jako wyniku przyrostu naturalnego ludności o wspólnych pierwiastkach etnicznych, na wspólnym terytorium, na przestrzeni paru czy kilku stuleci. Według dzisiaj przyjętych pojęć liczebność narodu wyraża się przedewszystkim w tym ilu ludzi uważa się za jego członków, czyli posiada poczucie świadomości narodowej, aktywny stosunek do wspólnoty narodowej. Kwestja pochodzenia z jednego ~~za wspólnego~~ pnia etnicznego nie jest jedynym ~~tu~~ czynnikiem ~~mniej ważnym~~, wspólnota narodowa, która ~~i stosunek do niej~~ rodzi się ~~bowiem~~ nietylko na gruncie tej samej krwi, ale i na gruncie wspólnych pierwiastków moralnych, a przedewszystkim kultury i losów historycznych. Czynniki etniczne są tylko podłożem na którym może wyrosnąć naród jeśli sprzyjają temu losy polityczne, choć nawet i to podłoże nie jest niezbędne bo znamy wiele przykładów powstawania narodów ze scalenia szczepów zupełnie odrębnych etnicznie jak np. Francja i Anglia, nie mówiąc o Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych.

W przeciwstawieniu do ogromnej większości narodów, których liczebność - w szerokim znaczeniu tego słowa - formowała się niejako samorzutnie, bez specjalnej o to troski ze strony państwa - obecna liczebność narodu niemieckiego i teren jego zasiedlenia jest ~~wynikiem~~ w znacznej ~~przeważającej~~ mierze wynikiem planowej działalności państwowej, ~~w której~~ na przestrzeni całego okresu dziejów wyraźnie wybija się jedna myśl w stosunku państwa do narodu niemieckiego; polityka wczesnośredniowiecznego cesarstwa niemieckiego, która tępiła plemiona słowiańskie między Łabą i Odrą, działalność margrabiów brandeburskich, kolonizacja przez Krzyżaków, praca Fryderyka Wielkiego nad germanizacją pasa nadnoteckiego i Śląska, Kulturkampf Bismarcka, czy wreszcie doktryna rasizmu i polityka Hitlera, wszystko to są ogniwa jednego ciągłego poprzez stulecia konsekwentnego działania w kierunku ogarnięcia przez naród niemiecki jaknajszerszej przestrzeni, a przedewszystkim [illegible] szej siły liczebnej kosztem słabszych sąsiadów, [illegible]

Stanowisko hitler[illegible]

naturzenie; sprowadza[illegible]

przenosi punkt ciężkości na pierwiastki etniczno rasowe z pominięciem moralnych i traktuje poczucie świadomości narodowej jako obowiązek formalny, który można narzcić w drodze przymusu. Nietrwałość tej metody zwiększania liczebności narod nie budzi żadnych wątpliwośći. Nie o to jednak chodzi; przeminie Hitler ale zostaną Niemcy bez względu na takie czy inne rozwiązania terytorialne i zawsze żywą i groźną będzie dla Polski sprawa stosunku liczebnego obu narodów, stosun tak dla nas niekorzystnego, zwłaszcza jeśli przypomnić jak się on ukształtował historycznie. Po stronie niemieckiej działał mianowicie zawsze i nadal zapewne działać będzie konsekwentny plan rozwoju narodu, gdy równocześnie ze strony pa polskiej planu tego nigdy nie było. Rozrost niemczyzny na wschodzie korzystał nirmal zawsze z poparcia państwa świadomego swych celów narodowych, natomiast opór polskości przeciwko germanizacji nie miał za sobą opieki państwowej wobec braku zrozumienia interesów narodowych przez warstwy przodujące a potem utraty własnego państwa

Dlatego też trwająca przez lat 1000 walka narodu niemieckiego z narodem polskim, mimo wielkiej siły żywotnej i samorzutnego oporu polskości w zetknięciu z żywiołem germańskim, mimo polonizacji dużej liczby niemców tam gdzie znaleźli się oni wśród większości polskiej, miała dla nas przebieg bardzo niepomyślny. Znacznemu uszczupleniu uległo na rzecz sąsiada zachodniego nasze terytorium etniczne, a w zakresie liczebnym naród polski poniósł ogromne straty nie stojące w żadnym stosunku do zysków.

Niemcy starają się dziś uzasadnić prawa do polskiej ziemi ileścią krwi germańskiej, która płynie w żyłach polskich. Nie uznając tego czysto biologicznego "hodowlanego" stanowiska wobec procesów narodowościowych musimy jednak zdawać sobie ~~xxxxxx~~ dokładnie sprawę z faktu, że w żyłach niemieckich płynie nieporównanie więcej polskiej krwi niż naodwrót. Musimy też znać w ogólnych zarysach przebieg dziejowych zmagań żywiołu polskiego z germańskim na ziemiach stanowiących kolebkę polskości, aby zorjentować się dokładnie w przyczynach niekorzystnego wyniku tej walki, z której wychodzimy wp[illegible]e nie pokona[illegible], ale osłabieni liczebnie i terytorialnie. Problem ten ma [illegible] nie poważne znaczenie z uwa[illegible] na [illegible]ranice [illegible] słanki polityki narod[illegible]

planowy w oparciu o świadomość znaczenia jakie dla przyszłości Polski posiada korzystniejsze ustosunkowanie liczebności narodu polskiego wobec liczebności sąsiadów a równocześnie zrozumieniem wszystkich błędów popełnionych w tym względzie w przeszłości.

Walka narodowościowa polsko-niemiecka miała kilka etapów. Pierwszym i bodaj najważniejszym była zmiana granic na zachodzie na skutek rozpadu dzielnicowego. Utrata ziem nadodrzańskich pozostawiła poza zasięgiem opieki państwowej ludność autochtoniczną Pomorza Zachodniego, Śląska i Ziemi Lubuskiej, co spowodowało, że znaczna większość tej ludności mimo pochodzenia ze wspólnego pnia lechickiego wyrobiła sobie poczucie świadomości narodowej w oderwaniu od tych czynników, które ukształtowały to poczucie wśród trzonu żywiołu polskiego na terenie pozostałych ziem polskich.

Drugim etapem, było zajęcie przez Krzyżaków Ziemi Dobrzyńskiej, Chełmińskiej i Pomorza. Wobec krótkotrwałości tej okupacji nie wywarła ona decydującego wpływu na rozwój narodu polskiego. Trzecim krokiem w walce narodowościowej były samorzutne procesy kolonizacyjne osadzające Niemców na ziemiach polskich, a Polaków w południowej części Prus Książęcych. Dalszym etapem tych zmagań stosunkowo mało ważnym był przypływ do Polski średniowiecznej fali niemieckiej po okresie prześladowań religijnych w Niemczech. Potym przychodzi akcja germanizacyjna i kolonizacyjna Fryderyka Wielkiego na Śląsku, Pomorzu Zachodnim i w pasie nadnoteckim. Szóstym rozdziałem dziejów zmagań żywiołu polskiego z niemieckim jest okres rozbiorów. Odrębnego omówienia wymagają procesy narodowościowe na Śląsku Dolnym i Opolskim oraz w Prusach Wschodnich po wojnie światowej. Wreszcie przychodzi punkt kulminacyjny tej walki - okres przeżywany obecnie. Wszelkie badania nad wpływem tych wydarzeń na formowanie się liczebności narodu polskiego wyjść muszą z terytorium Polski macierzystej, z określenia pierwotnego zaludnienia tego obszaru, co pozwoli nam śledzić następnie zmiany, które w nim zachodziły oraz zmierzyć o tyle o ile to jest możliwe zasięg tych zmian.

# ~~Ziemie macierzyste Polski, ich granice i~~ *terytorium macierzystego Polski* Ludność za ~~pierwszych i~~ ostatnich Piastów

## Pojecie ~~i granica~~ terytorium macierzystego Polski

Terytorium państwowe, które odziedziczył Bolesław Chrobry po swym ojcu stanowi /poza chwilowymi podbojami/ obszar dorzecza Wisły i Odry. Obszar ten, jak wynika bezspornie z badań naukowych, pokrywa się niemal całkowicie z terytorium zasiedlenia szczepu lechickiego, składającego się z plemion Polan /Wielkopolan/, Mazowszan, Kujawian, Wiślan /Małopolan/, Ślązan i Pomorzan; plemiona te, używając zbliżonych do siebie narzeczy, które później złożyły się na język polski, uznane zostały zgodnie przez lingwistów jako zwarta jednostka etniczno-językowa. Polska na przełomie panowania Mieszka i Chrobrego obejmowała w ramach jednolitego państwa cały szczep lechicki. Podstawą badań naukowych nad granicą tego państwa, zwanego przez uczonych "ziemiami macierzystymi *Polski*", jest dokument Dagome Iudex z lat 986-992, ofiarowujący Polskę papieżowi oraz relacja podróżnika arabskiego Ibrahima Ibn Jakóba. W świetle tych dokumentów historycy zgodnie przyjmują, że granicą zachodnią terytorium państwowego, które odziedziczył Bolesław Chrobry po Mieszku, były od południa Sudety i Karpaty, od zachodu rzeki Kwissa, Bober i Odra, przy czym do Polski należał położony na lewym jej brzegu gród Lubusz.

Sprawa przynależności Szczecina do Polski jest sporna. W świetle relacji Ibrahima Ibn Jakóba, skomentowanej przez Widajewicza, Szczecin do Polski Mieszka I nie należał. Natomiast niektórzy badacze /Wojciechowski, Brückner, Giesebrecht/ z dokumentu Dagome Iudex, który powiada, iż granice Polski Odrą docierają do miasta "Schineghe-Schinèsne", wyciągają wniosek, iż nazwa ta oznacza Szczecin, co wskazywałoby na jego ówczesną przynależność do Polski. Podobnie niejasną jest i sprawa Wolina. Natomiast pewnym jest, że wybrzeże "długiego morza" od ujścia Odry do ujścia Wisły należało do Polski. Jej dalsza granica [illegible] następnie granicą Prus Krzyżackich. Granica na wschodzie wg Semk[illegible] ni bieg Bugu. Linia od ujścia Narwa do [illegible] za pół[illegible] działała polskie Mazowsze od ziem Jaćwi[illegible] pływów. Przybliżoną gran[illegible] była na południu rzek[illegible]

*[illegible] Tarnów [illegible] nad [illegible]*

# Ziemie nadodrzańskie i narodowość ich mieszkańców

Lubuska, które łącznie ze Śląskiej stanowiły pas ziem nadodrzańskich Polski. ~~Pas ten odpadł od Państwa Polskiego~~ w związku z jego rozbiciem dzielnicowym po śmierci Bolesława Krzywoustego, przyczym nie wszystkie części składowe tego terytorium odłączały się od Państwa Polskiego jednocześnie.

Pierwszym było Pomorze Zachodnie; jego książe, który był lennikiem księcia polskiego, złożył hołd bezpośrednio cesarzowi Fryderykowi w r.1181 /jeszcze w r.1180 biskup pomorski brał udział w synodzie prowincjonalnym biskupów polskich/. Dynastja Piastów panowała jednak na Pomorzu Zachodnim najdłużej ze wszystkich ziem polskich, bo aż do r.1637. W 11 lat po jej wymarciu Pomorze Zachodnie zostało w r.1648 przyłączone do Brandenburgii, przyczym aneksja ta dopiero w 1721 r. objęła Szczecin i ujście Odry, a resztę Pomorza na zachód od Odry i Rugję w 1815 r.

Drugą z kolei ~~ziemią~~ nadodrzańską, która odpadła od Polski, jest Ziemia Lubuska /zbieg Odry i Warty/, sprzedana przez Bolesława Rogatkę w r.1249; stała się ~~odrazu~~ kamieniem węgielnym t.zw. Marchji Nowej i częścią Brandenburgji.

Na końcu utraciła Polska Śląsk, który przy zjednoczeniu kraju przez Łokietka nie wszedł do Polski ze względów dynastycznych /przeszkodą była duża liczba książąt udzielnych i ich b.liczne potomstwo/, natomiast przypadł w udziale panującym czeskim, którzy związali ze sobą Śląsk, stosując system lenny. Do Prus został Śląsk przyłączony dopiero w 1748 r.

## Przynależność plemienna ludności

Ziemie nadodrzańskie odpadły od Polski w okresie, kiedy nie wytworzyło się jeszcze jednolite poczucie świadomości narodowej, które wyrasta na gruncie wspólnej ziemi, wspólnego języka, w ramach wspólnej organizacji państwowej, w ścieraniu się ze wspólnymi wrogami. Jeżeli świadomość tę można określić jako stosunek człowieka do wspólnoty ziemi, języka, kultury i losów historycznych, to rozróżnić należy różne stopnie jego natężenia: najniższy - to jedynie przyzwyczajenie do ziemi i języka wyrażające się właściwie tylko w poczuciu regionalnym; ~~dalej~~ zrozumienie istnienia szerszej wspólnoty łączącej kilka szczepów w naród, [illegible] w XII [illegible] wieku poczucie świadomości [illegible]

nie mogło wykr[illegible]

6 przypuszczać

go rodzaju,które łączyły poszczególne szczepy.Nie można przetoż przyjmować,że pomorzanie z okolic Kołobrzegu przed 1181 r.,a mieszkańcy Ziemi Lubuskiej przed r.1250 uważali się za Polaków,a potem przestali się za nich uważać,ulegając germanizacji.Zapewne uważali się oni tylko za t.zw."tutejszych".Ale gdyby Pomorze Szczecińskie,Ziemia Lubuska i Śląsk były pozostały w granicach Państwa Polskiego - wówczas pod wpływem wspólnych losów,walki z wspólnymi wrogami,poczucie narodowe Ślązaka,lubuszan i pomorzan byłoby tak samo świadomie polskie,jak poczucie narodowe Mazowszan,którzy przecież dopiero od roku.....

weszli w skład Państwa Polskiego.Stopień pokrewieństwa plemiennego i językowego między Wielkopolanami i Małopolanami,Mazowszanami,Pomorzanami,Ślązakami i Lubuszanami był taki sam.Jedynie różnica w przynależności państwowej zdecydowała o tym,że oderwane od pnia lechickiego plemiona zostały - z wyjątkiem dużej części Ślązan - stracone dlapóźniejszej polskości,której resztki trzymają się do ostatnich czasów nietylko na Śląsku Dolnym,[1] ale również na Pomorzu /pow.Lębork w rej.Bytow/,Nie mówiąc o śladach polskości w Szczecinie,gdzie jeszcze w połowie zeszłego wieku niektóre księgi parafialne były prowadzone po polsku[2]

W tych warunkach ludność Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej była ludnością bezsprzecznie potencjalnie polską.

dynego w dziejach Polski kryterium państwowego,pokrywającego się z terytorium etnograficznym narodu polskiego.

Nie ma dostatecznych danych dla zorjentowania się w sile ludnościowej ówczesnego społeczeństwa polskiego.Kronika Galla Anonima wskazuje,iż "za czasów Bolesława Polska tyle prawie miała wojowników,ile za naszych czasów wogóle jest mieszkańców"[1].Wg Bujaka[2],który oblicza gęstość zaludnienia Polski za Mieszka I na obszarze ok.190.000 km$^2$ na 4-5 ka na 1 km$^2$ /co wydaje się normą nieprawdopodobnie za wysoką/ ludność Polski w tym czasie liczyła ok.800.000 mieszkańców.Również zbyt wysoko oszacował ludność Polski Chrobrego /łącznie z Morawami i Pomorzem / St.Zakrzewski[3] /na 1,5 miliona/.

Bliższe prawdy wydają się szacunki Krzywickiego[4],który ocenia ludność Polski za pierwszych Piastów na 500-600 tys.głów.

---

1/Galli Anonymi Chronicon.recensuerunt J.Finkel et St.K...

Są to jednak wszystko szacunki oparte na bardzo kruchych podstawach. Dopiero dla późniejszego okresu - u schyłku epoki Piastów można uchwycić stan liczebny ludności, opierając się na przesłankach i danych realnych, a mianowicie na rejestrach świętopietrza.

~~Ludność Państwa Polskiego w połowie XIV wieku~~

Daninę ~~tę~~ świętopietrza płaciły ziemie polskie - Małopolska, Wielkopolska i Mazowsze /wg systemu pogłównego, przyjętego przez rycerstwo na zjeździe w Sulejowie w r. 1318.[1] Sprawa świętopietrza na Śląsku i Pomorzu była przedmiotem gwałtownych sporów, ponieważ napływowa ludność niemiecka nie chciała płacić daniny, która była dla niej nowością, ~~ponieważ~~ skoro nie ściągano jej w dawnej ojczyźnie kolonistów. Pod wpływem tego faktu oraz ze względów politycznych książęta śląscy zabronili zrazu pobierania świętopietrza, jednak zakaz ten był potem stopniowo uchylony w latach 1323-1352.

Podobnie i na Pomorzu Wschodnim ze względów politycznych świętopietrze było przedmiotem sporów. Krzyżacy zakazali ściągania tej daniny, ponieważ uważali, że stanowi ona symbol związku między Pomorzem Wschodnim a resztą ziem polskich. Stanowisko Zakonu zostało wykorzystane przez Polskę w jej polityce wobec Rzymu, co doprowadziło Krzyżaków do rewizji ich zarządzenia; ostatecznie od 1333 r. świętopietrze zaczęto znów pobierać na Pomorzu Wschodnim i Ziemi Chełmińskiej według systemu pogłownego.[2] Spór o świętopietrze na Pomorzu Zachodnim i w Ziemi Lubuskiej został natomiast zakończony niepomyślnie. Ziemie te nie płaciły świętopietrza. Dlatego szacunek liczby ich ludności z tego okresu jest trudniejszy i może być dokonany tylko metodą pośrednią, przez porównanie z poszczególnymi okręgami Polski, dla których T. Ladenberger[3] na podstawie rejestrów świętopietrza obliczył ludność Polski, na początku panowania Kazimierza Wielkiego. Obliczenie to, powszechnie przyjęte zostało przez naukę i stanowi podstawę dla wniosków w szeregu prac nietylko polskich, ale i zagranicznych /np. Lück opiera się na nim w swej znanej pracy/.[4]

---

1) St. Ptaśnik. Denar Św. Piotra
3) Ladenberger T. Zaludnienie P[illegible] [illegible] początkach panowa[illegible]go. Lwów 1930
2) Dr. Rudo[illegible]
4) Ku[illegible]

Badania te objęły Małopolskę, Wielkopolskę, Mazowsze, Śląsk i Pomorze Wschodnie, Wyniki, osiągnięte dla diecezji gnieźnieńskiej, poznańskiej, wrocławskiej, krakowskiej, płockiej, Włowławskiej i chełmskiej przez zsumowanie ludności poszczególnych parafij i dekanatów, zostały przeliczone na dzielnice Polski przez porównanie terytorialnego podziału kościelnego z państwowym. Wyliczone przez Ladenbergera cyfry ludności poszczególnych dzielnic Polski obejmują tylko ludność chłopską, mieszczańską, drobnoszlachecką, natomiast nie obejmują duchowieństwa, szlachty-posesjonatów i innowierców. Dlatego, jak również ze względu na niedokładności wynikające z chciwości plebanów, który "wybierali zwykle więcej, niż wskazywał wymierzony ryczałt" sam autor podnosi wyliczoną przezeń na podstawie drobiazgowych badań cyfrę 1.360.000, określającą ludność pięciu dzielnic Polski do 1.500.000 t.j. o 10%[1]. Z tą poprawką, którą dodajemy do liczb ludności poszczególnych dzielnic można szacunek Ladenbergera przyjąć jako realny i bardzo bliski rzeczywistości.

Ludność ziem polskich w połowie XIV wieku[2]

| Dzielnica | 1 ludność na podst. rejestr. świętopietrza | 2 ludność rzeczywista /z poprawką 10%/ | 3 gęstość zal. wg 1 rubr. | 4 gęstość zal. z popr. wg 2 rubr | 5 powierzchnia w km² |
|---|---|---|---|---|---|
| Małopolska | 251.000 | 276.100 | 4,6 | 5,0 | 54.700 |
| Wielkopolska | 457.000 | 502.700 | 7,5 | 8,3 | 60.600 |
| Mazowsze[3] | 134.000 | 147.400 | 4,0 | 4,4 | 33.100 |
| Śląsk | 326.000 | 358.600 | 7,9 | 8,7 | 41.200 |
| Pomorze | 192.000 | 211.200 | 10,3 | 11,3 | 18.700 |
| | 1.360.000 | 1.496.000 | | | 208.300 |

Z punktu widzenia przedmiotu naszej pracy koniecznym jest zastosowanie w stosunku do Śląska i Małopolski drobnej poprawki w związku z tym, że szacunek Ladenbergera dotyczy pierwotnego obszaru Śląska, obejmującego również księstwa Zatorskie i Oświęcimskie i Siewierskie, które w latach 1447-1457 wróciły do Polski i jako części składowe Małopolski przetrwały w łączności terytorialnej z tą dzielnicą nietylko epokę jagiellońską, ale i okres ro[illegible]rów. Ponieważ chodzi nam o określenie powierzchni i ludności Śląska w te[illegible]

1/op.cit.str.39 [illegible]
2/op.cit.str.35 [illegible]
3/Ma[illegible]

le odpadła od Polski, musimy zeń wydzielić wspomniany skrawek i potraktować go w łączności z Małopolską. Obliczenie ludności tego obszaru przeprowadzamy w oparciu o mapę i tablice statystyczne[1], zamieszczone w cytowanej pracy Ladenbergera, a podające powierzchnię i ludność wszystkich parafij diecezji krakowskiej, archidjakonatu opolskiego i archidjecezji gnieźnieńskiej, jak również z uwzględnieniem badań Pawińskiego i Jabłonowskiego[2].

Obszar księstw zatorskiego, oświęcimskiego i siewierskiego pokrywał się[3] z obszarami: a/dekanatu Oświęcim, b/części dekanatu zatorskiego, obejmującego 25 parafij na prawym brzegu Wisły z wyjątkiem Pobiodru, Radziszowa, Woli Radziszowskiej i Lanckorony oraz Krzęcin i Tyniec[4], c/ parafji Siewierz i Sączów[2] dekanatu bytomskiego.

| | ludność | powierzchnia w $km^2$ ogółem | w tem obszary zamieszkałe | niezamieszkałe |
|---|---|---|---|---|
| a/ | 6.528 | 1667 | 886 | 781 |
| b/ | 7.626 | 1414,7 | 683,7 | 731 |
| c/ | 624 | 219,3 | 219,3 | - |
| | 14.778 | 3.301,0 | | |

Po dodaniu do wyliczonej wyżej liczby ludności księstw zatorskiego, oświęcimskiego i siewierskiego poprawki 10%, stosowanej do wszystkich szacunków Ladenbergera, otrzymujemy dla tego obszaru liczbę /zaokrągloną do stu/ 16.200, którą dodajemy do ludności Małopolski, a odejmujemy od ludności Śląska.

Dochodzimy zatym do wniosku, że po zastosowaniu tych poprawek, obszar Śląska bez jego części zachodnich poza linią rzek Kwissy i Bobru, bez hrabstwa kłodzkiego, bez księstwa opawskiego, zatorskiego, oświęcimskiego i siewierskiego liczył nie 41.200 lecz 37.900 $km^2$ powierzchni, ludności zaś nie 358.600 lecz 342.400.

<u>Ludność Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej</u>

W skład terytorium macierzystego Polski obok Śląska, Wielkopolski, Małopolskie, Mazowsza i Pomorza Gdańskiego wchodziły jeszcze Pomorze Zachodnie i Ziemia

1/Ladenberger op. cit. str. 61
2/Pawiński i Jabłonowski. Polska XVI wieku pod względem [illegible]-statystycznym t. I str. 117
3/Ladenberger op. cit. str. 36
4/nie wymienione przez Laden[illegible]
tu zatorskiego [illegible]

~~a/ Ziemia Lubuska~~

10

Granice między Ziemią Lubuską, a Pomorzem Zachodnim ulegały zmianom ~~mies~~ tylko w w. XIII. Od chwili uzyskania części ziemi Lubuskiej w 1249 r. margrabiowie brandenburscy rozszerzając swe posiadłości w t. zw. Nowej Marchji w kierunku wschodnim i północnym, przy czym północna granica Nowej Marchji biegła jak podaje Widajewicz /str. 58/ mniejwięcej w środku między pomorskim grodem Pyrzycami /Pyritz/ a Gedynią w N. Marchji. Ta granica między Brandenburgją a Pomorzem "względnie w okresie 1402-1451 Państwem Krzyżackim/ trwała aż do Pokoju Westfalskiego, keidy prwincje te zostały połączone. Dawna między nimi granica, choć przestała być państwową, trwa nadal do dziś dnia jako granica między prowincjami[4]. Na tej podstawie obliczamy powierzchnię nadodrzańskich obszarów prawobrzeżnych w oparciu o (dane spisu ludności Rzeszy z r.) 1933[5], przyjmując jako obszar ziemi Lubuskiej teren między Odrą, granicami Śląska, ~~Pomorza Zachodniego~~ Okręgu Pogranicza i Pomorza /10 powiatów w tym 1 miejski/, a jako obszar Pomorza Zachodniego (w zakresie interesującym nas) całą rejencję koszalińską /12 powiatów/, część prawobrzeżną rejencji szczecińskiej /8 powiatów/. W ten spo-

---

1/Thugutt. Polska i Polacy 1915 str. 27
2/Kisielewski. Ziemia gromadzi prochy
3/patrz również Ks. Kozierowski. Atlas ~~nazw geograficznych słowiańszczyzny Zachodniej~~
~~4/Spruner Menke. Handatlas Nr 41~~ Józef Widajewicz. Przyujście Odry w wczesnym średniowieczu. Poznań 1935 str. 158
5/
6/Linię Odry przyjmujemy dla uproszczenia, choć jest rzeczą pewną, że granica posiadłości polskich w Ziemi Lubuskiej dochodziła poza tę linię, bo gród Lubusz leżał na lewym brzegu Odry.

sób powierzchnię Ziemi Lubuskiej obliczamy na 12.022,21 km$^2$,a powierzchnię Pomorza Zachodniego prawobieżnego na 22.186.81.Razem chodzi tu o pas 34.209 km$^2$.

Szacunek ludności reszty utraconych ziem nadodrzańskich /Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego/ w braku danych bezpośrednich dla tych ziem,jako nie płacących świętopietrza,może być przeprowadzony tylko metodą porównawczą.

Marchja Nowa,graniczęca z Wielkopolaką,a ściśle biorąc z djecezją poznańską,i stanowiąca jej przedłużenie zachodnie,miała prawdopodobnie zaludnienie zbliżone pod względem gęstości do Wielkopolski Zachodniej,z uwagi na podobne warunki naturalne klimatu,gleby /w Wielkopolsce środkowej i zachodniej obszar bagien i lasów stanowił ok.50,5% ogólnej powierzchni[1]/.Można również przyjąć, że nasilenie ówczesnego osadnictwa niemieckiego w Ziemi Lubuskiej nie było zapewne wiele większe niż w Wielkopolsce,ziemie te bowiem - jedna i druga - nie leżały na szlaku handlowym,który przebiegał od nich na południe /Śląsk-Małopolska-Ruś Czerwona/,ani nie były jeszcze w połowie XIV wieku terenem planowej kolonizacji krzyżackiej /Nowa Marchja została sprzedana Krzyżakom w r.1402/. Gęstość zaludnienia Wielkopolski wynosi wg Ladenbergera 7,5 /z poprawką 8,2/ na 1 km$^2$.Jednakże obszar,którego przedłużeniem jest Ziemia Lubuska,to graniczące z nią archidjakonaty Giecz,Pszczew i Śrem djecezji poznańskiej /22.110 km$^2$ 96.180 mieszkańców - gęstość zaludnienia w.w./ i archidjakonat Głogów /7.230 km$^2$ 55.757 mieszkańców - gęstość zaludnienia 7,7 na 1 km$^2$/.Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć,że średnia gęstość zaludnienia tych terenów odpowiadała zaludnieniu Ziemi Lubuskiej.Średnie zaludnienie archidjakonatów Głogów,Giecz, Pszczew i Śrem wynosi według Ladenbergera 5,2 na 1 km$^2$,a po doliczeniu zwykłej poprawki 10% - 5,7 na 1 km$^2$,to jest nieco więcej,jak na Mazowszu.Przyjmując tę normę jako prawdopodobną dla Ziemi Lubuskiej na prawym brzegu Odry,możemy ~~określić~~ przypuszczać, iż jej zaludnienie w połowie XIV wieku ~~na~~ około 68.000 głów [illegible].

b/ Pomorze Zachodnie

Wiadomo,że część Pomorza nad Odrą b[...]a bogata i niewątp[...] wodem tego jest m.in.uznana za wiaro[...] [...]zez naukę pols[...] przez duńskiego uczonego Sn[...]

---

1/Rładyłowicz.Zmiany [...]
2/Leon Koczy.Polska i [...]
nej.Pozn.Tow.Przyj[...]

stoKonunghalle na 300 statkach /a na każdym po 44 wojów i dwa konie/ w sile 13.000 ludzi pod wodzą księcia Raciborza. W r.1184 książe pomorski Bogusław zgromadził do najazdu na Rugję 500 statków. Kraj słabo zaludniony nie mógłby takiej armji wystawić. Dowodem rozwoju życia gospodarczego, a tym samym i gęstego zaludnienia u ujść Odry, są również skarby numizmatyczne; na obszarach Pomorza Zachodniego, które pod tym względem jest najbogatszą częścią obecnej Rzeszy, odkopano jak stwierdza cytowany przez Koczego[1] Robert Beltz aż 85 złóż monet, których największe nasilenie było w okolicach Szczecina i Wollina - dwóch centrów handlowych.

Zarówno polskie, jak i niemieckie źródła zgodne są co do tego, że w okresie pierwszych Piastów Pomorze Zachodnie było gęsto zaludnione. Mówi o tym m.in. St.Zakrzewski[2]. Znany niemiecki historyk Pomorza Zachodniego W.v.Sommerfeld[3] podaje cyfrę ludności tego kraju w XII wieku na mniej niż 250.000 głów; na prawobrzeżną część Pomorza przypadałoby więc conajmniej 150 tys.; po dwustu latach, zważywszy na dość wysoki poziom rozwoju gospodarczego kraju, ludność ta mogła się podwoić, aczkolwiek ziemie przy ujściu Odry były widownią szeregu najazdów duńskich, które niewątpliwie przyrost zatrzymywały. W każdym razie prawdopodobnym jest, że ok. połowy XIV wieku ludność słowiańska Pomorza Zachodniego /prawobrzeżnego/ musiała liczyć conajmniej ok.200 tys. głów, jeśli nie więcej.

Sommerfeld[4] (i (Zechlin 5) szereg innych uczonych niemieckich[5] stwierdzają nierównomierność rozkładu zasiedlenia na terenie Pomorza Zachodniego. Niektóre jego części są zaludnione bardzo gęsto ze znaczną ilością osad - inne znowu nie zaludnione są wogóle, lub też osiedlone są rzadko. W XIV wieku sytuacja wyglądała inaczej, niż w X wieku czy w XII wieku, ale pozostał zasadniczy obraz lokalnych różnic w gęstości zaludnienia. Wg. Widajewicza[6] Pomorze dzieliło się pod tym względem na dwie części: nadodrzańską-zachodnią, którą oddzielały od wschodniej resztki odwiecznej puszczy /zaczynającej się na północ od Ującia, a kończącej się koło

---

1/ Leon Koczy. Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów. Pr[illegible] Komisji Historycznej. Pozn. Tow. Przyjaciół ~~Nauk~~ [illegible] XIII. Poznań [illegible] .226
2/ St.Zakrzewski. Bolesław Chrobry [illegible] 1926
3/ W.v.Sommerfeld. Geschichte der [illegible] des [illegible] Schlesien bis zum Ablauf des 13 [illegible] sozialwissenschaftlic[illegible]
4/ op.cit. str.52
[illegible]n. Der Ne[illegible]
[illegible] Widaje[illegible]

Białogrodu względnie nawet Starogardu. Część zachodnia gęsto zaludniona była mniejszą częścią, zajmującą ca 2/5 terytorium Pomorza nadodrzańskiego, część wschodnia – resztę tego obszaru t.j. ok. 3/5 ogólnej powierzchni. Pozostawiając narazie na boku wynikającą z szacunku Sommerfelda cyfrę ok. 200 tys. ludności Pomorza Zachodniego w XIV wieku spróbujmy stworzyć sobie obraz siły liczebnej zaludnienia tego kraju przy pomocy porównania z zaludnieniem poszczególnych ziem polskich.; porównanie to możemy zastosować zwłaszcza w odniesieniu do wschodniej części Pomorza nadodrzańskiego, stanowiącej kraj o właściwościach gleby, stosunku zalesienia, powierzchni nieużytków, jezior itp. podobnych do graniczących z nim ziem Pomorza Gdańskiego i Wielkopolski. Ziemie te – to archidjakonaty Giecz, Pszczew, Srem, Kamień i Pomorze, których zaludnienie Ladenberger wyliczył jak następuje:

| | ludność | powierzchnia | gęst. zaludn. |
|---|---|---|---|
| archidjakonaty pograniczne Giecz, Pszczew, Srem djecezji poznańskiej | 96.180 | 22.110 | 4,4 |
| archidjakonat Kamień | 23.329 | 6.295 | 3,7 |
| archidjakonat pomorski | 95.040 | 11.860 | 8,0 |
| | 214.549 | 40.265 | 5,08 |

Po doliczeniu zwykłej poprawki 10% otrzymujemy 5,6 na 1 km² jako średnią gęstość zaludnienia ziem pomorsko-wielkopolskich, graniczących z Pomorzem Zachodnim. Sądzić należy, iż przyjęcie tej samej normy dla wschodniej słabiej zaludnionej części Pomorza, /prawobrzeżnej/ stanowiącej w przybliżeniu ok. 3/5 jego całej powierzchni, nie byłoby połączone z dużym błędem. Norma ta jest zbliżona do gęstości zaludnienia piaszczystego, lesistego i skutkiem tego najsłabiej ze wszystkich ówczesnych dzielnic Polski zaludnionego Mazowsza. Dla pozostałej, gęściej zaludnionej nadodrzańskiej części Pomorza Zachodniego możemy śmiało przyjąć normę gęstości zaludnienia najlepiej zaludnionych ziem polskich t.j. djecezji włocławskiej i chełmińskiej, które na obszarze 21.710 km² liczyły wg Ladenbergera 2/ po uwzględnieniu zwykłej poprawki 10% ca 306 tys. głów, co odpo[illegible] gęstości 14,1 na 1 km².

---

1/ T. Ladenberger. Zaludnienie Pol[illegible]ka [illegible]
Lwów 1930 str. 31
2/ op. cit. str. 29

W ten sposób zaludnienie Pomorza Zachodniego ok. 1350 r. obliczone na podstawie porównania z zaludnieniem dzielnic Polski i przyjęciu za podstawę szacunku Ladenbergera, wyniosłaby:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w części wschodniej /3/5 terytorium/ | – 13.200 km² | à 5,6 | – 73.920 |
| w części zachodniej /2/5 terytorium/ | – 8.800 km² | à 14,1 | –124.080 |
| całość | 22.000 km² | | 198.000 |

Obliczenie nasze, przeprowadzone metodą porównawczą, wypadło więc zupełnie zgodne z szacunkiem Sommerfelda. Przeciętne zaludnienie Pomorza Zachodniego byłoby więc niższe niż zaludnienie Pomorza Wschodniego /t.j. 10,3, a z poprawką 10% 11,3 na 1 km²/.

Zaludnienie terytorium macierzystego Polski w połowie XIV wieku

Dotychczasowe rozważania pozwalają na skonstruowanie najbardziej ogólnego obrazu stosunków ludnościowych na terenie całego terytorium macierzystego Polski ok. połowy XIV wieku, to znaczy na przełomie epoki Piastów i Jagiellonów. Wyprowadzone przez Ladenbergera na podstawie rejestrów świętopietrza – liczby ludności Wielkopolski, Małopolski, Mazowsza, Pomorza Wschodniego i Śląska uzupełniamy naszymi przybliżonymi szacunkami zaludnienia prawobrzeżnych ziem nadodrzańskich Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej. Po tym uzupełnieniu zaludnienie obszaru macierzystego Polski w połowie XIV wieku przedstawiałoby się w sposób następujący:

| | powierzchnia w km² | w % | ludność w l. absol. | w % |
|---|---|---|---|---|
| A/ Ziemie nadodrzańskie | | | | |
| a/ Śląsk | 37.900 | | 342.400 | |
| b/ Pomorze Zach. | 22.200 | | 198.000 | |
| c/ Ziemia Lubuska | 12.000 | | 68.000 | |
| razem | 72.100 | 29,7 | 608.400 | 34,5 |
| B. Pozostałe ziemie macierzyste /Wielkopolska, Małopolska, Mazowsze, Pomorze Wsch./ razem w myśl tabl....na str... | 170.400 | 70,3 | 1.153.600 | 65,5 |
| ogółem powierzchnia ziem macierzystych Polski | 242.500 | 100,0 | 1.762.000 | 100,0 |

Ile straciła Polska pod względem ludnościowym przez utratę ziem nadodrzańskich/ Całość tych ziem / między Sudetami, Odrą, Kwissą i Bobrem, wybrzeżem Bałtyku i przedrozbiorową zachodnią granicą Polski, obejmowała obszar z górą 72 tys. km² tj 29,7% całego obszaru ziem macierzystych Polski. Obliczona na podstawie szacunków porównawczych i danych Ladenbergera ludność tego obszaru liczyła prawdopodobnie w grubym przybliżeniu ok. 610,4 tys. głów tj. 34,2% ogółu ludności ziem macierzystych Polski.

Zupełnie naturalnym jest, że procentowy ubytek ludnościowy /34,2/ był większy od straty terytorialnej /29,7/, tracąc bowiem ziemie nadodrzańskie pozbawiona została Polska - jak słusznie stwierdza prof. Wojciechowski[1/] w Historii Śląska - "ziemie najbardziej przepojone cywilizacją zachodnią", co miało rzecz jasna wpływ i na stopień zaludnienia tych ziem w stosunku do reszty ziem polskich, wobec tego że leżały one geograficznie bliżej od ognisk ludnościowej ekspansji niemieckiej.

Państwo polskie poniosło naskutek odłączenia ziem nadodrzańskich poważną stratę terytorialną i ludnościową, której rozmiar próbowaliśmy wyżej oszacować w przybliżeniu. Powstaje jednak kwestia druga - jaką stratę poniósł w związku z tym już nie państwo, lecz naród polski tj. ta masa ludności, którą na wspólnym terytorium szczepowym łączyło poczucie wspólnego pochodzenia, kultury i języka /mimo odmiennych narzeczy lokalnych/ - w odróżnieniu od elementu napływowego przychodzącego z poza granic tego obszaru i mówiącego innym językiem. Część żywiołu polskiego znalazła się poza granicami państwa i pozbawiona jego opieki uległa wynarodowieniu i germanizacji bądź wytępieniu. Tym samym zmniejszyła się liczebność społeczeństwa polskiego, a ściśle mówiąc społeczeństwa słow[illegible] lechickich.

---

1/ Z. Wojciechowski. Ustrój polityczny [illegible]ska t. I Hist[illegible] 142

w Marchii Nowej, do której należała Ziemia Lubuska. Po 100 latach administracji niemieckiej mogło tam już wogóle nie być elementów miejscowych. Nas jednak interesuje problem ile straciliśmy tam ludności potencjalnie polskiej; ile zatem byłoby tej ludności w Ziemi Lubuskiej, gdyby była ona pozostała do połowy XIV wieku tak, jak Pomorze Zachodnie i Śląsk - niezwiązana państwowo z niemczyzną. Wydaje się, iż w tym wypadku stosunki etniczne przedstawiałyby się w Ziemi Lubuskiej mniej więcej tak, jak na prawobrzeżnym Pomorzu Zachodnim. Sąsiedztwo z Marchią Starą musiałoby tu oddziałać na stosunki etniczne, ale element miejscowy pozostałby w silnej przewadze liczebnej. Imigracja niemiecka byłaby tu równocześnie ograniczona z powodu położenia geograficznego na uboczu szlaków handlowych i z powodu braku atrakcyj w formie bogactw naturalnych i specjalnej urodzajności gleby. Jeśli więc w poprzednim rozdziale ogólną liczbę zaludnienia Ziemi Lubuskiej określiliśmy szacunkowo w przybliżeniu na ok. 68.000 głów, to teoretycznie rzecz biorąc, można przyjąć, że prawdopodobny odsetek Niemców w połowie XIV wieku gdyby kraj ten nie był przez Bolesława Rogatkę sprzedany arcybiskupom magdeburskim - byłby zapewne taki sam, jak na Pomorzu Zachodnim /ok. 10%/. W tych warunkach całą pozostałą liczbę ludności tj. z górą 60.000, która niewątpliwie uległa zniszczeniu lub wysiedleniu, zapisać musimy na listę strat żywiołu polskiego.

Udział elementu niemieckiego w ogólnym zaludnieniu ziem macierzystych Polski

Wyniki naszych dotychczasowych rozważań nad udziałem elementu niemieckiego w ogólnym zaludnieniu ziem macierzystych Polski streszczają się w poniższym zestawieniu:

| dzielnica | ogólna ludn. w tys. | odsetek Niemców | Niemcy w tys. | Polacy w tys. |
|---|---|---|---|---|
| Małopolska | 292,3 | 7,8 | 22,8 | 269,5 |
| Wielkopolska | 502,7 | 3,3 | 16,5 | 485,5 |
| Pomorze Gdańskie | | | | |
| a/ Ziemia Chełm. | 96 | 25,0 | 24,0 | 72,0 |
| b/ Półn. Pomorze | 115,5 | 14,6 | 17,0 | 98,5 |
| Mazowsze | 147,4 | 0,7 | 1,0 | 146,5 |
| Śląsk | 342,4 | 30,0 | 103,0 | 239,5 |
| Pomorze Zachodnie | 198,0 | 10,0 | 19,8 | 178,2 |
| Ziemia Lubuska | 68,0 | [illegible] | 6,8 | 61,2 |
| Razem | 1.762,3 | | 210,9 | 1.550,9 |

Liczby absolutne Niemców zostały obli[illegible] [illegible]stw[illegible] [illegible]wie[illegible]

17

Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba w przybliżeniu zorjentować się w składzie etnicznym całego terytorjum macierzystego Polski w połowie XIV wieku. Nie dość jest znać ogólną liczbę ludności, trzeba jeszcze wiedzieć, o tyle o ile to jest możliwe jaki był stosunek liczebny niemców przyniesionych przez średniowieczną falę kolonizacyjną - do ludności autochtonicznej. ~~Rozmiarxxwiadyx xmożnaxbędziexxzorjaxx~~

## II. KOLONIZACJA NIEMIECKA W POLSCE A STRAT LICZEBNE ŻYWIOŁU POLSKIEGO SKUTKIEM ODPADNIĘCIA ZIEM NADODRZAŃSKICH.

Średniowieczna fala kolonizacji ~~średniowieczna~~ wyszła ~~ona~~ częściowo z Niemiec Zachodnich, głównie jednak z Turyngji, Saksonji i Miśni. Uczeni niemieccy jako powód tej emigracji wskazują przeludnienie i przyrost naturalny. Keindl 1/ tłumaczy to silnym napływem osadników holenderskich z Niemiec Zachodnich do Wschodnich, gdzie wytworzyły się nadwyżki ilościowe.. V. Inama Sternegg 2/ przypisuje przyrost ludności w Niemczech polepszeniu położenia tej ludności. Below 3/ udowadnia przeludnienie Niemiec Zachodnich faktem osiągnięcia w r. 1200 granicy trzebieży lasów, przy utrzymaniu się liczby miejscowości istniejących w XIII wieku na tym samym poziomie do w. XIX.

Kötschke 4/ również stwierdza zjawisko przeludnienia w Niemczech w stosunku do ziemi uprawnej, jednakże obok tego widzi główny doping do emigracji w popycie na ludność w sąsiednich krajach wschodnich. Wynikałoby z tego, iż kolonizacja niemiecka na Wschodzie była ruchem ludnościowym, wyrównywującym różnice zaludnienia, w sposób w pewnym stopniu przypominający działanie prawa naczyń połączonych.

Uczeni niemieccy skłonni są do przesadnego ocenienia liczebności kolonistów niemieckich. Do niedawna jeszcze niektórzy z nich /jak Meitzen 6// utożsamiali napływ osadników niemieckich z rozwojem prawa niemieckiego, co oczywiście prowadziło do dowodu masowości niemieckiego ruchu imigracyjnego w Polsce. Nowsze badania podważyły całkowicie to stanowisko. Najbardziej miarodajna jest tu m.in. teza uczonego niemieckiego Weinholda 7/, który przeprowadził dowód tezy o ustrojowym przede wszystkim charakterze kolonizacji niem[illegible] nie po[illegible]wala na określenie liczby przybyszów, natomiast każe trakt[illegible] nizację i rozwój prawa niemieckiego [illegible] przez Keindla [illegible]

Tymieniecki[1] zwraca uwagę na to,że rozwój prawa niemieckiego łączy się z kryzysem małej własności rolnej,wypieranej przez wielką własność.Na Śląsku istnieją b.liczne dowody odkupywania przez bogatszych chłopów ziemi biednych sąsiadów /Księga Henrykowska[2],Dokumenty Trzebnickie/.Do uprawy gruntów potrzeba było w większej własności,rozszerzonej o nowe ziemie,więcej rąk roboczych niż dawniej.W związku z tym ściągano osadników wiejskich,zarówno obcych,jak i spośród ludności miejscowej,której osadzenie powodowało mniejsze trudności i koszty.

Jakkolwiekbyśmy oceniali przyczyny i skutki kolonizacji niemieckiej ,nie można wpadać w drugą ostateczność i bagatelizować jej znaczenia.Fala imigracyjna,która z terytoriów niemieckich skierowała się na wschód i weszła na ziemie polskie,przede wszystkim przez Śląsk,gdzie książęta i magnaci przyjęli ją w sposób życzliwy.Przyjęcie to wiązało się prawdopodobnie z osłabieniem gospodarczym i ludnościowym Śląska i reszty ziem polskich naskutek napadów tatarskich Spodziewano się te straty pokryć przez imigrację niemiecką,która niosła przytym postęp gospodarczy i korzystne dla rozwoju miast i wsi urządzenia prawne, które trafiły na odpowiednie podłoże wobec wyżej już wspomnianego kryzysu własności ziemskiej,o którym już mówiliśmy.

Przez Śląsk prowadziła droga napływu kolonistów,którzy szli głównie do Małopolski i potem już w wieku XIV i XV dalej na Ruś Czerwoną,w mniejszym stopniu do Wielkopolski,a w najsłabszym - na Mazowsze.Była to kolonizacja naturalna.Obok niej rozwijała się kolonizacja sztuczna,prowadzona przez Zakon Krzyżacki na Pomorzu,a przede wszystkim w Ziemi Chełmińskiej.Dzielnica ta podobnie jak Śląsk,była pewnego rodzaju ogniskiem centralnym,z którego promieniowała ta kolonizacja na ziemie sąsiednie - Pomorze i Kujawy,stanowiąc równocześnie etap przejściowy dla osadnictwa na ziemi Prusów.

Początek intensywnego,rozwijającego się na większą skalę [illegible]
stów niemieckich na ziemie polskie,przy[illegible] wg. nowsz[illegible]
II połowę XIII wieku; termin [illegible]

---

Tymieniec[illegible]
[illegible]cz.1937
[illegible]

żeniu na r.1350.Rozwój dalszej kolonizacji był już bardzo słaby,aby ostatecz nie wygasnąć z końcem XIV wieku i początkiem XV wieku.Zanik ekspansji kolonizacyjnej niemieckich włościan[1/],według niektórych uczonych wywołowany był zarazą czyli t.zw.czarną śmiercią,ostatnio jednak w nauce przeważył pogląd, że głównym czynnikiem były tu zmiany w strukturze gospodarczej Niemiec,gdzie szybki rozwój miast wchłaniać zaczął wszystkie nadwyżki ludności wiejskiej, czyniąc niepotrzebną emigrację na wschód.Równocześnie zaś v.Inama Sternegg[2] zwraca uwagę na znaczne zmniejszenie przyrostu naturalnego ludności niemieckiej; przyrost ten utrzymywał się na niskim poziomie przez cały wiek XV,XVI i XVII,co mogło się również wiązać z przeniesieniem się znacznej części ludności do miast,gdzie warunki higieniczne powodowały wielką śmiertelność.[3/]

Skoro wiadomo,że między 1350 a 1400 r. przypływ kolonistów niemieckich na ziemie polskie był już stosunkowo nieznaczny,uchwycenie liczby Niemców, znajdujących się w Polsce w połowie XIV wieku będzie prawie równoznaczne z określeniem liczebności ich średniowiecznej imigracji.Dotyczy to tych części Polski macierzystej,które pozostały przy Państwie Polskim,a więc Wielko- i Małopolski,Pomorza i Mazowsza.Zbieżność w czasie z epoką,do której odnoszą się obliczenia Ladenbergera,ułatwia tu rozwiązanie zagadnienia; oczywiście tylko pośrednio,w pracy Ladenbergera bowiem nie uwzględniono kryteriów narodowościowych.Jak wiadomo,największe nasilenie liczebne wykazała imigracja niemiecka na Śląsku i w Ziemi Chełmińskiej.Na drugim miejscu stała Małopolska. Na pozostałych ziemiach,łącznie z Wielkopolską,udział Niemców w ich zaludnieniu był słaby,przyczym na Mazowszu liczba ich była zupełnie znikoma.Co się tyczy Rusi Czerwonej,przyłączonej do Polski dopiero w r.1366,intensywny napływ Niemców na te ziemie rozpoczął się właściwie dopiero w drugiej połowie XIV wieku i stanowił wynik w przeważającej mierze wędrówek wewn[...].Niemcy z Małopolski i Ziemi Chełmińskiej,a częściowo również z Wiel[...]

---

1/Krollmann.Die Besiedlun[...] d[...]
Vierteljahresschr[...]
St.Zajączk[o]wski.[...]
Bałtyc[...]
2/ [...]Inama [...]

li się na Ruś Czerwoną. Stwierdzenie na Rusi Czerwonej znacznej liczby Niemców w wieku XV jest w znacznej mierze równoznaczne z ubytkiem Niemców z ziem Polski macierzystej, a zatem nie może poważniej zmienić wyników obliczenia siły żywiołu niemieckiego, uchwyconego w czasie gdy Ruś Czerwona nie należała do Polski. Wyjątek stanowią wędrówki ludności niemieckiej ze Śląska, który w okresie kolonizacji Rusi Czerwonej nie należał już do Państwa Polskiego. Liczbę Niemców, którzy przyszli na Ruś ze Śląska w XIV wieku trzeba więc dodać po uwzględnieniu poparwki przyrostu naturalnego, do liczby żywiołu niemieckiego w Polsce macierzystej ok. 1350 r., ponieważ ich przybycie do ziemi, która pozostała potem częścią składową Państwa Polskiego nie może być uważane za wynik wędrówki wewnętrznej w łonie tego państwa.

Jeżeli chodzi o kolonizację niemiecką - stosunkowo najbogatszym materiałem źródłowym, opracowanym przez uczonych polskich i niemieckich, rozporządzamy w stosunku do Małopolski i Wielkopolski, słabszym natomiast dla pozostałych dzielnic.

A/ MAŁOPOLSKA

Badania Ladenbergera[1], który obliczył ludność 35 miast Małopolski, pozwalają ustalić w połączeniu z opracowaniem Lücka[2], określającym procent ludności niemieckiej tych miast - liczbę absolutną ogółu ludności miejskiej Małopolski na ok. 56 tys. i prawdopodobną liczbę absolutną Niemców, zamieszkujących te miasta w połowie XIV wieku na ok. 18 tys.

Co się tyczy liczby kolonistów niemieckich na wsi, to przyjmujemy średnie zaludnienie 1 wsi na 100 /Meitzen[3]/; ilość wsi o przewadze ludności niemieckiej określamy za Lückiem na 60[4], a wsi mieszanych na 15; przyjmując, że we wsiach pierwszej kategorii było 60-70% Niemców, a we wsiach etnicznie mieszanych - 30-40%, obliczamy ilość Niemców we wsiach małopolskich w połowie XIV wieku na ok. 4,5 tys. Razem więc w całej dzielnicy mieszkałoby wówczas na wsi i w miastach ok. 22,8 tys. Niemców, co stanowi wobec ogółu ludności 7,3%

---

1/T. Ladenberger. op. cit. str. 37, 61-87
2/Kurt Lück, Deutsche Aufbaukräfte in der Entwick[illegible] Polens. Ka[illegible]

3/A. Meitzen. Wstęp do IV tomu Codex [illegible]
4/Lück. opx. cit. str. 122-a.

B/ WIELKOPOLSKA

Podstawę dla określenia odsetka Niemców w miastach Wielkopolski dają badania Tymienieckiego, który zbadał 1493 nazwisk mieszczan w 88 miastach wielkopolskich ; wśród tych nazwisk było 181 tj.12% przypuszczalnie niemieckiego pochodzenia. Przyjmując w oparciu o badania Ladenbergera/iż/ średnie zaludnienie miasta wielkopolskiego wynosiło w połowie XIV wieku ok.940 osób /jak w Wielkopolsce, po wyłączeniu Krakowa/ można przypuszczać, że 87 miast objętych badaniami Tymienieckiego mógłoby 82 tys. mieszkańców, a z Poznaniem, który liczył wówczas zapewne ok.5 tys. - 87 tys. Liczba Niemców w miastach Wielkopolski wynosiłaby zatem ok.10,5 tys.

Ciekawe światło na stosunki narodowościowe na wsi wielkopolskiej, w okresie 1210-1333 rzucają badania Tyca1/, który objął nimi 191 dokumentów lokacyjnych dla około 300 wsi2/ lokowanych na prawie niemieckim w latach 1210-1333. W świetle tych badań procent wsi niemieckich wynosiłby 3,7%, wsi mieszanych zaś 6,3%, wsi polskich - 90%.

Przyjmując, że ludność jednej wsi liczyła średnio 100 głów, a dalej przyjmując że we wsiach niemieckich było 100% Niemców, a w mieszanych 50%/normy maksymalne/, oszacować możemy w liczbach absolutnych ilość Niemców:

a/we wsiach niemieckich na 1100

b/we wsiach mieszanych na 950

tj. razem na ok. 2000

Niska liczebność żywiołu niemieckiego na wsi wielkopolskiej została zresztą podkreślona przez szereg uczonych, że wspomnimy tylko Tyca3/, Tymienieckiego4/. Nauka niemiecka nie przeciwstawia temu stanowisku żadnych rzeczowych argumentów, ograniczając się do ogólników5/.

Określenie liczebności Niemców w Wielkopolsce /miasta i wsi razem/ na 12.500 wymaga wyjaśnienia, iż liczba ta obejmuje Wielkopolskę bez Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej, ponieważ w tych granicach była ona przedmiotem badań Tymienieckiego i Tyca, na którymx oparliśmy nasz szacunek. Zestawienia zatem naszej liczby z danymi Ladenbergera odnośnie całej Wielkopolski w granicachxpolitycznych z [illegible] więc obejmującej Kujawy, Ziemię Dobrzyńską - wymaga odpowiedniej poprawk[illegible]

1/Tyc.op.cit.str.126-131

2/Wykaz Tyca wymienia z n[illegible] [illegible] tym 13 tów lokacyjnych wymienia [illegible] sy to przeważnie przy[illegible] [illegible]

Ludność i terytorium Wielkopolski, Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej w połowie XIVw[1]

| | terytorium w $km^2$ | ludność /z poprawką 10% w tys. |
|---|---|---|
| Wielkopolska[1] /bez Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej/ | 51.605 | 374,4 |
| Kujawy[2] /część kujawska diecezji Włocławskiej/ | 6.445 | 105,9 |
| Ziemia Dobrzyńska[1] | 2.550 | 22,4 |
| Cała Wielkopolska | 60.600 | 502,7 |

Jeżeli liczbę absolutną Niemców w Wielkopolsce określiliśmy na 12,5 tys. to dla obliczenia odsetka Niemców w Wielkopolsce możemy jako podstawę przyjąć tylko liczbę 374,4 tys., określającą liczbę ludności Wielkopolski bez Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej. Przy takim założeniu ludność niemiecka w miastach i wsiach tego terytorium stanowiła w połowie XIV wieku 3,3%.

Otwartą jednak pozostaje kwestia Niemców na Kujawach i w Ziemi Dobrzyńskiej. Co się tyczy Kujaw - w braku źródeł nie możemy bliżej obliczyć liczebności Niemców na tym terenie. ~~Możemy~~ wypada jednak oprzeć się na opinii Tymienieckiego, który stwierdził[3], "iż nie ma żadnego powodu, żeby obecność elementu niemieckiego na Kujawach ocenić wyżej niż w Wielkopolsce". Przyjmując więc na tej podstawie odsetek 3,3%, obliczamy liczebność Niemców na Kujawach, gdzie ogólna ludność liczyła ok. 105,9 tys. /patrz tablice/ na 3,5 tys.

W Ziemi Dobrzyńskiej, spustoszonej przez wojnę i stanowiącej pomost między Wielkopolską i Mazowszem, gdzie Niemców było b. mało - odsetek ten był napewno znacznie niższy. Określając go w przybliżeniu na 2%, obliczamy liczbę Niemców na tym terenie na ok. 0,5 tys. Razem więc Kujawy i Ziemia Dobrzyńska liczyły ok. 4 tys. Niemców, a cała Wielkopolska z r. 1340 - 16,5 tys.
co stanowi .....%

---

1/ Ladenberger. Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. Lwów. 1930. str. 32 i 35.

2/ Op. cit. str. 32

3/ Tymieniecki. Niemcy w Polsce - Roczniki Historyczne t.XI[illegible]

## MAZOWSZE

Mazowsze zostało przez kolonizację niemiecką objęte w stopniu najsłabszym ze wszystkich ziem polskich. Z wyjątkiem Warszawy i Płocka, a częściowo też Radzymina i Sochaczewa, w miastach Mazowsza nie było Niemców poza nielicznymi kupcami zbożowymi i drzewnymi, przybywającymi z miast zakonnych /Lück 1/. Badania nazwisk mieszkańców miast Mazowsza, przeprowadzone przez Tymienieckiego 2/ wykazały w Warszawie 4%, w pozostałych miastach Mazowsza zaledwie 0,5% nazwisk niemieckich. Jeżeli w Małopolsce procent ludności miejskiej wynosić mógł 12-15%, a w Wielkopolsce 16-18%, to procent umiastowienia na Mazowszu musiał być znacznie niższy, ze względu na niższą kulturę i mniejszą zamożność tej ziemi w porównaniu z innymi dzielnicami. Procent ten nie wynosił więc zapewne więcej niż 10.

Jeśli więc cała ludność Mazowsza w połowie XIV wieku wg Ladenbergera liczyła 134.000, a z 10% poprawką 147,5 tys. osób, to w liczbie tej najwyżej 15.000 stanowiło ludność miast. Przyjmując, że ludność Warszawy w tym czasie wynosiła zapewne ok. 4-5 tys., można w świetle badań Tymienieckiego określić prawdopodobną liczbę Niemców w miastach Mazowsza w połowie XIV wieku na 200-300. Co się tyczy niemieckiej kolonizacji rolnej na Mazowszu - pewna liczba osad niemieckich powstała jedynie w okolicach Płocka 3/ - poza tym piaszczyste i lesiste ziemie Mazowsza nie interesowały kolonistów niemieckich.

Przybliżoną zatem górną granicą kolonizacji niemieckiej na Mazowszu byłaby znacznie wyższa pewno od rzeczywistej cyfra 1000 Niemców w miastach i wsiach tej dzielnicy, co stanowiłoby zaledwie 0,7% ogólnego zaludnienia.

---

~~1/ str.39~~

3/str.36

2/K.Tymieniecki. Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, Warszawa 1921, str.111.

# POMORZE

Pomorze jako dzielnica polityczna obejmowało 3 części:

a/Ziemię Chełmińską w granicach,pokrywających się z diecezją chełmińską , pow.3405 km²

b/część pomorską diecezji włocławskiej,której pozostała część należała do Wielkopolski,pow.11860 km²

c/część pomorską diecezji kamieńskiej pow.3.425 km².

Warunki kolonizacji niemieckiej w Ziemi Chełmińskiej z jednej i w pozostałych dwóch częściach Pomorza z drugiej strony - były zupełnie odmienne,ponieważ Ziemia Chełmińska została zajęta przez Krzyżaków w r.        ,natomiast reszta Pomorza dopiero w r.1308.Dlatego też ziemie te wymagają odrębnego potraktowania.

## Ziemia Chełmińska

"Nieskończona ilość dokumentów z XIII wieku dowodzi,że Ziemia Chełmińska była krajem polskim" - pisze uczony niemiecki Weber[1/].W szczególności potwierdzają to nazwy polskie osad,wymienionych w przywileju łowickim z r.1222.[2/] Aczkolwiek są uczeni /Henkel/[3/],którzy dowodzą,iż pierwotnie ziemia ta była zaludniona przez polski element napływowy - poglądy te są odosobnione,iż trzeba uznać jako pewnik[4/]przynależność narodowościową i państwową Ziemi Chełmińskiej do Polski macierzystej ,przed sprowadzeniem tam Krzyżaków.

Ludność polska Ziemi Chełmińskiej była jednak b.liczna i w 100 lat po rozpoczęciu kolonizacji krzyżackiej - w 1339 r.,jak to wynika ponad wszelką wątpliwość z akt procesu Polski z Krzyżakami[2/].

W połowie XIV wieku było w Ziemi Chełmińskiej 13 miast,powstałych w XIII wieku,z Toruniem na czele /z tego cztery:Grudziądz,Chełm,Kowalewo i Chełmża/ istniały w czasach przedkrzyżackich/.Na całym obszarze ziem,objętych panowanie[m] Zakonu,było wówczas[5/] 5 większych i 80 średnich i małych miast.Ludność tych ost[...]

---

1/op.cit.str.127
2/Józef Poradowski.Osadnictwo Ziemi Chełmińskiej w wiekach [ś]rednich.Lwów 193[...] str.111
3/G.Henkel.Das Kulmerland um das Jahr 1400.Zeitschrift de[s] [...]ischen Geschichtsvereins.Danzig 1903.Heft 45.
4/W.Kętrzyński.O narodowości polskiej w Prusach Z[...] kich.Pamiętnik [...] w Krakowie 187[...]
5/Lothar Weber.Preus[...]

nich oblicza Weber przeciętnie na 1.000. Można się z tym zgodzić, ponieważ cyfra ta bliska jest dość dokładnego obliczenia Ladenbergera przeciętnej zaludnienia dla 35 miast małopolskich /943/. Natomiast zaludnienie Torunia określa Weber na 12.000 w 1410 r., co wydaje się bardzo wygórowane. Ten sam autor ocenia ówczesną ludność Gdańska na 30.000, podczas gdy inne szacunki[1] podają, że liczył on w 1380 r. 10.000, a w 1416 r. - 20.000.

W tych warunkach również do cyfry 12.000 ludności Torunia w ocenie Webera nie możemy mieć zaufania; w świetle porównania z Krakowem /z górą 11 tys. rok 1351[2]/, Wrocławiem/21.866[3]/, Głogowem /8170 w latach 1329-40[4]/ i Nissą /4390 w l.1329-1340[5]/ wydaje się, iż ludność Torunia w 1350 r. nie mogła wynosić więcej jak 6-7 tys. głów, co nie wyklucza możliwości późniejszego przypływu do miasta Niemców ze wsi w Ziemi Chełmińskiej, tak że w 1410 r. ludność miasta mogła być znacznie większa, jednak i wtedy nie mogła ona liczyć 12.000.

Odsetek Niemców w Toruniu określają badania Semrau[6] nad nazwiskami mieszczan. Wśród 30 nazwisk w okresie 1250-1320 znalazł on 25 nazwisk niemieckich. Stanowi to 83,3%. Rejestr szkód w Grudziądzu podaje w 1411 r. z 72 poszkodowanych mieszczan 49 nazwisk niemieckich t.j. 68%.[7] W okresie wcześniejszym procent ten był zapewne wyższy. Ponieważ wiadomo, że Niemcy stanowili w miastach Ziemi Chełmińskiej przytłaczającą większość - nie można określić średniego odsetka żywiołu niemieckiego mniej niż na 70%.

W tym stanie rzeczy liczba ludności niemieckiej w miastach Ziemi Chełmińskiej przedstawiałaby się ok. 1350 r. zgrubsza licząc, jak następuje:

| | |
|---|---|
| w Toruniu /przyjmując 7000 mieszkańców i 83% Niemców/ | 5.810 |
| w pozost. 12 miastach /przyjmując 1000 mieszk. na miasto i 70% N. | 8.400 |
| razem w miastach | 14.210 |

---

1/v. Inama Sternegg
2/Ladenberger op. cit. str. 37
3/Cod. Dipl. III/XII
4/str. 37
5/str. 37
6/Arthur Semrau. Thorn im XIII Jahrh./Mitteil. d. Copernicus Ver. [illegible] Wissenschaft und Kunst zu Thorn. Heft 38, Thorn 1930.
7) Weber op. cit.

Na całym obszarze posiadłości Zakonu założono wg Webera[1] od początku XV wieku 1400 wsi czynszowych lub niemieckich /"Zins oder Deutsche Dörfer"/, z czego 176 wsi czynszowych w Ziemi Chełmińskiej. W wykazie tych wsi, podanym przez niego[2] dla 131 wsi podano liczbę łanów /suma 5524/. Umożliwia to obliczenie średniej liczby łanów, przypadających na wieś czynszową; wynosi ona 42,2 łany. Ponieważ wiemy[3], że w Ziemi Chełmińskiej na gospodarstwo kmiece przypadało mniej niż 2 łany /prawdopodobnie 1,5/, możemy określić liczbę gospodarstw w jednej wsi na 28, a przyjmując średnio 4-5 głów na rodzinę - liczbę ludności wsi na 112-140, czyli średnio 125 głów.

Pojęcie wsi czynszowej nie pokrywało się zatem z pojęciem wsi niemieckiej, jak charakter prawny wsi na prawie niemieckim nie pokrywał się z charakterem etnicznym ludności tej wsi. Przeprowadzone przez nas badania nazw wsi czynszowych w Ziemi Chełmińskiej, na podstawie wykazów Webera[4] pozwalają stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że ze 167 objętych tymi badaniami wsi 92 tj. 55% posiada nazwy napewno polskie. Jeżeliby nawet uznać wszystkie pozostałe nazwy /z których kilkanaście podano ze znakami zapytania, a niektóre nie dadzą się wyraźnie sklasyfikować/ jako niemieckie, procent wsi niemieckich wśród osad czynszowych, założonych do końca wieku XIV w Ziemi Chełmińskiej nie przekroczyłby 45%.

W ten sposób przyjmując ludność 1 wsi na 125 głów, a ilość wsi czynszowych za Weberem na 176 - możemy oszacować maksymalną liczbę Niemców na wsi w Ziemi Chełmińskiej w końcu XIV wieku na 9.875.

Ludność niemiecka wsi i miast Ziemi Chełmińskiej łącznie wynosiłaby zatem ok. 24.000 na przełomie XIV i XV wieku. Cała ludność Ziemi Chełmińskiej w połowie XIV wieku wynosiła wg Ladenbergera 87.318 głów, a po doliczeniu zwykłej poprawki 10% - 96.000. Niemcy stanowiliby zatem 25% ludności tej dzielnicy.

Pomiędzy naszymi obliczeniami, które dotyczą okresu na przełomie XIV i XV wieku, a obliczeniami Ladenbergera dla połowy XIV wieku, zachodzi 50-60 letnia różnica w czasie. Nie ma to jednak większego znaczenia, jeśli się zważy, iż intensywny napływ Niemców do posiadłości zakonnych zakończył się właśnie oko[illegible] poł[illegible] XIV w[illegible] Można zatem przyjąć, że stan liczebny żywiołu niemieckiego nie ule[illegible]

---

1/Weber op.cit.str.146
2/Weber op.cit.str.319
3/Weber op.cit.str.380[illegible]
4/Weber op.cit.st[illegible]

Wg Lücka Gdańsk miał w XIV wieku najwyżej 1,5% Polaków[1/]. Nawet jeśli uznato za znaczną przesadę /twierdzenie Lücka nie zostało poparte materiałem nazwiskowym/zgodzić się należy,że procent Niemców nie był niższy niż 90%. W miastach mniejszych element niemiecki był zapewne słabiej reprezentowany,tak tak że ogółem w miastach można liczbę Niemców szacować w przybliżeniu na ok. 12,5 tys.

Sporządzony przez Webera spis wsi,które powstały w posiadłościach krzyżackich do 1400 r. wymienia w 10 okręgach zakonnych,które składają się na Pomorze Nadwiślańskie - 227 wsi czynszowych,z których 111 ma nazwy polskie, 46 wsi niemieckich i 92 wsi polskie w tym: 71 polskie dobra lenne i 8 wsi dziesięcinowych,które uznaliśmy za polskie,ponieważ wiadomo,że przybysze niemieccy nie płacili dziesięciny.

Uznanie 116 wsi czynszowych o nazwach niemieckich za wsi niemieckie byłoby błędem,ponieważ szereg wsi polskich na Pomorzu ma również wg spisu Webera nazwy niemieckie. Pewną jest zatem tylko niemieckość 46 wsi,których charakter narodowościowy wyraźnie określono. Brak takiego określenia przy wsiach czynszowych,wymienianych  o b o k  niemieckich,nie pozwala na uznanie ludności tych wsi za ludność niemiecką /w przeciwstawieniu do Ziemi Chełmińskiej,gdzie o wsiach niemieckich nie ma wogóle mowy/. Przyjmując dla wsi niemieckich na Pomorzu średnie zaludnienie 100 osób na 1 wieś /niżej niż w Ziemi Chełmińskiej,gęściej zaludniowej/,otrzymalibyśmy cyfrę ok.4600,określającą prawdopodobne zaludnienie wsi na Pomorzu. Łącznie z ludnością miejską stanowi to ok.17.000 głów /w czym na Niemców gdańskich wypada ok.9.000/.

Wg Ladenbergera[2/] ludność pomorskich części diecezji Kamień i Włocławek liczyła ok.1350 r. ok.105 tys.,a z poprawką 10% - 115,5 tys. W świetle wyżej omówionego szacunku ludność niemiecka stanowiła 14.6% ogólnego zaludnienia,a jeśli odliczyć Gdańsk - 7,6% ludności Pomorza bez Gdańska.

---

1/ Lück op.cit.

2/op.cit.str.32

# ŚLĄSK

Prof.Bujak w swej historii osadnictwa polskiego pisze,iż "na Śląsku do początku XIV wieku założono nowych wsi na prawie niemieckim lub przeniesiono na prawo niemieckie około 1500,a sprowadzono 150-180.000 Niemców"1/.Należy przypuszczać,iż cyfry te oparte są na ocenie uczonego niemieckiego A.Meitzena,2/ który stanął na stanowisku,że ślady kolonizacji niemieckiej na Śląsku zachowały się do naszych czasów w układzie pól.Badając więc nowoczesne mapy gruntowe Meitzen wyprowadził z nich wniosek,iż wsi,które powstały naskutek kolonizacji niemieckiej było na Śląsku 1500 łanów i zakładając,iż liczba mieszkańców wsi jest identyczna z liczbą imigrantów,oszacował ich ilość na 150-180.000.Metoda ta została uznana nietylko przez uczonych polskich z Balzerem na czele3/,ale i niemieckich4/ za zgruntu błędną,ponieważ opiera się na pomieszaniu i zidentyfikowaniu pojęć kolonizacji na prawie niemieckim i imigracji niemieckiej.Ze względu na ustrojowy charakter przenoszenia już istniejących wsi na prawo niemieckie,nie można określać ilości przybyszów z Niemiec na podstawie ilości wsi,które otrzymywały prawo niemieckie.Wg.Tymienieckiego5/ wyłączność stosowania prawa niemieckiego do samych tylko Niemców trwała b.krótko.Wg.Weinholda dla oceny liczebności imigracji niemieckiej na Śląsku miarodajne być mogą dane o układzie stosunków narodowościowych w tej dzielnicy w czasach późniejszych.Przesada w ocenie przez uczonych niemieckich liczebności Niemców przybyłych na Śląsk w w.XIII i XIV doprowadzała ich do wniosku, że w wieku XV niemczyzna cofnęła się tam b.silnie ,natomiast nastąpiła polonizacja.Dlatego szereg uczonych niemieckich wystąpiło przeciw tej tendencji do przyspieszania skutków germanizacji i przeceniania jej znaczenia w wiekach XIII i XIV,ze względu na obraz stosunków narodowościowych Śląska w wieku XV, który wskazuje na to,iż żywioł niemiecki,który przyszedł do tej dzielnicy,nie

---

1/Bujak Fr.op.cit.37
2/Meitzen A.Wstęp do IV tomu Codex dipl.Silesiae str.103 i 104;O.Balzer.Niemcy
3/w Polsce.Kwartalnik Historyczny 1911
3/K.Tymieniecki.Kolonizacja a Germanizacja Śląska.Katowice 19[illegible] str.171;Tyc Teodor.Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim [illegible]elkopolsce /1200-1333/.Poznań 1924 str.11-13
4/K.Weinhold.Die Verbreitung und Herku[illegible] d.Deutschen in Sch[illegible] gen zur deutschen Landes u.Volksku[illegible] [illegible]tgart 1886[illegible]
5/Tymieniecki op.cit.str[illegible]

był w przewadze, lecz w mniejszości w stosunku do żywiołu polskiego, miejscowego; żywioł ten dopiero znacznie później, w częściach Śląska graniczących z obszarem zwartego zasiedlenia niemieckiego, a więc na Śląsku Dolnym uległ asymilacji do kultury niemieckiej; na obszarze natomiast Śląska Górnego, graniczącym z terenem zwartego zasiedlenia polskiego, ludność autochtoniczna zachowała przez 600 lat swą odrębność etniczną polską.

Zresztą nawet we Wrocławiu wśród cechów, stanowiących przecież jak widać z przykładu Krakowa, najbardziej niemiecki element, język polski jeszcze w XVI wieku nie wychodzi z użycia. Rzeźnicy wrocławscy pisząc do swych kolegów do Krakowa w r.1512 używają języka polskiego /Ptaśnik[1]/.

"Ślady polskości na Zachodnim Śląsku - pisze prof. Wojciechowski[2] - w końcu XIV wieku, następnie zaś liczne ślady tejże polskości w w.XV, nie dające się tłumaczyć jakąś wtórną polonizacją kraju, każą przyjąć, że wyolbrzymiono dla wieku XII napływ wiejskich kolonistów niemieckich. Podobną obserwację uczyniono zresztą ostatnio i w stosunku do Wielkopolski. Mówiąc zaś o germanizacji miast, nie trzeba zapominać, że podobny proces miał wówczas miejsce i w reszcie Polski.

Mimo silnego napływu Niemców od drugiej połowy XIII wieku, mimo germanizacji miast i szlachty, mimo poparcia udzielanego niemczyźnie później, zwłaszcza przez dwóch pierwszych Luksemburgów, lud pozostał polskim i utrzymało się polskie oblicze kraju nawet na najdalszych jego krańcach.

"Świadczą o tym - piszą Dąbrowski[3] w Historji Śląska - czysto polskie nazwy i przygniatająca w aktach ówczesnych dla całego Śląska przewaga Polaków wśród rycerstwa i duchowieństwa świeckiego, silna rola żywiołu polskiego na dworach, za Polaków zresztą uważających się książąt. Siły żywiołu niemieckiego zaś nie wiele zapewne były wówczas mocniejsze na Śląsku niż w sąsiednich dzielnicach - w Wielkopolsce i Krakowskim nie przesądzały jeszcze wcale, tak jak w tamtych, przyszłości politycznej i narodowej Śląska".

"W klasztorze kanoników regularnych w Żaganiu nie tylko był na przełomie XIV i XV wieku Predicator Polonorum, ale przebywający tam Ni[illegible] się musieli miejscowego języka /lingwa [illegible]/, by [illegible] zrozumi[illegible]

---

1. op.cit. str. 316
2. Z. Wojcie[illegible]

ności kulturalnej dowodził też fakt łączności kościelnej z metropolią polską, który objawił się w szukaniu oparcia w Gnieznie w czasie sporów z Luksemburgami przez duchowieństwo śląskie".

O polskości Śląska w czasach późniejszych, niż w r.1350, świadczą również podane przez Karbowiaka[1] przykłady tłumnego napływu Ślązaków na Uniwersytet Krakowski /Śląsk do 1432 r. dostarczył uniwersytetowi 17 profesorów, a więc niewiele mniej od Wielkopolski /21/. Studenci śląscy stanowili w tym czasie przeszło 11% ogółu studentów, a znaczną większość /60%/ studentów przybyłych z poza granic Polski.

Porównanie stanowiska polskich uczonych z wynikami badań niemieckich, nie wykazuje sprzeczności w poglądach na ówczesną polskość ludu śląskiego. Najwybitniejszy niemiecki badacz tych zagadnień Dr. Kurt Lück[2] pisze, iż zakładane na Śląsku wsi były w większej części niemieckie". Jeśli chodzi o wsi - pisze on dalej - wprowadzenie niemieckich form prawnych i gospodarczych na Śląsku nie oznaczało w żaden sposób germanizacji zdawna osiadłej /alteingesessen/ ludności polskiej. Polskie wsi zostały już w XIII wieku przeniesione na prawo niemieckie, co jednak nie powodowało utracenia przez nie ich charakteru narodowego. Do r.1300 wśród wójtów i lokatorów[3] nosił ciągle uwagi godny procent nazwiska słowiańskie".

W świetle tych danych i po uwzględnieniu porównania z wynikiem naszych badań nad liczebnością Niemców w poszczególnych ziemiach polskich, trudno jest przypuszczać, żeby odsetek Niemców w połowie XIV wieku na Śląsku był wyższy, niż procent tego elementu w najbardziej zgermanizowanej przez Krzyżaków Ziemi Chełmińskiej, gdzie nie można go określić na więcej niż 25%. Zważywszy tylko na mniejszą odległość Śląska niż Ziemi Chełmińskiej od centrów emigracyjnych Niemiec, można dopuścić prawdopodobieństwo małej różnicy na niekorzyść Śląska, tak że górną granicę liczebności żywiołu niemieckiego w tej dzielnicy byłaby norma ± 30%; na ludność polską przypadałoby więc ok.70%.

---

1/Karbowiak. Dzieje wychowania I.str.261.355

2/Kurt Lück. Deutsche Aufbaukräfte in der [illegible] Polens .st[illegible] r.1935. Katowice

Co do miast,źródła niemieckie nie dają żadnych podstaw do przypuszczania,że w połowie XIV wieku były one zgermanizowane.Do 1300 r. nadano prawo niemieckie względnie założono na tym prawie 35 miast[1].Jak wiadomo,jednak zasięg prawa niemieckiego nie pokrywał się ani nie rozwijał się równolegle z kolonizacją niemiecką w sensie ruchu ludności.

Jeżeli chodzi o niemiecką kolonizację chłopską - nie ma żadnych danych do przypuszczania,że do połowy XIV wieku wywarła ona na Pomorzu Zachodnim większy wpływ na stosunki ludnościowe.Przeważającą większość ogółu ludności stanowi warstwa chłopska-słowiańska[2].Wsi z nazwiskami niemiecki do połowy XIII wieku było ok.170,z czego większość w części zachodniej /lewy brzeg Odry/.Od r.1250 przybyło ok.150 takich wsi.Niezależnie od tego,że niemiecka nazwa wsi nie oznacza bynajmniej niemieckiej większości wśród jej mieszkańców /a wiąże się prawdopodobnie tylko z niemieckim właścicielem/ - Sommerfeld stwierdza,że ilość wsi o nazwie słowiańskiej jest wielokrotnie /um das Vielfache/ większa .

Z powyższych rozważań,opartych na źródłach niemieckich wynika,że w XIV wieku nie mogło być mowy,jeśli chodzi o prawobrzeżne Pomorze Zachodnie o germanizacji w sensie zmiany oblicza etnicznego ludności,a jedynie w sensie poddania się kraju pod wpływy kulturalne i polityczne niemieckie.

"Około połowy XIV wieku kraj ten miał - pisze Koetschke - przeważające piętno niemieckie,chociaż słowiańska ludność dalej trwała /podkr.nasze/,korzystając z dobrodziejstw nowych urządzeń prawnych".Jak z powyższego wynika,napływ Niemców na Pomorze Zachodnie wytworzył w owym czasie prawdopodobnie tylko cienką warstwę górną; ilość miast i osad zakładanych na prawie niemieckim była niewielka[3],znacznie mniejsza niż na Śląsku lub w Małopolsce.Kolonizacja niemiecka,nieskrępowana w swym pochodzie na ziemie bogate nie miała powodu koncentrować się w kraju tak ubogim,jak Pomorze Zachodnie,zwłaszcza w jego częściach dalej na wschód wysuniętych - w świetle źródeł niemieckich.

---

1/ Sommerfeld op.cit.str.226

2/ Sommerfeld op.cit.str.227

3/ Koetschke op.cit.str

Jeżeli w Wielkopolsce odsetek Niemców w połowie XIV wieku wynosił w stosunku do ogółu ludności ok.3,3%,w Małopolsce ok.7,3%,a na Pomorzu Gdańskim /bez Ziemi Chełmińskiej/ok.14,4%,to udział Niemców w zaludnieniu prawobrzeżnego Pomorza Zachodniego można określić w drodze porównania normą pośrednią/między Małopolską a Pomorzem Gdańskim /- na ok.10%.Niewątpliwie bowiem wpływ kolonizacyjny niemiecki na Pomorzu Gdańskim dzięki Zakonowi Krzyżackiemu był większy niż na Pomorzu Zachodnim,Z drugiej zaś strony kraj ten był położony geograficznie bliżej ośrodków niemieckiej ekspansji ludnościowej niż ziemie polskie i stąd prawdopodobne jest,że choć nie ~~xx~~ leżał na żadnym szlaku handlowym - jak Małopolska - mógł ulec napływowi Niemców w nieco większym od niej stopniu.

ZIEMIA LUBUSKA

W połowie XIV wieku Ziemia Lubuska miała już za sobą sto przeszło lat przynależności państwowej do Brandenburgii.Fakt ten decyduje niewątpliwie o odmienności stosunków narodowościowych na tym terenie w porównaniu z prawobrzeżnym Pomorzem Zachodnim i Śląskiem,ponieważ obie te dzielnice pozostawały jedynie pod wpływem kutlralnym i politycznym,ale nie pod zarządem państwowym niemieckim.Jest więc możliwe,że w ciągu tych stu lat infiltracja elementu niemieckiego wpłynęła tu na stosunki etniczne w stopniu większym niż na Śląsku.

Z drugiej strony jednak ani warunki dość ubogiej gleby ani bogactwa naturalne nie stanowiły tu,jak na Śląsku przynęty ściągającej kolonistów; co jednak najważniejsze - położenie geograficzne daleko mniej sprzyjał kolonizacji niemieckiej,która rozwijał się przede wszystkim na szlakach handlowych.Jeśli Śląsk był początkiem takiego szlaku i jego [illegible]rania,to Ziemia Lubuska leżała na uboczu od tej drogi.Przypomnieć należy,że Wielkopolska mimo bezpośredniego sąsiedztwa z Marchią była znacznie słabiej skolonizowana przez Niemców,aniżeli bardziej od Niemiec oddalona Małopolska.

Zajęcie państwowe krajów słowiańskich mi[illegible]abą i Odrą przez Niemców wiązało się z wytępieniem miejscowej ludnoś[illegible] uprowadzeniem jej w niewolę[2].

Ta sama metoda była niewątpliwie zastoso[illegible]hoć nie wiem w jakim zakresie [illegible]

1/G.Wendt.Die German[illegible]ung der Lände[illegible]nitz 1899

2/W.[illegible]on Sommerfeld [illegible] der G[illegible] [illegible]as Pommern oder [illegible]n .Le[illegible]

## B. POMORZE ZACHODNIE

Niektórzy uczeni niemieccy jak Platner[1] lub Sommerfeld, tłumacząc szybką germanizację krajów między Elbą i Odrą, wysuwali pogląd, że ziemie te, jak i ziemie z prawej strony Odry, były terenem pierwotnego zasiedlenia germańskiego, skąd Niemcy mieli być jakoby wyparci przez słowian. Pozostali na tych ziemiach potomkowie german, łącząc się zczasem z Niemcami napływowymi stworzyli razem tę siłę, która stała się przeważającą w stosunku do autochtonicznych słowian i to spowodowało szybki proces wynarodowienia.

Teoria ta znalazła swych zwolenników wśród historyków pomorskich, Co do Meklenburgii i Brandenburgii, było znanym, że ludność słowiańska w większej części padła ofiarą długich wojen, została w ich rezultacie bądź wytępiona /zu Grunde gegangen/, bądź uprowadzona w niewolę, co ułatwiło germanizację omawianych krajów przez przybyszów, którzy w tej sytuacji znaleźli się w niewątpliwej większości liczebnej.

Natomiast Pomorze w minimalnym tylko stopniu było dotknięte przez wojny. Otto z Bamberga w swoich wyprawach misyjnych 1124-1127 został na Pomorzu dość liczną ludność. Dlatego mało jest danych do uzasadnienia szybkiej germanizacji i wielu historyków niemieckich chce są wytłumaczyć przez rzekomy pragermański charakter kraju, co jednak pozbawione jest jakichkolwiek podstaw. Najdalej poszedł w tym kierunku Fabricius /Mechlemburgische Jahrbüchern/, którego jednak uznano za fantastę /Wendt/ i Gasebrecht /Wendische Geschichte t. I str. 37/ odnośnie krajów między Elbą i Odrą. Poglądy te, które dla celów propagandowych odgrzebali uczeni narodowo socjalistyczni, zostały radykalnie zbite przez wydawców Codex Diplomaticus Pomeraniae: Haselbach i Kosengarten. Uczeni ci stwierdzają, że wszystkie źródła tej epoki: sprawozdania z podróży misyjnych Ottona z Bamberga, ani kroniki Helmolda i Saxo Gramaticusa w krajach na południe od morza Bałtyckiego, znają tylko słowjan, że również dokumenty z czasu przed rozpoczęciem kolonizacji niemieckiej mówią tylko o Słowianach, że wszystkie nazwiska osób i nazwy miejscowości z tego czasu są czysto słowiańskie, krótko mówiąc, że nie można znaleźć ża[illegible] śladu niemieckiego podkładu ludności tych krajów"/ [illegible]lenia nasze/.

---

[1] [illegible] Wendt. Die Nationalität der Bevölk[illegible] Ost[illegible] Germanisierung /Göttingen [illegible] Germ[illegible] [illegible] der [illegible] str. 5-10/[illegible] [illegible]scher Bev[illegible]

Jest rzeczą zupełnie pewną,że Pomorze Zachodnie w tych granicach,w jakich należało ono do polskiego terytorium macierzystego - w połowie XIV wieku nie było krajem zgermanizowanym,jeśli chodzi o oblicze etniczne ludności.Niemieccy badacze historii Pomorza Zachodniego wskazują jedynie na zniemczenie kleru i szlachty.W obu tych warstwach społecznych napływowy element niemiecki zdobył niesporną przewagę liczebną nad elementem miejscowym.Przeprowadzona przez Sommerfelda[1/] analiza imion osób duchownych w końcu XII wieku na terenie Pomorza Zachodniego wykazuje nawet w tej sferze pewien odsetek imion słowiańskich np.Boguphal w 1182-86 w Kamieńcu Discislavus capellanus z Prenslau.Na ogólną ilość 38 zebranych imion 4-5 tj.13% przypada na słowiańskie.W połowie XIV wieku procent ten musiałby być niższy,aczkolwiek pamiętać należy,że wędrówki niemieckiego kleru na teren Pomorza miały największe nasilenie w XII wieku i że kler ten koncentrował się tylko w większych miastach wzgl.klasztorach,głównie w części lewobrzeżnej Pomorza,a jeżeli chodzi o prawobrzeżną - w pasie nad Odrą i morzem.W głębi kraj było go bardzo mało.

Jeśli chodzi o szlachtę,przewaga elementu niemieckiego nie była już tak znaczna,aczkolwiek rycerze ciągnęli chętnie na Pomorze,uzyskując tam pozycję wolną i korzystną /Koetschke[2/].W okresie 1150-1300 naliczono 400 szlacheckich imion słowiańskich,w latach 1235-1300 - 700 imion germańskich[3/].Więcej/więc/ niż trzecia część ogółu szlachty przypadała w początkach XIV wieku na element miejscowy.Znowu jednak obliczenia te odnoszą się do terenu Pomorza,obejmującego również lewy,silniej zgermanizowany brzeg Odry.

Kolonizacja szlachecka koncentrowała się w nadodrzańskiej części Pomorza Zachodniego /choć np.na wyspie Wołyń /Wollin/ "słowiańska szlachta jeszcze dług czas miała liczebną przewagę"[4/]/.Podobna sytuacja panowała na wyspie Usedom/. Im dalej na wschód,tym rzadziej ona występowała.Już w Kamieńcu,nie mówiąc o Kołbrzegu"Słowiańska szlachta utrzymała się w bardzo liczbie"[5/].Dlatego przeciętny dla całego interesującego nas obszaru procent niemieckiego elementu rycerskiego w stosunku do ogółu szlachty był [illegible] niższy niż [illegible] i niewątpliwie nie przewyższał 50%.

---

1/ Sommerfeld str. [illegible]
[illegible]

Sprawy strat żywiołu polskiego, na skutek odłączenia ziem nadodrzańskich.



Odpowiedź na to pytanie wynika z naszych zestawień szacunkowych odnośnie liczebności żywiołu polskiego i niemieckiego na terytorium macierzystym Polski w połowie XIV wieku. Cały żywioł polski na tym terytorium liczył w świetle tych szacunków ok.1545 tys.głów netto. Z tego na terenie Śląska, Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej ok.478,9 tys., co stanowi ok.30,8%. Faktyczna strata żywiołu polskiego była jednak mniejsza, ponieważ ~~część~~ niegdyś ludności polskiej omawianego terytorium nadodrzańskiego ~~uległa wskutek do końca XIX~~ zniemczeniu a mianowicie ludność Śląska ~~nie uległa~~ pomimo 600-letniego odłączenia tej ziemi od macierzy, ~~wynarodowieniu~~ utrzymała polskość. ~~Odnośną poprawkę wprowadzimy do tego obliczenia, gdy~~ Do sprawy tej jeszcze powrócimy do zestawienia bilansu strat i zysków ~~narodowości polskiej w okresie rozbiorów~~.

II. Asymilacja Niemców od średniowiecza na ziemiach polskich

Obok strat, jakie poniósł żywioł polski przez utratę ziem nadodrzańskich - asymilacja Niemców, których wprowadziła do Polski średniowieczna fala kolonizacyjna - była zyskiem społeczeństwa polskiego. Aby odpowiedzieć w przybliżeniu na pytanie jak się ten zysk przedstawiał liczebnie - trzeba sobie zdać sprawę z dwóch problemów: 1/ile Niemców przybyło na ziemie należące u schyłku epoki Piastów do państwa polskiego i 2/jaki odsetek przybyszów uległ polonizacji.

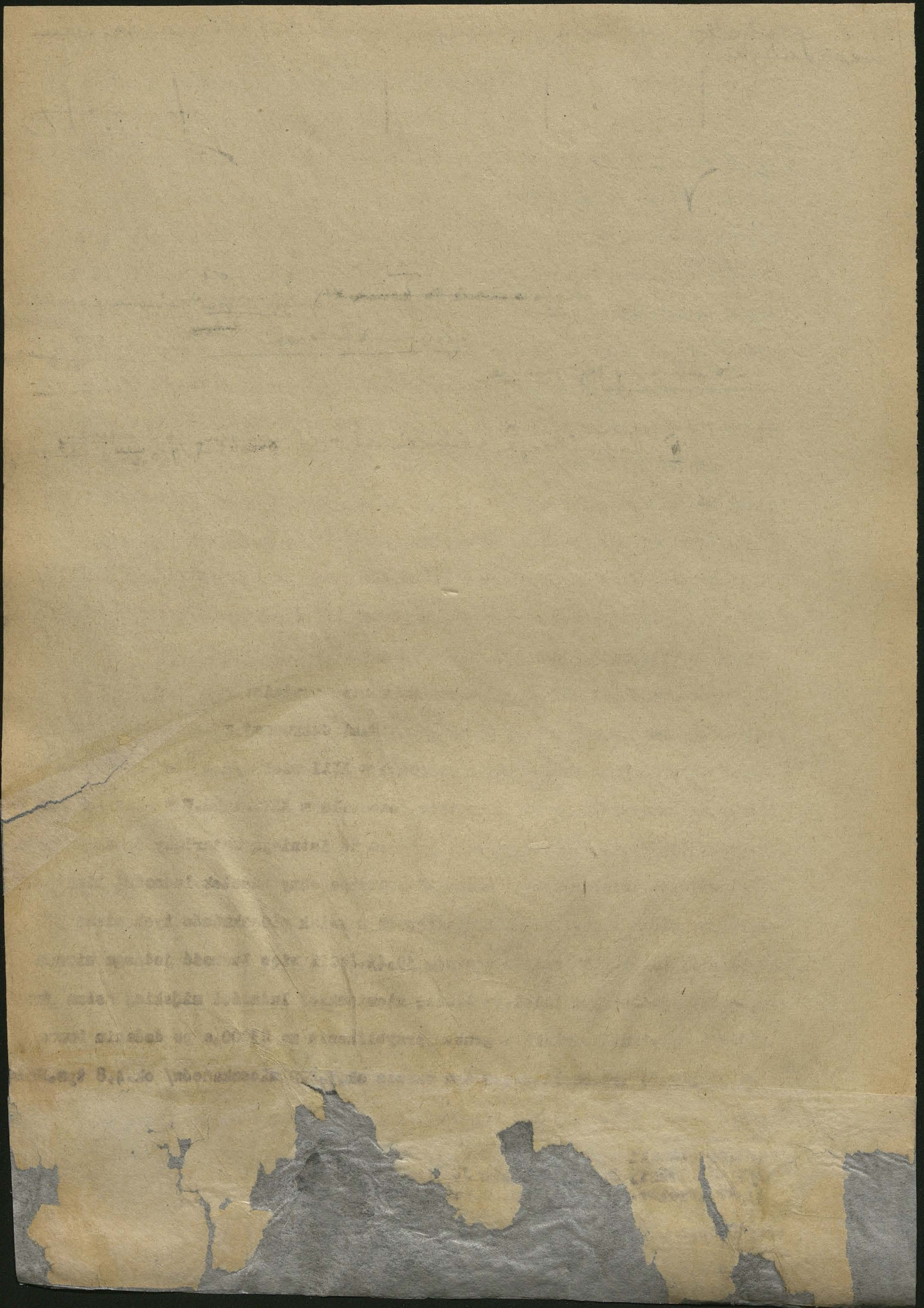
Częściową odpowiedź na pierwsze z tych dwóch pytań dają nasze poprzednie rozważania, które doprowadziły do oszacowania liczby Niemców w połowie XIV wieku w Małopolsce na 22,8 tys., w Wielkopolsce na 16,5 tys., w Ziemi Chełmińskiej na 17 tys., na Pomorzu Gdańskim na 17 tys., i na Mazowszu na 1 tys. - razem na 81,3 tys.głów. Brak nam tylko danych dotyczących liczby Niemców na Rusi Czerwonej.

Niemiecka imigracja na te ziemie wiązała się z ekspansją handlową miast zachodnich na linii Włodzimierz-Lwów-Kijów i z drogą handlową Wrocław-Kraków-Lwów-Kijów. Rządy Władysława Opolczyka w ciągu 6 lat /1372-1376/na Rusi przyczyniły się do napływu znacznej liczby kolonistów - przeważnie, jak wynika z nazwisk - Niemców ze Śląska. W wieku XV wędrówki ze Śląska na Ruś Czerwoną wybitnie zmalały. Wśród przybyszów do Lwowa w latach 1405-1426 odsetek imigrantów ze Śląska wynosi 21,2%, w latach 1461-1495 już tylko 6%. Reszta [illegible]szów pochodziła z innych miast Rusi oraz miast Pomo[illegible]opolski.

[illegible] wy[illegible]ka [illegible] trzeba [illegible] podzielić wy[illegible]

[illegible] Pro[illegible]owych [illegible]

[illegible] j da [illegible]



3/Niemców wzgl.osoby pochodzenia niemieckiego,które przybyły na Ruś Czerwoną z Małopolski,Wielkopolski,Pomorza i Mazowsza.

Grupę ostatnią obejmuje już liczba Niemców,osiadłych na ziemiach polskich w połowie XIV wieku.Przeniesienie się części tych Niemców na Ruś Czerwoną było tylko wędrówką wewnętrzną.

Badania imion i nazwisk mieszkańców królewszczyzn Rusi Czerwonej ,przeprowadzone w oparciu o lustracje dóbr krakowskich przez M.Hryszewskiego,a dla zabużańskiej części woj.chełmskiego przez Wladimirskiego-Budanowa objęły 18.612 nazwisk głów rodzin,w tym mieszkańców 49 miast /6374/ i 405 wsi - 12.247 głów. Odpowiada to - jeśli przyjmiemy 4-5 osób na rodzinę,przeciętnemu zaludnieniu 570 osób w 1 mieście i 111 osób w 1 wsi - w połowie XVI wieku.Szybkie tempo wzrostu ludności na Rusi Czerwonej naskutek kolonizacji,pomimo strat,związanych z najazdami tatarskimi - pozwala stwierdzić,że jeśli ludność Małopolski w okresie 1350-1550 /200 lat/ wzrosła 2,23 razy[1],to ludność Rusi Czerwonej wzrastać musiała znacznie szybciej,tak że w końcu XIV wieku średnie zaludnienie miast i wsi w tej dzielnicy mogło stanowić najwyżej 1/3 średniego zaludnienia z połowy XVI wieku,a zatem odpowiednio 190 i 37 głów.[2]

Cytowana już,opracowana przez Lücka mapa osadnictwa niemieckiego w południowej Polsce wyszczególnia 35 miast na Rusi Czerwonej w XV wieku.Z miast tych tylko parę: Lwów,Chełm,Halicz - założone w XIII wieku /nie liczymy Włodzimierza Wołyńskiego/,natomiast wszystkie pozostałe w XIV wieku.W 9 miastach nie znaleziono śladów niemczyzny,podczas gdy dla 26 istnieją materiały źródłowe,pozwalające na podstawie nazwisk określić prawdopodobny odsetek ludności niemieckiej Na 1166 znanych ,figurujących w księgach nazwisk mieszkańców tych miast 576 było niemieckich. Stanowi/to średnio 49,4%.Jeśli więc ludność jednego miasta wynosiła średnio 190 ludzi,to liczbę niemieckiej ludności miejskiej można określić dla schyłku XIV wieku w grubym przybliżeniu na 23000,a po dodaniu Lwowa /na miasto to trzeba liczyć w tym czasie ok.5.000 mieszkańców/ ok.4,8 tys.Niemców/.

---

1/M.Hryszewski
2/Wladimirskij-Budanow.Archiw Ju... ...ezaji
3/patrz rozdz.......str.

Jeśli chodzi o wieś, to w XV wieku było wg Lücka na Rusi Czerwonej 61 wsi niemieckich i 31 wsi mieszanych. Jednakże bliższy przegląd źródeł, na których oparto ten szacunek, oraz analiza kryteriów uznania w każdym wypadku wsi za niemiecką wykazuje poważną przesadę: znaczna większość wsi została przez Lücka zaliczona do kategorii wsi niemieckich tylko ze względu na łańcuchową formę zabudowania /Waldhufendorf/, co jak wiadomo było stosowane we wsiach na prawie niemieckim, zaludnionych przez osadników polskich. Nawet jednak, jeśli 75% tych 92 wsi uznać za zaludnione w 100% wzgl. w 50% przez Niemców, to jeszcze przyjmując 37 mieszkańców średnio na wieś, liczbę wiejskich osadników niemieckich na Rusi Czerwonej u schyłku XIV wieku określić można najwyżej na 2,1 tys. głów, a łącznie z miastami na niecałe 7 tys. Pewna część tej liczby /przypuszczalnie ok. 30%/ przywędrowała jednak na Ruś Czerwoną, po jej przyłączeniu do Polski z innych dzielnic, przed tym należących do państwa polskiego. Liczbę więc Niemców, którzy przybyli na Ruś Czerwoną przed jej przyłączeniem do Polski łącznie z tymi, którzy przybyli tam ze Śląska po r. 1350 można ocenić u schyłku XIV wieku na najwyżej 5000. Razem więc liczba przybyszów niemieckich do Polski w tej epoce wynosiłaby ok. 86,3-87 tys. ludzi.

Pozostaje do wyjaśnienia problem, jaki odsetek tej liczby Niemców uległ asymilacji; w związku z tym jak przedstawiał się liczebnie zysk, osiągnięty przez żywioł polski, który wchłonął w siebie przybyszów niemieckich.

~~oparli się polonizacji~~. Samo zjawisko asymilacji żywiołu niemieckiego w pierwszej średniowiecznej fali kolonizacyjnej jest stwierdzone przez naukę zarówno polską jak i niemiecką ponad wszelką wątpliwość. Również niewątpliwą jest żywiołowość procesu polonizacyjnego, który bez żadnego nacisku czy inicjatywy ze strony państwa odbywał się samorzutnie, obejmując wszystkie warstwy imigrantów niemieckich wzgl. ich potomków, rozpoczynając od warstw górnych. W polonizacji Niemców doniosłą rolę odgrywały wędrówki; ze wsi do pobliskich miasteczek przenosili się synowie wiejskich kolonistów niemieckich. Z miasteczek do wielkich miast szły bardziej przedsiębiorcze jednostki po wiedzę /na Uniwersytet Jagielloński/ i na lepszy zarobek. Z miast na wieś szła powrotna fala bogatych mieszczan pochodzenia niemieckiego, którzy kupowali folwarki, od ich nazw biorąc nowe polskie nazwiska. Wiejskie kolonje niemieckie, osłabiane przez emigrację do miasteczek i miast, otoczone jak wysepki zewsząd ludnością polską, która penetrowała do wsi m.in. przez małżeństwa mieszane i uzyskiwała w nich coraz większą przewagę - uległy najszybciej asymilacji, wszędzie tam, gdzie wiejska kolonizacja niemiecka miała charakter mniej zwarty. Wyjątek stanowią tereny, sąsiadujące ze zwartym obszarem zaludnienia niemieckiego, i gęściej obsadzone przez Niemców, jak dolny Śląsk, okolice Wschowa i Międzychodu oraz Gdańska. Ślady i dowody wędrówek Niemców ze wsi do pobliskich miast spotykamy w źródłach. Tak np. w Księdze Przyjęć do Obywatelstwa m. Biecza /Arch. miejskie w Krakowie Nr 31/ znajdujemy szereg nazwisk niemieckich przybyszów z sąsiedniej wsi Binarowa.

Emigrację z małych do wielkich miast ilustrują Księgi Przyjęć do Prawa Miejskiego w Krakowie 1392-1506 2/, Pomniki Dziejowe Lwowa z Arch. Miejskiego 3/, Stadtbuch von Posen 4/ i niedrukowane w zbiorach archiwalnych.

---

Kutrzeba /Dzieje Ustroju Polskiego t.I str.53/ tytuł ?

2/ wyd. Karczmarczyk, Kraków 1931

3/ wyd. A. Czołowski

4/ A. Warschauer. P[illegible] 1[illegible]2

Przybysze do Krakowa w l.1392-1506[1]

| lata | % Niemców |
|---|---|
| 1392-1399 | 66 |
| 1400-1409 | 66 |
| 1410-1419 | 57 |
| 1420-1429 | 55 |
| 1430-1439 | 58 |
| 1440-1449 | 47 |
| 1450-1459 | 45 |
| 1460-1469 | 35 |
| 1470-1479 | 41 |
| 1480-1489 | 36 |
| 1490-1499 | 34 |
| 1500-1506 | 24 |

Z 9461 przyjęć na listę mieszkańców Krakowa w latach 1392-1506 przypadało 4723 na osoby o nazwiskach niemieckich /t.j.50%/[2]

Przybysze do Lwowa w l.1462-1513 [3]

| lata | % Niemców |
|---|---|
| 1462-1469 | 35 |
| 1470-1479 | 34 |
| 1480-1489 | 35 |
| 1490-1499 | 27 |
| 1500-1513 | 14 |
| 1522-1548 | 6 |

Zmniejszający się stale procent Niemców w ruchu migracyjnym do wielkich miast,wskazuje na silne tempo procesu polonizacyjnego w miastach mniejszych i na wsi; ulegają wyschnięciu rozproszone źródła niemczyzny bądź dlatego,że Niemcy jeszcze niezasymilowani już się wynieśli z małych wsi do większych zbrowisk,bądź też wskutek polonizacji na miejsc[illegible] prowincję,co znajduje zewnętrzny wyraz w zmianie nazwisk.

---

1/Lück op.cit.str[illegible] 39

[illegible]Lück op.cit.st[illegible]

[illegible]p.cit.[illegible]

"Ludność rodzima polska - pisze Ptaśnik[1] o miastach małopolskich - dopiero powoli w wieku XV poczyna się na wierzch wydobywać, a następnie ten napływowy obcy element szybko w siebie wchłaniać i polonizować".

Następny, trzeci skolei etap obejmuje polonizację Niemców, skupionych w wielkich miastach. Przekrój tego procesu dają badania Ptaśnika dla Krakowa[1], a Tymienieckiego[2] dla miast Wielkopolski. Kraków i Lwów obok miast pomorskich najdłużej zachowały swe niemieckie oblicze narodowościowe, jako centra handlowe, zasilane, jak już wyżej wskazaliśmy, stałym aż do pierwszej połowy XVI wieku dopływem elementu niemieckiego. Dalcko prędzej polonizuje się Poznań i miasta wielkopolskie, posiadające mniejsze znaczenie handlowe; wyjątek stanowią Wschów i częściowo Międzyrzecz, na pograniczu polskiego i niemieckiego obszaru zwartego zasiedlenia.

Przebieg polonizacji w Krakowie warstw mieszczańskich, które nadawały charakter miastu, ilustrują przeprowadzone przez Ptaśnika[3] badania nazwisk starszych cechowych. W r.1403 na 83 starszych cechowych tylko 11 ma nazwiska polskie, w r.1450 na 107 nazwisk 23 ma brzmienie polskie, z końcem XV wieku na 95 nazwisk już 39 jest polskich, a w r.1536 jest polskich nazwisk starszych cechowych już 70 jest polskich, 19 niemieckich, pozostali zaś starsi określeni są w dokumentach tylko samymi imionami. Nazwiska niemieckie nie zawsze oznaczają zresztą narodowość, skoro np. w 1464 r. w Poznaniu przysięgę w języku polskim składał Jan Hessner[4], a mieszczka poznańska Gromanowa, używająca nazwiska niemieckiego z końcówką żeńską polską, miała słowiańskie imię "Boguchna"[5]. Polszczenie imion i nazwisk w Poznaniu w XV wieku, a w Krakowie w XVI wieku, nie jest jedynym wyrazem polonizacji. Istnieją dowody używania języka polskiego w życiu codziennym przez osoby o nazwiskach niemieckich. W aktach radzieckich poznańskich z r.1435[6] znajduje się zapis Mikołaja Strossberga dla córki Kat

---

1/Ptaśnik. Miasta i mieszczaństwo w dalnej [illegible]. Kraków 1934 str.311
2/Tymieniecki. Polszczenie się Niemców w m[illegible] Wielkopolski w XV wieku. Poznań 1938
3/str.316
4/Ptaśnik - Kwartalni[illegible] 19[illegible] str.351 [illegible]
5/Tymieniecki op.[illegible]
6/str.83.

rzyny, w którym szereg przedmiotów użytkowych, które trudno było przetłumaczyć na łacinę, podano w języku polskim.

Ostatnie akty polonizacji wielkich miast połączone były z walkami narodowościowymi o język polski w kościele i w cechach. Walki te zakończyły się zwycięstwem żywiołu polskiego. W Poznaniu w kościele Marji Magdaleny przestano odprawiać niemieckie nabożeństwa i wygłaszać niemieckie kazania już od początku XV wieku w Krakowie po długich i gorących sporach przywrócono nabożeństwa polskie w głównym kościele Najświętszej Marii Panny w r.1537. W pierwszym dwudziestoleciu XVI wieku mowa polska zwycięża język niemiecki w cechach krakowskich. Pomimo przewagi już oddawna elementu polskiego w tych cechach, utrzymały się w nich tradycje niemieckie, a w szczególności zwyczaj obradowania w tym języku. Ponieważ jednak zwyczaj ten zaczął kolidować z warunkami życia, gdy większość członków cechu nie rozumiała języka niemieckiego - jeden po drugim cechy uchwaliły zmianę języka obrad na polski. W r.1600 język polski zastępuje niemiecki w sądach ławniczych, gdzie również trzymał się on tylko siłą tradycji. Administracja miejska obsadzona jest aż do połowy XV wieku przez radnych o niemieckich w większości nazwiskach. Dopiero w końcu XV wieku, zresztą także w rezultacie manifestacji i walk pospólstwa przeciwko radzie, coraz częściej pojawiają się nazwiska polskie. Dzięki bowiem Uniwersytetowi Jagiellońskiemu powstaje inteligencja polska, z różnych stron kraju pochodząca i ona to, wraz z drobną szlachtą mazowiecką i wielkopolską, przybywającą do Krakowa, obsadzać zaczyna najwyższe stanowiska miejskie. W ten sposób od dołu do góry polonizuje się b.liczna warstwa osób pochodzenia niemieckiego, która nadawała przez dwa z górą wieki charakter ośrodka niemczyzny na ziemiach polskich.

Najpóźniej objęła polonizacja miasta pomorskie; na większą skalę rozpoczęła się ona tam dopiero w drugiej poło[illegible]ku, po pokoju toruńskim, g[illegible] na Pomorze napłynęła fala polska, która o[illegible] tam kartę stosunków na[illegible]wościowych."W połowi[illegible] [illegible] Toruniu - kiedy przych[illegible] tam do walki [illegible] [illegible]

x Hilczy[illegible] str.71

w je[illegible]

utrudniał polonizację lub raczej przywiązywał do niemczyzny".

Polonizacji oparł się Gdańsk, dzięki przywilejom i dzięki wyjątkowym korzyściom gospodarczym, które umacniały wspólnotę interesów zwartej, ekskluzywnej, odrębnej w stosunku do otoczenia, niemieckiej ludności miasta.

Na Rusi Czerwonej natomiast asymilację Niemców ułatwiała kwestia religijna a mianowicie podział na schizmatyków i katolików. Z Polakami, którzy reprezentowali "nację katolicką" łączyli się katolicy innych narodowości, a więc Niemcy, Włosi itp. Na tym podłożu asymilacja żywiołu niemieckiego następuje tu szybciej, niż gdzieindziej.

Na 18.612 nazwisk głów rodzin we wsiach i miastach na Rusi Czerwonej w połowie XVI wieku imion niemieckich /Konrad, Herman itp./ wzgl. przezwisk i nazwisk niemieckich znaleźliśmy tylko 245, tj. zaledwie 1,4%, z czego olbrzymia większość koncentruje się w starostwie sanockim, gdzie w 10 wsiach występuje 156 nazwisk niemieckich. Porównanie tych danych z przytoczonymi już wyżej wynikami badań Lücka odnośnie stosunków narodowościowych Rusi Czerwonej w okresie na przełomie XIV i XV wieku, wskazuje na ogromny zasięg procesów poloniuacyjnych wśród Niemców na Rusi Czerwonej, których resztki zostały po połowie XVI wieku wchłonięte przez polskość na 100%.

~~Reasumując powyższe uwagi, stwierdzić trzeba, że~~ [C]hociaż polonizacja Niemców w średniowieczu przyjęła bardzo szerokie rozmiary, nie objęła ona jeszcze 100% żywiołu niemieckiego. Byłoby to niewątpliwie nastąpiło, gdyby żywiołowi temu nie przyszła nieoczekiwanie w sukurs druga niemiecka fala imigracyjna 2/, spowodowana ucieczką osób, należących do sekt religijnych nietolerowanych i prześladowanych w Niemczech. Znaleźli oni oprócz gościnnego na ziemi polskiej przyjęcia, protektorów w postaci magnatów polskich, którzy przyczynili się do utrwalenia i rozszerzenia niemczyzny przez budowę zborów i zakładanie szkół niemieckich. W tych warunkach proces polonizacji, który nie objął jeszcze najdalszych kresów zachodnich /głównie okolice Wschowa, Międzyrzecza, Człuchowa/, został oczywiście zatrzymany, ponieważ niespolszczeni jeszcze Niemcy [wyszukali] ~~znaleźli~~ oparcie w przybyszach i znaleźli się znowu w masie.

W tych warunkach, zważywszy, że również Gdańsk oparł się polonizacji, że w miastach Pomorza nie została ona dokończona, że nawet w Poznaniu w 1633 r. było jeszcze nieco Niemców /stanowili oni 1/16 część ludności polskiej t.j. 6,25%/3/ zamiast 33%4/ w początkach XV wieku/, nie można określić procentu zasymilowanych Niemców na więcej niż 75%, co w liczbach absolutnych odpowiadałoby [ok.] 75 tys. głów. O tyle mniejwięcej - [t.j. o [illegible] 5-6%] wg naszych obliczeń - wzbogacił się żywioł polski /obliczenie nasze odnieść należy wstecz do r. 1350/ przez średniowieczną kolonizację.

---

1/ Ptaśnik op. cit. str. 330
2/ Bujak. Historja osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie. Warszawa 1920. str. 38
3/ Ptaśnik op. cit. str. 330
4/ Tymieniecki op. cit. str. 71

niemiecką i wchłonięcie znakomitej większości przybyszów, które przyjęli język, kulturę i świadomość narodową polską.

Zmiana narodowości w obcym środowisku przez ludzi, stanowiących w nim mniejszość i należących do warstw niższych, a więc posiadających słabo wyrobione poczucie świadomości narodowej jest rzeczą zrozumiałą. Ale w wielkich miastach Polski Niemcy stanowili grupę b. liczną, której w XIV wieku nie można określić jako mniejszości. Czym się tłumaczy z ich stanowiska zmiana narodowości przez warstwy wyższe, o niewątpliwie wyrobionym poczuciu świadomości plemiennej - skoro nie stało się to pod działaniem presji ze strony Państwa Polskiego. i jego organów? Niewątpliwie działały tu dwa czynniki: a/ siła atrakcyjna potęgi Państwa Polskiego, jako czynnik psychiczny, b/ interes ekonomiczny - korzyści materialne, jako czynnik fizyczny. Tak np. wg. Ptaśnika[1] "Niemieccy drukarze, osiedleni w Krakowie, złączeni interesami ekonomicznymi z Polską, z pobudek materialnych są jednym z głównych propagatorów polskiej cywilizacji". Czynnikiem atrakcyjnym były też przywileje szlacheckie, związane z ziemią, nabywaną przez bogatszych mieszczan, którzy od nazw wsi przyjmowali nowe nazwiska, lub też z zasługami i świadczeniami na rzecz państwa lub monarchy.

Wreszcie nie można też zapominać o tym, że kolonizacja niemiecka przyczyniła się poważnie do powstania polskiego poczucia odrębności narodowej. Znalazło to wyraz w dwóch znamiennych aktach: wystąpieniach arcybiskupów Fulko /1257/ i Swinki /1285/ w obronie szkoły/ kościoła/ i języka polskiego przed germanizacją i w akcji Jana Ostroroga przeciwko językowi niemieckiemu w ostatniej fazie polonizacji Niemców w Krakowie, fazie walk narodowościowych o kazania polskie i język polski w cechach i radzie miejskiej. Na wzmożenie polskiego nacjonalizmu i wrogich Niemcom nastrojów miały też wpływ ciągłe zatargi ze zdradzieckim wielkim mistrzem. W tej atmosferze - ten kto chciał dobrze zarabiać, kto chciał wejść w szeregi szlacheckie i zdobyć zaszczyty i przywileje, temu nie opłaciło się przyznawać do narodowości niemieckiej i nadsta[illegible] głowę pod ewangelię, natomiast o[illegible] ciło się zatrzeć ślady tego pochod[illegible] no wsi i zmianę nazwiska [illegible]
Niezależnie od tego na łatwość [illegible] również przed reformac[illegible]
[illegible]nie re[illegible] h różnic - [illegible]
[illegible]rzecie[illegible]

ROZDZIAŁ

## STRATY ŻYWIOŁU POLSKIEGO (na rzecz niemczyzny) W OKRESIE ROZBIORÓW

### 1. Rozwój ludności ziem polskich w porównaniu z zagranicą

W XIX wieku ziemie polskie wykazywały jeden z najwyższych przyrostów naturalnych w Europie. Pomimo to zewnętrzne ciśnienie ludnościowe wyrażające się w stosunku ludności Polski do ludności państw zaborczych w okresie rozbiorów wzrasta: Przed I rozbiorem /1754-1770/ stosunek ludności państwa polskiego do ludności Rosji Europejskiej, Prus i Austrii określał się proporcją 1: 2,6. Po pierwszym rozbiorze /1784-92/ stosunek ten uległ silnemu pogorszeniu, wynosząc 1:4,5 lub 1:5, w związku ze zmianami granic.

**Tablica 1**

**A. Przed I rozbiorem /1754-1770/**

| | | |
|---|---|---|
| Polska /1771/ | 11.420 tys. | źródło: Korzon, t.1 str.160,161 |
| Rosja europ./1761-67/ | 19.000 tys. | " Enc. of the Soc. Sc. wyd. 1934, t: XII str.241/ Kuczyński-Population/ |
| Austria /1754/ | 6.135 tys. | " " " " |
| Prusy /1770/ | 4.189 tys. | " " " " |
| razem państwa zaborcze | 29.324 tys. | /11.420: 29.324 = 1:2,6/ |

**B. Po I rozbiorze/1784-92/**

| | | |
|---|---|---|
| Polska /1791/ | 8.800 tys. | źródło: Korzon t.I str.160 |
| Rosja europ./1792/ | 26.600 tys. | " Korzon t.I str.162 |
| Austria /1784/ | 7.937 tys. x/ | " Enc. of the Soc. Sc. wyd. 1934 t. XII " str.241/Kuczyński-Population/ |
| Prusy /1791/ | 5.537 tys. | " Korzon t.I str.162 |
| razem państwa zaborcze | 40.074 tys. | /8.800:40.074 = 1:4,5/ |

Okres rozbiorów przesunął rozkład ciśnień ludnościowych w Europie środkowej bardzo silnie na niekorzyść Polski. Przyjmując za podstawę porównawczą terytorium Polski po wojnie światowej z jednej strony, a terytorium Niemiec powojennych, Austrii /bez ziem polskich, Czechosłowacji i [illegible] Rosji Europejskiej /w granicach z 1910 r., ale bez ziem polskich/, str[illegible]ając się na obliczeniach [illegible]a, Fokelsona i S[illegible] następują[illegible] ludnościowego Europy Środ[illegible]

[illegible] ludność przyłączona [illegible]thing, [illegible]

wej i wschodniej w latach 1800-1910.Dla porównania podajemy również dane dla całej Europy i dla W.Brytanii:

| | 1800 | 1870 | 1910 | 1936 |
|---|---|---|---|---|
| Europa ogółem | 188 | 305 | 448 | 528 |
| W.Brytania | 10,8 | 26,3 | 40,9 | 45,7 |
| Austria/bez Galicji,Czechosłowacjix i Węgier/ | 10,7 | 15,0 | 20,6 | ... - |
| Niemcy /w gran.powoj./ | 23,2 | 36,3 | 58,5 | 67,1 |
| Rosja Europ./w gran.z 1910 r.bez z.polskich/ | 34,6 | 64,0 | 13,1 | 136,5 |
| ZSRR/w gran.powoj./ | | | | |
| Polska /w gran.powoj./ | 9,0 | 16,9 | 29,7 | 33,8 |
| Galicja | 3,3 | 5,4 | 8,0 | 9,0 |
| Zabór Pruski | 1,3 | 2,5 | 4,0 | |
| Królestwo Kongresowe | 3,0 | 6,3 | 11,7 | 14,2 |
| Ziemie Wschodnie | 1,4 | 2,7 | 6,0 | |

Rozwój ludności ziem polskich,która wzrosła o 230%,był dość korzystny w stosunku do innych krajów.Ludność całej Europy wzrosła o 138%,ludność W.Brytanii o 280%,Niemiec w granicach powojennych o 152%,Rosji Europejskiej bez ziem polskich o 226%,Austrii o 100%.Chociaż ludność Rosji Europ.wzrosła w większym stopniu niż ludność ziem polskich,a ludność Niemiec i Austrii wzrosła słabiej - dysproporcja sił ludnościowych Polski i jej sąsiadów,wyrażająca się stosunkiem 1:2,6 uległa w XIX wieku pogłębieniu,wyrażając się przed samą wojną światową w 1910 r. stosunkiem 1:6,8.Wprawdzie podstawą tych obliczeń są dwa różne terytoria: państwa polskiego w granicach z 1770 r. i ziem polskich w granicach powojennych dla r.1910,nie to jest jednak przyczyną wzrostu dysproporcji,ale fakt,że w 1770 r. zachodnim sąsiadem Polski były Prusy,których ludność liczyła 4 milj.,gdy w 1910 r. na miejscu Prus mieliśmy Rzeszę Niemiecką z ludnością 58,5 milj., a więc 14,8 razy liczniejszą; w ten sposób rozwój terytorialny Prus i zjednoczenie Niemiec postawiło odrodzoną Polskę wobec silnej presji dwóch wielkich bloków ludnościowych,presji blisko trzy razy większej [illegible] przed r.1770.

---

źródła: 1880-1900 Sundbärg G.Aperçu Statistique /Fors [illegible] -1910
1900-1936 S.Fogelson,Ludność [illegible] ktura ludności [illegible]

47

R o z w ó j   l i c z e b n y   n a r o d ó w   p o l s k i e g o

i   n i e m i e c k i e g o   w l. 1 7 7 0 - 1 9 0 0

Jeszcze bardziej niekorzystnie przedstawiać się będzie sytuacja Polski jeśli zamiastporównania ludności, zamieszkującej jej obszar państwowy i terytoria państw sąsiednich przeprowadzimy inne porównanie: rozwoju liczebnego narodu pol~~KK~~skiego z jednej a narodu niemieckiego z drugiej strony, w okresie rozbiorów.

Podstawą tego porównania są obliczenia J.Haliczera[1/] oparte na wynikach badań Korzona[2/] co do składu wyznaniowego ludności. W r.1772 państwo polskie liczyło 11.700 tys. mieszkańców z czego 53,7% przypada na rzymsko-katolików. Uwzględniając, iż liczba Polaków nie pokrywała się z liczbą rzymsko katolików ponieważ Warmja zaludniona była przez katolików niemców, przyczym przyjąć trzeba ok.600 tys. ludności mówiącej po litewsku, po zastosowaniu tych poprawek dochodzi Haliczer do cyfry 5.8 milj. Polaków w r.1770. W tym samym czasie liczba Niemców w/g spisów austrjackich i pruskich oraz rachunków Kretschmera[3/] wynosiła w dziedzicznych krajach austrjackich 3.500 tys., na Węgrzech 400 tys. w Prusach 4.200 tys., w reszcie Niemiec, oraz Alzacji, Szlezwigu i Szwajcarii 7.600 tys. - razem 15.700 tys.

Łatwiej i pewniej obliczyć można liczbę ludności mówiącej po polsku i po niemiecku dla r.1900. Podajemy ją za tymi samymi źródłami:

| Liczebność | 1770 | 1900 | wzrost /stan z 1770 + 100/ |
|---|---|---|---|
| Polaków | 5.800 tys. | 19.000 tys. | 327 |
| Niemców | 15.700 tys. | 74.000 tys. | 471 |

Z porównania powyższego wnosić trzeba, że rozwój liczebny narodu polskiego został w latach 1770-1-00 znacznie wyprzedzony przez Niemców, co jest tym bardziej charakterystyczne, że wiadomo, iż przyrost naturalny Polaków był silniejszy niż Niemców / o czym mówimy dalej/. Różnicy zatym w rozwoju liczebnym obu narodów na niekorzyść polskiego, nie można t[illegible] inaczej, jak tylko

---

1/J.Haliczer. Liczebność [illegible] na prze[illegible] wy Morskie i Kolonie r.1939. [illegible] 66 [illegible]

procesami narodowościowymi, które w okresie rozbiorów wzbogaciły ludność niemiecką elementem polskim, ubożąc zarazem żywioł polski zwłaszcza tam, gdzie był on dalej od swych ośrodków koncentracyjxxxji, gdzie był pozbawiony własnych inteligentnych warstw przodujących i gdzie przeto na podatny grunt trafiała planowa polityka zaborcy konsekwentnie dążąca do germanizacji ludności polskiej i niszczenia jej korzeni narodowych.

## Dwa pasy zmagań narodowościowych polsko niemieckich w okresie rozbiorów

Obszar, zamieszkały przez ludność polską, który wxłatxxk od rozbiorów do pokoju wersalskiego znajdował się pod panowaniem pruskiem składa się z dwóch części: Jedna- to ziemie polskie przyłączone do Prus w czasie rozbiorów, w granicach z 1815r., a mianowicie Prusy Zachodnie i W.X.Poznanskie. Druga - to ziemie zasiedlone przez polaków, które już przed rozbiorami znajdowały się poza granicami Rzeczypospolitej, mianowicie Sląsk, Mazowsze Pruskie oraz pow. Lębork i Bytow rej. Koszalińskiej,)

### A. Ziemie Zachodnie

Sląsk, ~~Warmia~~, Mazowsze Pruskie i powiaty: Lębork i Bytom rej.koszalińskiej, zamieszkałe przez ludność polską ~~choć nie należały przed rozbiorami do Polski~~, miały ~~w mniejszym lub większym stopniu~~ jednak tradycje (bezpośredniej (Sląsk) lub pośredniej (Mazowsze Pruskie)) związków państwowych z Polską. Długość okresu, w którym związki państwowe były zerwane, wzgl. stopień i trwałość tych tradycyj, miały wpływ decydujący na siłę oporu polskości w stosunku do naporu germanizacyjnego. Siła ta była większa na ziemiach zaboru pruskiego - w WX Poznańskim i w Prusach Zachodnich, niż na ziemiach, które już przed rozbiorami nie należały do Polski. Ma to związek również ze strukturą socjalną społeczeństwa polskiego, które na ziemiach Sląska i Mazowsza Pruskiego nie posiadało własnych inteligentnych warstw przodowniczych.

**T a b l .1.** Rozwój ludności polskiej w prowincjach pruskich w latach 1828-1910 w %

| R e j e n c j a | 1820 | 1828 | 1831 | 1846 | 1852 | 1858 | 1861 | 1867 | 1880 | 1899 | 1900 | 1910 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Królewiec Pr.Wsch. Gąbin | 31,6 | | | | | | | 19,0 | | | 13,5 | 12,7 |
| Gdańsk | | | 24,1 | | 28,6 | | 24,7 | 26,6 | 26,7 | 28,4 | 28,0 | 28,6 |
| Kwidzyń | | | 34,2 | | 39,0 | | 37,5 | 36,5 | 37,9 | 39,7 | 40,9 | 42,0 |
| Poznań | | | 62,8 | 62,0 | 60,8 | 59,1 | 58,9 | 59,3 | 62,4 | 65,9 | 67,9 | 68,4 |
| Bydgoszcz | | | 48,5 | 50,9 | 50,4 | 50,0 | 46,6 | 46,9 | 48,2 | 50,4 | 51,7 | 51,0 |
| Opole x/ | | 62,0 | 62,3 | 58,2 | 58,5 | | 58,2 | 59,9 | 60,2 | 60,4 | 60,0 | 57,3 x/ |
| Wrocław | | | | | | 4,3 | 4,2 | 4,0 | 3,7 | 3,7 | 3,2 | |

Z zestawienia powyższego, opartego na pruskich spisach ludności wynika, iż odsetek polskości w stosunku do ogółu ludności spadał najwięcej w Prusach Wschodnich i na Śląsku Dolnym /reg. wrocławskie/. Stosunkowo niewielki spadek wykazał on również na Śląsku Opolskim, natomiast w czterech regencjach Prus Zachodnich i Wx Poznańskie, procent Polaków w stosunku do ogółu ludności dość silnie wzrósł.

Analiza norm procentowych nie wystarcza dla zorjentowania się w rozwoju procesów narodowościowych. Spadek odsetka Polaków w stosunku do ogółu ludności może być wywołany nie tyle zmniejszeniem się ich liczby, ile znacznym zwiększeniem się udziału elementu niemieckiego w ogólnym zaludnieniu. Dlatego konieczne jest uzupełnienie wyżej podanej tabeli zaczerpniętej z prac Gierałtowskiego[1] zestawieniem porównawczym przyrostu Polaków i Niemców w ostatnich 40 latach XIX wieku.

| ~~Ixxxxxxxxxxxxxx~~ | | 1861-1890 Polacy | 1861-1890 Niemcy | 1890-1900 Polacy | 1890-1900 Niemcy |
|---|---|---|---|---|---|
| I. Prusy Wschodnie | 1/ Królewiec | + 12,5 | + 22,8 | - 5.0 | + 22.7 |
| | 2/ Gąbin | - 2,6 | + 27.0 | -14.0 | + 22.9 |
| II. Prusy Zachodnie | 1/ Gdańsk | + 24,2 | + 2 | 2.9 | + 13.0 |
| | 2/ Kwidzyń | + 24,4 | + 1 | 9.8 | + 4.0 |
| III. Ks.Pomorskie | 1/ Poznań | + 32.0 | - 1,0 | + 9.5 | + 1.0 |
| | 2/ Bydgoszcz | + 30.0 | + 12,9 | +12.8 | + 7.9 |
| IV. Śląsk | 1/ Opole | + 40.4 | + 42.5 | +16.0 | + 24.0 |
| | 2/ Wrocław | + 1.1 | + 26.1 | - 8.0 | + 7.0 |

Zestawienie wskazuje, że w Poznańskim i w Prusach Zachodnich przyrost Polaków jest stale silniejszy niż Niemców. W latach 1861-90 Niemcy wykazują nawet ubytek w rejencji poznańskiej. Spadek wzgl. stosunkowo b, nieznaczny przyrost Polaków obserwujemy w rej. gąbińskiej i wrocławskiej, a słabszy przyrost Polaków niż Niemców w królewieckiej i opolskiej. W latach 1890-1900 niekorzystne dla polskości zmiany widzimy nietylko w Prusach Wschodnich i Śląsku Dolnym, gdzie liczba Polaków ulega znacznemu zmniejszeniu, któremu towarzyszy przyrost Niemców, ale również w rejencji gdańskiej, gdzie przyrost Niemców prześcignął przyrost Polaków i na Śląsku Opolskim, gdzie niekorzystna dla polskości dysproporcja w rozwoju obu narodowości ulega pogłębieniu. Natomiast w Poznańskim, w związku z działalnością kolonizacyjną niemiecką, dysproporcja ta, tak korzystna dla Polaków w latach 1861-90 ulega złagodzeniu, w związku ze uwiększonym przyrostem ludności niemieckiej.

Wg obliczeń Bużka[1] aż do roku 1900 ludność polska Poznańskiego wzrosła o 362, niemiecka natomiast tylko o 87.000. W latach 1901-1915 ludność polska wzrosła o 57.000 głów, zaś niemiecka o 41.000, co wskazuje na odwrócenie się stosunków w zakresie przyrostu.

---

x/spadek odsetka polskości z powodu włączenia powiatów o b.niskim zaludnieniu polskim /Nissa, Grotków. ~~xxxxxxxx~~ Uwaga: procenty obejmują również dwujęzycznych/
Z r ó d ł a: Waker. Rozwój teryt. narod. polskiej - Kielce 1918 /dla r.1910/ Czyński. Etnograficzno-statyst. zarys liczebności i rozsiedlenia ludn. polskiej W-wa 1909 /str. 17 dla lat 1881-1900/. Józef Buzek Historja polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec polaków
Bużek podaje w swej pracy /str.560/ powołując się na statystykę urzędową, nieco inne normy procentowe na Śląsku Opolskim /1858-57,3%, 1861-59,1%, 1867-60,1%, 1867-60,1%, 1890-59,2%, 1900-58%, 1905-58,3% , przy czym zwraca uwagę, iż cyfry za lata 1858 i 1861 są za niskie

1/ T. Gierałtowski. Czy się wynaradawiamy? Przegląd Wszechpolski r.1904. str.114

57 6

Analiza odsetków ludności polskiej w poszczególnych powiatach X.Poznańskiego w latach 1890-1900-1910,przeprowadzona przez Wakara[1],wykazuje ,że na 42 powiaty obu rejencyj odsetek Polaków wzrósł w tym dwudziestoleciu w 30 powiatach w tym również w pogranicznych,jak Babimost i Wschowa. Spadek odsetka polskości zresztą b.nieznaczny wykazało 12 powiatów,co można tłumaczyć tylko tym,że wyemigrowało z nich więcej Polaków niż Niemców wzgl.osiedliło się w nich więcej przybyszów niemieckich.

W Prusach Zachodnich[2] na 29 powiatów 23 wykazuje wzrost odsetka Polaków w tym również trzy powiaty pograniczmeCzłuchów,Wałcz i Złotów. Spadek procentowego udziału ludności polskiej wykazują powiaty Wąbrzeźno /z 257,1 na 51,5/, Susz /z 8,9 na 8,4/,Tczew /z 39,5 na 34,7/,Gdańsj G8rny /z 12,0 na 11,4/, Elbląg powiat /z 0,5 na 0,1/ i Wejherowo /z 54,6 na 49,8/.W tych powiatach ludność niemiecka wzrastała szybciej od polskiej .W powiatach Wejherowo,Susz Gdańsk Górny,Elbląg powiat tj.tam,gdzie Polacy stanowili mniej niż 15%,a więc byli w znakomitej mniejszości - możliwa jest również germanizacja.Liczebnie rzecz biorąc jednak,straty z tego tytułu mogły być tylko b.znikome.

W liczbach absolutnych przyrost rzeczywisty ludności polskiej na miejscu /na całym terenie pod rządami niemieckimi/ w stosunku do ogółu ludności w okresie 1861-1910,przedstawia się następująco:/dane za lata wcześniejsze mamy tylko dla dwóch dzielnic/

| | Ks.pozn. polacy | ogół ludn. | Pr.Zach. polacy | og. ludn. | Pr.Wsch. polacy | og. ludn. | /rej.opol./ G.Sl. polacy | og. ludn. | Dolny Sl. /rej.wrec/ pol. | og. ludn. | pow.Lębork i Bytom polacy |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1820 | | | | | 325[9]/ | 1066 | 390[8]/ | 561,0 | | | |
| 1837 | 756,6[3] | 1170 | | | | | | | | | |
| 1861 | 801 | 1486 | 379 | 1188 | | | | | 53,5[3] | 137,1 | 3,7[4] |
| 1867 | | | | | 344,8 | 1808 | 742 | 1192,7 | | | |
| 1900 | | | | | | | | | 50,1[6] | 1697,1 | 6,6[5] |
| 1910 | 1284 | 2100 | 604 | 1704 | 263,9 | 2064 | 1258 | 2208,0 | 93,6 | 139 | |
| przyrost w okresie 1861-7-1900/1910/ 1861/7/=100 | 147 | 141 | 159 | 143 | 76 | 116 | 170 | 185 | | | |

---

1) Wakar op.cit. cz.I str. [illegible]
2) Bużek op.cit. str.55[illegible]
3/Bobrowic[illegible]
4/Marcha[illegible]
5/Buszek[illegible]

Wiadomą jest rzeczą, że ludność polska miała większy przyrost naturalny od niemieckiej. Wszędzie więc tam, gdzie przyrost rzeczywisty ludności polskiej był niższy od przyrostu rzeczywistego ogółu ludności – polskość poniosła straty, czy to przez germanizację na miejscu czy przez emigrację. Na terenie W.X. Poznańskiego i Prus Zachodnich ludność polska wykazuje bowiem większy przyrost rzeczywisty, niż ogół ludności, pomimo znacznej emigracji. Straty migracyjne obu tych dzielnic wyniosły w okresie 1871–1913 według istniejących obliczeń 1.160 tys. głów [1], przyczym ludność polska straciła 24,8% [2] swego stanu liczebnego tj. ok. 460 tys., a reszta tj. 700 tys. przypada na ludność niemiecką, która z ziem b. zaboru pruskiego emigrowała w większym stopniu niż polska. Stwierdził to m.in. Marchlewski, konstatując, że ubywała w Poznańskim ludność głównie w powiatach o przewadze Niemców [3].

W 1910 r. ludność Poznańskiego i Prus Zachodnich po doliczeniu emigracji liczyłaby 4.974 tys., w tym Polacy 2.348 tys., a zatem przyrost rzeczywisty łącznie z emigracją wynosił w okresie 1861–1910 dla ogółu ludności tych ziem 85% w stosunku do r. 1861, a dla ludności polskiej 100%. Różnica ta na korzyść ludności polskiej odpowiada większemu przyrostowi naturalnemu Polaków i pozwala przypuszczać, że na terenie Poznańskiego i Prus Zachodnich mimo nacisku germanizacyjnego nie ponieśliśmy poza emigracją – prawie żadnych strat narodowościowych w okresie 1861–1910, z czego można wnioskować, że tymbardziej i w poprzednich okresach XIX wieku kiedy ucisk był słabszy niż w II połowie tego wieku – procesu wynarodowienia Polaków [4] na tych ziemiach raczej nie było.

Prof. Buzek [1] badając stosunek liczebny ludności polskiej państwa pruskiego do ogółu ludności tego państwa stwierdza, że procent Polaków z 12,25% w 1861 r. spadł w następnych latach i w 1905 r. wynosił 9,96%. Jeżeli, jak wynika z poprzednich rozważań, germanizacji w Poznańskim i w Prusach Zachodnich prawie nie było, przy[illegible] tego obniżenia się odsetka Pol[illegible] należy obok emigracji [illegible] wynarodowienu [illegible] r. 56 [illegible] [illegible] i w Prusach Wschodnich [illegible] szy [illegible] a. At [illegible] których Polacy emigro[illegible]

[illegible] i.

[illegible] r. 759 [illegible] r.

Zasięg liczebny tego procesu germanizacyjnego na ziemiach polskich pod rządami pruskimi i jego stosunek do emigracji zamorskiej obrazuje następujące zestawienie opracowane dla okresu 1890-1900 przez Gierałtowskiego[1] w oparciu o dane Buzka[2]

| | liczba w 1890r. | liczba w 1900r. | przyrost nat. powinien wyn. | emigracja zamorska | przyrost powinien wynosić | przyrost faktyczny wynosi | germaniz. uległo |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Polacy katolicy | 2613.446 | 3046.112 | 583.000 | 80.000 | 503.000 | + 432.000 | 70.000 |
| Polacy ewangelicy | 359.019 | 340.641 | 35.900 | 10.000 | 25.900 | - 18.000 | 43.000 |
| | | | | | | Razem | 113.000 |

Liczba 113 tys. Polaków, którzy w l.1890-1900 ulegli germanizacji obejmuje emigrację wewnętrzną do głębi Prus i wynarodowienie na miejscu.

Aczkolwiek zestawienie powyższe obejmuje tylko krótką część interesującego nas okresu daje ono ciekawe naświetlenie procesów narodowościowych, jakim uległa ludność polska na ziemiach polskich pod rządami pruskimi. Wynika zeń przede wszystkim różnica w odporności narodowej katolików i ewangelików -Polaków. Wśród ewangelików wynarodowieniu uległo w ciągu 10 lat 12%, wśród katolików 3%, stanu z 1890 r. Ta różnica w tempie i zakresie wynarodowienia ewangelików i katolików tłumaczy również wielkie straty, jakie poniosła polskość na terenie Prus Wschodnich, gdzie znakomita większość mówiących po polsku - to Mazurzy wyznania ewangelickiego.

Drugim czynnikiem, związanym z procesami narodowościowymi na ziemiach pod rządami pruskimi, jest sprawa dwujęzyczności. Liczba dwujęzycznych, stanowiących niejako formę przejściową między obu narodowościami, większy lub mniejszy procent osób, podających obok języka polskiego również niemiecki jako ojczysty - odzwierciadla zakres i tempo procesu germanizacyjnego i wskazuje główne centra germanizacji. Nasze poprzednie wywody o odporności Poznańskiego i Prus Zachodnich znajdują pełne potwierdzenie w minimalnej na tym terenie liczbie dwujęzycznych katolików i to nietylko Polaków, ale i ewangeli[illegible] na terenie Górnego Śląska liczba dwujęzycznych jest [illegible] odsetek ich ulega podwojeniu z [illegible] na 4% w latach 189[illegible] sp[illegible] pod tym względem Przedstawia na [illegible]

1/ Gierałtowski op. cit. str. 118. [illegible]
2/ Dr. Józef Buzek. Proces wynaro[illegible] 27. str. [illegible]
[illegible]owej państw europejskich. [illegible]

Śląsku Dolnym i w Prusach Wschodnich,gdzie kolejne spisy ludności wykazują stały wzrost tej kategorii ludności.W największym stopniu - sądząc z odsetka dwujęzycznych - polskość ponosiła straty w ośrodkach emigracyjnych w głębi Rzeszy a a zwłaszcza w wielkich miastach /jak Brema,Berlin/,i wszędzie tam,gdzie Polacy żyli w rozproszeniu.Z pośród niemieckich ośrodków emigracyjnych największą stosunkowo ilość dwujętycznych Polaków wykazuje Nadrenia i Westfalia,ze względu na to,że ludność polska żyje tam w skupieniach,Nie oznacza to oczywiście,że i w zagłębiu reńsko-westfalskim nie ulega ona germánizacji - jednak ostrze tego procesu jest tu poniekąd stępione.

x

Germanizacja polaków na Śląsku i Mazowszu Pruskiem

Po tym ogólnym omówieniu rozwoju stosunków narodowościowych na wszystkich ziemiach polskich pod rządami pruskimi w ciągu XIX wieku,wypada bliżej zbadać proces germanizacji na terenie ziem,należących do obszaru etnograficznego polskiego,które przed rozbiorami nie wchodziły w skład państwa polskiego. Są to Śląsk Górny i Dolny,Prusy Wschodnie i skrawek Pomorza Zachodniego.

a/ Śląsk

Rozwój ludności polskiej w stosunku do ogółu ludności w poszczególnych powiatach Śląska Opolskiego ilustruje następujące zestawienie ,oparte jeśli chodzi o lata 1831-1900 na danych Bużka[1/],a rok 1910 - Wakara[2/]

| powiat | 1831 | 1846 | 1861 | 1890 | 1900 | 1910 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Kluczbork | 76,5 | 74,9 | 73,0 | 68,8 | 59,5 | 53,1 |
| Oleśno | 92,2 | 89,5 | 88,0 | 86,4 | 84,6 | 83,6 |
| Opole miasto | 76,7 | 75,3 | 74,2 | 70,1 | 21,7 | 21,0 |
| powiat | | | | | 79,9 | 78,3 |
| Strzelce Wielkie | 91,9 | 91,4 | 88,4 | 82,5 | 80,5 | 81,6 |
| Lubliniec | 93,9 | 93,1 | 89,7 | 84,1 | 83,1 | 85,1 |
| Pszczyna | 92,0 | [illegible] | 88,9 | 88,3 | 87,6 | 86,5 |
| Rybnik | [illegible] | [illegible] | [illegible],4 | 84,4 | 83,5 | 80,6 |
| Racibórz miasto | [illegible] | [illegible] | | | | |
| powiat | [illegible] | [illegible] | 44,6 | [illegible],2 | [illegible],3 | 46,6 |
| Koźle | [illegible] | [illegible] | [illegible] | 82,0 | 77,1 | 79,4 |

1/ op. cit. str. [illegible]

| powiat | 1831 | 1846 | 1861 | 1890 | 1900 | 1910 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Prądnik | 49,4 | 49,0 | 49,4 | 47,8 | 45,9 | 47,5 |
| Niemodlin | 11,9 | 9,9 | 11,1 | 9,7 | 10,3 | 11,2 |
| Głupczyce | 8,9 | 5,0 | 2,3 | 5,8 | 4,1 | 7,7 |
| Bytom miasto | | | | 47,8 | 41,5 | 38,6 |
| powiat | | | | 75,0 | 75,5 | 68,8 |
| Król.Huta miasto | | | | | 48,5 | 45,5 |
| Żabne | | | | 74,8 | 71,1 | 59,8 |
| Gliwice miasto | | | | 77,1 | 30,2 | 26,5 |
| powiat | | | | 67,9 | 82,2 | 79,6 |
| Tarnowice | | | | | 74,3 | 73,0 |
| Katowice miasto | | | | 69,8 | 25,1 | 14,2 |
| powiat | | | | | 73,4 | 68,3 |

Z powyższegom zestawienia wynika,że na przestrzeni 1846-1910 tylko w jednym powiecie /Raciborskim/ procent Polaków uległ podwyższeniu - we wszystkich pozostałych polskość cofa się stale,zrazu /przed r.1861/ wolno ,potem szybciej. W powiatach zagłębia węgowego stosunek liczbowy Polaków do Niemców ulega w latach 1890-1910 ,z wyjątkiem pow.gliwickiego zmianom poważnym,a niekorzystnym dla elementu polskiego.

Pomimo spadku udziału procentowego Polaków,wzrost ich liczby absoulutnej jest stosunkowo bardzo silny.Rzeczywisty wzrost ludności polskiej w latach 1828-1910 wyniósł,jeśli przyjąć liczby z 1828 r. za 100 - 300% /dla 1910 r. liczymy Polaków łącznie z dwujęzycznymi/,gdy cała ludność wzrosła 3,27 razy.Jeśli zwrócimy uwagę na wyższy przyrost naturalny ludności polskiej i niemieckiej o czym będzie mowa dalej - powolniejsze tempo wzrostu rzeczywistego ludności polskiej w stosunku do całości wskazuje na straty poniesione na Śląsku Opolskim przez żywioł polski.Jednakże z drugiej strony trzykrotny wzrost tej ludności w liczbach absolutnych dowodzi nieporówn[illegible] wyższej odporności narodowej na Śląsku niż na Mazowszu P[illegible]kim,gdz[illegible] Polaków towarzyszy spadek ich liczby absolutnej[illegible] [illegible]tu widz[illegible] narodowego zagłę- dzie.Na Śląsku Opolskim [illegible] ber- ski,gdzie tak jak w Prus[illegible]
[illegible]senjach [illegible]

nietylko w procentach, ale w liczbach absolutnych, ze względu na ewangelickie wyznanie tutejszej ludności polskiej, sprzyjające wynarodowieniu. Według zebranych przez Böckha[1] danych oficjalnych pruskich, w r. 1828 było na Śląsku Opolski 418.437 tys. Polaków wobec 673.820 ogółu ludności, co stanowi 62,1%. W r. 1910 Polacy stanowili 57% w tym jednak 4% dwujęzycznych. Licząc za Buzkiem[2] połowę tych ostatnich do Polaków, połowę do Niemców, stwierdzić trzeba, że procent ludności polskiej wynosił w 1890 r. 59,24%, w 1900- 57,99%, a w 1910 r. - 54,97%. A zatem spadek odsetka Polaków w okresie 1828-1910 z 62,1% na 54,97% tj. o 7,1%! Jeżeli chodzi o okres 1890-1910, podniesienie się odsetka dwujęzycznych w dwójnasób w ciągu 20 lat z 2,01 w 1890 r. poprzez 3,76 w 1900 r. na 4,02% w 1910 r., skłonni jesteśmy za Buzkiem uznać za dowód, że zmniejszenie się odsetka Polaków na Śląsku Opolskim przypisać należy przedewszystkim germanizacji, a nie emigracji, która wchodzić tu może w grę w daleko mniejszym stopniu. Industrializacja Śląska - łatwość zarobku na miejscu, w rozbudowywującym się przemyśle po r. 1870, zatrzymywała raczej mieszkańców Śląska na miejscu i ściągała przybyszów-Niemców, co miało wpływ na kształtowanie się stosunku procentowego Polaków do ogółu ludności. Wprawdzie zarobki robotników na Śląsku były niższe niż w zagłębiu reńsko-westfalskim, jednakże gdy w okresie 1.XII-1905 - 1.XII.1910 liczba Polaków w Nadrenii i Westfalii wzrosła wg statystyk niemieckich o 56.638 w Westfalii i o 24.759 w Nadrenii - razem o 81.397 - to w tym samym czasie wg Webera ubyło z rejencji Opolskiej znacznie więcej Polaków, bo 122.713. A przecież do zagłębia reńsko-westfalskiego przybywali Polacy ze wszystkich ziem pod rządami pruskimi. Ludność Śląska Opolskiego w 1905 r. stanowiła tylko 31,9% ogółu ludności polskiej wszystkich ziem pod rządami pruskimi. Trudno przypuścić, by w większym stosunku procentowym emigrowała ona ze Śląska niż z innych dzielnic, raczej chyba w mniejszym. Udział jej w wychodźtwie był proporcjonalnie niższy, skoro miała możność pracy na miejscu. Najwyżej w liczbie 81.397 przybyszów [illegible]kich do Nadrenii i Westfalii na wychodźców ze Śląska przypadać może [illegible]

[illegible] ie s[illegible]

---

1/ Richard Böckh: Die [illegible] ... [illegible]ki przyrost [illegible] ...[illegible]ksprache [illegible] Kennzeichen der Nationali[illegible] ... [illegible]enia [illegible]

2/ Buzek [illegible] ... [illegible]5 str. 53

[illegible] stanowi powiat [illegible]

[illegible]enia

Wiadomo również,że emigracja z ziem polskich pod rządami pruskimi do Ameryki maleje od r.1893 bardzo szybko,ponieważ ludność emigruje do zachodnich Niemiec.Gdzie wobec tego,po odliczeniu emigracji do Nadrenii,Westfalii,podziało się blisko 100 tys.Polaków,którzy ubyli ze Śląska Opolskiego w l.1905-1910 ? Pewien odsetek udał się być może do Brandenburgii,Berlina czy Saksonii.Nie mamy danych dla określenia tego odsetka,wolno jednak przypuszczać,że był on w okresie po 19100 niewielki.W tych warunkach z liczby 122 tys.Polaków,o którą zmniejszyła się ludność Śląska Opolskiego w l.1905-1910,przynajmniej 75-80 tys. uległo germanizacji na miejscu.

Jest to liczba ogromna,jeśli zważyć,że odnosi się ona tylko do 5-letniego okresu i to okresu,w którym ruch narodowy na Śląsku był już obudzony.Przebudzenie to nastąpiło stosunkowo późno,o czym świadczą liczby głosów uzyskanych przez kandydatów polskich do sejmu Rzeszy /w 1898 - 40 głosów,1903 - 44.175 głosów,1907 - 115.090/.W okresie,gdy ruch narodowy polski był jeszcze w uśpieniu, a więc przed r.1900 - proces wynarodowienia mógł czynić większe postępy.

Dla określenia wysokości strat,jakie poniosła polskość w okresie 1828-1910 na Śląsku Opolski,trzeba porównać rozwój rzeczywisty ludności polskiej z jej rozwojem naturalnym.Wynikiem rozwoju rzeczywistego jest faktyczna liczba Polaków w 1910 r.Wyniki rozwoju naturalnego otrzymamy teoretycznie,przyjmując za podstawę liczbę ludności w 1828 r.i obliczając jak powinna ona była wzrosnąć gdyby kształtował ją tylko przyrost naturalny i gdyby nie grała tu roli ani emigracja ani wynarodowienie.Przyrost naturalny całej ludności Śląska Opolskiego jest nam znany: wynosił on mianowicie[1/] w latach

| | |
|---|---|
| 1821-1870 | 1,26% |
| 1871-1880 | 1,50% |
| 1881-1890 | 1,44% |
| 1891-1900 | 2,00% |
| [illegible]00-1910 | 2,11% |

Wiem[illegible]wiać,[illegible] [illegible]y przyrost ludności [illegible]
kiej n[illegible] [illegible]elickiej 18[illegible]
Poniewa[illegible]

i Niemców. Ta rozpiętość norm przyrostu naturalnego Polaków i Niemców w latach późniejszych uległa pogłębieniu, jak o tym świadczy porównanie płodności Polek i Niemek w rej. opolskiej wg spisu z 1910 r.

| | liczba mężatek, wdów i rozwódek w dn. 1.XII.1910 r. | z tej liczby nie urodziły dzieci | z tej liczby urodziły dzieci 1 | 2 | 3 | 4 | 5-6 | 7-8 | 9 i więcej | niewiadomo |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Polki | 243.146 | 12.586 | 16.406 | 18.820 | 20.347 | 22.080 | 45.982 | 39.369 | 49.530 | 18.2 |
| Niemki | 169.219 | 12.713 | 18.232 | 20.533 | 19.441 | 17.813 | 28.169 | 18.892 | 19.284 | 14.14 |

Na wszystkich ziemiach pod panowaniem pruskim w dn. 1.XII.1910 r. na 100 mężatek, wdów i rozwódek Polski miały 604 dzieci, Niemki 410 /Słąbyst. Pol. str. 98/.
różnicę co najmniej /
W tych warunkach, jeśli dla okresu 1824-1874 przyjąć/20% w przyroście naturalnym
to w okresie 1873-1910 /
Polaków i Niemców na Śląsku Opolski/ różnica ta może być określona na minimalnie 30%. /Gierałtowski określa różnicę w przyroście ludności polskiej i niemieckiej na ziemiach pod rządami pruskimi w normach przyrostu Polaków i Niemców w 1890-1900 na 50%.

Znając ogólny przyrost naturalny całej ludności Śląska Opolskiego w poszczególnych okresach możemy określić przyrost naturalny ludności polskiej, przyjmując wyżej sformułowane założenia co do różnicy w przyroście Polaków i Niemców.

Podstawą wyjściową jest rok 1828, dla którego znamy zarówno ogólną cyfrę ludności Śląska Opolskiego, jak i cyfrę ludności polskiej. Wg Böckha liczba ludności polskiej na Górnym Śląsku wynosiła w 1828 r. 418.400 wobec ogólnej ludności 673.800. Stanowiło to 62,0% ogółu ludności. Przyjmujemy teoretycznie, iż przyrost ten nie uległ zmianie do 1910 r.

Jeżeli X określimy jako normę przyrostu niemieckiego, a y-polskiego, to y= 1,2 x w latach 1820-1870, a y= 1,3x w latach 1870-1910.

Obliczenie norm przyrostu n [illegible] polskiej /y/ przeprowadza[illegible]
wg następującego wzo[illegible] w okresie 1824-18[illegible] ięciu
0,31,6 x + 1,2 x • 0,62 [illegible] ludn[illegible],2 = 11,5
W ten sam sposób obliczamy [illegible]
[illegible] ludnoś[illegible]
[illegible]ujące w[illegible]

| lata | norma roczna przyrostu ludn.polskiej na Sl.Opolskim |
|---|---|
| 1821-1870 | 13,5 |
| 1871-1880 | 16,4 |
| 1881-1890 | 15,8 |
| 1891-1900 | 21,8 |
| 1901-1910 | 23,0 |

Znając liczbę ludności polskiej w r.1828,kiedy liczyła ona 418,4 tys.głów oraz wskaźniki przyrostu naturalnego w poszczególnych okresach,obliczamy teoretyczną cyfrę tej ludności na r.1910 przy pomocy wzoru na procent składany i logarytmów.Otrzymujemy następujące wyniki:

Ludność polska na Sl.Opolskim w l.1828-1910 w tysiącach

| rok | fakt.l.ludn. | teoret.l.ludn. | strata |
|---|---|---|---|
| 1828 | 418,4 | | |
| 1846 | 568,6 | | |
| 1867 | 742,2 | | |
| 1870 | /772,2/ | 850,2 | 78,0 |
| 1880 | | 1.000,3 | |
| 1890 | 934,2 | 1.170,0 | 235,8 |
| 1900 | | 1.451,6 | |
| 1910 | 1.258,1 | 1.824,0 | 565,9 |

Porównanie teoretycznej liczby ludności polskiej Śląska Opolskiego z jej faktycznym stanem liczebnym /wg danych pruskich spisów ludności,zestawionych przez Webera[1]/ wykazuje,iż ludność polska liczyłaby w 1910 r. o 565,9 tys.głów więcej,gdyby na jej rozwój wpływał tylko przyrost naturalny,gdyby zatem stan liczebny żywiołu polskiego nie ulegał [illegible]szczupleniu z powodu wynarodowienia i emigracji.P[illegible]wnanie faktyc[illegible] cyfr ludności polskiej w lat[illegible] 1870,1890 i 1910 wska[illegible] [illegible]adają na okres 1890-1910 /58,3%/; w okresach wcz[illegible] okres 1828-1870 przyp[illegible]

był to wzrost 2,4-krotny a więc większy niż ludności Królestwa[1], która z 6079 w r.1870 wzrosła do 12,129, a po uwzględnieniu emigracji do 12.829 w r.1910, a więc 2,1 razy, podczas gdy ludność polska X Poznańskiego w latach 1861-1910, a więc w okresie dłuższym o 9 lat wzrosła z 801 tys. na 1284 tys., a łącznie z emigracją do 1744 tys., tj 2,17 razy, a więc prawie w tym samym stosunku co ludność Królestwa.

## b/ P r u s y  W s c h o d n i e

Terytorium Prus Wschodnich przed wojną światową nie obejmowało Ziemi Malborskiej czyli tzw. Powiśla, które wchodziło do 1918r. w skład Prus Zachodnich. Przedwojenne Prusy Wschodnie pokrywały się mniej więcej z przedrozbiorowymi Prusami Książęcymi plus Warmia. Używając w dalszym ciągu terminu "Prusy Wschodnie" mamy tu na myśli ich terytorium w granicach przed r.1918. Na tym terytorium obszar etnograficzny polski obejmuje dwa powiaty Warmii : Olsztyn i Reszel, które wraz z resztą tej ziemi przed I rozbiorem należały do Polski i t.zw. Mazowsze Pruskie: Ostróda, Nibork, Szczytno, Jańsbork, Ełk, Ządzbork, Lec, Margrabowa /Olecko/, Węgobork, Gołdap i Restembork.

Północna granica obszaru zasiedlenia polskiego na Mazowszu Pruskim i Warmii cofnęła się w okresie 1825-1910 w kierunku południowym naskutek naporu niemczyzny. Postępy procesu germanizacji i zaniku polskości w poszczególnych powiatach Prus Wschodnich ilustruje następujące zestawienie, oparte jeśli chodzi o lata 1825, 46, 61, 90x i 1900 na danych Buzka[2], dla 1867 Czyńskiego[3], 1910 - Wakara[4].

**Procent ludności polskiej w latach 1825-1910 w Warmii, na Mazowszu Pruskim w świetle statystyk niemieckich**

| powiaty | 1825 | 1846 | 1861 | 1867 | 1890 | 1900 | 1910 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Ełk | 88,8 | 82,6 | 78,7 | 77,6 | 64,1 | 55,8 | 52,8 |
| Lec | 86,2 | 54.6 | [illegible] | 62,0 | 47,9 | 42,1 | 36,8 |
| Jańsbork | 93,0 | [illegible] | [illegible] | [illegible] | 76,6 | 72,5 | 68,2 |
| Ządzbork | 85,[illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible]0 | 60,3 | 53,6 | 51,0 |
| Szczytno | 92,8 | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

[illegible] swange. Przed r.1870 [illegible]

1/ Statystyka Polski [illegible] przez [illegible] 890 [illegible]

| powiaty | 1825 | 1846 | 1861 | 1867 | 1890 | 1900 | 1910 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Reszel | 15,8 | 14,9 | 20,6 | 15,5 | 15,4 | 14,8 | 14,6 |
| Olsztyn | 84,0 | 75,5 | 73,9 | 64,0 | 53,3 | 48,9 | 45,1 |
| Nibork | 92,5 | 71,5 | 82,6 | 78,0 | 74,2 | 70,3 | 65,0 |
| Ostróda | 63,9 | 62,6 | 63,3 | 65,0 | 52,4 | 45,8 | 43,0 |
| Olecko | 79,9 | 65,5 | 57,9 | 58,0 | 45,8 | 35,7 | 36,2 |
| Węgdork | 51,7 | 18,9 | 16,4 | 13,4 | 7,1 | | |
| Gołdapia | 15,8 | 7,8 | 4,7 | 4,7 | 1,7 | | |
| Rastembork | 8,8 | | | | | | |

Ludność Prus Książęcych w r.1819 liczyła 1.006 tys. /Stat.Polska str.5/,w 1820 r. więcej o przyrost roczny,który wynosił tam w okresie 1821-30 ok.20 tys. rocznie,a zatem 1.026 tys.Ludność polska Prus Książęcych liczyła w 1825 r. 325 tys. t.zn. 31,6%.

Przyrost naturalny całych Prus Książęcych wynosił w liczbach absolutnych w latach 1821-1870 - 720 tys./W r.1971 liczyły one 1.802 tys./Stat.Polska str. 6/,w latach 1870 - 1900 nadwyżki urodzin nad zgonami wynosiły rocznie przeciętnie w okresie 1871-1880 - 26 tys.,1881-90 - 23 tys., 1891-1900 - 27 tys., 1900-1910 - 25,9 tys.[1],Według obliczeń Wakara[2] suma nadwyżek urodzin nad zgonami wyniosła w okresie 1871-1910 1.108 tys. Razem więc z przyrostem w latach 1821-1870 daje to w całym okresie 1821-1910 - 1.828 tys.

Pozostawiając narazie na uboczu sprawę emigracji,trzeba stwierdzić,że gdyby ludność polska Prus Książęcych wykazywała taki sam przyrost jak niemiecka i gdyby Polacy nie ulegli wynarodowieniu,wówczas przyrost ich w stosunku do ogólnego przyrostu stanowiłby odsetek,od[illegible] procentowemu ludności polskiej do ogółu ludności Pr[illegible] 31,6%.Ludność polska warmińska powinna była zatem do [illegible]

[illegible]0,3 tys.,razem do 577,8 ty[illegible]

szość ,a w latach 1900-1910 połowę zaludnienia stanowią Polacy.

| rok | Prusy Książęce | Rej.Olsztyńska |
|---|---|---|
| 1905 | 10,7 | 13,6 |
| 1908 | 13,0 | 16,1 |
| 1909 | 12,3 | 15,6 |
| 1910 | 12,9 | 15,7 |
| 1911 | 12,3 | 15,4 |
| 1912 | 13,2 | 16,6 |
| 1913 | 13,3 | 16,4 |

źródło: Krzyżanowski i Kumaniecki- Statystyka Polski str.80

Różnicę w rozrodczości polskiej i niemieckiej w rejencji olsztyńskiej ilustruje następujące porównanie /dla r.1910/.

na 100 kobiet urodziło dzieci:

| język ojczysty | 0 | 1-2 | 3-4 | 5-6 | 7-8 | 9 i więcej |
|---|---|---|---|---|---|---|
| polski | 4,38 | 11,81 | 14,77 | 17,93 | 17,10 | 20,6 |
| niemiecki | 6,77 | 20,37 | 19,77 | 16,06 | 11,87 | 12,67 |

źródło:Al.Muennich.Osadnictwo niemieckie w Prusach Wschodnich.Toruń 1934 str.7

W tych warunkach można bez większego ryzyka błędu przyjąć,że różnica w rozrodczości ludności Prus Książęcych równała się różnicy w normach przyrostu naturalnego w rejencji opolskiej,a zatem 2[illegible] w okresie 1820-1910. Stąd określoną na podstawie ogólnych norm [illegible] 577,8 tys.,o jaką powinna się była zwiększyć ludność [illegible] h,gdyby nie ulegała ona wynarodowieniu i nie emigrowa[illegible] tj. [illegible] 700 [illegible] ców.

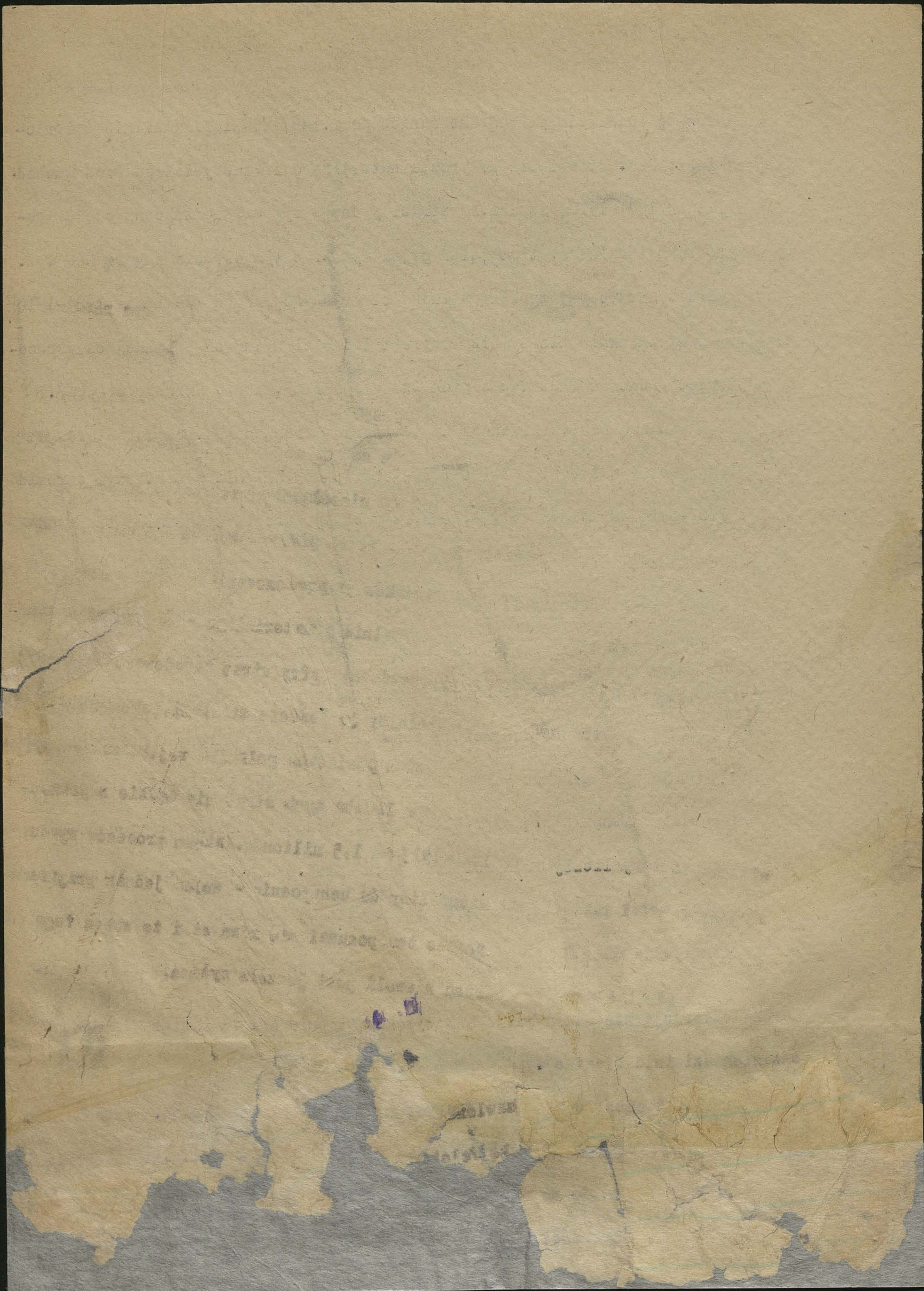
Ludność polska,która li[illegible] żyć przeszło milion.J[illegible]

Na rozwój ludnościowy Prus Wschodnich po r.1867 oddziałała silnie emigracja poza ich teren. Zestawienie przyrostu naturalnego i rzeczywistego Prus Wschodnich w latach 1871-1910 dowodzi, że straciły one w tym czasie znaczną część swego przyrostu naturalnego. Strata migracyjna wynosi w tym okresie z górą 850 tys. W związku z tym rzeczywisty rozwój ludności Prus Wschodnich w okresie 1825-1910 o 77,5% jest znacznie niższy niż przyrost ludności w innych prowincjach wschodnich Niemiec /Ludność Prus Zachodnich wzrosła o 128%, Śląska Górnego o 200%/. Zwraca także uwagę fakt, że ludność na terytorium Prus Wschodnich wzrastała znacznie szybciej w okresie 42 lat 1825-1867 /po 55,4%/ niż w następnym okresie 47 lat 1867-1910 /o dalsze 22,1%/, mimo, iż w całej Europie zachodniej ten właśnie okres zaznacza się szybszym przyrostem.

W jakim stopniu straty liczebne żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich spowodowane były emigracją w ramach ogólnych prądów ludnościowych z tej dzielnicy do głębi Rzeszy, a zwłaszcza do ośrodków przemysłowych w Westfalii i Nadrenii?

Na pytanie to trudno dać ścisłą odpowiedź. Z jednej strony z faktu, że emigracja obejmowała głównie element wiejski, wyciągnąćby można wniosek, że Mazurzy emigrowali w stopniu większym, niżby to odpowiadało stosunkowi procentowemu Polaków do ogólnej liczby ludności Prus Wschodnich. Z drugiej jednak strony wybitni znawcy tych zagadnień, jak Marchlewski[1], który powołuje się przytym na źródła niemieckie[2] stwierdzają, że "Mazurzy emigrują bardzo nielicznie, ani zamorska emigracja nie miała miejsca w wysokim stopniu ani też emigracja do zachodnich dzielnic Niemiec".

Dane przytoczone przez S [illegible] Przyrostu [illegible] mającą [illegible] ją ten pogląd. Wynika z nich, że gdy w r.1925 szac[illegible] polska w Pr[illegible] idłge[illegible] w Westfalii, Nadrenii i okolicach na 400 tys., to na M[illegible]ego o[illegible] tys. liczb [illegible]owielka. Co do liczebności [illegible] ic [illegible] nych. W[illegible]



kiego rozpocząć się - tak jak i z innych ziem pod zaborem pruskim - dopiero po r.1870. Jeśli przyjąć, że Mazurzy emigrowali w tym samym stopniu co ludność niemiecka, to udział ich w ogólnej cyfrze emigracji odpowiadałby stosunkowi procentowemu Polaków do Niemców w Prusach Wschodnich.

Przy takim założeniu liczebność emigrantów polskich z Prus Wschodnich w okresie 1870-1910 określałaby się cyfrą

$$\frac{850.000 \times 19}{100} = 161,5 \text{ tys.}$$

Jest to /raczej/ jednak granica górna. Faktyczna liczba emigracji była zapewne niższa. Conajmniej zatem 54? tys. ludności polskiej uległo w Prusach Wschodnich wynarodowieniu na miejscu przez zmianę języka ojczystego z polskiego na niemiecki, co miało miejsce głównie przy przechodzeniu ze wsi do miast. Zmiana języka wobec braku polskich warstw wyższych - była nieodłącznym atrybutem awansu społecznego chłopa mazurskiego, którego szkoła, a potem praca zawodowa w mieście wyrywała z korzeniami z dotychczasowych warunków, a przeszczepiała w nowe środowisko, gdzie niemieckość wiązała się nierozerwalnie z materialnym powodzeniem życiowym.

Jeżeli zliczymy dotychczas wyprowadzone cyfry strat narodowościowych polskich na ziemiach zachodnich i uzupełnimy je jeszcze stratami, poniesionymi przez polskość na Śląsku Cieszyńskim w trzech powiatach polskich rej.ko zalińskiej - wreszcie na Spiszu i Orawie, to łączna liczba tych strat nie będzie napewno niższa jeśli chodzi o okres 1820-1913 od 1,5 milionów. Zakres procesów wynarodowiających przed r.1820 jest niemożliwy do uchwycenia - wolno jednak przypuszczać, że w okresie 1770-1820 proces ten posuwał się również i że wobec tego odnośna cyfra strat dla całego okresu niewoli jest jeszcze wyższa.

